





~~D-40~~ 103.

Rozmyślania  
Nabozine.

Świętego Augustyna.

NOWICJAT  
EREMU BIELANSKIEGO  
GÓRY SREBRNEJ  
BIELANY, KRAKÓW I.



~~D-40~~

NOWICJAT  
EREMU DIELAŃSKIEGO  
GÓR SREBRNEJ  
BIELANY, KRAKÓW 1.

Nr. ks. I-285





DO

JASNIE WIELMOZNEY JMći PANI

EUSTACHII

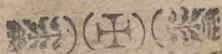
z Potockich

KRASINSKI

STAROSCINY KRASNOSTAWSKIEY

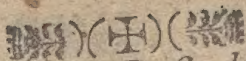
PANI y DOBRODZIEYKI.

*Salvator Eren. Cam. Mons. Argente.*  
**Z**E przedsięwziętem Xiążkę tę S.  
AUGUSTYNA przedziwnych  
pełną ku Bogu affektów, dla powse-  
chnego wiernych pożytku, staraniem  
moim świeżo przedrukowaną, wyso-  
kim



kim J. W. W. Mści Pani Dobrodziey-  
ki zaſzczycić Jmieniem, y nayprzod  
w Ręce Jey Pańskiej z należytym zło-  
żyć uſanowaniem, dwie osobliwe mia-  
łem przyczyny. Pierwſzą, abym Fun-  
datorskiemu J. W. W. KRASIN-  
SKICH Domowi, za ſwiadczenie  
Kongregacyi Naſzey, Łaski y Dobr-  
dzieyſtwa, powinna, ile ze mnie być  
może, pokazać wdzięczność. Dr-  
ga, iż mocno byłem wyperſwadowany,  
że iako godnie Urodzonym ludzicom,  
przy dorocznych honorach y ſzczęśli-  
wościach arcy potrzebna ieſt ſwięto-  
bliwość życia, y uwaga rzeczy Nie-  
bieſkich, tak nad te ſacowne wiel-  
kiego w Kościele Bożym Doktora  
Traktaty, żadnego przyjemniejszego  
daru, wrodzoney pobożności J. W. W.  
Mści Pani, z obowiązku mego nie  
mogłem znaleźć y ofiarować. Wy-  
czytaſz w nich, co nietylko chwalebne  
Twoie





Twoje o Bogu y Duszy kontentować  
będzie zdania, ale oraz, coby przy  
różnych doczesnego życia roztargnie-  
niach, zabawach y tęsknościach środ-  
ką ochłodą było, a piękną Duszę, ia-  
ka jest J.W.W.MC<sup>1</sup> Pani, w Bogu  
y Niebie zatapiało. O czym gdy z  
charakteru Stanu Duchownego upe-  
wniam, niemnieysze wzajem dla sie-  
bie bydz rozumiem szczęście, że po-  
zwalaś mi J. W. M<sup>cia</sup> Dobrodziey-  
ko, łaskawie ten prezent przyimując,  
uprzejme chęci moje y gotowość u-  
slug Godnemu swemu oświadczyć J-  
mieniowi. Ktore iak wiekami z ho-  
noru y z Cnoty wysoko zaśczycone  
jest, łatwiey z powyssechnego dochodzić  
się może ślacunku y poważenia, niż-  
li zacność Jego piorem okryślić. Bo  
nayprzod co się tycze Frześwietney  
POTOCKICH Familij, J.W. FELI-  
XA y TERESSY z Danicłłowiczow

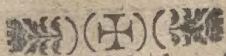




Kastelanow Słońskich, Kochanych  
Rodzicom Twoich: Komuż jest tayo-  
no, że w tym Starożytnym Domu,  
wybor sam nayspiernwszych Honorow,  
nayscelniejszych z męstwa y rady za-  
ślug, dla obrony Oyczyzny, dla za-  
szczytu Kościoła, łaskawe złożyły Nie-  
ba. Nie potrzeba mi tey prawdy ob-  
sbernemi wyprowadzać dowody, bo iak  
przez się oczywista jest, nieustaiącą  
całey Rzeczypospolitey Sławą ztwier-  
dzona, tak na tey szczupłey k: cie  
zmieszczona bydź nie może. Imie sa-  
mo J. W. W. POTOCKICH wspo-  
mniec, iedno jest, co zupełność chwa-  
ły wyrazić, a zatym Ciebie J. W. Pa-  
ni, Nayspiernwszych Senatorow, niezwy-  
ciężonych Hetmanow, wielkich Rze-  
czypospolitey Ministrow, a przez Da-  
nielłowiczową Matkę JANA III.  
Prababkę Twoię, Krolow Pra-  
wnuczka, Wnuczka, Synowicą z  
powin-

powinnym uznawać respektem. Przy-  
 mnażają tey chwały kochane Siostry  
 Twoie W. JMC Pani UMBELINA  
 KURDWANOWSKA, Baranowska,  
 W. JMC Pani ELZBIETA RUDZIN  
 SKA, Chęcińska, W. JMC Pani KA-  
 TARZYNA MIĄCZKOWSKA, Ka-  
 mienopolska, Godne Starościne, kto-  
 re nie mniey Pańska krew Sp. J. W.  
 POTOCKIEGO Woiewody Wołyń-  
 skiego Dziada y CZARNECKI Bab-  
 ki, i tak zacne rozumu, skromności y po-  
 bożności przymioty zalecają. A jeżeli  
 wysokich Domow uszczęśliwienie y za-  
 chowanie na ścisłym z podobnemiz w  
 powadze y zasługach Domami, zawi-  
 sto zwiąsku, o iak pomyslnie a te spra-  
 wiedliwe z Zameścia Twego J. W.  
 Męcia Dobrodzieyko z J. W. JMCią P.  
 KAZIMIERZEM KRASINSKIM  
 Starostą Krasnostawskim godzi sie for-  
 mować nadzieie, iż z tak piękney pary  
 Oyczyzna wielką pomoc, Religia pobo-  
 żnych



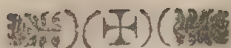


żnych dzieł przykład, Senat y Rycerskie koło znamienity zaśczyt, Dom Prześwietny pociechę odbierze Co iako bez pochlebstwa tużę, tak rzetelną prawdę mowiącego, publiczna Domu J. W. W. KRASINSKICH sława wyświadcza. Bo że dawnych Rzymskich Korwinow, od których J. W. KRASINSKY przez prostą idą linią, nieśmiertelney niezasiągnę pamięci, ani heroicznych ich dzieł, chwalebnych zasług, godnie sprawowanych publicznych Urzędow, ktoremi wieki y Kroniki napelnili, długim nie będę wyprowadzał szeregiem; czyliż w J. J. W. W. KRASINSKICH, STANISŁAWIE y JANIE BONAWENTURZE, Płockich w WOYCIECHU Mazowieckim, Woiewodach, w KAZIMIERZU Podskarbin Wielkim Koronnym Probostwa Naszego Krasin--skiego





skiego Fundatorze. Najsłodroblin-  
szym, w GABRYELU, LUDWI-  
KU, dwóch STANISŁAWACH Pło-  
ckich, w WOYCIECHU Sierpskim  
DOMINIKU y FRANCISZKU Cie-  
chanowskimch Kastelanach, przy nie-  
oszacowanym u wszystkich kredycie,  
wierności ku Krolom, złotych w ka-  
żdey potrzebie rad niedoznawała Oy-  
czyzna? czyliż w FRANCISZKU  
Biskupie Krakowskim, wysokiemi do  
PAWŁA IV. Papieża, Jmieniem  
całego Duchowieństwa Polskiego, y do  
Maximiliana Cesarza od Zygmun-  
ta Augusta y Stefana Batorego Le-  
gacyani zaščzyconym, Religia mo-  
cną obronę przeciwko Herezyom na-  
tenczas się wzmagającym, w MI-  
KOŁAJU Scholaſtyku Gnieźnień-  
skim, STANISŁAWIE Ar-  
chidyakonie Krakowskim, WOYCIE-  
CHU Kanclerzu Płockim, w JA-  
NIE

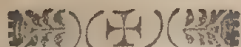


NIE Suffraganie Chełmskim, y wielu innych zacnych tegoż Jmienia Prałatach, wyborną Katedry ozdobę, a szczególnie w wielkim studze Boskim X. MICHAŁE WŁADYSŁAWIE KRASINSKIM wzwyż wspomnionego Podskarbiego Koronnego Bracie Stryiecznym, z Kanclerza Katedralnego y Proboszcza S. Michała Kollegiaty Płockiej, Kanoniku naszym Regularnym w opinii wielkiej y sławnej świątobliwości w Czerwińsku zeszłym, którego ciało dotąd nieskazitelne od lat 80. w Grobie Opackim leży, czyliż godne podziwienia pokory a-  
kty Kościół S. nie widział? Ten będąc wysokiey nauki ( jako świadczą Pisnia Jego w Bibliotheca Czerwińskiej przez niego aukcyonowanej za miast drogiego Skarbu złożone ) tudzież y wziętości dla nieporównanych Cnot Swoich, z ofiarowanego



wanego sobie Biskupstwa Płockiego  
skromnie się wymowił, potym w Za-  
konie y Godnością Opacką y różnemi  
Prelaturami świątobliwie wzgardził,  
czyliż w J. W. BŁAZEJU KRA-  
SINSKIM Staroście Prasnyskim y  
Nowomieyskim pomienionego Podskar-  
biego Prawnuku, któremu za aukcy-  
ę Probostwa Krasniskiego, y Kościół  
nowy tamże z fundamentow wspania-  
łym kosztem Jęgo wystawiony, do nie-  
skończoney znamy się bydź obowią-  
zanymi wdzięczności, y niezliczo-  
nych innych wiernych Maieństom,  
kochających Oyczyznę Urzędnikach  
Woiewodztwa y Ziemie, Praw y  
Wolności wielkich nie miały obroń-  
ców? Ma y dotych czas w J. W.  
ANTONIM Kaśtelanie Zakroczym-  
skim niepoślakowaney rzetelności Se-  
natorze y w J. W. JMci BARBA-  
RZE z Zielińskich, skromney, mądrey  
y pobo-



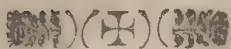


y pobożney Pani, Godnych Meza  
Twego Rodzicach, wysoką Senat o-  
zdobę, ma w J. W. MICHALE Pod  
komorzym Rożańskim Staroście Opi-  
nogurskim Kollatorze Probostwa Kra-  
śińskiego y Dobrodzieiu osobliwym  
Koło Rycerskie Oyczystych swobod o-  
piekuna, w J. W. JMci X. ADAMIE  
Sekretarzu Wielkim Koronnym,  
Scholaſtyku Gnieźnieńskim, Kawale-  
rze białego Orła, teraznieyszym Try-  
bunału Koronnego Prezydencie Stan-  
Duchowny podpore, a ſzczegulnie w  
J. W. KAZIMIERZU Staroście  
Krasnoſtawskim, kilka razy Poſel-  
ską na Seym Walny ozdobionym fun-  
kcyą, Godnym Małżonku Twoim,  
tak wyborne Staro-Polskiey pobożno-  
ści, ludzkości, rzetelności, y aplikacy  
do usług Oyczyzny widzi każdy przy-  
kłady, że ſię ſprawiedliwie o nim ro-  
kować może, iż zacnych Przodkon

Swo-



Swoich idąc torem, tudzież zpełzłe z  
oporownanym żalem Domu wysokie  
adzieie przez śmierć Godnego Ka-  
walera J. W. JANA KANIEGO  
Brata swego przed Rokiem zesłego  
w iednym sobie zastępując, Prześwie-  
tny Dom KRASINSKICH y POTO-  
CKICH niemniey znamienitemi o-  
zdobi zasługami, iako wzaiemnie  
ownemi im honoru y sławy zaszczy-  
ony będzie dostoięstwami. Tym cza-  
em ia gdy z przywiązania mego, ku  
Prześwietnemu Jmieniowi Twemu  
W. Mćia Dobrodzieyko, w Godne  
sę Ręce tę Xiążkę S. AUGUSTY-  
NA do wysokiey sposobiącej pobożno-  
ści z powinną zkładam unizonością,  
z tym się oświadczam, że iako sobie  
Pańskie J. W. Dobrodzieystwa Oso-  
by wysoko poważam, y dla Kongre-  
gacyi moiey potrzebney Jch szukam  
łaski y Protekcyi, tak wraz z Ka-  
nonikami



nonikami moiem i ten moy nieustai-  
cy przed Bogiem będzie obowiązek,  
życzyć Wam przy nayspomyślnieyszych  
Fortuny y Honoru powodzeniach, tu-  
dzież naydłuższym w zgodzie y zdro-  
wiu pożyciu, Potomkow Was Go-  
dnych, którzyby Sercu Waszemu ob-  
fitą przynosząc pociechę, Jmiej KRA-  
SINSKICH y POŁOCKICH na wy-  
bor zaśczyčili. Jestem z pełnym u-  
ślanowania oświadczeniem.

Jaśnie Wielmożney W. Mć Pani  
y Dobrodzieyki.

Wiecznie obowiązany  
y nayniższy sługa.

X. KRASZEWSKI





# PRZEMOWA DO CZYTELNIKA.

**N**ie mam tego rozumienia o prze-  
tlumaczeniu moim, łaskawy Czy-  
telniku, aby ze wszech miar doskona-  
łe było, y niedosłatkom iakim nie pod-  
legało. Wielkich a obficie uczonych  
ludzi to dzieło iest, nie błędzić w ni-  
czym, y każdemu według upodobania  
iego wygodzić. W takię doskonało-  
ści bydz się wprawdzie nie czuję, ie-  
dnak iż bardzo pragnę, aby ten  
moy AUGUSTYN Święty Pol-  
ski, chętnie od każdego przyięty był,  
y serca ludzi zbawienia szukaią-  
cych, do nabożeństwa gruntownego po-  
budził, przełożyę śmieie, z kąd wsyst-  
kim bacznym zaleconym bydz może.

## Przemowa

x. Ludzie uczeni troiakiem sposobem księgi tłumaczą. Iedni tylko rzecz Authorową, a nie słowa, wyrażają, żadnych conceptów swych nie przydając. Drudzy rzecz, nie słowa przekładają: ale przydają swoje concepty, dla lepszego rzeczy trudniejszy wyrozumienia. Niektorzy zaś y rzecz całą, y słowo od słowa bez przydatku, abo umniejszenia iakiego pilnie przekładają. Ktory ostatni sposób do przekładania Ksiąg nabożnych iest najlepszy. Bo aczkolwiek y pierwsze dwa sposoby dobre są: iednak iż słow Authorowych nie zachowują, y glossują sentencye, tym samym wiele księgom nabożnym ducha y żywości uwłóczają, tak iż więc nie męża Duchownego, ale dworaka iakiegoś świeckiego zdają się bydź Księgi. Jam trzeciego sposobu w Augustynie świętym użył.

nig

## Do Czytelnika.

*nie tylko sens albo rzecz własną, ale y  
słowa iego wszystkie, ile mogło być,  
iako najściśzejczy przetłumaczyłem.*

2. *Alako Augustyn S. prostą y do-  
mową Łaciną napisał tę Księgi: tak  
ia w tłumaczeniu ich nie przesadza-  
łem się na Polszczyznę, mając dosyć  
co najwłaśniej wszystko wyłożyć. Sta-  
ry to zwyczaj Sług Bożych, po prostu  
z Panem Wszechmocnym rozma-  
wiać, y słowu wiecznemu niewy-  
twornemi, ale pokornemi słowy po-  
trzeby swoje przekładać. Bo też sam  
Pan z prostemi rad rozmawia, (a)  
y pokorna modlitwa przenika niebio-  
sa. (b) Przetłóżył był niekiedy na  
Grecki ięzyk, słowy wytwornemi,  
Księgi święte Starozakonne Theo-  
pompus Greczyn, mąż wieku swego  
uczony, y wnet rozum utracił, a Bog  
mu we śnie objawił, że nie przez co*

A2 in-

(a) Prov. 13. (b) Eccl. 35.



## Przemowa

inßego głupstwem być skarany, iedno iż głupie, nauki zażywał, tam pokazując dıvorne swoie krasomostwo, kiedy żadnego mieysca nie miało. (c) Iedna w nabożeństwie, nie monwy trefoney; ale ducha unizonego y prostego iest potrzeba.

3. Rozdziały dla snadnieyszego czytania y rozważania, paragraphami poznażyłem. Wprawdzieć Święty Augustyn Księgi te nierozdzielnie napisał, czego świadkiem są starodawne ręką pisane, albo też drukowane Księgi, w ktorych żadney dzielnice nie maß: wsakże iż niektorzy pobożni y w naukach ćwiczeni Augustyna S. miłośnicy, pierwey na rozdziały, potym y na paragrafy ie rozłożyli; tedyć y mnie w tłumaczeniu tych Ksiąg rozłożenia odmieniać nie przystało. Iakoż bez wątpienia iest  
bar-

## Do Czytelnika

bardzo w czytaniu y Rozmyślaniu  
pożyteczne. Bo snadniey może być  
po części rzecz zrozumiana niż ca-  
łkiem: y za każdą częścią umysł ma  
niejakie odpocznienie. Więc iako  
podróżny nie tak sobie w drodze tę-  
skni, kiedy przez gęste miasteczka y  
wsie idzie: tak Czytelnik po rozdzia-  
łach y paragraphach miley do końca  
Książ postępuje. Przerywa się ponie-  
kąd sens temi słukami, ale nie zatru-  
dnia ani odmienia: łacno go obaczyć  
y związać mądrymu,

4. Lecź samże Author, ták Świę-  
ty, tak w rozlicznych naukach dosko-  
nały, każdego do czytania tych kśiąg  
pobudza y ciągnie. Najłatwiejsza  
bowiem do cnoty y nauki jest droga,  
Mistrz w naukę y cnotę doskonały.  
W co oboie Author tych kśiąg Świę-  
ty Augustyn, iako jest bogaty y mo-  
żny,

## Przemowa

żny, świadczy żywot iego zbanien-  
ny od zacnych ludzi seroko opisany,  
świadczą tytuły chwalebne ktore mu  
dają poważni Pisarze: Augustyn S.  
(mowi) Ociec y wynaleźca Theolo-  
giy Szkolney, rzodło boyne kraś-  
monstwa Chrześciańskiego, mocny  
filar Kościoła Bożego, Kwestyi zawi-  
łych otworzyciel dośłateczny: Doktor  
naydowcipnieyszy, ktory bystrością ro-  
zumu swego, wśyśtkie nauki wyzwo-  
lone ieśsze młodym będąc, bez nau-  
czyciela poiął, y Kategorie Arystote-  
lesowe dośyć trudne, sam przez się  
znamienicie zrozumiał, &c: świad-  
czą iego Księgi, ducha pełne, pełne  
mądrości, ktorych 233. (okrom tłumu  
kazań y listow) do naszych czasow  
przysło: (a) drugie przygodami roz-  
maitemi poginęły. Udać niektorzy,  
iakoby te pięć ksiąg odemnie przeło-



## Do Czytelnika.

żonych, nie od Świętego Augustyna, ale od kogoś innego były złożone: iednak sam duch żywota w nich, iedność affektu nabożnego, wielka Sympatya tych ksiąg z drugimi księgami Świętego Augustyna, naostatek wszytek sposob pisania ukazuje, iż własnym dziełem są Augustyna S. Kogoż tedy taki Autor do pilnego czytania tych ksiąg nie wzbudzi?

5. Zwłaszcza iż te księgi pełne są owoców duchownych osobliwych. Tu się pokazuje, co jest B O G Stworca y rządca wszytskich rzeczy, co Troyca Przenayświętsza, co Aniołowie Święci, co Błogosławieństwo Niebieskie, co za koniec káždego człowieka, co za droga do tego końca. Tu widzieć, iako skryte y strasliwe sądy Boskie nad ludzmi, iak podły y mizerny żywot ninieyszy, iak srogie pokusy czar-  
townskie,

## Przemowa

rowskie, iak zdracliny świat, iak  
sprosny grzech, iak potrzebna y poży-  
teczna pokuta, iak ucieśna zabawa  
rozmanwiać z Panem Bogiem. Tu  
ćwiczenie ogniste do nabożeństwa, do  
wiary, nadziei, miłości, do pokory, do  
cierpliwości, do wzgardy świata, do  
wdzięczności za Dobrodziestwa Bo-  
skie, y do innych cnot wysokich. Z tych  
ksiąg on przednie uczony y światobli-  
wy mąż Antoni Arias Hiszpan Soc: J.  
Doktor Akademii Wileńskiej, kupca  
jednego Krakowskiego dostatkem ma-  
iętności wszystkim dobrze znanomego  
w duchownych rzeczach pięknie wy-  
ćwiczyl. Albowiem ten po sprawach  
swoich będąc w Wilnie, a nawiedza-  
jąc pomienioną Akademię z rozmo-  
wy spolney do tego przyszedł, iż prosił  
X, Antoniego aby mu dał naukę iako  
znać Pana Boga. Ktory wziąwszy go

## Do Czytelnika

na kilka dni do Kollegium, dawał mu ku rozmyślaniu niektóre rozdziały z tych ksiąg po Włosku przetłumaczone (bo ten zacny kupiec był Włoch.) y Litanią długą z rozlicznych własności Boskich z tądże wyjętą napisać mu. Przez którą bogomyślność, tak się był potężnie człowiek ten duchownych rzeczy rozmyślał, iż koniecznie stan świecki w Zakonny chciał odmienić: czego mu sama starość słaba zabroniła, bo y nie długo potym w Krakowie gotowy zśedł z tego świata.

6. Takich, y tym podobnych, pożytków każdy z Augustyna Świętego spodziewać się może, ktokolwiek go przystoynie według nauki duchownych nauczycielów rozważać będzie: to jest nabożnie, spokojnie, uważnie. Mowi Duch Święty w nabożnych księgach  
do



## Przemowa

do serca, ale serca czuynego nie spię-  
cego: oświeca rozum, ale rozum uspo-  
koiony nie roztargniony: piernysze y  
większe starania są Mistrza Niebie-  
skiego w duchowney szkole: ale y u-  
czniowi na pracy nie ma schodzić, ie-  
śli chce mądrości iakiey Boskiej do-  
stąpić. Czytamy o Świętym Augusty-  
nie, iż kazańmi y rozmowami swemi  
wielom do poprawy żywota pomógł  
wielom w zaczętey pobożności me-  
słwa dodał, wszakże onym tylko sa-  
mym, ktorzy go z pilnością słuchali.  
Pewnie y teraz przez księgi swe, za  
pilnym ich czytaniem y rozważa-  
niem, wśelkiemu Czytelnikowi tegoż  
ratunku użyczy. Bo on iako mówił,  
tak pisał. Mówił słowy przerażliwe-  
mi y affektem gorącym: napisał księgi  
tymże sposobem: prosi, gromi, wzbu-  
dza, utyskuie, rzeczy pilnie rostrzą-  
sa,

## Do Czytelnika.

sa, częstokroć iedno z affektu serdecznego rozmaitym sposobem potwarza, imaginacye gęste o niebie, grzechu, piekle, czyni; gromadno słow bez wytchnienia, y innych sztuk gorącego kaznodziei używa, dla czego też nie wszędy mu gładko rzecz płynie, iako pospolicie w gorącym kazaniu bywa: a takim piśmem dziwnie zwycięża umysły, y w iarżmo zaciąga Chrystusowe.

Co gdyż tak iest, Czytelniku taskawny, gdy takie mnóstwo dobr duchownych te Świętego Augustyna księgi w sobie zamykają, a snadny przystęp do nich y mowa Polska domowa, y takowe rozdziałow y paragraphow rozrządzenie, każdemu czyni: zażyway ich w Bogu ochotnie, wszystkie do końca czytając y rozważając: nadydziesz bez wątpienia do wszelakiey cnoty

Przemowa do Czytel:

*cnoty gotową w nich pobudkę. W tłumaczeniu ieśli co wysiępnego upatrzyś, zfolguy młodemu y ieśsze nie-sprawnemu rozumowi: ieśli obaczyś co dobrego, to samemu Panu BOGU, od ktorego wśyſtko dobre, przyczytay. Mnie za wielkie ſzczęście ſłanie, ieśli choć iedna duſza, tą iakożkolwiek moią pracą, nachyli ſię do Pana Boga: ktorego wśyſłkim ſercem, o to takie błogoſławieństwo proſę, Miey ſię ſię dobrze, Czytelniku taſkany, á w ſwiętym nabożeństwie nie uſtaway.*







# ROZMYSLANIA NABOZNE,

S AUGUSTYN A.

## R O Z D Z I A Ł I.

*Wzywanie Boga Wszechmogącego,  
do naprawy obyczajow y żywota.*

**P**Anie BOZE moy, day sercu  
memu Ciebie żądać, żadaiąc  
szukać, szukaiąc naleść, na-  
laziszy miłować, miłuiąc złości moie  
okupić, okupionych nie powtarzać:  
Day Panie Boże moy sercu memu po-  
kutę, duchowi skrucę, oczom łez  
zrzodło, rękóm do iasnużny szczo-  
drobliwość. Krolu moy, zgaś we mnie  
pożądliwości cielesne, a wznieć ogień  
miłości twoiej. Odkupicielu moy,

wy-

wypadź ze mnie ducha pychy, a użyż łaskaw skarbu pokory twoiey. Zbawicielu moy, oddal odemnie materją gniewu, a pozwól mi dobrotliwy tarczę cierpliwości. Stworzycielu moy, wyrwi ze mnie umyśłu zaiątrzenie, a obdarz mię słodkością serca cichego. Day naymiłosciwszy gruntowną wiarę, nadzieję przyśtoyną, miłość ustatwiczną.

2. Rządźco moy odwroć odemnie próżność, umyśłu niestatek, serca rośtargnienie, uśt żartowanie wszeteczne, oczu wyniosłość, obżarstwo, fromocenie bliznich, nieprawość obmow, chciwość dworności, bogaćw poządliwość, mocarstw łupieństwo, próżney chwały pragnienie, złość obłudności, iad podchlebstwa, wzgardę niedostatnich, obciążenie mdłych, zapal łakomstwa, rdzę zazdrości, śmierć bluźnierstwa. Odetni odemnie, sprawco moy, nierozmyślność złośliwą, upor, niespokoyność, próżnowanie, ospałość, gnuśność, umyśłu tępość, serca zaślepienie, zmyśłu zaciętość, obyczajow okrutność, dobremu nieposłuszeństwo,

radzie sprzeciwienie, ięzyka niepo-  
wściągliwość, ubogich drapieżtwo,  
gwałt niepotężnych, niewinnych po-  
twarz, o poddane niedbaństwo, na do-  
mowniki srogość, przeciw towarzy-  
szom niezbożność, ku bliznim twar-  
dość.

3. O Boże moy, litości moia, proszę  
cię przez najmiłszego Syna twego,  
day mi uczynki miłosierne, pobożne  
zabawy, uzalenie utrapionych: pora-  
dzić błędnym, ratować nędzne, допо-  
moc potrzebnym, pocieszyć smutne,  
dzwignąć potłumione, ubogie pośilić,  
upłakane rozweselić, głodne odżywić,  
odpuścić winowaycom, przebaczyć  
przeciw mnie grzeszącym, miłować  
nienawistniki moje, złe dobrym odda-  
wać, żadnym nie pogardzać, ale ka-  
żdego szanować, dobrych naśladować,  
złych się warować, w cnotach się ko-  
chać, niecnót się wystrzegać, w prze-  
ciwnych rzeczach cierpliwość, w szczę-  
śliwych powściągliwość, straż ułt y  
drzwi osadzone wargom moim, ziem-  
skie rzeczy deptać, niebieskich pra-  
gnąć.



## R O Z D Z I A Ł II.

*Oskarżenie człowieka, a zalecenie  
miłosierdzia Bożego.*

1. **O**To Stworco moy wielem pro-  
sił, którym y mało nie zaśluzył.  
Wyznam, ah wyznawam, że nie tyl-  
ko o ktore proszę dary nie są mi po-  
winne, ale owszem mnogie y wytwor-  
ne męki. Smiałościami jednak dodają  
iawnogrzesznicy, wszetecznicę, łotro-  
wie, ktorzy z paszczęki nieprzyaciel-  
skiej we mgnieniu oka wyrwani, na  
łono Pasterza naywyższego są przye-  
ci. Albowiem Stworco wszystkich  
rzeczy, chociaż w każdych sprawach  
twoich ieśteś dziwny: dziwnieyszym  
cię jednak bydz wierzym w uczynkach  
miłosiernych. Zkąd o sobie przez nie-  
ktorego sługę twego powiedziałeś:  
Litości jego nad wszystkie sprawy ie-  
go. (a) Y gdy iakoby o jednym tylko  
mowisz, ufam żeś o wszystkim ludu  
twym powiedział: Miłosierdzia mego  
nie oddalę od niego. (b) Zadnym ho-  
wiem nie gardzisz. żadnego nie od-  
rzu-

rzucasz, żadnym się nie brzydzisz, chyba by kto szalony, pierwey cię sobie obrzydził.

2. Przeto nie tylko rozgniewany nie karzesz, ale gniewającym cię dary daiesz, ieśliby się upamiętali. O Boże moy, mocy zbawienia mego, obrońco moy, iam nieszczęsny, iam ciebie rozgniewał, iam się złego przed tobą dopuścił, zapalczywość twoię poruszył, gniew zaśluził. Zgrzeszyłem á tyś umęczon: przestąpiłem przykazy twoie, á dotąd mię znosisz. Jeśli zaśuię, odpuszczasz: ieśli się do ciebie wracam, przyimuiesz: naostatek gdy pokutę odkładam, nie kwapisz się z karaniem. Błędnego, na drogę nawodzisz: niechcącego iść, wzywasz: czekasz leniwego: wracającego się obłapiasz: nauczasz nieumiejętnego: smutnego głaszczesz: upadłego podnosisz; po upadku naprawiasz: proszącego darujesz: szukającemu daiesz się naleść: kołającemu otwarzasz: Oto Panie Boże zbawienia mego, coć zadam niewiem, iakoć odpowiem nie umiem. Zadney przed tobą ucieczki, żadnego schronienia nie-

B... masz.

masz. Ukazałeś mi drogę dobrego życia, nauczyłeś mię po niey chodzić, groziłeś piekłem, y obiecałeś mi Ray-  
ską chwałę.

3. Teraz Oycze miłosierdzia, y Bo-  
że wszelkiew pociechy. (c) przebiy bo-  
iaźnią ciało moie, (d) abym tego czym  
mi grozisz bojąc się uszedł; á przywroć  
mi radość zbawienia twego, abym co o-  
biecuiesz miłuiąc otrzymał. (e) Mocy  
moia Panie, twierdzo moia, Boże moy,  
ucieczko moia, wybawicielu moy; po-  
day do serca, cobym o tobie rozmyślał,  
naucz iákobym cię wzywał, day czym-  
bym się tobie podobał. Wiem bowiem  
wiem iedną rzecz, którą ubłagan by-  
waśz, drugą którą nie gardziśz; (f)  
Duch strapiony ofiarą tobie iest; á serce  
skruszone y uniżone przyimuiesz. Te-  
miż mię Boże moy wlpomożycielu moy  
zbogać darami : temi przeciwko nie-  
przyiacielowi osadz obronami, tę od  
płomieniow złości day ochłodę; tę żą-  
dzom ukaż łaskawą ucieczkę.

4. Spraw Panie, mocy zbawienia me-  
go, ábym nie był z liczby onych, kto-  
rzy do czasu wierzą, á czasu pokusy od-  
stę-

(c) Ps. 118. (d) Ps. 50. (e) Ps. 70. (f.) Ps. 50.

stępują. (g) Zastanów głowę moję w dzień  
woyny, nadzieio moja w dzień smutku.  
y wybawienie czasu ucisku.

5. Oto Panie oświecenie moje, y zba-  
wienie moje, prosiłem czego mi trze-  
ba, oznaymiłem czego się lękam; ale  
gryzie sumnienie, (b) Strofują mnie ser-  
ca skrytości, y co miłość daie, boiażni  
rozprasza: gorliwość pobudza, strach  
hamuje. Sprawy moje straszą, lecz two-  
ie miłosierdzie serca mi dodaie: twoia  
śaskawość napomina, moja złość zanie-  
dbywa. A iż prawdziwiey wyznam,  
przychodzą mi na myśl obrazy grze-  
chow, które zrażają śmiałość wiele o  
sobie trzymającego umysłu.

### ROZDZIAŁ III.

*Narzekanie człowieka, którego Bog  
dla nieposłuszeństwa nie wysłuchywa.*

1. **K**To godzien gniewu, iako śmie  
żądać łaski? kto zasłużył kara-  
nie, iaką płochością prosi o zalecenie?  
Sędziego drażni, który nie uczyniwszy  
dosyć za występki, nalega aby mu da-  
no zapłatę. Krolowi urąga winoway-

B2

ca,

(g) Luc. 8. (b) Psal. 139.



ca, który na nim wyciąga kleynot nie-  
zaśluzony : y słodki affekt oycowski  
głupi syn w żołą obraca, który oycę  
zpotwarzywszy, przed pokutą, wywyż-  
szenie dziedzictwa sobie przywłaszcza.  
Co wspominam moy Oycze dzieła mo-  
ie? Zaśluzylem śmierć, a proszę o ży-  
wot! Rozgniewałem Krola mego, kto-  
rego bez wstydu na pomoc wzywam!  
wzgardziłem Sędzią, u ktorego nieba-  
cznie szukam ratunku! Niechciałem  
zuchwalec słuchać Oycę, pod ktorego  
ważę się uciekać obronę!

2. Niestetyż iako pozno przychodzę?  
Ah, ah, iak nierychło się spieszę? Nie-  
stetyż żem po ranach rączy, niechcąc  
za zdrowia uchodzić złych razow. Za-  
niedbałem upatrować postrzałow, a  
teraz się frasuję, że śmierć blisko? Ranę  
zadałem ranom, bom się nie bał grze-  
chow do grzechow przyczyniać. Po-  
lałem blizny świeżą krwią; bom stare  
zbrodnie nowemi złościami powtórzył  
y co Boskie lekarstwo zagoiło, to mo-  
ia szalona złość odnowiła. Skora na  
ranach zrosła, która chorobę pokrywa-  
ła, od ropy płynącej zgniła. Albowiem  
złość

złość powtorzona, miłosierdzie, które był Bóg nademną uczynił wyniszczyła. Wiem iż napisano: w którąkolwiek godzinę sprawiedliwy zgrzeszy, wszystka sprawiedliwość jego zapomniana będzie. (a) Jeśli Sprawiedliwość zapomniana bywa sprawiedliwego upadającego: iako daleko więcej pokuta grzesznego w toż się wracającego? O ilekroć iako pies wrociłem się do womitu. (b) iako świnia do błota? (c)

3. Niepodobna abym zapomniał, iak wielem ludzi nauczył grzeszyć nieumiejętnych, niechających zle czynić namowił, opierających się przymusił, chcącym zezwolił; iak wielem dobrze idących w ślida zaprowadził, szukających drogi w doł przywiódł: Jak wielem grzechow umyślnie zapominał, abym ie znowu tym ochotniey popełniał. Lecż ty sprawiedliwy Sędzio, pieczętując grzechy iako w zamknięciu, patrzałeś na wszystkie ścieżki moje, y wszystkie kroki moje policzyłeś, nie-mowiłeś, milczałeś, cierpiałeś: biada mnie, teraz mówisz iako rodząca.

B3

RO-

(a) Ezech. 18. (b) Rom, 29. (c) 2. Petr. 2.

## ROZDZIAŁ IV.

*Strach Sądu Bożego.*

1. **B**Oże nad Bogi Panie, łacny do ubłagania nad złością, wiem iż iawnie przydziesz. (a) Wiem iż nie zawsze będziesz milczał, gdy się przed tobą ogień rospali, y około ciebie wichy wielki powstanie gdy przyzwiesz nieba zwierzchu, y ziemię abyś rozśadził lud swoy. A oto przed, tak wielą tysięcy Narodow, będą odkryte wszystkie nieprawości moje: tak wielom ufcom Aniołow będą iawne wszystkie złości moje, nie tylko uczynkow, ale y myśli, y mow. Przed tak wielą sędziow ubogi stanę, ile ich mię uprzedziło w dobrych uczynkach: od tak wielu strofownikow zawstydzon będę, ile mi ich było przykładem dobrego życia: tak wielą świadkow przekonany będę, ile ich mię pożytecznie napominało, y cnotliwemi sprawami wzywało do naśladowania. Panie moy, nie stać mi mowy, niewiem co odpowiedzieć. Gdy sobie myślę, iakobym już był w onym

onym frogim niebezpieczeństwie, trapi  
mę sumnienie, katuią serca skrytości,  
ściśka łakomstwo, gromi pycha, ni-  
fzczy zazdrość, zapala pożądliwość,  
dreczy wszeteczeństwo, fromości obzar-  
stwo, hańbi pijaństwo, obmowisko szar-  
pa, drapieżstwo łupi, ambycya pochwyt-  
ta, niezgoda targa, gniew turbuie, lek-  
kość rospuszcza, gnuśność tłumi, o-  
błudność zdradza, pochlebstwo łamie,  
ludzka przyiaźń podnosi, potwarz kole.

2. Oto wybawicielu moy z narodow  
gniewliwych: Oto z którymim żył od  
narodzenia mego, z którymim się bawił,  
którymem y wiarę zachował. Same  
mę sprawy, w którychem się kochał, po-  
tępiaią, ktorem chwalił ganią. Ci są  
z którymim przestawał przyiaciele,  
którychem słuchał mistrzowie, który-  
mem służył i Panowie, rada ktoreyem  
wierzył, mieszczenie z którymim mie-  
szkał, domownicy z którymim się zgad-  
dzał. Ach mnie Krolu moy, y Boże  
moy, że się mieszkanie moje przedłu-  
żyło. Biada mnie oświecenie moje, że  
mieszkał z obywatelmi Cedarłkimi: y  
co Dawid święty mówił długo, ia nie-  
szczę-



szczęśny słuszniej mówić mogę, nazbyt długo przebywała dusza moja z obywatelami Cedar. (b) Twierdzo moja Boże, nie usprawiedliwi się przed oblicznością twoją żaden żyjący. Nadzieja moja nie jest w Synach człowieczych. Kogo, jeśli bez miłosierdzia będziesz sądził, sprawiedliwym nazydziesz? Jeśli nie uprzedzisz łaską nieczłowieczną, nie uwielbi nabożnego.

3. Albowiem wierzę, zbawienie moje, com słyszał, iż dobroć twoja wiecie mnie do pokuty: twoich ust brzmiały mi słodkie słowa: (c) Żaden nie może przyjść do mnie, jeśli go Ojciec mój, który mnie posłał, nie pociągnie. A ponieważś mnie z łaski twej nauczył: wszystkimi wnętrznościami serca, całą siłą umysłu, proszę cię Wszechmogący Ojciec z najmiłszym Synem twoim, y ciebie najśłodczy Synu z najjaśniejszym Duchem Poczieszycielem wzywam, pociągnij mnie, abym za tobą wesoło biegał do wonności twoich.

## ROZDZIAŁ V.

*Wzywanie Boga Ojca przez Syna.*

Wzy-

(b) Psal. 143. (c) Joan. 6.

1. **W**Zywam cię Boże moy, wzywam cię: boś blisko iest wszystkim wzywaiącym cię wprawdzie. Tyś iest prawda, naucz mię święta prawdo (proszę przez miłosierdzie twoie) wzywać cię wprawdzie; bo iakoby to miało bydz, nie wiem, ale od ciebie nauczyć się błogosławiona prawdo pokornie żądam, gdyż bez ciebie bydz mądrym, iest bydz głupim: á ciebie poznać, iest doskonale bydz uczonym. Wyczwicz mię mądrości Boska, a naucz mię zakonu twego. Wierzę bowiem, iż błogosławiony będzie, ktorego ty wyczwiczysz, y nauczysz zakonu twego. Pragnę cię wzywać, proszę niech to będzie w prawdzie. Co iest wprawdzie wzywać prawdy, iedno w Synie wzywać Oycy? Toć tedy Oycze święty, mowa twoia iest prawdą, y początek słow twoich prawda.

2. Albowiem ten iest początek słow twoich (a) iż na początku było słowo w samym początku, kłaniam się tobie naywyższy początku: w samym słowie prawdy ciebie doskonała prawdo wzywam: ty sama prawdo prowadz mię w pra-

prawdzie y cwicz , A coż iest słodszego iako rodziciela w imię Iednorodzonego wzywać ? Oycę wspomnieniem Syna, do miłosierdzia nakłaniając ? Króla nazwiskiem najmilszego potomka błagać ? Tak ci więźniowie bywają z więzienia wyzwoleni; tak niewolnicy z okow wychodzą; tak smutnym dekretem na gardło osądzeni, nie tylko wolnymi się stawiają , ale co większa niezwyčajney łaski dostępują, by tylko rozgniewanym Xiążętom miłość kochanego dziecięcia przypomnieli: tak rozpuściłi słudzy, uchodzą karania Pańskiego; gdy się za niemi przyczyniają wdzięczni synowie : tak Ciebie Wszechmogący Oycze, przez miłość Syna Wszechmogącego proszę, wywiedź z ciemnice ku wyznaniu imienia twego duszę moję: rozwiąż pęta grzechow moich przez spółwiecznego Syna twego iedynego wołam: a mnie ktoremu własne przyślugi śmiertelnym grożą wyrokiem, za przyczyną naydroższego na prawicy twoiey siedzącego Syna ubłagany napraw do żywota. *Rom: 8.*

3. Kogoż innego przyczynię do ciebie

bie mam wyśłać, iedno tego, który iest  
 ubłaganiem za grzechy nasze, który  
 siedzi na prawicy twoiej, wstawiając  
 się za nami? Oto przyczynca moy u cie-  
 bie Boga Oyca: oto naywyższy Kapłan,  
 który nie potrzebuie aby cudzą krwią  
 był oczyszczon, bo własną polany ia-  
 śnieie: oto ofiara święta, przyjemna, y  
 doskonała, na wonność wdzięczności  
 ofiarowana y przyięta: Oto Baranek  
 bez zmazy, który przed strzygącymi  
 go zamilkł, który policzkowany, u-  
 plwany, zefromocony, uśc swoich nie  
 otworzył: oto który grzechu nie uczy-  
 nił. (b) grzechy nasze nośił, y choroby  
 nasze śinością uleczył.

*Wtło* *mika panis Co*  
*ma* ROZDZIAŁ VI.

Przekłada człowiek Bogu Oycu mękę  
 Syna Iego.

1. **W**Eyżrzyi Oycze Dobrotliwy na  
 Syna naymilszego, dla mnie tak  
 okrutnie zmęczonego. Obacz nayłaska-  
 wszy Krolu, kto cierpi, à wspomniy li-  
 tościwie za kogo ćierpi. Jżali ten nie  
 iest, moy Panie, on niewinny, ktoregoś  
 na



na okup sługi wydał Syna? Jżali nie sprawca żywota ten iest, który iako owca na zabicie wiedzion, y tobie aż do śmierci posłuszny, nie bał się nayfrozszego podjąć zamordowania? wspomniy wszystkiego zbawienia szafarzu, iż ten iest, ktoregoś chociaż z mocy twej porodził, iednak moiey krewkości chciałeś go mieć uczestnikiem. Prawdziwie to iest twoie Bostwo, które moię oblokło naturę, na Krzyż wstąpiło, w ciele przyiętym gorzką śmierć podieło. Obroć Panie Boże mój oczy majestatu twego na sprawę niewymowney dobroci: Weyzrzyj na Syna miłego wszystkim ciałem rozciągniętego. Oglądaj ręce niewinne, krwią świętą płynące, á odpuść miłościwie grzechy, które popełniły ręce moie. Uważ bok obnażony, okrutną włócznią przebity, a obmyj mię świętym zrzodłem, które z tamtąd wypłynęło.

2. Patrz na stopy niepokalane, które nie stały na drodze grzesznych, (a) ale zawzdy chodziły w zakonie twoim, srogimi gwoźdźmi przybite: á umocniy kroki moie, na ścieżkach twoich,

y

y spraw miłośnierny, abym miał w niewinności wszystkie drogi nieprawości. Drogię nieprawości oddał odemnie, a day, abym sobie obrał drogę prawdy. Proszę cię, Królu świętych, przez tego świętego nad świętymi, przez tego Odkupiciela mego, day abym biegał drogą przykazań twoich, abym się mógł duchem z tym zjednoczyć, który się nie brzydził ciałem moim. Aż nie widzisz Ojcze dobrotliwy, iako Głowa Syna twego najmilszego, zchyliwszy prześliczną szyję umartwiała. Poyrzy najłaskawszy Stworco na ludzką postać Syna miłego, a zmiłuy się nad nędznym stworzeniem.

3. Swieczą się gołe pierśi, czerwieni się ukrwawiony bok, rozpięte schną wnętrzości, oczy najpiękniejsze mdleją, Krolewska twarz blednie, wyfokie ramiona drętwieją, golenie gładkie wiszą, krew święta nogi powierciane polewa. Przypatrz się, wielmożny Ojcze, członkom Syna najwdzięczniejszego poszarpanym, a wspomnij dobrotliwy, co za bytność moja. Obacz mękę Boga człowieka, a ulży nędzy

dzy stworzonemu człowieku. Patrz na stracenie Odkupiciela, a odpuść grzech odkupionemu. Ten jest, o Panie moy, ktoregoś dla grzechow ludu twego ubił, chociaż on jest twoy miły, w którym się zdrada nie znalazła, a przecie między złoczyńcow policzony.

## ROZDZIAŁ VII.

*Wyznawa człowiek, że on jest przyczyna Męki Syna Bożego.*

I. **C**Óś uczyniło, o najśłodszą dzieciatko, że cię tak sądzono? w czymś przewinił, o najmiłszy młodzieńcze, że cię tak zle częstowano? co za grzech twoy? która wina twoia? co za przyczyna śmierci? co za okazy twego potępienia? Ja, ja jestem raną bólu twego, ja winą zatracenia twego, ja twojej śmierci przyczyną, twego karanía występkiem, iam twojej męki siłą, twego utrapienia pracą. O dziwny sposobie sądu! o sprawo niewypowiedzianej tajemnicy! Grzeszy nie-sprawiedliwy, a sprawiedliwego karzą? broi winny, a bią niewinnego? łotru-  
ie

ie nieubożny, á potępiaią pobożnego ?  
 co zażużył zły, cierpi dobry ? co słu-  
 gą dłużen, Pan płaci ? co zrobić człowiek,  
 Bog dzwiga ? Dokąd Synu Boży, do-  
 kąd się wzbija miłość twoja ? dokąd  
 dobroć twoja postąpiła ? dokąd  
 hojność wzrosła ? dokąd zasięga ży-  
 czliwość ? dokąd zaszło politowanie  
 twoje ? Jam złe uczynił, ty karanie po-  
 deymujesz ? iam się grzechu dopuścił,  
 ty pomnę odnośisz ? iam ślotrostwo po-  
 pełnił, ciebie męczą ? iam się pysznił,  
 ciebie poniżają ? iam się nadymałem ciebie  
 krępuję ? iam byłem nieposłusznym, ty po-  
 słuszny za nieposłuszeństwo boleisz ?  
 iam się obżarstwem bawiłem, ty głód cier-  
 pisz ? mnie do nieprzyżytoynej pożą-  
 dliwości porwało zapalenie, ciebie dośko-  
 nała miłość na Krzyż zawiodła ? iam  
 się śmiałem dotknąć rzeczy zakazanej,  
 ciebie na katownię ciągną ? ia się ko-  
 cham w rokosznych potrawach, ty fro-  
 motnie na szubienicy wiśisz ? ia zaży-  
 wam delicyi, ty żelaznych gwozdzi ? ia  
 słodkiego jabłka, ty gorzkicy żołądki ko-  
 sztuujesz ? zemną się raduję żartując E-  
 wa, z tobą cierpi płacząc Marya ? Oto

Kro-



Krolu chwały, oto moja niezbożność,  
a twoja dobroć iawna iest: oto moja nie-  
sprawiedliwość, a twoja sprawiedliwość  
iest znaczna.

2. Coć Krolu moy y Boże moy, coć  
oddam za wszystko, coś mi dobrze uczy-  
nił? nie może się nic znaleźć w sercu  
człowieczym, czymby się godnie takie  
dary mogły oddarować. Jżali co do-  
wćip ludzki wymyślić może, coby zro-  
wnało miłosierdziu Boskiemu? nie mo-  
że stworzenie żadną uczynnością do-  
brodzieytw nadgrodzić Stworzycielo-  
wi. (1) Jest ci coś, o Synu Boży iest,  
czymby się temu dziwnemu zrządzeniu  
twemu w nędzy moiey iakożkolwiek po-  
dobać mogło, gdyby twoim nawiedze-  
niem skruszona, ciało swe z grzechami  
y pożądliwościami swemi ukrzyżowa-  
ła. Bo kiedy iey to daiesz, iuż z tobą  
nieiako poczyną cierpieć, gdyż eś ty  
dla grzechu mego umrzeć raczył. A  
tak przez zwycięstwo wewnętrznego czło-  
wieka, za twym powodem uzbroiona  
będzie, do zwierzchnego zwycięstwa,  
iż zwyciężywszy prześladowanie du-  
chowne, nie złąknie się dla miłości two-  
iey

iey iść pod miecz okrutny. Tym sposobem małość moja, iesli się zpodoba twey świątobliwości, będzie mogła według przemożenia dosyć uczynić wielkości twoiey. A toć to iest lekarstwo niebieskie, Jezu dobry, recepta miłości twoiey. Proszę cię, o naymiłościwszy Panie, przez starowieczne miłosierdzia twoie, wley to w rany moje, co by z nich wyrzuciło jad jaszczurcy, y przywrocilo mi całość zdrowia dawnego, abym skosztowawszy twoiey słodkości, wszystkie lubości światowe wszystkim sercem wzgardził, żadney się przeciwności iego nie bał dla ciebie, a pamiętając na wieczne szlachectwo, zawzdy się brzydził znikomą nadętością.

3. Niech proszę, bez ciebie, nie mam nic słodkiego, niech mi się bez ciebie nic niepodoba; nic, drogiego, nic pięknego, procz ciebie, niech u mnie nie będzie. Wszystkie rzeczy bez ciebie, niech mi zstanieją, pilnie proszę; wszystko mi niech omierźnie bez ciebie. Co tobie iest przeciwnego, niech mi będzie przykro: a twoie upodobanie, niech będzie moje ustawiczne żądanie. Niech

C mię

mię tęskno będzie weseleć się bez ciebie, y niech się rad fraśnię dla ciebie. Niech mi będzie imię twoie ochłodą, y pamiętka twoja uciechą? Niech mi się sta-  
ną ży moje chlebem we dnie y w nocy, gdy szukam sprawiedliwości twojej.  
(b) Niech mi lepszy będzie zakon ust twoich, niżli tysiące złota y srebra. (c) Niech mi będzie miło posłusznym być tobie, brzydko sprzeciwiać się tobie. Proszę cię nadzieio moja, przez wszystkie litości twoje, bądź miłościw nie-  
zbożnościom moim. Otworzyć uszy mo-  
ie ku przykazaniom twoim, a niena-  
chylać (uślnie proszę przez imię świę-  
te twoje) serca mego ku słowom złó-  
śliwym, wymawianiu wymówek w  
grzechach, proszę też przez dziwną po-  
korę twoją, niech mię nie nadchodzi  
noga pychy, a ręka grzesznego niech  
mię nie porusza.

## ROZDZIAŁ VIII.

*Przepraszam człowieka Boga Ojca,  
męką Syna iego.*

1. **O** Wszemogący Boże Ojczy Pa-  
na mego, racz się zmiłować na-  
demną

(b) Psal. 41. (c) Psal. 118.

demną, ponieważ com droższego u siebie znalazł, tomci nabożnie ofiarował: com milszego miał, tom pokornie stawiał przed tobą. Nicem sobie nie zostawił, czegobym przed twoim mającym nie położył. Nie mam już co przydać, bom wszystkę moję nadzieję tobie oddał. Obrociłem do ciebie Rękoymię mego najmilszego Syna twego; posłałem przezacnego twego potomka, między mną y tobą Pośrednika: posłałem mowę przyczynę, przez którego spodziewam się odpuszczenia: posłałem słowy słowo, które iakom powiedział dla moich grzechów na świat jest zesłane: wyliczyłem przed tobą najświętszego Syna męki, które za mnie ucierpiał. Wierzę iż Bóstwo od Ciebie posłane, przyjęło moję naturę ludzką, w której za słuszną sobie miało, policzkowania, więzy, uplwanie, urągania znosić, nawet Krzyż, gwoździe, y włoczną podjąć. To człowieczeństwo w niemowlęństwie płaczem zemdlone, w dzieciństwie pieluszkami ściśnione, w młodości pracą rozmącić utrudzone, postami wysuszone,



niespaniem stargane, drogami zmordowane, potym ubiczowane, zranione, z umarłemi pogrzebione, y wnetże chwałą zmartwychwstania przybrane Bog wiekuisty Syn twoy do niebieskiego wesela zaprowadził, y na prawicy wysokości twoiey posadził. Toć przednie moie, to ubłaganie twoie.

2. Tu obacz dobrotliwy Oycze, iakiegoś zrodził Syna, iakiegoś sługę odkupił. Tu weyjrzyj na stwórcyziela, a nie pogardzay stworzeniem. Obłap wesoło Pasterza, a poyjrzy łaskawie na owcę, którą na ramionach własnych przyniośł. Ten, ten naywiernieysz on Pasterz, który owcy dawno błąkającej się po gorach przykrych, y dolinach głębokich, z wielką y rozmałą pracą szukał: który iuż umierającą y prawie od długiego błakania ustawiającą, nalaższy, wziął z radością, y dziwną miłością ku sobie przytuliwszy, z haniebney fromoty wyniośł, a ściskając ją obłapieniem rokosznym, do dziewięćdziesiąt dziewięci, iedną która była zgineła, na sobie zaniośł.

3. Oto Panie moy, Krolu, Boże  
włze.

wszchemogący, oto Pasterz dobry oddać, coś mu polecił. Podział się za twoim rozkazaniem zbawić człowieka, otożci go oddał od wszelkicy zmayı wolnego. Oto Syn twoy najmilszy, poiednał z tobą dzieło twoie, które było od ciebie daleko odpadło. Oto trzodę twoię Pasterz cichy tymże napełnia, co był od niey rozboynnik frogi oderwał. Oddaie obliczności twoiey służbę, którego własne sumnienie zbiegłem uczyniło, aby ten który przez się zasłużył karanie, przez onego nadgrode, stał się godnym odpuszczenia: y któremu za grzech zostawało piekło, temu za takim wodzem otworzone było niebo. Mogłem cię, Panie przez mię obrazić: alem cię nie mogł przez mię ubłagać. Stał się pomocnikiem moim Bog moy, twoy miły Syn, człowieczeństwo moje przyjąwszy, aby uleczył chorobę moję; y tak skąd wypłynęła przyczyna obrazy, z tądci też ofiarował ofiarę chwały; y tym mi do łaski twoiey przystęp uczynił, czymby siedząc na prawicy twoiey zawždy pokazywał, iż jest istności moicy uczestnikiem

kiem. Oto nadzieia moja, oto wszystko ufanie moje.

4. Jeśli mną dla moiej, co słuszną jest, nieprawości gardzisz: przynajmniej weyrzyj na mnie litościwy dla Syna twego miłego. Przypatrz się w Synie, czyimbyś miłościw był słudze. Obacz tajemnice ciała, a odpuść winę ciała. Jlekoć widzisz błogosławionego Syna twego rany, niech proszę, zakryte będą złości moje. Jlekoć się czerwieni z boku iego krew droga, niech proszę obmyte będą plugastwa grzechów moich. A iż cię ciało moje do gniewu pobudziło, niech cię też proszę, ciało moje skłoni do miłosierdzia: aby iako mnie ciało przywiodło do grzechu, tak też ciebie ciało do odpuszczenia przyprowadziło. Siłać tego w prawdzie, co niezbożność moja zasłużyła; ale tego daleko więcej, co od ciebie dobroć zbawiciela mego słusznie wyciąga. Wielka jest moja niesprawiedliwość, większa nierównie zbawicielowa sprawiedliwość. Jako Bog przewyzsza człowieka, tak moje grzechy y złością y liczbą przeniżają dobroć iego.

5. A co stracił człowiek, czegoby nie odkupił Syn Boży stawszy się człowiekiem? co za pycha tak nadęta bydź może, ktoreyby tak niska pokora nie zburzyła? co za panowanie takie śmierci, ktoreby Syn Boży meką krzyżową nie zgładził? Pewna to Boże moy, iż jeśli sprawiedliwą szalą winy człowieka grzesznego z łaską zbawicielową będą wazone, nie tak wschód od zachodu, albo piekło od nieba jest daleko, iako daleko przeważy dobrotliwość Zbawicielowa wszystkie grzechy ludzkie. Już najmiłosiwszy Stworco światłości, już odpuść winy moje, dla niesmiertelnych prac Syna twego miłego. Już (proszę) niech moja złość iego dobroci, moja przewrotność iego skromności, moja srogość iego łagodności darowana będzie. Już iego pokora moję pychę, iego cierpliwość moję niecierpliwość, iego snażność moję twardość, iego posłuszeństwo moje nieposłuszeństwo, iego układność moję bystrość, iego słodkość moję gorzkość, iego cichość, moję gniewliwość, iego łaskawość moję surowość niech pozyska.



## ROZDZIAŁ IX.

*Wzywanie Ducha Świętego.*

1. Już, o miłości Boska, Oycu Wszemogącego, y Syna naybłogosławieńskiego święta społeczności, wszechmocny Duchu, smutnych pocieszycielu nayłaskawszy, już wnidz potężnie do serca mego, y wszystkie jamy ciemne zaniedbanego domu, promieniem jasney światłości mieszkaiąc w nim uwesel, a rośły twej obfitością, dawną oschłością zwiędzie mieysca, nawiedzeniem twoim uczynь rodne. Zrań wnetrznego człowieka skrytości strzałą miłości twoiey, y oziębłą duszę moję płomieniem zbawiennym przenikając podpal, a świętey gorliwości ogniem objaśniając, straw wszystkie wnetrznosci umysłu y ciała mego.

2. Napoy mię strumieniem roskoszy twoiey, abym już więcey niechciał kosztować żadney słodkości świeckiey iadowitey. Ośądź mię Panie, a rozcznay sprawę moję od narodu nie świętego,  
(a) Naucz mię pełnić wolę twoję, boś

ty Bog moy. (b) Wierzę że w kim ty  
mieszkaśz, tego Oycu y Synowi przy-  
bytkiem budujesz. Błogosławiony kto-  
ry cię zasłuży mieć gościa : abo-  
wiem przez cię Ociec y Syn będą  
w nim mieszkać. Przydź iuż przydź,  
nayaśkawszy bolesney dusze pociesz-  
cielu, obrońcielu w potrzebách, po-  
mocniku w uciskach. Przydź zgładzi-  
cielu złości, lekarzu ran. Przydź siło  
ślabych, ratunku upadających. Przydź  
pokornych nauczycielu, pyśnych ska-  
zicielu. Przydź ubogich sierot dobry Oy-  
cze, wdow nayaśkawszy sędzio. Przydź  
nadzieio nędznych, ochłodo mdłych.  
Przydź zegluiących gwiazdo, porcie to-  
nących. Przydź wszystkim żyjących  
znamienita ozdobo, umierających, ie-  
dyne zbawienie. Przydź Nayświętszy  
Duchu, przydź á zmiłuy się nademną:  
nagotuy mię sobie, á folguy mi dobro-  
tliwy, aby moia małość twej wielko-  
ści, moia niepotężność twej niezwyę-  
żoney mocy według rozliczności zli-  
towania twego podobać się mogła.  
Przez Jezusa Chrystusa Zbawiciela me-  
go, który z Oycem w społeczności two-  
iey żyje y kroluie na wieki wiekow A.

## ROZDZIAŁ X.

*Modlitwa sługi Bożego, o sobie pokornie trzymającego.*

I. **W**iem Panie wiem y wynawam, zem niegodzien, abys mię miłował, aleś ty godzien, abym ia ciebie miłował. Nie jestem godzien, abym tobie służył: aleś ty godzien posług stworzenia twego. Dayże mi Panie zkądś ty godny, a ia będę godny zkądem iest niegodny. Day mi według woli twoiey prześtać grzeszyć, abym według powinności moiey mógł tobie służyć. Day mi tak sprawować y skończyć wiek moy, abym w pokoju zasnął, y w tobie odpoczywał. Zdarz ná końcu żywota mego, aby mię zmorzył sen z odpoczynieniem, odpoczynienie z bezpieczeńścią, bezpieczeńność z wiecznością. Amen.

## ROZDZIAŁ XI.

*Modlitwa do Trojcy Przenajświętŝey.*

I. **C**iebie BOGA Oycy nierodzonego, Ciebie Syna iednorodzonego, Ciebie

bie Ducha świętego, pocieszyciela, Świętą y nierozdzielną Troycę, zupełnym sercem y uszy wyznawamy, chwalemy y błogosławimy- Tobie niech będzie chwała na wieki wieków. Am.

## ROZDZIAŁ. XII.

*Wyznanie BOGA Wszechmogącego,  
y Maiestatu Jego.*

1. **O** Naywyższa Troyczo, iedna moc y nierozdzielny Maiestat, Boże nasz, Boże Wszechmogący, wyznawam cię nayniższy sługa twoy, y naypodlejszy członek Kościoła twego, wyznawam y wielbię cię powinna ofiarą chwały, iako umiem y mogę, według tego coś mi maluczkiemu dać raczył. Nie mam powierzchownych upominkow, któreby mi mogł ofiarować; te które we mnie są śluby chwały z daru miłosierdzia twego, otoć chętnie y z radością ofiaruję, wiarą nie obłudną, y sumnieniem czyłym.

2. Wierzę w cię ze wszystkiego serca, Krolu nieba y ziemię, y modłę się  
tobie



tobie. Wyznam Oyca, Syna, y Du-  
cha świętego, troiakięgo w personach,  
iednego w iſtności, prawdziwego Boga  
Wſzechmogącego, iedney, nie złożo-  
ney, nie cielesney, nie widzialney, y  
nieograniczoney natury: nie mającego  
tak wyżej iako niżej nic nad ſię wię-  
kſzego, ale zgoła zewsząd bez defektu  
doſkonałego, bez miary wielkiego, bez  
przypadłości, dobrego, bez czasu wie-  
cznego, bez śmierci żywot, bez ſłabości  
mocnego, bez kłamstwa prawdziwego,  
bez położenia wſzędny obecnego, bez  
mieysca wſzędny całego, bez rozciągni-  
enia wſzytko napełniającego, bez na-  
trętu wſzytkim wſzędny; zabiegającego,  
bez ruchania wſzytko przechodzącego,  
bez ſtanowiska we wſzytkich rzeczach  
mieszkaiącego, bez potrzeby wſzytko  
ſtworzącego, bez prace wſzytko rzą-  
dzącego, bez ſwego początku wſzyt-  
kim rzeczom początek dającego, bez  
ſwey odmienności, wſzytkie odmien-  
ne rzeczy ſprawiającego: w wielkości  
nieſkończonęgo, w mocy Wſzechmocne-  
go, w dobroci naywyżſzego, w mądro-  
ści nieoſzacowanego, w radzie ſtra-  
szne-

sznego, w sądziech sprawiedliwego, w  
myślach naykrytszego, w słowach pra-  
wdziwego, w sprawach świętego, w  
miłosierdziu hoynego, przeciw grze-  
sznym nacyierpliwszego: przeciw po-  
kutuiącym nayłaskawszego, zawzdy ie-  
dnako wiecznego, nieśmiertelnego, y  
nieodmienneho, ktorego ani przestrzeń  
stwo rozszerza, ani wąskość kurczy, ani  
żadne mieszkania ścisłaią, ani wola ro-  
zrywa, ani towarzystwo psuie, ani sinu-  
tne rzeczy trapią, ani wesole rozpu-  
szczaią, Ktoremu ani zapamiętanie nic  
nie uymuie, ani pamięć przydaie, ani  
przeszłe rzeczy miłaią, ani przyszłe na-  
stępuią: ktoremu ani urodzenie począ-  
tku, ani lata wzrostu, ani przygoda  
końca nie przyniešie; ale przed wieki,  
przez wieki, na wieki, żyiesz, y masz  
ustawiczną cześć, y wieczną chwałę,  
godność naywiększą, y powagę oso-  
bliwszą, krolestwo niezamierzone, y  
nieskończone panowanie, na wie-  
ki nieokryśłone, nieustawa-  
jące, nieśmiertelne.



## R O Z D Z I A Ł XIII.

*Jako BOG Ociec Narodowi ludzkiemu pomoc raczył, y o Wcieleniu Słowa.*

**D**Otąd o Boże Wszechmogący, serca mego dozorczo y badaczu, wyznawiałem wszechmocność maiestatu twego, y maiestat Wszechmocności twoiej: teraz którym sposobem raczyłeś naród ludzki ostatniego wieku ratować, iako sercem wierzę ku sprawiedliwości, tak uszy wyznawam przed tobą ku zbawieniu. O tobie samym Boże Oycze, nigdy y nigdzie nie czytamy, abyś miał być zesłany na świat. O Synu twoim tak pisze Apostoł: (a) A gdy przyszło wypełnienie czasu, zesłał Bog Syna swego. Gdy mówi: Zesłał, dosyć pokazuje, iż na ten świat iest zesłany, gdy się z Błogosławioney Maryi zawsze Panny narodził, y prawdziwym a doskonałym człowiekiem w ciele był widzian.

2. Ale coż iest, co o nim on przedni Ewangelista mowi: (b) Na świecie był, a świat

(a) Galat. 4. (b) Ieani 1.

á świat iest uczynion przezeń: Tam tedy iest posłany przez człowieczeństwo, gdzie zawzdy był y iest przez Bóstwo. Ktore to zesłanie bydz sprawą całej Troyce Przenayświętszey, zupełnym sercem wierzę, y usty wyznawam. O iákoś nas umiłował Oycze święty? iákoś wielce nas sobie ulubił Stworzycielu łaskawy? ktoryś áni własnemu Synowi nie przepuścił, aleś go za nas niebożnych wydał. (c) Był ci posłuszny aż do śmierci, a śmierci krzyżowey. (d) y znosząc cyrograph grzechow naszych, á do krzyża go przybiiając, ukrzyżował grzech, y śmierć. zabił. (e) Jeden on iest między umarłemi wolny. (f) mając moc położyć duszę swoię za nas, y z nowu ią wziąć dla nas. (g)

3. Zkąd iest zwyciężcą y ofiarą: á dla tego zwyciężcą, iż ofiarą za nas (h) A tobie iest Kapłanem y ofiarą; y dla tego Kapłanem iż ofiarą. Słusznie mam wielką w nim nadzieję: bo wielkie niemocy moje przez tego ulecysz, ktory siedzi na prawicy twoiej, y przyczynia się za nami. Zaprawdę niemocy moje Panie, wielkie y mnogie, mnogie y wielkie.

Xiążę

(c) Ró. 18. (d) Philipi 2. (e) Colos. 2. (f) Psal. (g) Ioan. 19. (h) Rom. 18.



Xiążę tego świata ma we mnie siła, wiem y znam się do tego: Ale proszę cię, wzywol mię przez siedzącego na prawicy twoiey Odkupiciela naszego, w którym nic swego złego nie mogł znaleźć. Przez tego mię poświęć, który grzechu nie uczynił, ani się znalazła zdrada w uściech iego. (i) przez tę głowę naszą, w ktorey nie masz żadney zmazy, zbaw mię członek iego, chociaż mały y błahy. Wyzwol mię proszę od grzechow, złości, występku y niedbalstw moich; napełnij mię twymi świętymi cnotami: day abym w dobrych obyczajach kwitnął: spraw, abym w świętych uczynkach, dla imienia twego świętego, statecznie trwał, aż do końca według woli twoiey.

## ROZDZIAŁ XIV.

*O usłusności, którą ma mieć dusza w Panu Jezusie, y męce iego.*

1. **M**Ogłbym! pewnie rozpaczać dla liczbytnich y niezliczonych niedbałości moich, by słowo twoie, o Boże, nie stało się ciałem, y w nas nie mieszka-

szkało. Lecz już rozpaczać nie śmiem:  
bo jeśli będąc nieprzyjaciołmi twemi  
(a) jesteśmy z tobą poiednani przez  
śmierć Syna twego, iako daleko więcej  
będąc już ziednani, jesteśmy zbawieni  
przez niego? wszystkę ja nadzieję y u-  
fnosć moję pokładam w Przenaydroż-  
szej Krwi iego, która dla nas y dla zba-  
wienia naszego jest wylana. W nim od-  
poczywam, w nim ufając do ciebie  
przyść pragnę, własney nie mając  
sprawiedliwości, ale tę która jest z Syna  
twego Pana naszego JEZUSA Chrystu-  
sa. Zaczynam dziękujemy tobie, o najśa-  
skawszy y naydobrotliwszy miłośniku  
rodzaju ludzkiego Boże, który przez  
Jezusa Chrystusa Syna twego Pana na-  
szego, gdyśmy nie byli, potężnieś nas  
stworzył, y gdyśmy za naszą przyczyną  
zginęli, dziwnieś do żywota przy-  
wrocił.

2. Dziękuję miłosierdziu twemu, y  
wielce wychwalam cię ze wszystkich  
wnętrzności moich, żeś dla niewyśławio-  
ney miłości twej, którąś nas nędznych  
y niegodnych umiłować raczył, Syna  
twego iednorodzonego z łona twego

Dziękuję cię, Boże, na

(a) Rom: 5.

na świat wyprawił, zbawić nas grzesznych Synów na on czas zatracenia. Dziękuję tobie za święte wcielenie, y narodzenie iego, y za przeczytą rodziicielkę iego, z ktorey on ciało przyjąć raczył dla nas y dla zbawienia naszego, aby iako iest Bogiem prawdziwym Boga, tak też był prawdziwym człowiekiem z człowiecką. Dziękuję tobie za mękę y krzyż iego, za śmierć y zmartwychstanie iego, za wniebośćąpienie y stolicę maiestatu iego na prawicy twoiey: Bo on czterdziestego dnia po zmartwychstaniu swym, wstępuiąc przed oczyma uczniów swych nad wszystkie niebiosą (b) y siedząc na prawicy twoiey, Ducha świętego podług swey obietnice wylał na syny przysposobione.

3. Dziękuję tobie za przenayświętsze krwie naydrożzey iego wylanie, którą iestesmy odkupieni (c) y za przedziwną a żywotną tajemnicę ciałá y krwie iego, którą się co dzień w Kościele twym karmimy y zakrapiamy, obmywamy y poświęcamy, y jednego naywyższego Bóstwa staliśmy się uczestnikami. Dziękuję tobie za twoię dzi-

wną

wną y nigdy niewypowiedzianą miłość,  
 którąś nas nikczemnych tak umi.ował,  
 y zbawił przez iedynego y naysmilsze-  
 go Syna twego. Albowiem takeś umi-  
 łował świat, żeś Syna swego iednoro-  
 dzonego dał (d) aby wszelki kto wie-  
 rzy weń nie zginął, ale miał żywot  
 wieczny, abyśmy cię poznali Boga pra-  
 wdziwego, (e) y ktoregoś posłał Jezusa  
 Chrystusa, przez wiarę dobrą y godne  
 uczynki wiarę. *2to 2to*

## ROZDZIAŁ XV.

*O niezmierzoney miłości Boga Oycy  
 wiekuistego ku rodzajowi ludzkiemu.*

**O** Niezmierna dobroci, o nieoszacow-  
 ana miłości, abyś sługę wyzw-  
 olił, wydałeś Syna. Bog stał się czło-  
 wiekiem, aby człowiek z mocy diabel-  
 skiej był wyrwany. O iako łaskawym  
 miłośnikiem ludzkim jest Syn twój  
 Boże nasz, ktorego serdeczney uprzej-  
 mości nie dosyć było upaść na ziemię,  
 wzięwszy ciało z prawdziwey Dzięwi-  
 ce MARYI, ale y mękę krzyżową bar-  
 dzo sromotną iawnie podiął, krew swo-

D 2

ie

(d) Ioan. 3. (e) Ioan. 13.



ię świętą wylawszy dla nas, y dla zbawienia naszego. Przyszedł miłosierny Bog, przyszedł z dobroci y łaskowości swojej, przyszedł szukać y zbawiać co było zgineło. Szukał owce straconey, (a) szukał y znalazł, y na ramionach swych do owczarni odniósł, dobry Pan, y nader dobry Pasterz.

2. O miłości! o dobroci! kto cię kiedy słyszał? kto się tak wielkiemu miłosierdziu nie zadziwi? kto na te diwy nie zdętwieje? kto się nie uraduje z tak zbytniej miłości twoiej, którą nas umiłował? posłałeś Syna twego w podobieństwie grzesznego cięcia, (b) aby przez grzech potępił grzech, abyśmy się stali sprawiedliwością twoją w nim. On ci bowiem jest Baranek niepokalany, który zgładził grzechy świata, który śmierć naszą śmiercią swoją zepłował, y żywot nasz zmartwychwstaniem swym naprawił.

3. Coż ci damy, o Boże nasz, za tak wielkie dobrodziejstwa miłosierdzia twego? iakąc chwałę, iakie dziękowanie uczynimy? Byśmy też onę błogosławionych Aniołów mądrość y moc  
mie-

nieli, przeciebyśmy nie mogli tak wielkiey dobroci y łaski przyśtoynie tobie nadgrodzić. By wszystkie członki nasze przemieniły się w języki, żadną miarą nie mogłaby małość nasza podołać wychwalaniu twemu. Przewyższa wszystkie rozumy nieogarniona miłość twoja, którą nam niegodnym pokazał z szczeroy dobroci y łaski twoiey. Albowiem Syn twoy a Bog nasz, nie Aniołow, ale Abrahamowe plemię przyjął, (c) przypodobany nam we wszystkim oprócz grzechu. Naturę ludzką nie Anielską przyjął, w szatę świętego zmartwychwstania y nieśmiertelność ią ubrał, y wyniośł nad wszystkie niebiosy, nad wszystkie Chory Anielskie, nad Cherubiny y Seraphiny, y posadził na prawicy twoiey. Którą naturę chwala Aniołowie, czczą Państwa, y wszystkie siły niebieskie drżą przed człowiekiem Bogiem.

4. To jest wszystka moja nadzieia, y wszelka ufność: albowiem w Jezusie Chrystusie Panu naszym, jest każdego człowieka częśćka, ciało y krew. Gdzie tedy częśćka moja kroluie, wierzę iż

D3

tam

(c) Hebr. 2.

tam y ja króluję: gdzie moje ciało uwielbione iest, tam y mnie chwalebny bydz rozumiem: gdzie krew moja panuje, tam ja czuie się bydz Panem. Chociażem grzeszny, nie wątpię o tey spolney łasce: grzechy mi iey bronia, ale istność moja tego wyciąga: występki moje odpychają, ale natura spólna nie odpędza. Nie iest Bog tak nie litościwy, aby miał zapomnieć człowieka, y nie wspomnieć na tego. ktorego sam nośi, ktorego dla mnie przyjął, y ktorego dla mnie potrzebuie.

5. Łaskawy y dobrotliwy iest Pan Bog nasz, y lubi ciało swoje, członki swoje, y wnętrzności swoje: w samym Bogu y Panie naszym Jezusie Chrystusie nayłodszy, naydobrotliwszym, nayłaskawszym, w ktorym my od umarłych powstali, do nieba wstąpili, y iuż w niebie siedziemy, ciało nasze nas miłuje: mamy w nim krwi naszej prerogatywę: iesteśmy członkami iego, y ciałem iego, on iest głową naszą, z ktorey pochodzi wszytko ciało, iako mówi pismo: Kość z kości moich, y ciało z ciała mego, (d) y będą dwa w ciele jednym

dnym. Y na drugim mieyscu Zaden  
nie ma w nienawiści ciała swego, ale ie  
choway miłue: (e) tajemnica to wielka  
iest; ia mówię w Chrystusie y w Koście-  
le, tak Apostoł.

46, 202

## R O Z D Z I A Ł XVI.

*O dwoiakiey naturze Pana naszego Ie-  
zusa Chrystusa, który nam iest miło-  
ściw, y przyczynia się za nami.*

I. **D**ziękuję usty, sercem, y wszystką  
którą mogę siłą, nieskonczonemu  
miłosierdziu twemu, o Panie Boże nasz,  
za wszystkie litości twoie, którymis nas  
zginionych dziwnie ratować raczył;  
przez tegoż Syna twego Zbawiciela y  
naprawiciela naszego, który umarł dla  
grzechow naszych, (a) wstał z zmar-  
łych dla usprawiedliwienia naszego, y  
teraz żyjąc bez końca, siedzi na prawi-  
cy twoiej, y przyczynia się za nami, y  
z tobą wespół iest nam miłościw. Jż  
iest Bogiem z ciebie Oycą, (b) spółwie-  
czny y spółistny tobie we wszystkim,  
przeto może nas na wieki zbawić. (c)

Lécz

(a) Rom. 4. (b) Rom. 8. (c) Matt. 28.



Lecz według natury ludzkiej, którym jest mniejszy niż ty, dana mu jest wszelka moc na niebie y na ziemi, (d) aby na Imię Jezusowe wszelkie kolano klękało, niebieskie, ziemskie, y podziemne: á iżby wszelki ięzyk wyznawał, iż Pan nasz Jezus Chrystus jest w chwale twoiej, o Boże Oycze wszechmogący. Tenci jest postanowiony od ciebie sędzią żywych y umarłych, ty żadnego nie sądzisz, aleś wszystkim sądzić zlecił Synowi twemu (e) w którego piersiach wszystkie skarby mądrości y umiejętności są skryte. (f)

2. On jest świadkiem y sędzią, sędzią y świadkiem, przed którym się żadne złe sumnienie nie zatai, (g) bo wszystkie rzeczy obnażone są y odkryte oczom jego. On którego niesprawiedliwie sądzono, pewnie sądzić będzie okrag ziemie w prawdzie y naródy w sprawiedliwości. Błogosławię tedy imię święte twoie na wieki (h) y wyśławiam ze wszystkiego serca mego, o Wszechmocny o miłosierny Panie, za niewypowiedziane y przedziwne złączenie Bóstwa, y człowieczeństwa w iedną personę, aby  
nie

(d) Philip. 2. (e) Ioan. 5. (f) Col. 2. (g) Heb. 4. (h) Ps. 95

nie inſzy był Bog inſzy człowiek. ale ieden y tenże Bog y człowiek, człowiek y Bog. A chociaż przedziwnym uraczeniem Słowo ſtało ſię ciałem, (i) iednak żadna z tych dwóch natura nie przemieniła ſię w inſzą iſtność, ani Troycy Przenayświętſzey czwarta przy była Perſona. Albowiem ziednoczona ieſt niepomieſzana Boſka y człowiecza iſtność, tak, że do Boſkiey godności, co z nas wzięto ieſt, poſtąpiło; á to co wſzędę było, tymże czym zawſze było zoſtało.

3. O przedziwna tajemnico! o niewymowne towarzystwo! o dziwna á zawſze uważenia godna, zawſze miłości godna Boſka dobroci! Nie byliſmy godni bydz ſługami, á oto Synami Bożymi ſtaliſmy ſię dziedzicami mówię Bożymi, ſpołdziedzicami z Chryſtuſem (k). Z kąd to nam, y kto nas do tego przywiódł? ale proſzę cię o nayłaska- wſzy Boże Oycze, przez tę nieoſzacowaną łaskę, dobroć, y miłość twoię, abyś nas godnymi uczynił wielkich y niezliczonych obietnic tegoż Syna twego Pana naſzego JEZUSA Chryſtuſa.

Przy-

Przykaz mocy tw. y, a umocniy to coś sprawił w nas, (1) skończ coś zaczął, abyśmy do zupełney łaski twoiey przysć mogli. Spraw abyśmy przez Ducha S. zrozumieć zaśluzyli, y przystoyną zawidy powagą czcili tę wielką pobożności tajemnicę, która iest oznaymiona w ciebie, usprawiedliwiona w Duchu, okazała się Aniołom, obwołana iest Poganonem, wiarę iey dano na świecie, wzięta iest w chwale.

## ROZDZIAŁ XVII.

*O wdzięczności którą ma mieć człowiek ku Panu Bogu, za dobrodziejstwo Odkupienia.*

**O** Jako wiele iesteśmy tobie dłużni Panie Boże nasz, tak drogo od ciebie odkupieni, tak wielkim darem zbawieni, tak chwalebny dobrodziejstwem ratowani? **O** jako nędznicy mamy się ciebie bać, mamy cię miłować, błogosławić, chwalić, czcic, wielbić, żeś nas tak umiłował, tak zbawił, tak poświęcił, tak wywyższył? Tobie wszystko co możemy, wszystko czym żyemy,

my, wszystko co umiemy jesteſmy wi-  
ni. Ale kto ma co nie twego? Ty, o  
Panie Boże nasz, od ktorego wszystko  
dobro pochodzi, udziel nam dla ciebie  
y dla Imienia twego świętego dobr two-  
ich, abyśmy z dobr y darow twoich,  
tobie służyli, tobie się prawdziwie po-  
dobali, tobie codziennie powiną chwałę,  
za tak wielkie dobrodzieystwa miłosier-  
dzia twego oddawali.

2. Nie możemy zkaż inąd tobie słu-  
żyć, ani się podobać, iedno z daru tve-  
go. Bo wszelki datek dobry (a) y wszel-  
ki dar doskonały z wyſoka ieſt zſtępu-  
jący od Oycy ſwiatłości, u ktorego nie  
maſz odmienności ani zaćmienia na  
przemianę. O Panie Boże nasz, Boże  
łaskawy, Boże dobry, Boże Wſzechmo-  
gący, Boże niewymowney y nieograni-  
czoney natury, Boże fundowniku wſzy-  
ſtkich rzeczy, y Pana naszego JEZUSA  
Chryſtuſa Oycze, ktoryś tegoż miłego  
Syna twego Pana naszego najſłodszego,  
z łona twego poſłał dla poſpolitego na-  
szego pożytku, przyjąć żywot nasz aby  
nam ſwoy darował: aby był doskonały  
Bog z ciebie Oycy, y doskonały czło-  
wiek



wiek z matki, zupełny Bog, y zupełny człowiek, ieden y tenże Chrystus, wieczny y <sup>28</sup>czesny, nieśmiertelny y śmiertelny, Stworzyciel, y stworzony, mocny y mdły, zwycięzca y zwyciężony, karmiciel y karmiony, Pasterz y owca, docześnie umarły, á z tobą na wieki żyjący, który miłośnikom swym obiecując uczestnictwo żywota wiecznego, tak do uczniów swoich mówił: O cokolwiek będziecie prosić Oycę w imię moje, da wam. (b)

3. Przez tegoż Arcy-Kapłana y prawdziwego, Biskupa, y Pasterza dobrego, który się tobie ofiarował, kładąc duszę swą za trzodę swoją, proszę cię Oycze: przez tego który siedzi na prawicy twojej, y wstawia się za nami, zbawiciela y zastępcę naszego, pobożności y dobroci twojej. Z wielkim poniżeniem proszę, o naylitościwszy, naymiłszy, nayłaskawszy Boże miłośniku ludzi: day mi z tymże Synem twoim y z Duchem Świętym ciebie we wszystkim błogosławić y chwalić, z wielką skruchą serca, z obfitym zrodłem łez, z wielką uczciwością y drżeniem. Bo których jest iedna istność, ieden y datek. 4-

4. A ponieważ ciało które siępsuie obciąża duszę, (c) wzbudź proszę, lenistwo moje twymi bodźcami, y spraw abym w przykazaniach y chwałach twoich mężnie trwał we dnie y w nocy. Day aby serce moje we mnie się zagrzało, (d) a w rozmyślaniu moim rozpalif się ogień. A iż sam iedyny Syn twoy powiedział: Zaden do mnie przyść nie może (e) ieśli go Oyciec ktory mię posłał nie pociągnie, y daley: Zaden nie przychodzi do Oyca (f) iedno przez mię; uśilnie y pokornie proszę, ciągnij mię zawſze do niego, aby on kiedykolwiek mię przywiódł do ciebie, tam gdzie sam ieſt na prawicy twoiey ſiedzący: gdzie ieſt żywot wieczny wiecznie błogoſławiony; gdzie miłość dokonana bez wſzelkiey boiaźni, gdzie dzień wieczny, y iedna myśl wſzyſtkich, gdzie naywiękſze a naypewnieyſze bezpieczeńſtwo, y pokoy beſpieczny, ſpokoina przyiemność, y przyiemna ſzczęśliwość, ſzczęśliwa wieczność, y wieczne Błogoſławieństwo, y błogoſławione ciebie bez końca widzenie, y wychwalanie, gdzie ty z nim a on z tobą w ſpołeczności Ducha S. żyieſz y kroluieſz Bog na wieki wiekow. A. RO.  
(c) Sap: 9. (d) Psal. 38. (e) Ioan. 6. (f) Ioan. 14.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Modlitwa bardzo nabożna do Pana  
Chrystusa.*

1. **B**Oże prawdziwy Iezu Chryste Panie,  
 Nadziejo moja, y częste wzdychanie:  
 Tyś miłośnikiem rodzaju ludzkiego;  
 Tyś świeceniem człowieka każdego.  
 Ty wiernych troich żywot, odkupienie,  
 Ozioba nieszelka, drogę, y zbawienie:  
 Dla których cierpieć raczyłeś z miłości  
 Rany, śmierć pogrzeb, winne gorzkości.  
 Potym powstańszy z grobu dnia trzeciego,  
 A zwyciężysz łotra piekielnego;  
 Daleś się widzieć uczniom frasobliwym,  
 Wiary gruntowney dodając wątpliwym.  
 Na koniec nyszystko sprawiysz iak trzeba,  
 Dnia czterdziestego wstąpisz do nieba:  
 Gdzie Pan zastępnym, z Bogiem Oycem wie-  
 Y z Duchem S. krolujesz społecznie. (cznie,

Tyś Bog mój żywy, y prawdziwy  
 Oyciec mój święty, Pan mój pobożny,  
 mój wielki Krol, pasterz mój dobry,  
 mój iedyny nauczyciel, pomocnik mój  
 naylepszy, kochanie moje naywdzię-  
 czniejszy, chleb mój żywy, mój Ka-  
 pła<sup>n</sup>

plan wieczny, przewodnik moy do Oyczyzny, światłość moja prawdziwa, słodkość moja święta, droga moja prosta, mądrość moja znamienita, moja szczerza niewinność, zgoda moja miła, straż moja bezpieczna, dobra czaśotka moja, zbawienie moje wieczne, miłosierdzie moje wielkie, cierpliwość moja najeżniejsza, ofiara moja niepokalana, odkupienie moje naydroższe, nadzieia moja gruntowna, miłość moja doskonała, prawdziwe zmartwychwstanie moje, żywot moy wiekuisty, wesele y widzenie moje błogosławione bez końca. Ciebie wzywam, ciebie pokornie proszę, day abym drogami twymi chodził, do ciebie dośzedł, w tobie odpoczywał, który ieścieś drogą, prawdą, y żywotem (a) bez ktorego żaden nie przychodzi do Oycy, ciebie pragnę nayśłodczy y naysłodszy moy Panie.

2. O jasności chwały Oycowkiey, (b) który siedzisz na Cherubim, y wyprawujesz przepaści, światło prawdziwe, światło oświecające, światło nieustanne, na ktorego pragnę patrzeć Aniołowie. Oto serce moje przed tobą,

ROZ-

(a) Ioan: 10. (b) 1. Petri: 1.



rozpędź ciemności iego, aby promieniem miłości twoicy zupełnie oświecone było. Day mi się Panie Boże moy, wróć mi się, oto cię miłuję, a jeśli mało, niech bardziej miłuję. Nie mogę zmierzyć, iak wiele mi nie dostaie miłości do tego, co dosyć abym pobieżał obłapiać cię tak długo, ażbym się zakrył w zakryciu oblicza twego. To jednak wiem, iż mi źle bez ciebie Panie, nie tylko zwierzchu, ale y wewnątrz. Bo wszystko dostatek który Bogiem moim nie iest, iest mi niedostatkim.

3. Dobro bowiem iesteś, ktore ani w lepsze, ani w gorsze nie może bydź odmienione: ty sam iesteś, który zgoła iesteś; ktoremu nie iest insza żyć, insza błogosławienie żyć: boś ty sam błogosławieństwem twoim. Stworzenie twoie, ktoremu insza iest żyć, insza błogosławienie żyć, to wszystko co żyie y błogosławienie żyie, nie ma nikomu innemu iedno łasce twej przypisować. Y dla tego my ciebie potrzebujemy, nie ty nas: choćby nas nie było, iednak ty żadnego uszczerbkubys nie miał w tym dobrym, ktore sam iesteś. A tak  
przy-

przy tobie Panie zawsze nam trwać potrzeba, abyśmy przez ustawiczną pomoc twoję świątobliwie, pobożnie, y dobrze żyć mogli. Ciężar krewkości naszej ku dołowi nas ciągnie; dar twój zapala nas, y wzgórze podnosi: rospalamy się, y idziemy, wstępujemy, czynimy wstępowania w sercu, y śpiewamy pieśni stopniów; ogniem twoim świętym rozpaleni idziemy.

4. A dokąd? wzgórze idziemy do pokoju Jeruzalem. Albowiem ucieszyłem się z tego, co mi powiedziano, poydźmy do domu Pańskiego (c) Tam nas posadziła dobra wola, abyśmy nic innego nie żądali, iedno tam mieszkać na wieki. Lecż iż pokiśmy w ciele, pielgrzymujemy od ciebie Panie, nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szukamy, (d) nasze mieszkanie w niebie jest, dla tego za powodem łaski twoiej, wchodzę do komorki serca mego, y śpiewam ci pieśni miłosne Krolu moy, y Boże moy, stękając niewymownym stękanie, na miejscu pielgrzymowania mego, gdzie mi się stały pieśniami ustawy twoie.

E

5.

(c) Psal. 121. (d) Hebr. 13.

5. A wspomniawszy na Jeruzalem, wzdycham serdecznie do niego (e) do Jeruzalem oyczyzny moiey, do Jeruzalem matki moiey, y do ciebie w nim krolującego oświeciciela, Oyca, opiekuna, Patrona, rządcę, pasterza, czyścych, y trwałych roskoszy gruntownego wesela, y wszystkich dobr niewysławionych, razem wszystkich, bo jednego naywyższego y prawdziwego dobra; y nie uspokoię się, aż mię do pokoiu matki naymilszey, gdzie są pierwiastki Ducha mego, wszystkiego com jest w tym rozproszeniu y oszpeceniu zaprowadzisz, uformujesz, y umocnisz na wieki, Boże moy, miłosierdzie moie.

## R O Z D Z I A Ł XIX.

*Różność między mądrością ktora jest domem Bożym, a między mądrością ktora jest Bogiem.*

1. **T**En jest dom twoy, o Boże, nie ziemski, ani z niebiosów materialnych zbudowany, ale duchowny, y który ma ucześćniectwo wieczności: bo bez zmazy trwa na wieki. Postawiłeś

go

go na wieki, y na wiek wieków usta-  
węś dał y nie przeminie. Jednak tobie  
Bogu nie iest społwieczny: bo nie sta-  
nął bez początku. Pierwsza ze wszy-  
stkich stworzona iest mądrość, (a) nie  
ona mądrość Bogu Oycu społwieczna  
y spotrówna, przez którą wszystkie  
rzeczy są stworzone, y w którym po-  
czątku stworzone iest niebo y ziemia:  
ale mądrość stworzona, to iest ducht-  
owna natura (b) która patrząc na świa-  
tłość twoię, światłością iest. Bo y tę  
mądrością zowią, chociaż iest stworzo-  
na. Ale iak wielka iest różność między  
światłem oświecającym, a światłem  
które bywa oświecane: tak iest różna  
mądrość naywyższa, która stwarza, od  
tey która iest stworzona. Jako też wiel-  
ka iest różność między sprawiedliwo-  
ścią usprawiedliwiającą, którą ty iesteś  
o Boże nasz miłościwy, a między spra-  
wiedliwością, która się naszym uspra-  
wiedliwieniem stała. Albowiem y nas  
zowią sprawiedliwością Boga Oycy w  
tobie Synie iego Panie naszym, iako  
świadczy Apostoł święty. (a)

2. Pierwsza tedy ze wszystkich stwo-

E2 rzona

(a) Eccl. 3. (b) Genes. 1. (c) 1. Cor. 5.



rzona jest nieiaką, mądrość, która jest umysłem rozumnym, czystego miasta twego, matki naszej, która wzgorę jest, y wolna jest w niebieśiech (d) W których innych niebieśiech iedno w tych które cię chwałą, niebiośa nad niebiośy? bo to jest niebo, nad niebiośy Panu. A chociaż nie nayduiemy czasu przed nią, która uprzedza<sup>20</sup> czesne stworzenie, bo pierwsza ze wszystkich stworzona jest: iednak ty przed nią iesteś Bog wieczny, Stworca wszech rzeczy, od którego ona ma wieczność, od którego wzięła acz początek nie czasu (bo ieszcze nie był iey czas) ale stanu swego. Zkąd tak jest od ciebie Pana Boga naszego, że zgoła inśzą jest niż ty, chociaż ani przed nią, ani w niej nie nayduiemy czasu. Abowiem jest sposobna widzieć twarz twoię zawfze, tak że się od niej nigdzie nie odchyła. Zaczym też żadney odmienności nie jest podległa. Mac w sobie odmiennosc, ktoraby iż zaćmić y oziębić mogła: ale iż wielką miłością jest spoiona z tobą, dla tego większą południa iasność, y żarliwość ogniistą bierze od ciebie.

3. Nawet miłością czystą tak spięta jest z tobą Bogiem prawdziwym, y prawdziwie wiecznym, iż chociaż tobie nie jest społwieczna, iednak żadne rozmaitości y odmiany czasu, nie mogą iey oderwać od ciebie: ale bez przestanku nie zmrużonym okiem na cię patrząc, w tobie samym prawdziwie odpoczywa. Ty bowiem, o Boże dobrotliwy, każdemu, który cię tak iakoś rozkazał miłue, ukazujesz się, y dosyć ma na tym: już nigdy nie odchodzi od ciebie, ani od siebie; zawždy w iedney mierze trwa, ustawicznie pogląda na cię, y nieprześcannie cię miłue prawdziwą światłość y czystą miłość. O błogosławione y wspaniałe stworzenie, nad wszystkie stworzenia błogosławione, ktore zawždy jest przytomne temu błogosławieństwu: szczęśliwe y nazbyt szczęśliwe, w którym ty na wieki mieszkasz, y oświecasz ie.

4. Nie nayduię, cobyśmy bezpieczniey nazwać mogli, niebo nad niebiosy Panu, iako dom twoy patrzący bez tęsknice, y bez chcenia czego obcego, na piękność twoię, na myśl przey-

nayczystsza, zgodną we wszystkim twierdząc pokoiu Duchow błogostawionych. W niebiesiech są te rzeczy niebieskie. (e) Niechże ztąd obaczy dusza, ktorey pielgrzymowanie iest zdaleka, iesli iuż pragnie tego domu, iesli się iuż łzy iey stały chlebem, iesli iuż o to iedno prosi, y tego szuka, aby mieszkała w domu twym przez wszystkie dni żywota swego. (f) A któryż żywot iey, iedno ty Boże? ktore dni iey, iedno wieczność twoja? iedno lata twoie ktore nie ustaną? Niech z tąd pozna dusza ktora może, iako daleko nad wszystkie czasy iesteś wieczny, ponieważ dom twoy który nie pielgrzymował, chociaż tobie nie iest spółwieczny, iednak ustawicznie y nieprzestannie złączony z tobą, żadney odmienności czasu nie cierpi, y zawzdy cię iednostayną czystością czerpiąc, odmienności swey nigdzie y nigdy nie pokazuje dla ciebie obecnego, ktorego się wszystkim affektem trzyma; nie mając nic przyszłego czego by czekał, ani przeszłego coby pamiętał; odmianą się żadną nie mieni, y w żadne czasy nie zachodzi.

E3

RO-

(e) Psal. 41. (f) Psal. 101.

## ROZDZIAŁ. XX.

*Tu prosi człowiek domu Bożego,  
aby się zań modlił.*

**O** Domie Boży jasny y piękny, u-  
miślowałem ochędość twoie, y  
mieysce mieszkania chwały Pana Boga  
mego, dzierżawcę y budownika twe-  
go. Do ciebie niech wzdycha piel-  
grzymstwo moje we dnie y w nocy,  
serce moje niech cię pragnie, niech u-  
tonie myśl moja w tobie. Do twego  
towarzystwa błogosławionego, żąda  
przyść dusza moja. Mowię temu który  
cię stworzył, aby mię odziedziczył w  
tobie, bo on mnie y ciebie stworzył. Y  
owšem ty mow, ty proś onego, aby  
mię godnym uczynił uczestnictwa chwa-  
ły twoiey. Nie za moją posługą życzę  
sobie towarzystwa twego, y przedzi-  
wney piękności twoiey; ale przez krew  
onego, który mię odkupił, otrzymać  
nie desperuję, tylko niech mi dopomo-  
gą zasługi twoie, niech mię ratują grze-  
sznego święte y nayczystsze modlitwy  
twoie, które u Boga żadną miarą pło-  
ne być nie mogą.



2. Zbłądziłem, wyznawam, iako owca zgubiona, y mieszkanie moje przedłużyło się. (a) y dalekom iest odrzucony od oblicza Pana Boga mego, na tę ślepotę wygnania. Gdzie wypędzony z rayskich roskofzy, ná każdy dzień opłakiwam nędzę więzienia mego pieśnią żałobliwą, y czynię wielkie lamenty, wspominając na cię matko Jeruzalem, gdy stoia nogi moje w przyśionkach twoich święta y ozdobna Syon, á ieszcze nie mogę iaśnie obaczyć co w tobie wewnątrz. Ale mam nadzieię, iż na ramionach pasterza mego, sprawcę twego, będę do ciebie zanieśiony, abym się weselił z tobą wesełomonym niewymownym, którym się oni weselą, ktorzy z tobą są przed samym Bogiem á Zbawicielem naszym, który rozerwał nieprzyiaźń w ciele swoim, uspokoił wszystko co w niebie y na ziemi iest, krwią swoją.

3. On bowiem iest pokojem naszym, który oboie jednymi uczynił (b) który dwie przeciwnie ściany złączywszy w sobie, szczęście błogosławieństwa twego naytrwalsze równą miarą dać nam obie-

cał,

cał, mówiąc: Będą iako Aniołowie Bo-  
 żi w niebie. (c) Jeruzalem przybytku  
 Boży wieczny, po miłości Chryśtufo-  
 wey ty bądź radością y pociechą moią:  
 wdzięczna pamiątka imienia twego  
 błogosławionego, niech będzie ulze-  
 niem smutku y tęsknic moich.

*o miernych życia*  
**ROZDZIAŁ XXI.**

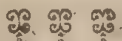
*Jak nędzny jest żywot doczesny.*

1. **T**ęskno mię, Panie, bardzo na tym  
 świecie, y w tym mizernym piel-  
 grzymstwie. Żywot ten, żywot nędzny,  
 żywot słaby, żywot niepewny, żywot  
 pracowity, żywot plugawy, żywot Pa-  
 now złych, Krolow pysznych, pełen u-  
 ciskow y błędow, nie miałby żywotem  
 bydź miany, ale śmiercią: w którym u-  
 mieramy każdego momentu, przez roz-  
 liczne defekty, różnymi sposobami  
 śmierci.

2. A więc ten żywot może bydź  
 zwany żywotem, który wilgoći jątrzą,  
 boleści chudzą, zapalenia fuszają, powie-  
 trze zaraza, potrawy obciążają, posty  
 trapią, żarty rozpuszczają, frasunki  
 gry-

gryzą, kłopoty gniotą, bezpieczeństwo tępi, bogactwa nadymają, ubóstwo zniżają, młodość podnosi, starość krzywi, choroba łamie, smutek gnębi. A zatym wszystkim złym, następuje śmierć okrutna, która zaraz wszystkie uciechy tego mizernego świata tak kończy, iż skoro ustają, zda się iakoby ich nigdy nie było. Ta żywa śmierć, y ten żywot umarły, chociaż temi y innemi opływa gorzkościami, iednak, niestetyż, iakie mnożstwo ludzi swemi lubościami więzi? iako wielu obietnicami swemi zdradza?

3. A chociaż sam w sobie tak zdradliwy y gorzki, iż przed swymi ślepy-  
mi miłośnikami zataić się nie może; iednak nieprzeliczoną moc głupich, złotym kubkiem który ma w ręku poi, y prawie na umor upaja. Szczęśliwi oni, acz ich mało, którzy się z nim nie bratają, znikome iego wesela depczą, przyiaźń odrzucają, aby wespoł z o-  
fizystem ginącym nie pogineli.



## ROZDZIAŁ XXII.

*o miłości*  
 O szczęśliwości żywota, który Bog mi-  
 łośnikom swoim nagotował.

I. **O** Żywocie zgotowany od Boga  
 tym którzy go miłują, żywocie  
 zdrowy, żywocie Błogosławiony, ży-  
 wocie bezpieczny, żywocie spokojny,  
 żywocie nadobny, żywocie czysty, ży-  
 wocie święty; żywocie bez śmierci, bez  
 smutku, bez zmazy, bez boleści, bez  
 frasunku, bez skazy, bez nierzędu, bez  
 odmiany; żywocie wszelkicy ozdoby y  
 godności pełny; gdzie nie masz naia-  
 zdow nieprzyjacielskich, gdzie nie masz  
 żadnego powabu do grzechu; gdzie iest  
 miłość doskonała bez boiaźni, gdzie  
 dzień wieczny y ieden duch wszystkich,  
 gdzie twarzą w twarz na Boga patrzą,  
 y tym pokarmem nasycona dusza, za-  
 dnych innych potraw nie potrzebuie.

2. Miło mi bardzo myśleć o twej ia-  
 śności: dobra twoie głodnemu sercu me-  
 mu zbytnie smakują. Im pilniey ie roz-  
 bieram, tym bardziey mdleję z miło-  
 ści



ści ku tobie: moja to nayosobliwsza roskosz ciebie pragnąć, y na cię pomnieć. Miło mi bardzo miło, sercem poglądać na cię, myśl podnosić ku tobie, wżysłek affekt z tobą złączać. Miło mi, zaprawdę, o tobie mówić, o tobie słyszeć, o tobie pisać, o tobie dysputować, o twoim błogosławieństwie y chwale na każdy dzień czytać, á co czytam, często na sercu uważać, abym przynajmniey tak mógł od zapałów tego śmiertelnego żywota, od niebezpieczeństw y znojów, uysć na zdrowe powietrze słodkicy ochłody twoiey, y głowę natarganą na miłym łonie twoim, choć troszeczkę, uspokoić.

3. Dla tey samey przyczyny, po wdzięcznych pisma świętego łakach przechadzam się, y kosztowne ziołka rozlicznych sentencyi, pisząc rwę, czytając iem, rozmyślając żuję, potym gromadno w pamięć głęboko kładę, abym tym sposobem słodkości twoiey skosztowawszy, nie tak czuł gorzkości świata tego mizernego.

4. O żywocie najszczęśliwszy! o krolestwo prawdziwie błogosławione, nie

ma-

mające śmierci ani końca! w którym  
żadne czasy po sobie nie następują,  
gdzie iednostayny bez nocy dzień, nie  
zna godzin, gdzie żołnierz po wygra-  
ney bitwie między chory Anielskie bę-  
dzie policzony, śpiewa Bogu bez prze-  
stanku pieśń z pieśni Syońskich chwale-  
bną, mając na głowie wieniec nigdy  
nie więdnący. Obym to wziąwszy  
grzechow odpuszczenie, y brzemie cia-  
ła tego złożywszy, do twych grunto-  
wnych radości, do miasta twego prze-  
ślicznego, na prawdziwe odpocznienie  
co nayprędzey poszedł, y z ręku Pana  
mego koronę żywota otrzymał, abym  
był przy onych Chorach Przenayświęt-  
szych, abym z onymi duchami naybłó-  
gosławieńszymi stał przed maieństwem  
Stworzyciela mego; abym na prześli-  
czną twarz Chrystusową oczywiście  
patrzył, abym zawzdy na onę naywię-  
kszą niewyśławioną, nieogarnioną świa-  
tłość poglądał, y tak nigdy nie bał się  
śmierci, ale z daru wieczney nieskaży-  
telności był wesoł bez końca.



## ROZDZIAŁ XXIII.

O szczęściu dusze świętey, z tego  
*świata zchodzącey.*  
*o miłości i o jejie*

I. **S**zcześliwa dusza, która z tym ziem-  
 skim ciałem rozłączona wolno do  
 nieba idzie: bezpieczna jest y spokoj-  
 na, nie boi się nieprzyjaciela, ani  
 śmierci. Albowiem ma zawzdy obecnego,  
 y patrzy bez przestanku na wielkie  
 piękności Pana któremu służyła, którego  
 miłowała, do którego wesoła y  
 chwalebna przyszła. A tey tak wiel-  
 kiego błogosławieństwa chwały żaden  
 dzień nie umnieyszy, żaden człowiek  
 złośliwy nie wydrze. Widziały ją córki  
 Syońskie, y za najszczęśliwszą wy-  
 sławiały, chwaliły ją, mówiąc: któraż  
 to jest która wstępuje z puszczy, opły-  
 wająca roskoszami zparłszy się na mi-  
 łym swoim, któraż to jest, która idzie  
 iako zorza powstaiająca, piękna iako księ-  
 życ, wybrana iako słońce, ogromna iako  
 wojska uszykowane porządnie?  
 Jak wesoło wychodzi, kwapi się, bieży  
 na głos miłego, który do niey mówi:

Wstań

Wstań, śpiesz się przyaciołko moja,  
piękna moja, a przyidź: już zima mi-  
nęła, deszcz przeszedł, y przestał, kwia-  
tki się ukazały po ziemi naszej, czas  
obrzynania winnice przyszedł, głos Sy-  
nogarlice słyszany jest w ziemi naszej,  
figa wypuściła niedoyrzałe figi swoje,  
winnice kwitnące wydały wonność  
swoję.

2. Wstań, śpiesz się przyaciołko mo-  
ja, nadobna moja, gołębico moja, w  
rospadlinach skalnych, ukaż mi oblicze  
twoje, niechay głos twój zabrzmie w  
uszach moich. Albowiem głos twój  
wdzięczny, y oblicze twoje piękne,  
przyidź wybrana moja, piękna moja,  
gołębico moja, niepokalana moja, O-  
blubienico moja, przyidź á położę sto-  
licę moję, na tobie: bom pożądał uro-  
dy twojej, przyidź ábyś się weseliła  
przed oblicznością moją z Anioły me-  
mi, których obiecałem ci towarzystwo.  
Przyidź po wielkich niebezpieczeń-  
stwach y pracach: wnidź do wesela Pana  
twego, którego żaden od ciebie nie od-  
dali.



## ROZDZIAŁ XXIV.

*Modlitwa do świętych Bożych, aby nas ratowali w niebezpieczeństwach.*

1. **O** Szczęśliwi święci Boży, którzyście przepłynęli morze śmiertelności, y zażyczyliście przyść do portu wiecznego bezpieczeństwa y pokoju, gdzie zgodni, weseli, piękni zawždy mieszkać. Proszę was przez miłość wam, którzy bez trwogi jesteście o sobie, staraycie się o nas: bezpieczni jesteście waszey nie wiedzącej chwały, zabiegaycie naszym rozlicznym nędzom. Przez tego was proszę, który was obrał, który was takimi uczynił, z którego piękności już się nasycacie; z którego nieśmiertelności staliście się nieśmiertelnymi, z którego widzenia nay. błogosławieńszego zawsze weselicie się; pamiętaycie ustawicznie na nas, ratuycie nas nędznych, których tu jeszcze na morzu tego świata okrutne nawałności zewsząd targają.

2. Wy naypiękniejsze bramy bardzo wysoko wyniosłe, wspomóżcie nas posadzkę podłg bardzo nisko leżących;  
po-

podaycie rękę, postawcie upadłych na nogi, aby ozdrowiawszy z choroby, staliśmy się mocnymi na wojnie. Modłcie się nieprześcannie za nami nędznymi, y wielce niedbałymi grzesznikami, abyśmy przez modlitwy wasze świętego towarzystwa waszego dostąpili, bo inaczej zbawieni być nie możemy. Albowiem jesteśmy wątłuchne a nie duże stworzenia, niewolnicy ciąża, w których ledwie ślad jakiey cnoty widać. A iednak **CHRYSTUS** A wyznawając, na drzewie krzyżowym zegluiemy, po tym wielkim y szero-  
kim morzu, gdzie są płazy, których nie masz liczby, gdzie zwierzęta małe z wielkimi, gdzie iest smok haniebnie okrutny, ząwždy gotowy pożreć, gdzie są mieysca niebezpieczne Scylla y Charybdis, y insze niezliczone, na których nieopatrzni, y w wierze wątpilwi, nawy swoje tłuką-

3- Proście Páná, proście o naydobro-  
tliwsi, proście wszystkie woyska świę-  
tych, wszystka gromado błogosławio-  
nych, proście abyśmy prośbami y zaśl-  
gami waszymi ratowani, z całym okrę-

F                      tem

tem y ludem, na brzeg wiecznego zbawienia, odpoczynku, y pokoju nieprzerwanego, y bezpieczeństwa nigdy nie-kończonego, przepawić się mogli.

*anipła*  
ROZDZIAŁ XXV.

*Wzdychanie serdeczne do miasta  
gornego Ieruzalem.*

1. **O** Matko Jeruzalem, miasto święte Boże, naymilsza Oblubienico Chrystusowa, ciebie miłuję serce moje, piękności twoiey zbyt pragnie dusza moja! O iak nadobna, iak chwalebna, iak wspaniała jesteś! wżysztkaś piękna, a zmazy nie masz w tobie. (a) Raduy się á wesel urodziwa Corka Książęca, (b) albowiem pożądał Krol śliczności twoiey, y umiłował piękność twoię piękniejszy nad syny człowiecze. A iakiż jest miły twoy nad miłego, o naypiękniejszy. (c) Miły moy biały y rumiany, wybrany z tysięcy. Jako iabłoni między drzewem leśnym, tak miły moy między synami. Pod cieniem iego koregom pragneła, oto wesola siedzę, á owoc iego słodki ustom moim.

2. Na

(a) Cant. 4. (b) Psal: 44. (c) Cant. 5.

2. Ná łóżku moim w nocy szukałam  
tego, którego miłuję duszą moją; szu-  
kałam go y nalaźlałam; trzymam go, y  
nie puszczę, aż mię wprowadzi do do-  
mu swego, y do komory swej prześla-  
wna rodziicielka moją. Tam bowiem  
dasz mi pierśi twych obficie y dosko-  
náley (c) y nakarmisz mię dziwną sy-  
tością, tak iż nie będę śaknął ani prą-  
gnał ná wieki. Szczęśliwa duszą moją,  
y ná wieki szczęśliwa, iesli sobie zaślu-  
ży pátrzać ná chwałę twoję; ná bło-  
gosiawieństwo twoie, ná piękność two-  
ię, ná bramy, mury, y ulice twoie, ná  
rozmaite mieszkania twoie, ná nayszlá-  
chetnieysze mieszczány twoie, y ná  
Krolá twego napotężnieyszego w o-  
zdobie swoiey. Abowiem mury twoie  
z drogich kámieni, bramy twoie z pe-  
reł náykosztownieyszych, ulice twoie  
z szczerego złotá, po których się rozle-  
ga wdzięczne Alleluia bez przestánku:  
pálace twoie fundowane ná kámie-  
niách czworograniastych, budowane z  
szafirow cegiełkami złotymi pokryte,  
do których żaden nie wchodzi ie-  
dno czyśty, w których żaden zmazany  
nie mieszka.



3. Sliczna y przyjemna ieśteś, w roskoszach twoich, matko Jeruzalem. Nic w tobie takiego nie masz, co tu cierpiemy, co ná tym mizernym świecie widziemy. Nie masz w tobie ciemności, ani nocy, ani iakiey rozmaitości czasów. Nie świeci w tobie światłość láterni, abo jasność księżycá, abo promienie gwiazd: ale Bog z Bogá, światłości, słonce sprawiedliwości zawsze cie oświeca. Baranek biały y niepokalány, najwietniejszy y najpiękniejszy jest światłością twoią. Słonce twoim, jasnością twoią, y wszystkim dobrem twoim, jest nieustawiające poglądanie ná Krolá najpiękniejszego. Sam Krol nád krolmi w poyśrzedku ciebie, a pácholetá iego około niego.

4. Tam Himny chorow Anielskich, tam towarzystwo mieszczan niebieskich, tam dzień uroczysty wszystkich z tego płacznego pielgrzymowania do twych radości wracających się, tam mądry chor Prorocki, tam chwalebna liczba dwunastu Apostołów, tam niezliczonych Męczenników zwycięskie wojsko, tam świętych Wyznawców  
wic.

wielebne zgromadzenie, tam prawdziwi y doskonali Zakonnicy, tam święte niewiaſty, które roſkoſzy ſwieckie y ſłabość pęci zwyciężyły, tam młodzieńſzankowie y Panienci, które lata ſwoie świętymi obyczajami przeſzły, tam ſą owieczki y baranki, którzy już ſiedeł tuteczney roſkoſzy uſzli, radują ſię wſzyſcy w gmachach ſwoich; różna ieſt każdego chwała, ale ſpolne wſzyſkich weſele.

5. Tam zupełna y doskonała miłość panuje; bo tam Bóg ieſt wſzyſtko, we wſzyſtkich, na którego bez końca patrzą, a zawždy nań patrząc, w iego miłości paſają, miłują go y chwają, chwają y miłują: wſzyſtko dzieło ich, chwają Boga bez końca, bez uſtania, bez prace. Szczęśliwy ja człowiek, y prawie na wieki ſzczęśliwy, ieſli po śmierci będę godzien ſłuchać onych pieśni niebieſkich, które na chwałę Kroła wiecznego, ſpiewają oni mieſzczanie oyczyzny świętej, y pocztę Duchów błogoſławionych. Szczęśliwy y nader błogoſławiony ja, ieſli y ſam będę godzien ſpiewać przed Krolem moim. Bo-

giem moim, Hetmanem moim, y widzieć go w chwale iego, iako sam obiecacy był, mówiąc (f) Oycze, chcę aby, ktoś mi dał, byli zemną, aby oglądali chwałę moję, którą miałem u ciebie przed stworzeniem świata. Y na inszym mieyscu: (g) kto mi służy niech za mną idzie, a gdzie ja iest, tam y sługa moy będzie. Y dalej: (h) Kto mnie miłuje, będzie go też miłował Ociec moy, y ia go miłować będę, y obawię mu siebie samego.

## ROZDZIAŁ XXVI.

*Hymn o chwale niebieskiej, Piotra  
Damiana Kardynała Ostyeńskiego  
z słow S. Augustyna.*

1. **W** Yjśsona myśl pragnie do źródła żywego,  
Dusza z zamku chce uciec ciała mizernego.  
Wygnanica gwałtem się do domu napiera,  
Gdy nędza na nią zensąd okrutnie przyciera.  
Uwaga taką chwałę utraciła marnie,  
Głód, zgubione rokoszy na pamięć iey garnie.

2. *Ab-*

(f) Ioan. 7. (g) Ioan. 12. (h) Ioan. 14.

2. Abowiem kto wypowie niezmiernie radości,  
 Którymi opływają one górne włości?  
 Tam domy z żywych pereł, złotą blachą kryte,  
 Gmachy jasne, w dostatek nyselaki obfite ;  
 Wszystko miasto ozdobne brukowane złotem,  
 Zaden y nitki iedney nie zmaże tam błotem.  
 Ani tam froga zima po powietrzu chodzi,  
 Ani gorące lato do znoju przywodzi.  
 Sama tylko na wieki wiosna tam panuje,  
 May zielony z pogodą wesoło goduje.
3. Kwiat różany na łakach, y biała lilia;  
 Y fialki, y krokosń nigdy nie przemienia.  
 Balsam płynie promieniem z drzewa kościownego,  
 Płynę z ziemi olejki zapachu wdzięcznego.  
 Miod nyborny lada gdzie doliny zalewa,  
 Role rodzą ustanwie choć nikt nie zaśiewa.  
 Owocu rozlicznego stoją gęste lasy,  
 Ktoremu nic nie szkodzi by naydalsze czasy.  
 Nie Planety sprawują takie urodzaie,  
 Nie słońce ani miesiąc te oświeca kraie:  
 Baranek naypiękniejszy nad podziw iasnymi  
 Oświeca miasto święte promieniami swymi.  
 Nie maś tam płonnych czasów iedno wiek głęboki,  
 Nie maś nocy pochmurney iedno dzien szeroki:  
 Bo y sami mieszczanie w liczbie niezliczoney,  
 Świecą się iak słoneczna lampa z kaźdey strony.
4. Po zwycięstwie wojennym, Mocarze waleczni  
 W Koronach tryumfują na wieki bezpieczni:  
 A spólnie się radują powiadaia sobie,  
 Iak wiele nieprzyjaciół położyli w grobie.

Nie



Nie czuig cieleśności w uwielbionym cieie,

Rozum dobremu ciału rozkazuje śmieie.

W pokoju nieodmiennym ucieśnie miejskaig.

Zgorśsenia między sobą żadnego nie znaig.

Zewlokłszy odmienności człowieka grubego,

Przybyli pewnym torem do początku swego.

Y patrzę niezmrużonym okiem bez zaślony

Na Boga, od którego wszytek świat stworzony.

5. Zkąd wszelakie roskośy mienia szczęśliwego,

Czerpaig iako z morza niewyczerpanego.

Zkąd swego dostoięstwa biorą utwierdzenie,

Iż zawsze iednostaynie maig odnowienie:

Zawsze iędrni, nadobni, w dobrej myśli stoig,

Przeciwności się naszych iak żywo nie boig.

Niewiedzą co choroba, co starość garbata, (lata

Kwitnie zdrowie we wszytkich, kwitną młode

Wszytki z nich skażytność do szczytu wypadła.

Wszytkich niezlomna ieśność potężnie ośiadła.

Niesmiertelność hardą śmierć potknęła iak trzeba,

Czemu się śmieig dusze przyięte do nieba.

Rozumy wszelkich nauk gruntownie umieig,

Gdyż wszytko umiennego iasnie rozumieig.

Y co w sercu u kogo wiedzą bez wątpienia,

Acz tam nie widzą, iedno cnotliwe myślenia.

6. Iedna wola, ieden duch, iedne wszytkich sprawy,

Iednako Krol niebieski na wszytkich łaskany.

A chociaż spramiedlinie, za różne posługi

Różne każdy otrzymał od Pana wysługi:

Iednak miłość społeczna snadnie to sprawuie,

Ze wszytko dobre wszytkich spólnie się nayduie.

Kędy

Kędy ciało tam leć gromadź orłowie,  
 Gdzie Bog, tam święte dusze, tam są Aniołowie.  
 Jednego chleba wszyscy boynie używają,  
 Procz ktorego o inne potrawy niedbać.  
 Łakną a zawsze pełni: chcą ustawnie tego,  
 W czym pływają iak w pośrodk morza szerokie.  
 Sytość im nie przynosi w iedle obrzydzenia, (go,  
 Łaknienie im nie czyni głodnego smorzenia;  
 Zawsze iedząc, pokarmu zawsze pożądają,  
 Zawsze żądając ieść go nigdy nie przestają.  
 7. Muzyka pieśni nowe co raz wyprawuie,  
 Słóskami głosy serce dostatnie cukruie:  
 Głosem zgodnie poświędza Lutnia y Cythara,  
 Których wdzięczności żadna nie ogarnie miara.  
 Wszyscykie woyska koronne sławią krola swego,  
 Iż przezzeń dosłapili tryumfu takiego.  
 Błogosławiona dusza, y nader szczęśliwa,  
 Ktora z Krolem niebieskim na wieki przebywa.  
 A pogląda z wysoka na ziemskie marności,  
 Słoneczne y miesięczne mnogie oamienności.  
 Jezu, wieczna korono rycerstwa świętego,  
 Day mi przybydź po wojnie do krolestwa twego.  
 Racz mię domieścić oney stokrotney zapłaty,  
 Ktorą twym bohaterom nadgradzaś utraty.  
 Tu mię probuy, tu mię ćwicz w pracowitym boiu,  
 Tylko użyycz po wojnie wiecznego pokoju:  
 Abym cię za nagrodę mógł otrzymać wiecznie,  
 Abym z tobą na wieki przebywał społecznie.

A

M

E

N.

RO.

## ROZDZIAŁ XXVII.

*Chwała ustawiczna, którą czyni dusza rozmyślając o Panu Bogu.*

1. **B**łogosław duszo moja Panu, y wszystkie wnętrzości moje chwalcie imię święte iego. Błogosław duszo moja Panu, á nie zapamiętyway wszystkich dobrodziejstw iego. Błogosławcie Panu wszystkie uczynki iego: na wszelkim mieyscu panowania iego. Błogosław duszo moja Panu. Chwalmy Boga, ktorego chwałą Aniołowie, czczą Państwa, boią się drząc Mocarstwa, ktorému Cherubinowie y Seraphinowie nieprześcannym głosem śpiewają: Święty, Święty, Święty. Złożmy głosy nasze z głosami Aniołow świętych, y spólnego Pana chwalmy według możności naszej.

2. Bo oni chwalą Pana przeczyście y nieustając, ktorego zawždy widzą nie przez zwierciadło, ani pod zasłoną, ale twarz w twarz: á my grzeszni nie mamy takiej mocy. Ale któż wymówić abo wymyślić może, iaka jest przed obli-

blicznością Pana Boga wszechmogącego, ona błogosławionych Duchów y sił niebieskich niezliczona wielkość! Jakie u nich bez końca święto widzenia Bożego? Jakie wesele bez defektu? Jaki płomień miłości nie obraźliwy ale przyjemny? Jakie u nich pragnienie widzieć Boga z nasyceniem, iakie nasycenie z pragnieniem, którym ani pragnienie przykrości, ani nasycenie brzydkości nie czyni. Jako tkwiąc w najwyższym błogosławieństwie są błogosławieni? Jako ziednoczeni z prawdziwą światłością, stali się światłem? Jako zawsze patrząc na TROYCĘ nieodmienną, przemienili się w nieodmienne.

3. Lecz iako ogarniemy onę wysokość dostojęstwa Anielskiego, gdyż ani natury duszy naszej pojąć nie możemy? Jako to więc dusza, która ciało ożywiać może, a sama siebie w myślach świętych iakoby chciała ścisnąć nie może? Jaką jest ta, tak mocna, tak słaba, tak mała, tak wielka, która ściga tajemnic Boskich, przypatruie się rzeczom niebieskim, y wiele pożytecznych nauk  
ostrym



ostrym dowcipem wynalazła? Jaka jest ta, która tak wiele inszych rzeczy umie, a sama zkąd się wzięła nie wie? Albowiem chociaż o icy początku nieco wątpliwych rzeczy niektorzy powiadają: iednak to pewna, iż dusza jest nieiakis duch rozumny, mocą Bożą stworzony, nieśmiertelnie według swego obyczaju żyjący, śmiertelne ciało które nośi ożywiający, podległy odmienności y zapamiętaniu, którego często boiaźń trapi, radość unosi. O rzecz dziwna, y wszelkiego zdumienia godna! o Bogu Stworcy wszech rzeczy który jest nieogarniony y niewyśławiony, wysokie y przedziwne rzeczy nie nie wątpiąc czytamy, mówimy, piszemy: o Aniołach y duszach cokolwiek powiemy: tego nie tak iaśnie dowieść możemy: Ale niech od tego u myśl odłapi, niech wszystko co jest stworzonego przeydzie, niech bieży y wstępuje, y leci, y przemija wszystko, a na tego który wszystko stworzył, ile może, niech oczyma wiary patrzy. Uczynię tedy stopnie wstępowania w sercu moim, y po nich wstąpię na duszę moję,

moię, á po duszy y myśli moiey wstą-  
pię do Pana mego, który nad głową  
moią wzwyż mieszka.

4. Cokolwiek zwierzchnie bywa  
widziano, cokolwiek wewnątrz bywa  
formowane, wszystko to mocną ręką  
od oka serdecznego niech będzie precz  
odrzucone: sam rozum szczerzy y prosty  
byстрыm lotem do samego Stworzycie-  
la Aniołow, dusz y wszystkich rzeczy,  
niech przystąpi. Błogosławiony to u-  
myśł, który niziny opuszcza, a wysoko  
leci, który na wysokich miejscach kła-  
dzie mieszkanie swoje, y z wysokich  
skał orlim wzrokiem patrzy na konce  
sprawiedliwości. Albowiem nie masz  
nic tak pięknego y tak wdzięcznego,  
iako dusznemi oczyma y serdeczną żą-  
dzą poglądać na samego Boga, a sposo-  
bem dziwnym niewidomie widzieć nie-  
widomego, y tak inszey nie tuteczney  
kosztować słodkości, y na inszą nie na  
tuteczną światłość patrzeć. Ta bo-  
wiem światłość, którą miejsce zawie-  
ra, czas kończy, noc przerywa, y mie-  
ni, która nam z bydłem y robactwem  
jest spólna, względem oney naywyższej  
świa-

82      *Rozmyślania Nabożne*  
światłości, nie światłością ale nocą ma  
bydź zwana.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

*Co iest widzieć nieiako Boga, y trzy-  
mać go: á co o Bogu rozumieć  
mamy.*

1. **A**Czkolwiek ona naywyższa y nie-  
odmienna istność, światłość pra-  
wdziwa, światłość nieustająca, światłość  
Anielska, od nikogo na tym świecie wi-  
dziana bydź nie może (sama ta zapłata  
świętym iest zgotowana w niebie) ie-  
dnak wiarą iey dosięgać, y gorącą chę-  
cią pragnąć, iest iakoby na nią patrzeć,  
y trzymać ją. Niech tedy zabrzmi głos  
nad Anioły, niech człowiek pilną my-  
ślą patrzy na Boga, a słowy iakiemi mo-  
że, niech go chwali. Słuszna iest, aby  
stworzenie wychwalało swego stwo-  
rzyciela, gdyż on nas dla chwały swej  
stworzył, który naszej chwały nie po-  
trzebuie.

2. Albowiem iest moc nieogarniona,  
nie potrzebująca żadney rzeczy, sama  
w sobie dostatnia. (a) Wielki Pan Bog  
nasz,

nasz, y wielka moc iego, y mądrości  
iego nie masz liczby: Wielki Pan Bog  
nasz, y chwalebny bardzo. (b) Jego te-  
dy, dusza niech miłuje, temu niech  
śpiewa ięzyk, o tym ręka niech pisze,  
y w tych świętych sprawach wierny u-  
myśł niech się wszystek cwiczy. Tymi  
niebieskiego rozmyślenia nayroko-  
sznieyszemi potrawami, mąż pożądlivy  
y Bogomyślny niech się ustawicznie  
karmi, aby tą potrawą niebieską utu-  
czony, wołał głosem wielkim, wołał  
wszystkim sercem, wołał w radości, y  
rozpaloną żądzą tak mówił do Pana  
Boga.

## ROZDZIAŁ XXIX.

*Modlitwa złożona z własności  
Bożkich.*

1. **O** Nayświętszy, naylepszy, nay-  
wzszemmocniejszy, naylitościw-  
szy, naysprawiedliwszy, nayskrytszy,  
nayobecnieszy, naypiękniejszy, nay-  
mocniejszy, stały á nieogarniony; nie-  
widomy, á wszystko widzący; nieod-  
mien-



mienny, á wszystko odmieniający; nieśmiertelny, nieokreślony: mieyscem ani czasem, nieskończony, nieoszacowany, niepoięty; nieruchomy, á wszystko poruszający; niedościgły, niewypowiedziany, straszliwy, poważny; czci y bojaźni godny; który nigdy nie będąc nowym ani starym, wszystko odnawiaśz, y na pyśzne zaścieraśz dopuśczaśz, czego oni nie czują.

2. Zawzdy zabawny, zawzdy spokojny, który wszystko zbieraśz bez potrzeby, wszystko dzwigaśz bez ciężaru, wszystko napełniaśz bez zamknięcia samego siebie, wszystko stwarzaśz, broniśz, karmisź, pomnażaśz, nabywaśz mając wszystkiego dosyć, miłujesz á nie tęsknisz, ieśteś zapalczywy á wszędy bezpieczny, żałujesz á bólu nie znaśz; gniewaśz się, á pełnyś pokoiu; sprawy odmieniaśz, ale nie radę, bierziesz czegoś nie znalazł, ani zgubił; nie ubogiś, á radeś zyskom; nie łakomyś, á lichwę wyciągaśz; daemyć y naddaemy, abyś nam był powinien, á ktoż ma co nie twego.

3. Płacisz długi, nie będąc dłużnym  
od-

odpuszczasz długi, nie z tego nie tracąc; który sam ożywiaś wszystko, któryś stworzył wszystko, który wszędy jesteś, a wszędy cały, którego wszystko czuć może, widzieć nie może, który wszystkim rzeczom przytomny jesteś, a przecię od myli złośliwych jesteś daleko. Który y tam jesteś, odkąd daleko jesteś, bogdzie nie jesteś przez fałkę, jesteś przez pomstę. Który się wszystkim dotykasz, a iednak nierówno wszystkim się dotykasz: abo wiem niektórych rzeczy dotykasz się tylko, aby miały iestestwo na świecie, ale nie żywot, ani czułość, ani rozum; niektórych dotykasz się, aby bytność y żywot miały, ale nie czułość, ani rozum: niektórych dotykasz się, aby miały bytność, żywot, y czułość, iednak nie rozum: nawet dotykasz się niektórych, aby wszystko miały, iestność, żywot, czułość, y rozum. A chociaż nigdy sam od siebie nie jesteś różny, iednak różnie dotykasz się rzeczy różnych. Który wszędy jesteś zawsze obecny, a ledwie możesz byśz nalezion.

4. Ktorego stojącego ścigamy, a u-

G

chwy-

chwycić nie możemy; który trzymasz wszystko, przechodzisz wszystko, nośisz wszystko, a nie z iedney strony nośisz, z drugiey bywasz przewyższony, ani z iedney strony napełniasz, z drugiey bywasz okrażony; ale okrażając napełniasz, a napełniając okrażasz, nożąc przewyższasz, a przewyższając nośisz. Który nauczasz wiernych bez dźwięku słow, który dosięgasz od końca aż do końca mocnie, y rozrządzasz wszystko wdzięcznie, ktorego miysca nie rozciągają, ani czas y odmienią. Nie masz ani przystępu do ciebie, ani odstępu od ciebie: ale mieszkasz w światłości nieprzystępney, który żaden człowiek nie widział, ani widzieć może. Mieszkając w sobie spokojny, wszędy wszystko obchodzisz, zgoła wszystek wszędy. Albowiem rozcięty ani rozdzielony być nie możesz: bo prawdziwie jesteś ieden. Nie możesz być sztukowany, bo wszystek wszystko trzymasz, wszystko napełniasz, wszystko oświecasz y posiadasz.

5. Tey tak niezmiernie głębokiey tajemnice, ani rozum ludzki pojąć, ani  
ięzyk

język Krasomowski wypowiedzieć, ani kazania by najdłuższe, ani wszystkie Biblioteki wyłożyć nie mogą. By wszystko świat pełen był Książ, twoja umiejętność nieprzebrana, żadnym wykładem nie może być wyrażona; bo prawdziwie niewypowiedziana jest: żadnym sposobem nie możesz być opisany ani wyznaczony, który jesteś źródłem światłości Boskiej, y słońcem iakości wiekuiłtey. Wielki jesteś bez miary, y dla tegoś niezmierny. Dobry jesteś bez iakowości, y dla tegoś prawie y wysoce dobry, ani żaden jest dobry, tylko ty sam, którego wola jest uczynek, którego chcenie jest moc.

6. Któryś wszystko z niczego stworzył, coś samą wolą uczynił. Który wszystko stworzenie twoje niepotrzebując żadnego trzymasz, bez prace rządziś, bez tęskności sprawujesz: y nie masz nic coby porządek panowania twego pomieszać mogło, tak w niebie iako y na ziemi. Który na każdym miejscu bez miejsca mieszkaś, y wszystko obeymuiesz bez ogarnienia, y wszędy jesteś obecny bez ruszania y po-

łożenia, Który ani do złego ieſteś powodem (czego uczynić nie mo że ſz, wſzyko mogąc) aniś kiedy żałował tego co ſ raz uczynił, ani żadną umyſłu twego burzą nie mo że ſz by dź zturbowany, ani ſzkody wſzyſtkiego ſwiata ſą ci ſzkodliwe. Zadnych grzechow lub zło ſci nie chwali ſz ani roſkazu ie ſz.

7. Nigdy nie kłama ſz, bo ſ wieczna prawda, ktorego ſamego dobrocią ſtworzeni ie ſte ſmy, ſprawiedliwo ſcią bywamy karani, łaskawo ſcią ſta iemy ſię wolnemi. Nic niebieſkiego, nic ogniowego, nic ziemſkiego, nic coby zmyſłow cie leſnych do ſięga ło, mia ło ciebie ma by dź czczono. Który prawdziwie ie ſte ſ co ie ſte ſ, y nie odmienia ſz ſię. Kto remu naybardziej przy ſto i by dź, bo zawsze iednaki ie ſte ſ, y lata twoie nie uſta ną. Tego, y wię ccy, nauczył mię Ko ſcio ła matka ſwię ta, ktoregom ſię członkiem ſta ła przez łaskę twoją. Nauczył mię, iż ieden prawdziwy Bog ie ſt, nie cie leſny, ani cierpliwy, a iż natura abo iſtno ſć twoja ie ſt nienaruſzona, nieodmienna, nie zło żona, nie uczyniona. Zaczym pewnie, cie leſnym  
okiem



okiem nie możesz być widziany, ani żaden żywy człowiek w istności własnej nigdy cię nie mógł obaczyć. Zkąd też łatwo dochodzimy, iż iako cię widzą Aniołowie, tak y my po śmierci oglądać będziemy. Lecz zaprawdę ani oni widzieć cię mogą tak iakoś jest; ani żaden nie zna całej Tryocy wszechmogącej, prócz ciebie samego.

## ROZDZIAŁ XXX.

### *O iedney istności Boskiej, y trzech Osobach.*

I. **T**Yś jest ieden BOG, wielą Osob rozliczny. Liczymy cię niezliczonego, mierzymy niezmiernego, szacujemy nieoszacowanego. Albowiem najwyższej dobroci, którą ty jesteś, nie przyznawamy początku: z ktorej wszystko, przez którą wszystko, w ktorej wszystko: a dla iey uczestnictwa mowimy, iż wszystkie rzeczy są dobre. Twoja istność nie była z materyi, chociaż ma formę, formę nieformowaną, formę naydoskonalszą, formę naypiękniejszą, którą gdy na każdej rzeczy iako

iako sygnetem wyrażasz, wszystkie bez twego pomnożenia abo umnienienia, czynisz od siebie różne odmiennością. A cokolwiek jest na świecie, to wszystko stworzenie twoie jest.

2. O iedyna Troyco, y troiaka iedności Boże, ktorego wszechmocność wszystko co stworzyła, trzyma, rządzi, napełnia; a nie dla tego mowimy napełniasz wszystko, aby cię wszystko miało zawierać w sobie: ale raczey iż ty wszystko w sobie zawierasz. A nie po sztuce napełniasz wszystko, (żadną miarą nie trzeba tak rozumieć, aby każde stworzenie według doli swoiey miało cię brać, większe więcej, a mnieysze mniej) ale równie wszystek jesteś we wszystkich rzeczach, abo wszystkie rzeczy równie są w tobie. Ktorego wszechmocność zajmuie wszystko, y nikt nie może uysć wszechmocności twoiey. Albowiem kto cię nie ubłaga obrazonego, bez pochyby dozna zagniewanego, iako jest napisano: Ani od wschodu, ani od zachodu, ani od pustych gor, albowiem Bog jest sędzia. (a) Y na drugim mieyscu: do-  
kąd

kąd poydę od Ducha twego: a kędy  
uciekę od oblicza twego: (b)

3. Niezmierność wielkości twoiej.  
Boskiey ta iest, iż wszystkim rzeczom  
ieśteś wewnątrz, ale w nich nie zawar-  
ty; wszystkim zwierzchu, ale z ich  
nie wyparty. A dla tego ieśteś we-  
wnątrz, abyś wszystko zatrzymał: dla  
tego zwierzchu, abyś wszystko nieo-  
graniczoną wielkości twoiej ogromno-  
ścią obtoczył. Przez to co ieśteś we-  
wnątrz, znamy cie bydź Stworzycie-  
lem: przez to co ieśteś zwierzchu, rzą-  
dzącę wszystkiego stworzenia widzimy.  
Y aby wszystkie rzeczy stworzone nie  
były bez ciebie, ieśteś im wnętrzny:  
zewnętrzny zaś ieśteś, abyś ie zam-  
knął, nie wielkością miejsca, ale prze-  
możną obecnością, któryś wszędy obe-  
cny, y wszystkie rzeczy są obecne, acz  
iedni to rozumieją, drudzy nie rozumie-  
ją.

4. Nierozdzielna, tedy natury two-  
iej iedność, nie może mieć oddziel-  
nych Person: bo iako ieśteś troiaki w  
iedności, y ieden w Troycy, tak od-  
dzielenia Person mieć nie możesz.

By

Bywają często wspomnianie perfony te poiedynczo: lecz ty, o Boże naychwalnieyszy, takeś się chciał pokazać w personach nierozdzielnym, iż nie masz żadnego imienia w żadney personie, ktoreby się nie ściągaly do drugiey. Jako Ociec do Syna, Syn do Oyca, tak Duch święty do Oyca y do Syna prawdziwie się ściaga. One zaś imiona ktore iestestwo abo możność twoię znaczą, ábo cokolwiek właśnie zowiemy Bogiem, wszystkim osobom równie służą: iako to Bog, wielki, wszechmocny, wieczny, y co się tylko o tobie według natury mowi. Nie masz tedy żadnego nazwiska natury, ktoreby tobie Bogu Oycu tak przynależało, żeby albo Synowi, albo Duchowi S. nie mogło też przynależeć. Wyznawamy cię Oyca z przyrodzenia bydź Bogiem, ale y Syn z przyrodzenia iest Bogiem, y Duch S. z przyrodzenia iest Bogiem, á nie trzy jednak są Bogowie, ale ieden z przyrodzenia Bog, Ociec, y Syn, y Duch święty

5. A przeto, rzeczą samą iesteś nierozdzielny Bog w Personach: chociaż  
imio-

imiona masz rozdzielne. Bo te słowa  
które znaczą naturę, zgołą nie mogą  
bydź o tobie liczbą mnogą mowione;  
Bogowie, wieczni, wszechmocni, &c:  
Y z tąd się pokazuje, że persony nie  
mogą bydź rozłączone w Troycy świę-  
tey, która ieden Bog prawdziwy iest;  
bo każdej persony imię, zawsze się  
ściąga do drugiey persony. Jeśli mianu-  
ję Oyca, Syna ukazuję: iesli mianu-  
ję Syna, Oyca wspominam: iesli czynię  
wzmiankę o Duchu świętym, muszę ro-  
zumieć że iest czyimśi Duchem, to iest  
Oyca y Syna. Ta iest wiara prawdziwa,  
idąca z zdrowey nauki: ta nie pochy-  
bnie iest wiara powszechna. Katolicka,  
ktorey mię nauczył Bog z łaski swey  
na łonie Kościoła świętego matki mo-  
iey.

## ROZDZIAŁ XXXI.

### *Modlitwa do TROYCY Prze- najswiętsey.*

1. **W**Zywa cię, o Panie wiara moja  
ktorąś mi dał z dobroci twoiey  
ku zbawieniu memu. Wierna dusza  
wia-



wiarą życie, nadzieją trzyma co rzeczywiście ma widzieć. Wzywa cię o Boże moy, czyste sumnienie moie, y ucieszna miłość wiary moiey, którą dałeś mi poznać prawdę rozspędziwszy ciemności błędow; y którąś wyrwał z głupiey świata gorzkości osłodziwszy ją słodkością miłości twoiey. Wzywa cię, o Troyco błogosławiona, głos iasny, uprzejma miłość wiary moiey, którąś prawie z pieluch wychowując oświecał, zawždy przez łaskę twoję, y którąś pomnażając potwierdził we mnie naukę Kościoła twego matki moiey. Ciebie wzywam o błogosławiona, wielbna, chwalebna, iedyna Troyco, Ociec, Syn, y Duch S. Bog, Pan, Pocieszyciel: miłość, łaska, społeczność.

2. Rodziciel, urodzony, odrodziciel: prawdziwa światłość, z sprawiedliwcy światłości prawdziwe oświecenie: źródło, rzeka, pokropienie: od iednego wszystko, przez iednego wszystko, w iednym wszystko; od ktorego, przez ktorego, w ktorym wszystko: żywot, żywiący, żywot odżywiającego, żyjących ozywiciel, ieden od siebie, ieden

den od iednego, ieden od obudwu: istność od siebie, istność od drugiego, istność od obudwu: prawdziwy Ociec, prawda Syn, prawda Duch ś. Jedna tedy istność Ociec, Słowo, Poćieszyciel-iedna moc, iedna dobroć, iedno błogosławieństwo: od którego, przez którego, y w którym wszystko iest błogosławione, cokolwiek iest błogosławionego-

*Życie prawdy*

## ROZDZIAŁ. XXXII.

*Ze Bog iest prawdziwym y najwyższym żywotem.*

1. **B**Oże, prawdziwy y najwyższy Bżywoćie, od którego, y w którym życie wszyko cokolwiek prawdziwie y błogosławienie życie. Boże, dobro y piękność, od którego, przez którego, y w którym dobre y piękne iest wszystko, cokolwiek dobrego y pięknego iest. Boże, którego wiara nas wzbudza, nadzieia podnosi, miłość złącza. Boże, który prosić każesz, y dajesz się náleść, a otwarzasz kołacącemu

mu (a) Boże, od którego się od odwrócić jest upaść, do którego się nawrócić jest powstać, w którym mieszkać jest mocno stać. Boże, którego żaden nie traci iedno oszukany, żaden nie szuka tylko upomniony, żaden nie nayduie tylko oczyszczony. Boże, którego znać jest żyć, któremu służyć, jest królować, krórego chwalić, jest zbawienie y radość duszy. Ciebie usły, sercem, y wszystką, którą mogę siłą, chwałę, błogosławię, y czczę; twoiey hoyności y dobroci za wszystkie dobrodziejstwa dziękuję, y Hymn chwały twoiey śpiewam, Święty, Święty, Święty.

2. Ciebie wzywam o błogosławiona Troyco, abyś w mię wstąpiła, y Kościołem godnym chwały twoiey mnie uczyniła. Proszę Oyca przez Syna, proszę Syna przez Oyca, proszę Ducha S. przez Oyca y Syna, aby wszystkie złości odemnie były oddalone, a wszystkie święte cnoty były w mię wszczepione. Boże niezmierzony, od którego wszystko, przez którego wszystko, w którym wszystko się stało, widome y niewidome: który dzieła twoie zewnątrz

wewnątrz obracaśz, a wewnątrz napełniaśz: z góry nakrywaśz, a z dołu nosisz: strzeż mię dzieło rąk twoich, w tobie nadzieję pokładającego, y twemu tylko miłosierdziu ufającego. Strzeż mię proszę, tu y wszędy, teraz y zawsze, wewnątrz, y zewnątrz, przedemną, y za mną, z wierzchu, y z dołu, zewsząd, około, aby do mnie żadne zdrady nieprzyjacielskie przystępu znikąd nie miały.

3. Ty jesteś B O G Wszechmogący, stróż y obrońca wszystkich w tobie ufających, bez którego żaden nie jest bezpieczny, żaden z niebezpieczeństwa nie jest wyzwolony. Ty jesteś Bog, y nie masz innego Boga prócz ciebie, ani w niebie wysoko, ani na ziemi nisko: który czynisz wielkie rzeczy y dziwne, y ku wybadaniu nie podobne, bez liczby. Tobie przystoi chwała, cześć, y pieśń. Tobie wszyscy Aniołowie, tobie niebiosy y wszystkie mocarstwa, pieśni y chwały bez przestanku śpiewają; iako Stworzycielowi stworzenie, Panu słu-dzy, Królowi rycerze. Ciebie Świętą y nierozdzielną Troycę wszelkie stworzenie wielbi, wszelki Duch chwali.

## ROZDZIAŁ XXXIII.

*Chwała majestatu Bożego, Anielska y ludzka.*

1. **T**obie święci y pokornego serca, tobie Duchowie y dusze sprawiedliwych; tobie wszyscy obywatele niebiescy, y wszystkie błogosławionych Duchow rządy, chwałę y cześć z głębokim uniżeniem śpiewają bez końca. Chwalą cię, Panie, oni gorni mieszczanie wspaniale y godnie. Chwali cię człowiek nie mała część stworzenia twego. Ale y ja grzeszny człowiek żądam cię chwalić gorącą chucią, y pragnę cię miłować, przednią miłością. Boże moy, żywocie moy, siło moja, wychwalenie moje, racz sprawić abym cię chwalił. Day mi światłość w sercu, słowo w ustach, aby serce moje rozmyślało sławę twoją, a język moy cały dzień opiewał chwałę twoją.

2. Lecz iż nie piękna chwała w ustach grzesznego, (a) a jestem mąż mający wargi pomazane, (b) oczyścić proszę, serce moje od wszelkiey zmazy,

po-



poświęć mię poświęcicielu wszechmo-  
cny wewnątrz y zewnątrz, á uczyn' mię  
godnym chwałą twoim. Przyimiy do-  
brotnie y chętnie z ręki serca mego,  
y z miłości duszney, przyimiy ofiarę  
warg moich: niech będzie przyjemna  
przed oblicznością twoją, niech wstąpi  
do ciebie zwdzięczną wonnością. Pa-  
miątka twoja święta, y słodkość twoja  
nawbłogosławieńsza, niech opanuje  
wszystkłą duszę moję, á niech ją za-  
chwyci do miłości rzeczy niewidzial-  
nych. Niech poydzie od widomych do  
niewidomych, od ziemskich do niebie-  
skich, od doczesnych do wiecznych,  
niech poydzie á obaczy widzenie dzi-  
wne.

3. O wieczna prawdo y prawdziwa  
miłości, y miła wieczności, tyś BOG  
moy, do ciebie wzdycham wednie y  
w nocy: nád tobą dyszę, ná cie mam  
pilne oko, do ciebie przyść żądam. Kto  
cie zna, zna prawdę, zna wieczność (c)  
Ty prawdą nád wszystkimi rzeczami  
masz przełożeństwo, ktorego obaczy-  
my iakoś iest, gdy przeminie ten żywot  
ślepy y śmiertelny, w którym nam mo-

wią:

wią: gdzie jest BOG twoy. á ia wo-  
łam, Boże moy kędy iestes! (d) Ulże-  
nie mam w tobie maluczko, gdy wyle-  
wam na cię duszę moię z głosem wese-  
la y wyznawania pieśni wesełnych y  
odsświętnych: á ieszcze jest smutna; bo  
znowu upada, y staie się przepaścią; ábo  
raczey czuie się bydź ieszcze przepa-  
ścią.

4. Mowi iey wiara moia, którąś za-  
świecił przed nogami memi: Czemużes  
smutna dużo moia, y czemu mię trwo-  
żysz? miey nadzieię w Bogu: pocho-  
dnia nogom moim słowo iego. Ufay á  
trway, aż przeminie noc matka złośli-  
wych, aż przeminie gniew Boży, kto-  
regosmy Synowie niekiedy byli (byli-  
śmy bowiem niekiedy ciemnością) aż  
przeminą te wody gwałtowne, ieszcze  
ostatki w ciele umarłym dla grzechu  
włczemy aż dzień nadeydzie, y upadną  
ćienie. Będę pokładał nadzieię w Panu,  
rano wstanę do rozmyślania, y będę za-  
wsze wyznawał tobie. (e) Rano stanę  
przed tobą, y uyrzę zbawienie oblicza  
twego, Boga mego, który ożywił  
śmiertelne ciała nasze, dla mieszkaiące-

go w nas Ducha swego, abyśmy już byli światłością, (f) chociaż ieszcze sama nadzieia nas zbawia, ) y synami światłości, synami dnia, nie nocy, ani ciemności. (g) Abowiem byliśmy niekiedy ciemnością, a teraz jesteśmy światłością, ( ) w tobie Boże nasz; a przecie ieszcze przez wiarę nie przez widzenie, gdyż nadzieia którą widzą, nie jest nadzieia. (i)

¶ Chwali cię Panie orszak Aniołów twoich nieśmiertelny, y mocy niebieskie wielbią imię twoie, którym niepotrzeba czytać tego pisma naszego, y poznawać cię świętą a nierozdzielną Troycę. Abowiem patrzą zawsze na twarz twoją, y tam czytają bez syllab, czego chce wieczna wola twoja; czytają, obierają, y miłują; zawsze czytają, a nigdy nie przemienia to co czytają. Obierając y miłując, czytają samą nieodmienność rady twojej; a Księga ich nigdy zawarta nie będzie, ponieważ ty sam jesteś im księgą, y będziesz na wieki. O zbytne błogosławione one mocy niebieskie, które cię mogą chwalić świątobliwie, y przeczyście, z wielką

H                      łod.

f) Rom. 8. (g) 1. Thes. 5. (b) Ephes. 5. (i) Rom: 8.

ślodkością, y niewymowną radością. Ztąd chwałą, zkąd się radują: bo zawždy widzą, zkąd się weselić, y ciebie chwalić mogą.

6. My zaś grubym ciałem obłożeni, y opodal od twarzy twoiey w tym pielgrzymowaniu położeni, á świetlickimi rzeczami roztargnieni, nie możemy cię chwalić iak się godzi. Chwalimy, ale przez wiarę, nie przez widzenie: oni Duchowie Anielscy przez widzenie nie przez wiarę cię chwalą. Ciało przyczyną, że cię daleko inaczey chwalimy niż oni. Ale chociaż różnym sposobem cię chwalimy, ty iednak ieden Bog iesteś Stworzyciel wszech rzeczy, ktoremu ofiara chwały na niebie y na ziemi idzie. Przyidzie też czas z miłosierdzia twego, kiedy y my dostaniem się do onego towarzystwa, z którym cię zawsze widzieć, y bez końca chwalić będziemy. Zdarz Panie, aby cię poki jestem twym, w tym słabym ciele, serce me chwaliło, ięzyk moy y wszystkie kości moje mówiły: Panie, ktoż podobien tobie?

7. Ty iesteś Bog Wszechmocny, ktorego

rego troiakiego w osobach, á iednego w iŃności Boskiej czciemy, Oyca nierozdzonego, Syna z Oyca iednorodzonego, Ducha Świętego od obudwu pochodzącego, y w obudwu mieszkającego, Świętą a nierozdzielną Troycę, iednego Boga WŃzechmogącego, który gdy nas nie było, potężnieś nas uczynił; y gdyśmy byli za winą naszą zginęli, pobożnością y dobrocią twoią dziwnieś nas wystawił. Nie day Boże, ábyśmy kiedy tak wielkich dobrodzieystw mieli bydź niewdzięczni, abo niegodni tak mnogich litości. Proszę cię y upadam przed tobą, przymnoż wiary, przymnoż nadzieie, przymnoż miłości,

8. Day abyśmy przez łaskę twoię zawsze w wierze śtateczni, w uczynku śkuteczni byli; ábyśmy przez wiarę dobrą y uczynki przystoync wierze, żywota wiecznego za twą pomocą dostąpili, a tam patrząc ná chwałę twoię, iaka ieŃ, pokłon czynili maieŃtowi twe-  
mu, y mówili Ńpolnie: Chwała Oycu który Ńtworzył nas: Chwała Synowi który odkupił nas, Chwała Duchowi



świętemu który poświęcił nas: chwala  
 naywyższej y nierozdzielnej Trojcy,  
 ktorey sprawy są niepojęte, ktorey pa-  
 nowanie bez końca. Tobie przystoi śla-  
 wa, tobie przystoi pieśń, tobie iest po-  
 winna wszelka cześć, tobie błogosła-  
 wieństwo y miłość, tobie dziękowanie,  
 tobie chwala, moc, y męstwo Boga  
 naszego na wieki wieków. Amen.

## ROZDZIAŁ XXXIV.

*o rozmyślaniu*  
*Uskarża się człowiek, że nie ma na-*  
*bożeństwa w rozmyślaniu.*

- I. **O**dpuść Panie, odpuść dobrotli-  
 wy, odpuść á zmiłuy się, prze-  
 bacz prostocie y wielkiej niedoskona-  
 łości moiej. Nie racz mię iako lekko-  
 myślnego odrzucać od siebie, iż śmiem  
 śluga chwalić Pana. A bodaybym był  
 ślugą dobrym, nie zgoła złym y niepo-  
 żytecznym: ale iestem bardzo złym ślu-  
 gą; bo ciebie Boga naszego Wszechmo-  
 gącego, frogiego y wielce ogromnego  
 bez skruchy serca y zrodła łez, bez  
 uczciwości przystoyney y drzenia,  
 chwa-

chwalebę, błogosławię, y czczę. Jeśli święci Aniołowie, czcząc y chwalebę cię drżą, dziwną radością napełnieni: ja grzesznik gdy przed tobą stoję, chwalebę, y ofiarę tobie czyniąc czemu się na sercu nie lękam? Czemu na twarzy nie blednieję? Czemu mi wargi y wszystkie członki nie drżą? Czemu zalawszy się łzami, przed tobą rzewnie nie płaczę? chcę, ale nie mogę; bo nie mogę czego chcę; y temu się haniebnie dziwuję, patrząc oczyma wiary na cię zbyt straszliwego. Leeż ktoż tego bez łaski twoiey dokaże? Wszystko zbawienie nasze, iest wielkie miłosierdzie twoie.

2. Niestetyż, iako się nie czuie dusza moja, iż ją strach wielki nie przeraża, gdy stoi przed Bogiem, y Psalmę śpiewa! biada mnie; iakoś stwardziało serce moje, iż rzeki łez z oczu moich nie płyną, kiedy służebnik gada z Panem, człowiek, z Bogiem, stworzenie z Stworzycielem, ten który ulepiony z błota, z tym który wszystko uczynił z niczego. Oto Pánie kładę się przed tobą, y co tajemnie o sobie rozumiem, oycowskićm uszom nie taię. Tyś bogaty.

ty w miłosierdziu, szczodry w datku, day mi z dobr twoich, ábym ci z nich służył. Albowiem nie możemy z kąd inąd tobie służyć, ani się podobać, tylko z daru twego.

3. Przebiy proszę, boiaźnią twoią ciało moje, niech się weseli serce moje, áby się bało imienia twego. O by to grzeszna dusza moja tak się ciebie bała! iako on święty mąż który mówił: Zawsze iako nadętych nademną wałów, bałem się Boga (a) Boże dawco wszelkiego dobrá, day mi przy chwale twej, żródło łez, z czystością serca y radością umysłu, ábym cię doskonale miłując, y godnie chwaląc, sámy podniebieniem serca uczuł, kosztował, y smakował, iák słodki y drogi jesteś Pánie, według onego pismá: (b) Skosztujcie, á obáczcie, iż słodki jest Pan. Błogosławiony mąż który w nim ma, nádzieję. (d) Błogosławiony lud który umie wesołe śpiewanie, Błogosławiony mąż ktorego rátunek jest od ciebie, rozłożył wstępowania w sercu swoim, w pádole płáczu, ná miejscu które zgotował. (f) Błogosławieni czystego serca

(a) Iob. 31. (b) Psal. 35. (c) Psal. 88. (d) Psal. 83. (f) Matt. 5. (g) Psal. 83.

sercá , ábowiem oni Bogá oglądáią.  
 Błogosławieni ktorzy mieszkaią w do-  
 mu twoim Pánie , ná wieki wiekow bę-  
 dą cię chwalić. (8)

*Modlitwa*  
**ROZDZIAŁ XXXV.**

*Modlitwa nábożeństwu y miłości  
 Bożey wielce służąca.*

1. I EZU nasze odkupienie, kochanie,  
 y pragnienie, Boże z Boga, wspo-  
 moż mię sługę twego. Ciebie wzywam  
 y do ciebie wołam głosem wielkim, ze  
 wszystkiego serca mego. Wzywam cię  
 w duszę moję, wstąp w nią, y sporządź  
 ją sobie, ábyś ją osiadł bez zmarzczku,  
 y bez zmazy. Albowiem nayczystszy  
 Pan, ma mieć czyste mieszkanie. Po-  
 święć mię tedy naczynie twoie ktoreś  
 uczynił, wyproźń od złości, łaską na-  
 pełń, w pełni zachoway, tak, abym  
 się stał godnym mieszkania twego Ko-  
 ściółem tu y na wieki. Nayłodszy,  
 nayłaskawszy, nayucieszniejszy, nay-  
 milszy, naypotężniejszy, naypożá-  
 dany, naydroższy, naymiłosier-  
 niey-

nieyszy, naypięknieyszy; tyś mi nad  
miod słodczy, nad mleko y śnieg biel-  
szy, nad perły y złoto droższy, nad  
wszystkie ziemskie bogactwa y dosto-  
ieństwa miłszy.

2. Co mówię Boże mój, iedyna na-  
dziecio moja, naywiększa pociecho mo-  
ia? Co mówię szczęśliwa y bezpieczna  
słodkości? Co mówię, gdy to mówię?  
mówię co mogę, nie co chcę, y com  
powinien. O bym mógł to mówić, co  
one muzyczne Anielskie chory, iako-  
bym z chęcią wszystkiego się wylał na  
chwałę twoję! iakobym nabożne one  
pienia niebieskie, ku czci imienia twe-  
go wpośrodku Kościoła niespraco-  
wany śpiewał! Ale iż tego nie mogę,  
więc będę milczał. Biada milczącym o  
tobie, który usta niemych otwarzasz, y  
języki niemowlątek czynisz wymowne.  
Biada milczącym o tobie, bo y wielo-  
mowni są niemi, gdy nie o twej chwa-  
le mówią.

3. Kto cię może godnie chwalić, o  
niewymowna mocy y mądrości Oycow-  
wska! A iż żadnych słow nie znayduję,  
ktoremibym cię mógł dostatecznie wy-  
sła-



ślawiać, wszystko możne, y wszystko  
umienne słowo, rzekę tym czasem co  
mogę; aż mi każesz przyść do ciebie,  
gdzie będę mógł mówić, co tobie przy-  
stoyno, a mnie potrzebno. Y dla tego  
pokornie proszę, nie racz tylko na  
to patrzeć, co teraz mówię, ale na  
to co mówić pragnę. Albowiem  
pragnieniem wielkim pragnę mówić  
tobie, co potrzeba y przystoi: bo  
tobie przystoi chwała, tobie przy-  
stoi pieśń, tobie wszelaka cześć jest po-  
winna. Wiesz o Boże, wszelkich skry-  
tości znawco, iż nad niebo, nad ziemię,  
y nad wszystko co na ziemi jest, jesteś  
mi przyjemniejszy y miłszy. Abowiem  
miłuję cię nad niebo y ziemię, y nad  
to wszystko co w nich jest, y owszem  
te przemieniające rzeczy nie mają bydź  
miłowane iedno dla ciebie. Miłuję cię  
Boże moy miłością wielką, y więcey a  
więcey chcę cię miłować.

4. Day mi abym cię zawsze miło-  
wał ile chcę, y ilem powinien, abyś ty  
sam był wszystką intencją moją, y  
wszelkim rozmyślaniem moim. Niech  
rozmyślam o tobie co dzień bez prze-  
stan-

stanku, niech cię w nocy przez sen czuję, niech duch mój do ciebie mówi, niech z tobą rozmawia myśl moja. Światłością świętego widzenia twego niech będzie objaśnione serce moje, abym za rzędem y powodem twoim z cnoty w cnotę postępował, a potym cię oglądał Boga nad Bogi w Syonie, (a) teraz wprowadzie przez zwierciadło pod zasłoną lecz w on czas twarzą w twarz, kędy cie poznam iakom jest poznany. (b) Błogosławieni czystego serca, abowiem oni Boga oglądają. (c) Błogosławieni ktorzy mieszkają w domu twoim Panie, na wieki wieków będą cię chwalić (d) Proszę cię tedy Panie, przez wszystkie litości twoie, któremiś nas od śmierci wieczney wyzwodził, zmiękczy twarde y kamienne, opoczyfste y żelazne serce moje najsświętzym y potężnym pomazaniem twoim, a spraw abym przez ogień skruszenia na każdą godzinę stawał się przed tobą żywą ofiarą.

5. Spraw abym przed oblicznością twoią serce pokorne y skruszone z obfitością łez miał zawzdy; spraw abym  
temu

(a) Psal. 83. (b) Cor. 23. (c) Matt. 5. (d) Psal. 83.

temu światu wszystko gruntownie umarł, y marnych rzeczy zapomniał, przez wielkość boiaźni twoiey; tak dalece, żebym z doczesnych rzeczy ani się smęcił, ani radował, ani się ich bał, ani je miłował; ani z szczęśliwemi wyłatywał, ani przeciwnymi upadał. A iż duża jest iako śmierć miłość twoja, niech, proszę, ognista y miodopłynna moc miłości twoiey połknie umysł moy od wszystkich rzeczy, które są pod niebem, abym tkwiął w tobie samym, y samą pamiętką żył słodkości twoiey.

6. Niech zstąpi Panie, niech zstąpi proszę, niech zstąpi w serce moje wonność twoja naywdzięczniejszy, niech wnidzie w nie miłość twoja miodopłynna. Niech poczuje smaku twego dziwny a niewypowiedziany zapach, któryby we mnie pobudził wieczne porządliwości, y wywiodł z serca mego żyły wyskakujące wody ku żywotowi wiecznemu. Niezmierny jesteś Panie, dla tego bez miary masz być miłowany y chwalony od tych, którychś drogą krwią twoją okupił. Miłośniku ludzi nayłaskawszy, Panie naymiłościwszy,

wszy, y Sędzio nay sprawiedliwszy, ktorému wszyttek sąd dał Ociec (e) ty naymędrszym sprawiedliwości twoiey sądem osądź, ieśli to dobra y sprawiedliwa iest, aby synowie tego świata nocy y ciemności, z większą chucią, mocą y pracą, miłowali y szukali zgubionych maiętności, y uciekających urzędow, niż my słudzy twoi ciebie BOGA naszego miłuiemy, przez ktorego iesteśmy stworzeni y odkupieni?

7. Albowiem ieśli człowiek człowieka tak bardzo miłuię, iż żaden bez drugiego ledwie bydz może: ieśli oblubienica z oblubiencem tak serdeczną gorliwością bywa spojona, iż od wielkiej miłości nie może się uspokoić, gdy swego miłego nie widzi: iaką miłością, iaką chęcią, iaką gorącością dusza ktorąś sobie wiarą y miłosierdziem poślubiła, ma cię miłować prawdziwego Boga, y naypiękniejszego oblubienca? ktoryś nas tak umiłował y zbawił, ktoryś dla nas tak wiele, tak wielkich, tak osobliwych rzeczy uczynił? à chociaź te rzeczy niskie mają swoje kochania y lubości; iednak nie takim sposobem są kochane

chane, iako ty Bog nasz. Bo w tobie się kocha sprawiedliwy, iż miłość twoja łagodna iest y spokoyna, y serca w ktorych ty mieszkasz, słodkością, ućiszowaniem, y pokojem nápełniasz. Miłość zaś światcka cielesna przeciwnym obyczajem troskliwa y rozerwána iest, sercom w ktore wstępuje nie dáie pokoiá, fuspicyámi, trwogámi, zámieszaniem rozmaitym ząwždy ie frásuie.

8. Ty tedy, o Boże, kochaniem dobrych, á słusznie: bo pokoy u ciebie iest tęgi, y żywot nie zámieszány. Kto w cię wchodzi o dobry Pánie, wchodzi do wesela Páná swego, y iuz nie będzie się bał niczego, ále będzie się miał barzo dobrze ná mieyscu roskosznym, mówiąc: To' odpocznienie moje ná wieki wiekow: tu mieszkáć będę, bom ie sobie obrał. (f) Pan mię rządzi, á ni náczym mi schodzić nie będzie, ná mieyscu paszy tám mie posádził (g) Słodki Chryste, y dobry Jezu, proszę, nápełniaj ząwždy serce moje nieugąszoną miłością twoją, y myślą ustatwiczną o tobie, ábym iako płomień ognisty wszytek pałáł słodkością miłości two-



twoiey, ktoreyby nigdy ani wielkie wody zgasić we mnie nie mogły. Spraw nayśłodczy Pánie, ábym dla ciebie złożył ciężar wszystkich żądż cielesnych, y tłomok bárzo ciężki ziemski, ziemskich námiętności, ktore nędzną duszę moje obciążają: ábym za tobą śnádnie w wonności olejkw twoich biecąc, aż do widzenia piękności twoiey, y pewnego násywienia co nárychley z dárú twego przysć zaśłużył.

7. Abowiem dwoiáka miłość, iedná dobra, druga zła; iedná słodka, druga gorzka, nie mogą się rázem w iednym sercu zmieścić. Dla tego kto procz ciebie co miłue, nie mász w nim miłości twoiey Boże, miłości oney słodkiey, nie przykrey, miłości czyśto trwájącey: ná wieki wiekow, miłości ktora záwždy gore, nigdy nie gásnie. Słodki Chryśte, dobry Jezu, miłości moia, Boże moy, zápal mie wszystkiego ogniem twoim, miłością twoią, łagodnością y słodkością twoią, uciechą y wesełem twoim, roskoszą y lubością, ktora święta iest y dobra, czyśta y szczera, spokoyná y bezpiezna, ábym wszystek pełen słodkości twoiey, wszytek płomie.

mieniem miłości twoiej podpalony, miłował cię Bogá mego, ze wszystkiego sercá mego, y ze wszystkich wnetrzości moich máiąc cię w sercu, w uścíech, y przed oczymá memi wszędy y ząwsze, ták áby żadnego mieyscá nie miały we mnie cudze miłości.

10. Wyśłuchay Boże moy, wysłuchay światłości oczu moich, wysłuchay o co proszę, á day, abym zawzdy o to prosił, w czymbyś mię wysłuchał. Pobozny y naymiłosiernieyszy Panie, nie bądź mi nie użytym dla grzechow moich, ale dla dobroci twej przyimiy prosby sługi twego, á day mi skutek modlitwy moiej, za przyczyną y uproszeniem Przenaychwalebnieyszey Panny Rodzicielki twoiej MARYI, Pani moiej, ze wszystkiemi Świętymi twymi Amen.

## ROZDZIAŁ XXXVI.

*Modlitwa na oddanie chwały*

*Panu Bogu.*

1. **C**Hryście Panie, Słowo Oycowskie, któryś przyszedł na ten świat grzeszne zbawić, proszę cię przez nay-

śaskawsze duszy twej wnętrzości, popraw żywota mego, polepsz spraw, stosuy obyczaje, wyrzuć ze mnie co mi szkodzi y tobie się nie podoba, á day co się tobie podoba, y mnie pożytecznie. Ktoż tego może czystym uczynić, który się począł z nasienia nieczystego, tylko ty sam? Tyś ieść B O G Wszchemogący, nieskończoney dobroci, który usprawiedliwiasz niesprawiedliwych, y ożywiasz umarłych dla grzechu, który odmieniasz grzeszniki, y nie są; wyrzuć tedy ze mnie, coć się się nie podoba we mnie, bo wiele niedoskonałości moich widzą oczy twoie: wpuść proszę rękę śaskawości twoiey we mnie, y wyrzuć ze mnie cokolwiek obraża oczy dobroci twoiey we mnie. Przed tobą Panie, ieść zdrowie y choroba moja, owo proszę, zachoway, tę uzdrow.

2. Uzdrow mię Panie, á będę zdrow, zbaw mię, a będę zbawion: Ty który niemocne uzdrawiasz, y uzdrowione w zdrowiu zachowuiesz: ty który śamym skiniem twoim rozwalone y upadłe rzeczy naprawiasz. Albowiem ieśli raczysz śiać na roli twej sercu

moim dobre nasienie, potrzeba abyś ręką dobrotliwości twoiey pierwey ciernie złości moich wykorzenił. Nayśłodczy, nayłaskawszy, naymiłszy, naywdzięcznieyszy, naypięknieyszy, naylepszy, proszę, wley mnostwo słodkości twoiey y miłości twoiey w serce moje, abym nic ziemskiego, nic cielesnego nie pragnął, ani myślił; ale ciebie samego miłował, ciebie samego miał w sercu, y w uściech moich. Napisz palcem twym na sercu moim, słodką pamiątkę imienia twego miłodopłynnego, ktoreyby żadne zapamiętanie zmazać nie mogło. Napisz na tablicach serca mego wolą twoię, y sprawiedliwości twoie, abym cię Pana niezmierney słodkości, y przykazania twoie zawsze y wszędy miał przed oczyma moimi. Podpal umysł moy ognieniem twoim, ktoryś spuścił na ziemię, y chciałeś aby bardzo gorzał: abym ofiarę ducha strapionego, serca skruszonego, łzami się oblewając codzień tobie oddawał.

3. Słodki Chryście, dobry Jezu, iako pragnę, iako wszystką myślą moją proszę:

fzę: day mi miłość twoię świętą y czystą, ktoraby mię napełniła, trzymała, wszystkiego ośiadła. A day mi pewny znak miłości twoicy, krynice łez ustawicznie ciekącą, aby łzy same świadczyły, iż we mnie jest miłość twoja: one niech wydaia, one niech mówią, iak bardzo cię miłuię dusza moja, gdy przez dziwnie słodką kutobie miłość, nie może się hamować od płaczu.

4. Pomnię, naymiłościwszy Panie, na onę dobrą niewiaścę Annę (a) która do przybytku twego przyszła prosić o Syna, o ktorey pismo mówi, iż po modlitwie y płaczu, iuż się icy więcej twarz nie odmieniała: Ale pomniąc na taką cnotę, y taką stateczność, boleię y wstydę się, że się widzę nędznika bardzo nisko leżącego. Jeśli bowiem tak płakała, y w płaczu trwała niewiaśc, która pragnęła syna: iako ma płakać, y w płaczu trwać dusza moja, która szuka y miłuię Boga, y do niego przyiść pragnie? iako ma wzdychać y płakać dusza ta, która szuka BOGA we dnie y w nocy? która, oprócz Chrystusa, nic niechce miłować? Dziw ci to  
jest



ieſt, że ſię ieſy dotąd ſzy nie ſtały chle-  
bem we dnie y w nocy. Weyrzyi tedy,  
á zmiſuy ſię nademną, bo udręczenia  
ſerca mego rozmnożyły ſię. Day mi  
pociechę twoię niebieską, á nie gardź  
duſzą grzeſzną, zá którąś umarł. Day  
mi proſzę ſzy wewnętrzne z całego ſerca,  
ktoreby mogły rozwiązać związki grze-  
chow moich, y niebieską radoſcią du-  
ſzę moię zawzdy napełniać. Jeſli nie z  
prawdziwemi y doskonałemi Zakonni-  
kami, których nie mogę naśladować:  
przynajmniey z nabożnymi niewiaſta-  
mi, iakąkolwiek częśćkę w kroleſtwie  
twoim niech otrzymam.

5. Przyſzło mi też ná pamięć dru-  
giey niewiaſty dziwne nabożeńſtwo,  
ktora cię w grobie leżącego ſwiątobli-  
wą miſoſcią ſzukała: ktora za odcho-  
dzącymi uczniami twymi od gro-  
bu nie odchodziła: ſiedziała tam ſmu-  
tna y żałoſna, y długo á rzewnie pła-  
kała, á powſtaiąc ze łzami, kilkakroć  
pilno w grob poglądała, ieſliby ſnadź  
kiedy obaczyć cię mogła, á ktorego go-  
rącym pragnieniem ſzukała. Już raz y  
drugi wſzedłszy w grob wſzyſtek po-

glądała: iednak zbyt nie miłuiący nie dosyć było: bo sława dobrego uczynku iest stateczność. A iż nad inſze miłowała, y miłuiąc płakała, y płacząc szukała, y szukając statecznie trwała: dla tego pierwsza nad inſze ciebie naleść, ciebie widzieć, y z tobą rozmawiać zaſłużyła.

6. Anie tylko to, ale y ſamym A-poſtołom chwalebne go zmartwychwiſtania twego oznaymicielką ſię ſtała, za miłym roſkazaniem y napomnieniem twoim: Idź, powiedz braciey moiey, aby ſzli do Galileyi, tam mnie oglądaia (b) Jeſli tedy tak płakała, y w płaczu trwała niewiaſta, która żyjącego z umarłemi szukała, która ſię ciebie ręką wiary dotykała: iako ma lamentować, y w lamencie trwać dusza, która cię zbawiciela ſwego iuż w niebie ſiedzącego, y wſzędzie kro-lującego, ſercem wierzy, uſty wyznawa: iako ma ſtekać y płakać dusza ta, która cię wſzytkim ſercem miłue, wſzytkim żądaniem widzieć żąda? Jedyna ucieczko, iedyna nadzieio nędznych, który nigdy bez nadziei miłofierdzia nie bywaſz proſzony.

7. Day mi tę łaskę dla ciebie, y dla imienia twego świętego, abym ile kroć o tobie myślę, o tobie mówię, o tobie piszę, o tobie czytam, o tobie staranie czynię; ilekroć cię wspominał, przed tobą stoję; chwale, modły y ofiarę tobie oddaję: tylekroć zalawszy się łzami przed oblicznością twoją rzewliwie y mile płakał: tak żeby mi się żył moje stały chlebem wednie y w nocy. Tyś o Krolu chwalił, y w wszystkich cnot Mistrzu, nauczył nas słowem y przykładem wzdychać y płakać, mówiąc: (c) Błogosławieni którzy płaczą, albowiem oni będą pocieszeni: (d) Tyś płakał umarłego przyjaciela, (e) y łzami się oblewał nad miastem które zginąć miało.

8. Proszę cię o dobry Jezu, przez one najdroższe żył twoje, którymiś dziwnie nas zginionych ratować raczył: day mi łaskę łez, ktorey wielce potrzebuje y pragnie dusza moja: Albowiem bez daru twego nie mogę iey mieć, ale przez Ducha twego świętego, który twarde serca grzeszników miękczy, y do łkania przywodzi. Day mi łaskę łez, iakoś dał Oycom naszym, których

mam

mam naśladować, abym płakał nad sobą przez wszystkie lata moje, iako oni płakali w nocy y wednie. Dla zasług y modlitw tych, którzyć się podobali, y nabożnie służyli, zmiłuy się nademną niegodnym słuźebnikiem twoim, a day mi łaskę łez- Day mi mokrą ziemię wyższą y niższą, aby łzy moje były mi chlebem wednie y w nocy: żebym się stał przed oblicznością twoią, o Boże moy, przez ogień skruchy całopaleniem, żebym wszystko był zabity na ołtarzu serca mego, y iako naytłustsze całopalenie był od ciebie przyięty, na wonność wdzięczności.

9. O nayśłodszy, day mi zródło ciekące, źródło klarowne, w którym bym ustawnie to całopalenie omywał. Albowiem chociam się wszystkiego tobie oddać za łaską twoią: iednak w wielu upadam codzień, dla zbytney krewkości moiey. Dayże mi tedy łaskę łez, o błogosławiony y ucieszny Boże: z wielkicy a słodkicy miłości twoiey, y z wspomnienia litości twoiey, nagotuy ten stoł słodze twemu, przed oczyma twemi: a day mi moc  
abym

abym się z niego do woli zawzdy na-  
fyczał.

10. Day, podług dobroci y pobo-  
żności twoiej, aby ten kubek twój o-  
pływający y kosztowny ugasił pra-  
gnienie moje, aby duch mój bawił się  
tobą, y myśl moją pałała miłością  
twoją, zapomniawszy marności y nę-  
dze. Ułysz Boże mój, ułysz światło-  
ści oczu moich, ułysz o co proszę, a  
day abym o to prosił, cobyś ułyszał.  
Dobrotliwy a łaskawy Panie, nie bądź  
mi frogim za grzechy moje, ale dla do-  
broci twoiej przyimi y modlitwę słu-  
gi twego; day mi skutek proźby moiej,  
y żądania mego, za przyczyną y wyłu-  
gą przenaydostoinieyszey Panny Ma-  
ryi Pani moiej, y wszystkich świę-  
tych. Amen.

## ROZDZIAŁ XXXVII.

*Modlitwa gorącej miłości pełna ku  
Panu Bogu.*

1. **J**ezu Panie, Jezu łaskawy, Jezu do-  
bry, któryś raczył umrzeć dla grze-  
chow naszych; wstałeś zmartwych dla  
uśpra-



usprawiedliwienia naszego: proszę cię przez chwalebne zmartwychwstanie twoie, wkrześ mię z grobu występku y grzechow moich wszystkich, a day mi na każdy dzień częśćkę w zmartwychwstaniu pierwszym, abym w zmartwychwstaniu twoim wziąć częśćkę prawdziwie zażył. Nayśłodczy, nayłaskawczy, naymiłszy, naywdzięczniejszy, naydroższy, naypożądniejszy, nayprzyjemniejszy, naycudniejszy, wstąpiłeś wstąpiłeś, do nieba z tryumfem chwały twoiey; y siedzisz na prawicy Oycowskiej o Królu naypotężniejszy; pociągnij mię w górę do siebie, abym biegał za tobą w wonności olejkow twoich (a) biegał a nieustawał, gdy ty ciągniesz, prowadzisz, a ja biegnę za tobą. Pociągnij usta pragnącey dusze do gornych wód wiecznego nasycenia; y owżem pociągnij mnie do siebie zrzodła żywego, abym ztąd podług przemożenia mego pił, skądbym zawzdy żył, o Boże moy, żywocie moy.

2. Albowiem tyś powiedział świętemi y błogosławionemi usty twemi: Jeśli kto pragnie, niech ku mnie przyjdzie

dzie, a piie. O zrzodło żywota, day  
pragnącey duży pić z ciebie, aby we-  
dług świętey y prawosławney obietni-  
ce twoiey, z żywota mego żywe wo-  
dy popłynęły. Zrzodło żywota, na-  
pełń umysł moy strumieniem roskoszy  
twoiey: upoy serce moje trzeźwym pi-  
ianstwem miłości twoiey, abym zapo-  
mniał próżnych y ziemskich rzeczy,  
a ciebie samego ustawicznie miał na pa-  
mięci, iako napisano iest: Wspomnia-  
łem na Boga, y ucieszyłem się. (b)

3. Day mi Ducha twego świętego,  
ktorego znaczyły wody one, któreś o-  
biecał dać pragnącym. Day proszę,  
wszystką żądzą y wszelkim staraniem  
tam się mieć, gdzieś po zmartwych-  
wstaniu dnia czterdziestego wstąpił, a-  
bym w tey niniejszey nędzy samym  
ciałem przebywał, a z tobą myślą y  
chęcią zawsze mieszkał; aby tam było  
serce moje, gdzie ty iesteś skarb moy  
wielce pożądany, nieprzepłacony, bar-  
dzo przyjemny. Albowiem w tym ży-  
wota tego wielkim potopie, gdzie nami  
zewsząd frogie nawałności rzucają, y  
nie masz pewnego stania ani mieysca  
wyższego, gdzieby noga gołębice iako-  
kol-

kolwiek stanąć mogła; niemasz nigdzie bezpiecznego odpoczynku, wszędy wojny y zwady, wszędy nieprzyjaciele: ze-  
wsząd bitwy, wewnątrz strachy.

4. A iż iesteśmy część nieba, a część  
ziemie, ciało ktore się kazi, obciąża du-  
szę; dla tego umyśl moy, towarzyszy y  
przyjaciel moy, przychodząc z drogi  
zmordowany, mdleie y leży roztargnio-  
ny y rozerwany od tych ktore przeminą  
marność: łaknie y pragnie, a niemam  
co przedem położyć, bom ubogi żebrak.  
Ty Panie Boże moy, bogaty we wszy-  
stkie dobra, ty potraw niebieskich nay-  
choynieyszy dawco, nakarmi spracowa-  
nego, zbierz rozsypanego, umocniy  
zwałonego. Oto stoi u drzwi y koła-  
ce. Proszę dla wnętrzości miłosier-  
dzia twego, przez ktore nawiedziłeś  
nas zaświtawszy z wysokości, otworz  
nędznikowi kołaczemu rękę pobo-  
żności twoiey, a rośkaż miłościwy, a-  
by wszedł do ciebie, odpoczął w tobie,  
nasycił się tobą żywym y niebieskim chle-  
bem, a nasycony y pokrzepiony w górę  
postępował, y z tego padosu łez wzbi-  
wszy się skrzydłami świętego pragnie-  
nia, leciał do krolestwa niebieskiego.

Niech

5. Niech weźmie Panie, niech weźmie, proszę, duch mój orle skrzydła, y niech leci a nieustawa, niech leci y przyleci aż do ochędostwa domu twego, y do miejsca mieszkania chwały twoiej, aby tam za stołem obywatelów niebieskich karmił się tajemnicami twemi na miejscu pałacy twego, nad rzeką dostateczną: niech odpocznie w tobie Boże mój serce moje, serce morze wielkie, nadęte burzliwością. Ty któryś rozkazał wiatrom y morzu, y stała się cisza wielka: przyjdź y chodź po fałach serca mego, aby wszystkie rzeczy moje wyjaśniały y ucichły, abym cię iedyne dobro moje obłapił, y patrzył na cię, o słodkie światło oczu moich, bez ciemney mgły myśli zamieszanych. Niech uciecze Panie, myśl moja pod zasłonę skrzydeł twoich, przed gorącym myśli świeckich, aby wchłodziętwoim miernym zakryta, wesoło śpiewała y mówiła: W pokoju pospołu z niemi będę spała y odpoczywała.

6. Niech śpi proszę Panie Boże mój, niech śpi pamięć moja od wszystkiego złego, nie nienawidzi nieprawości, sprawiedliwość niech miłuje. Albo--

wiem

wiem co piękniejszego, co słodsze-  
go może bydź, iako między ciemnościami  
y mnogiemi gorzkościami tego żywota  
polegać na słodkości Boskiej, y wzdy-  
chac do wiecznego błogosławieństwa;  
tam się myślą trzymać, gdzie zapewne  
są prawdziwe radości? Nayśladzki,  
naymiłszy, nayłaskawszy, nayucieszniej-  
szy, naydroższy, naylubszy, naypożądań-  
szy, naypiękniejszy, kiedy cię oglądam  
kiedy stanę przed tobą? kiedy się nasy-  
cę pięknością twoją? kiedy mnie wy-  
wiedziesz z tego ciemnego tarasu, a-  
bym wyślawił imię twoje, tak żebyś  
napotym nie żałował.

7. Kiedy się przeniosę do onego prze-  
dziwnego y nayoźdobniejszego domu  
twego, gdzie brzmi głos wesela y ra-  
dości w przybytkach sprawiedliwych?  
Błogosławieni którzy mieszkają w do-  
mu twoim Panie, na wieki wieków bę-  
dą cię chwalić. (c) Błogosławieni y  
prawie błogosławieni, którzyś obrał  
y przyjął do onego niebieskiego dzie-  
dziectwa. Oto święci twoi, Panie, kwi-  
tną przed tobą iak Lilia. (d) Albo-  
wiem obfitują hojnością domu twego,  
y strumieniem rokoszy twoiej poisz ie  
bo ty



bo ty jesteś zdroy żywota, y w światłości twoiey widzą światłość: tak rzetelnie widzą, iż będąc światłością oświeconą od ciebie Boga oświecającego; iednak iako słońce przed tobą iaśnieią. O iak dziwne, iak piękne, iak przyjemne są gmachy domu twego Panie zastępów (e) żąda wnieść do nich ta grzesznica dusza moja. Panie umiłowalem ozdobę domu twego, y mieysce mieszkania chwały twoiey.

8. O iedną rzecz prosiłem Pana, y tey szukać będę, abym mieszkał w domu Pańskim po wszystkie dni żywota mego. Jako pragnie Jeleń zrodeł wodnych tak pragnie dusza moja do ciebie Boże (f) Kiedyż przyidę a okażę się przed obliczem twoim? kiedyż obaczę Boga mego ktorego pragnie dusza moja (g) kiedy go obaczę w ziemi żyjących? bo na tey ziemi umierających, nie może być widziany oczyma śmiertelnymi. Co mam czynić nędzny, ciężkimi pęty śmiertelności moiey okowany (h) co mam czynić? pokisimy w ciebie, pielgrzymujemy od Paua: nie mamy tu miasta trwającego, ale przyszłego szu-

(e) Psal: 25. (f) Psal: 26. (g) Psal: 41. (h) 2. Cor: 5.

go szukamy. Nasze miasto w niebie  
jest. (i)

9. Niestety mnie! że się wywołanie  
moje przedłużyło (k) mieszkałem z o-  
bywatelami Cedarскими; długo tam  
przebywała dusza moja. (l) Kto mi da  
skrzydła iako gołębiczy, a będę latał y  
odpoczywał (m) Nie mam nic tak ślod-  
kiego iako bydź z Panem moim. Mnie  
dobrze jest trwać przy Bogu (n) Day  
mi Panie, poki te ułomne członki no-  
szę, z tobą się spoić, wedle onego opi-  
su: kto się łączy z Panem, iednym  
Duchem z nim jest (o) Użycz mi, pro-  
szę skrzydeł bogomyślności, ktoremi  
bym do ciebie wgorę latał. A iż wszel-  
ka rzecz zła nisko leży, trzymam u-  
mysł moy, aby nie wpadł na głębią do-  
mu ciemnego, a dla cienia ziemie nie  
był od ciebie prawdziwego słońca spra-  
wiedliwości oddalony, zaczym przed  
ciemną chmurą nie mógłby wgorę po-  
głądać. Dla tego ciągnę w gorę do we-  
słego pokoju, w stronę światła ze  
wszech miar miłego y pogodnego.

10. Trzymay serce moje ręką two-  
ią, bo bez ciebie wzwyż nie idzie. Tam  
się kwapię, gdzie naywiększy pokoy pa-  
nuie

(i) Hebr: 12. (k) Psal: 119, (l) P. al: 54. (m) Psal: 71. (n) 1. Cor 6:

nuie, y ustawiczna cichość słyńie. Trzymay y rządź ducha mego; y przymiigo według woli twoiey, aby za twym powodem wstąpił do oney krainy obfitey, gdzie karmisz wiecznie Izraela paszą prawdy, aby tam choć urywczą ciebie się dotknął naywyżzey mądrości, która nadewszystko trwał, wszystko rządzi. Lecz dusza do ciebie latająca ma wiele rzeczy na przeszkodzie. Rozkaż Panie, niech wszystko umilknie: y sama dusza moja niech w sobie milczy, niech wszystko miia, niech wszystko stworzenie przechodzi, niech od siebie odeydzie a przyidzie do ciebie, w ciebie samego stwórcyela wszystkich rzeczy niech oczy wiary wlepi, niech dyfzy nad tobą, niech cię ustawicznie pilnuie, o tobie niech rozmyśla, niech cię sobie przed oczy kładzie, niech cię w sercu rozbiera prawdziwe y náywyższe dobro y radość nie skończoną.

II. Rozmaite są rozmyślenia duchowne, ktoremi się nabożna dusza dziwnie karmi: ale w żadnym tak się nie kocha, y nie odpoczywa dusza moja, iako w tobie, kiedy o tobie samym rozmyśla. Jak wielkie mnostwo słodkości

kosci twej Panie, którą w serca miłośników twych dziwnie wpuszezasz ? iak dziwna rokosz miłości twej ktorey oni żązywają (o) ktorzy okrom ciebie nic nie miłują, nic nie szukają, nic y pomyslić niechcą. Szczęśliwi ktorych ty sam nadzieją jesteś, a wszystko dzieło ich modlitwa. Błogosławiony który siedzi w osobliwości a milczy, y trzyma nad sobą straż ustawicznie wednie y w nocy, aby tak ieszcze będąc wtym błahym ciele mógł skosztować poniekąd słodkości twoiej.

12. Proszę cię, przez one zbawienne rany twoje, ktoreś na Krzyżu dla nas ucierpiał, z ktorych wypłynęła ona krew droga, którą jesteśmy odkupieni: zrań tę duszę moją grzeszną, za którąś też umrzeć raczył, zrań ją, ognistą y mocną strzałą zbytniej miłości twoiej. Zywe bowiem jest słowo Boże y skuteczne, y przeraźliwsze niż wszelaki miecz po obu stron ostrzy. Tyś strzałą wyborna y miecz nader ostrzy, który twardą tarczę sercá człowieka potężnie przebić możesz: przebij serce moje strzałą miłości twej abyć rzekła dusza moją, miłością twoją ie-

ią jestem zraniona, aby z samey rany  
miłości twej obfite łzy płynęła we  
dnie y w nocy.

13. Uderz Panie, uderz proszę, w  
ten twardy umysł moy, świętym y po-  
tężnym łztychem miłości twoiey:  
gwałtem przebiy się głęboko do wne-  
trzności moich: a tak z głowy moiey  
wytocz wodę niezmierną, y z oczu  
moich prawdziwe źródło łez ustawic-  
znie ciekących przez zbytnią chuć y  
afekt widzenia piękności twej: abym  
płakał we dnie y w nocy, żadney po-  
ciechy w tym ninieyszym żywocie nie  
przypuszczając, ażbym cię widzieć za-  
służył w niebieskiej łóżnicy, miłego  
y pięknego oblubieńca mego, Boga y  
Pana mego: abym tam widząc chwale-  
bne, dziwne, naypięknieysze, wszela-  
kiey słodkości pełne oblicze twoie, z  
tymi któryches sobie obrał, maiestat  
twoy pokornie czciał; á na koniec nie-  
bieską, niewymowną, wieczną napeł-  
nioną radością, wykrzykał z miłymi  
przyjacioły twemi, mówiąc: oto cze-  
gom pożądał, iuż widzę, czegom się  
spodziewał iuż trzymam, czegom pra-

K gnał



gnął iez mam; albowiem z tymem się  
złączył w niebie, ktoregom na ziemi  
wszystką mocą miłował, wszystką mi-  
łoscią obłapiał, wszystką mocą do sie-  
bie przytulał: tego chwale, błogo-  
ślawię y czczę, który żyje y kroluie  
BOG na wieki wiekow. Amen.

## ROZDZIAŁ XXXVIII.

### *Modlitwa w utrapieniu.*

1. **Mi**łuy się Panie, zmiłuy się do-  
brotliwy, zmiłuy się nademną  
naynędzniejszym grzesznikiem, niego-  
dnie żyjącym, a godnie cierpiącym;  
ustawicznie grzeszącym, a co dzień ka-  
rania twoie odnoszącym. Jeśli uwa-  
żam złość ktorąmem popełnił, nie iest  
tak wielka co cierpię: cięższa to com  
zbroił, lekksza co odnoszę. Sprawie-  
dliwy iestes Panie, y dobry sąd twój:  
wszystkie sądy twoie sprawiedliwe są  
y prawdziwe. Sprawiedliwy y dobry  
ty iestes Panie Boże nasz; y nie masz  
w tobie żadney nieprawości. Albo-  
wiem nie bez winy, y nie frogo karzesz  
nas grzesznych wszechmocny y miło-  
śierny

śierny Panie, którzy gdyśmy nie byli, wielmożnie stworzyłeś nas, gdyśmy byli zginęli winą naszą, twoją pobożnością y dobrocią dziwnieś nas przerobił.

2. Wiem y pewien jestem, iż żywot nasz nie ładaiało płyńie, ale ty go Panie sprawuiesz y rządysz. Dla tego masz staranie o wszystkich, a osobliwie o sługach twych, którzy wszystkę nadzieję swoją zasadzili w samym miłosierdziu twoim. Przeto umyślnie y pokornie cię proszę, abyś mi nie czynił według grzechów moich, którym załżył gniew twój: ale według wielkiego miłosierdzia twego, które przechodzi światą wszystkiego grzechy. Ty Panie, który zwierzchu karzesz, day zawzdy wewnątrz nicustawiającą cierpliwość, tak żeby nigdy nie ustała chwała twoja w uściech moich. Zmiłuy się nademną Panie, zmiłuy się nademną a ratuy mię, iako ty anaylepiey rozumiesz, czego mi potrzeba na ciele y na duszy; wiesz wszystko, możesz wszystko, który żyjesz na wieki. Amen.

## ROZDZIAŁ. XXXIX.

*Modlitwa bardzo nabożna do  
Syna Bożego.*

1. **P**anie Jezu Chryste Synu BOGA żywego, któryś na Krzyżu rościągnąwszy ręce dla odkupienia ludu wszystkiego pił Kielich męki, racz mi dziś dopomoc. Oto ubogi przychodzę do ciebie bogatego, nędzny do miłosiernego, niech nie odchodzę prożny abo wzgardzony. Łaknący mo-  
wić pocynam, niech czczy nie prze-  
stawam. Głodny przystępuię, niech nie odstępuię nie syty. A ieśli wzdy-  
cham przed iedzeniem, day przynay-  
mniey abym iadł po wzdychaniu. Na-  
przod nayśłodszy Jezu, przed wielmo-  
żną dobrocią twoią wyznawam na się  
nieprawość moję. Oto Panie, iżem  
się w grzechach poczał y urodził, tyś  
mnie omył y poświęcił: potym żem  
większe grzechy popełnił, y w nich  
się dobrowolnie walał, ty Panie niezapom-  
inając litości twoiey, wywiodłeś mię  
z domu Oycy mego cielesnego, y z  
przybyt-

przybytkow ludzi grzesznych, a nat-  
chnąłeś mię abym cię naśladował z  
rodzaiem szukającym twarzy twoiey,  
chodzącym prostymi ścieżkami, prze-  
bywającym między Liliami czystości,  
y z tobą siedzącym w wieczerniku  
nagłębszego ubóstwa.

2. A ja niewdzięczny tak wielkich  
dobrodziejstw, wszedłszy do Zakonu  
wiele złego nabroił, y gdzieś się  
miał polepszyć, tamem grzechow do  
grzechow przyczynił. Te są złości  
moie Panie, ktorzym cię zniewa-  
żył, a mnie samego ktoregoś ty na wyo-  
brażenie y podobieństwo twoie stwo-  
rzył, zplugawił, pycha, próżna chwa-  
ła, y wiele innych zbrodni, ktore na-  
gabaia y trapią, szarpią y niszczą du-  
szę moję nieszczesną. Oto Panie nie-  
prawości moie stanęły nad głową mo-  
ją a iako ciężkie brzemie obciążyły  
mnie. (a) Y ieśli ty, ktorego iest wła-  
sność zmiłować się y odpuszcząć, rę-  
ką Maiestatu twego nie podchwycisz,  
utonąć w głębokości mizernie mu-  
szę. Poyrzy o Panie Boże moy, a  
obacz iż ustał święty: (b) a to mi u-

K 3

rąga

(a) Psal: 37. (b) Psal: 11.

raga nieprzyjaciel moy mówiąc: Bog go puścił, pogonię y poimam go (c) boć nie masz, ktoby go wyrwał. Ale ty Panie pokiz? nawroć się y wyrwij duszę moję, zbaw mię dla miłosierdzia twego. Zmiłuy się nad Synem twoim, któregoś z niemłą boleścią porodził, a nie tak karz złości moiej, abyś miał dobroci twoiey zapominać. Ktoż iest taki Ociec, któryby Syna niewyzwolił? abo kto taki Syn, ktoregoby Ociec łaskawie nie kochał?

3. Więc Oycze y Panie moy (choć iestem grzeszny, nie mogę iednak nie bydź Synem twoim, boś ty mnie uczynił y skazonego naprawił) iakom grzeszył karz mię, a skaranego oddaj Synowi twemu. Jżali może zapomnieć Matka niemowlęcia swego: (d) Ba za prawdę choćby ona zapomniała, ty Oycze obiecałeś go nie zapominać. Oto wołam, a nie słuchasz mię: boleję a nie cieszysz mię. (e) Co mam mówić abo co mam czynić naynędzniefzy? ogołocony z tak wielkiey pociechy, iestem odrzucon od obliczności oczu twoich. Biadasz mnie, z tak wielkiego dobra w iak wielkie złe upadłem? dokądem.

(c) Psal: 6. (d) Esa: 45: (e) Psal: 30.



dokądem szedł, a dokądem przyśzedł?  
gdzie jestem, a gdzie nie jestem? cze-  
gom pragnął, a nad czym teraz ięcze  
starałem się o dobre, alieć oto nędza.  
Oto już umieram, a Jezus nie jest ze-  
mną. Y zaprawdę lepiej mi nie być,  
niż bez Jezusa być. Lepiej nie żyć,  
niż bez żywota żyć.

4. A-ty Panie Jezu, gdzieś podział  
miłosierdzia twoie dawne? czyli gnie-  
wać się na mnie będziesz do końca: (f)  
day się ubłagać proszę, zmiłuy się na-  
demną, nie odwracay twarzy odemnie  
(g) któryś dla zbawienia mego nie od-  
wrocił twarzy twej od ślających y plu-  
jących na cię: (h) Prawdać jest, że  
zgrzeszyłem, y sumienie moje 'zaśluzy-  
ło potępienie, a pokuta jest tak do-  
fonała, abyć mogła dosyć uczynić:  
lecz y to prawdą, iż miłosierdzie two-  
ie przechodzi wszelką obrazę. Nie racz,  
naymiłościwszy Panie, pisać przeciwko  
mnie gorzkości moich, abys wszedł  
do sądu z służą twoim: (i) ale według  
rozliczności zlitowania twego zgładź  
nieprawość moję. (k) Biada mnie nę-  
dznemu, gdy przyidzie dzień sądny, y

K 4

otwo-

(f) Psal: 88 (g) Psal: 84. (h) Psal: 26. (i) Iob: 13. (k) Psal: 141.

otworzone będą księgi sumnienia (1) gdy rzeką o mnie; oto człowiek, y sprawy jego. Co pocznę w ten czas Panie Boże moy, kiedy niebiosą odkryją nieprawość moję, y ziemia przeciwko mnie powstanie? to nie będę mógł nic odpowiedzieć, ale głowę dla wstydu zwiesiwszy, będę stał przed tobą strachu y pochańbienia pełen.

5. Ach mnie nędznemu, co rzekę? Będę wołał do ciebie Panie Boże moy; czemu milcząc ginę? ale chociaż mówić będę, nie uspokoi się boleść moja: będę też milczał, wielką gorkość wewnątrz ucierpię. Narzekay duszo moja, iako wdowa nad mężem młodości twoiey; wyi nędznico y płacz, albo wiem cię opuścił oblubieniec twoy Jezus Chrystus. Gniewie wszechmogącego nie upaday na mię, bo się nigdy nie zmieścisz we mnie. Zaprawdę nie masz nic we mnie. coby cię znieść mogło. Zmiłuy się abym nie rozpaczał, ale w nadziei sobie wytchnął. Aczem się ia dopuścił zkaż mię potępić możesz: iednakeś ty nie utracił zkaż zbawiać.

6 Ty Pa-

6. Ty Panie niechcesz śmierci grzesznego: (m) ani się radujesz z zatracenia umierających, y owszem aby umarli żyli tyś umarł y śmierć twoja śmierć grzesznych ludzi zabiła. Oni gdyś ty umierał żyli, ia też proszę, abym gdy ty żyjesz nie umarł. Spuść Panie rękę twoję z wysokości, a wyzwól mię zmocy nieprzyjaciół moich, aby się nie weselili nademną mówiąc: Pozremy go. Ktoż kiedy o dobry Jezu, o twym miłosierdziu wątpić może? ktorzy gdyśmy nieprzyjaciółmi twymi byli, odkupiłeś nas krwią twoją, y poєднаłeś nas z Bogiem. Oto pod cieniem miłosierdzia twego, do thronu chwały, prosząc odpuszczenia bieżę, wołam, kołacę aż się zmiłujesz nademną. Albowiem ięśliś nas do odpuszczenia wezwał, nie szukających odpuszczenia: iako daleko rychley odpuszczenie otrzymamy, gdy cię o nieg prosiemy.

7. Nie pomniy o najśłodczy Jezu, na sprawiedliwość twoję przeciw grzesznikowi twemu: ale pomniy na łaskawość twoję przeciw stworzeniu twe-

mu.

mu. Nie pomniy na gniew przeciw winnemu, ale pomniy na litość twoię przeciw nędznemu. Zapomniy pysznego, który cię wyzywa, a weyrzyi na nędznika, który cię wzywa. Co bowiem iest Jezus iedno Zbawiciel? á tak o Jezuz, dla ciebie samego powstań na pomoc moię, arzekniy. duszy moiey, zbawienie twoie ia iestem. (n) Wiele Panie o twoiey dobroci trzymam, bo ty sam nauczasz prosić, szukać, kołatać. Y dla tego nauką twoią upomniony, proszę, szukam, kołacę. (o)

8. Ty Panie który każesz prosić, spraw abym uprosił: radzisz szukać, day abym znalazł: uczysz kołatać, otworź kołającemu: á pokrzep mię słabego, napraw zepszanego: wskrzesz umarłego, wszystkie zmyśły, myśli, y uczynki moie racz prostować. y rządzić według woli twoiey świętey, abym napotym tobie samemu służył, tobie żył, y tobie się wszystkiego oddał. Wiem Panie moy, iż za to coś mię stworzył, winienemci mnie samego: á za to coś mię odkupił, y stałeś się dla mnie człowiekiem, im ty iestes. większy, któryś dał siebie samego za mnie.

tym co większego miałbymci bydź winien niż mnie, kiedybym miał co takiego. Ale oto y nie mam nic większego, y to co mianem mogęć dać bez ciebie. Lecz ty sam weźmij mię y pociągnij mię do siebie, abym był twoim przez naśladowanie y miłość, iako iestem twoim przez czyn y stworzenie, który żyiesz y kroluiesz na wieki Amen.

## ROZDZIAŁ XL.

*Tu prosi człowiek Pana Boga o rozmaite dary sobie y wŹyŹskim Źtatom ChrzeŹcijańskim.*

PAnie Boże wszechmogący, który ieŹteŹ ieden y troiaki, który ieŹteŹ we wŹszytkich rzeczach zawŹdy, y byleŹ przed wŹszytkim, y będziesz zawnŹdy we wŹszytkich błogoŹławiony na wieki: tobie polecam dnia dzisieyŹŹego, y kaŹdego czasu, duŹŹę moię, ciało moie, wiŹdzenie, ŹlyŹŹenie, ukuszenie, powonienie, dotykanie moie, wŹszytkie myŹli, chęci, Źłowá, uczynki moie, wŹszy-



wszystkie wewnętrzne y zewnętrzne rzeczy moje, zmyśl y rozum moy, pamięć moję, y stateczne w cnocie wytrwanie moje. Polecam to wszystko w ręce wszechmocności twoiej, abyś rączył strzec tego wednie y w nocy, w godziny y momenty. Wyśłuchay mię Troyco Przenayswiętza, y zachoway mię od wszego złego, od wszelkiego zgorznięcia, od wszelkiego grzechu śmiertelnego, od wszelkich zdrady przenagabania złych duchow, y od nieprzyjacioł widomych y niewidomych, przez modlitwy świętych Patryarchow przez zaślugi świętych Prorokow, przez przyczyny świętych Męczennikow, przez wiarę świętych Wyznawcow, przez czystość świętych Panienek, przez modlitwy wszystkich Świętych twoich, którzy iedno od stworzenia świata mają statatowi twemu wdzięcznymi y przyiemnemi się stali.

2. Oddal odemnie chlubę umysłu, a przymnoż mi skruchy serdeczney: ukroć pychę moję, a spraw we mnie prawdziwą pokorę: wzbudź we mnie płacz, zmiękcź serce moje twarde y kamienne,

ne, wybaw mię y duszę moję, Panie, od wszystkich zrad nieprzyjacielskich, a zachoway mię w woli twojej. Naucz mię Panie, czynić wolę twoję, bo wiem że ty iesteś Bogiem moim: (a) Day mi Panie zmyśl y rozum doskonały, abym mógł znać głęboką dobroć moję. Day mi o to prosić; coby tobie miło było słyszeć y mnie pomogło. Day mi łzy ze wszystkiej chęci, ktoreby związki grzechow moich rozwiązać mogły.

3. Usłysz Panie moy, y Boże moy, usłysz światłości oczu moich, usłysz o co proszę, a wysłuchay mię w tym co proszę. Jeśli odwracasz twarz twoję odemnie, ginę; jeśli obracasz ku mnie, żyję. Jeśli sprawiedliwości mojej żądasz, umarły smierdzą; jeśli miłościwie na mnie poglądasz, śmierdzącego z grobu wskrzeszasz. Co nienawidzisz we mnie, oddal odemnie, a ducha czystości y wstrzemięźliwości wszczep w mię, abym cię w proźbie, o cokolwiek prosić będę, nigdy nie obraził. Oddal odemnie co szkodzi, a day co pomaga. Day mi Panie lekar-

stwo

stwo na uleczenie ran moich. Day mi Panie boiaźń Ciebie, serca skrucę, umysłu pokorę, sumnienie czyste. Day mi Panie, abym mógł zawždy braterską miłość chować, złości moich nie zapominać, a cudzych nie patrzeć.

4. Oduść duszy moiej, oduść złościom moim, oduść grzechom moim, oduść zbrodniom moim. Nawiedź mię słabego, ulecz mię chorego; uzdrow mię niemocnego, wskrześ mię umarłego. Day mi Panie serce, ktoreby się Ciebie bało, umysł, któryby Cię miłował, zmysł któryby Cię rozumiał, uszy ktoreby Cię słuchały, oczy ktoreby na Cię patrzały. Zmiłuy się nademną Boże, zmiłuy się nademną, weyrzyj na mię z świętey stolicy maiestatu twego a ciemności serca mego oświeć promieniem iasności twoiej. Day mi Pannie mądrość, abym rozeznał co złe co dobre: pozwolabym zawždy miał zmysł czuyny. Proszę Cię Pannie oduść mi wszystkie grzechy moje, od ktorego y przez ktorego niech naydę ubłaganie czasu potrzeby y uciśku mego.

5. Święta y niepokalaná Panno, Rodzicielko Boża Marya, Matko Pana naszego Jezusa Chrystusa, racz się za mną przyczynić do tego, ktoregoś kościołem bydź zaśluzyla. O święty Michale, święty Gabryelu, święty Raphaelu, świętych chory wszystkich Aniołów, Archaniołów, Patryarchow, Prorokow, Apostołów, Ewangelistów, Męczennikow, Wyznawcow, Kapłanow, Lewitow, Zakonnikow, Panien, y wszystkich sprawiedliwych, proszę was przez tego, który was obrał, y na ktorego Maieśtát Boski poglądając roskoszami opływacie, abyście się raczyli za mną grzesznym do Pana Boga miłościwie przyczynić, abym z paszczęki szatańskiej był wybawion, y od śmierci wiekuistej wyswobodzon. Racz mię Panie obdarzyć żywotem wiecznym, według naylaskawszego miłosierdzia twego.

6. Day Panie Jezu Chryste Kapłanom zgodę, Krolom y Książętom sprawiedliwie sądzącym pokoy. Proszę Panie, za wszystkim świętym Kościołem powszechnym, za męską y białogłową  
iką

ską płcią, za Duchownemi y świeckie-  
mi stany, za wszelkiemi Pany Chrze-  
ściańskimi, y za wszystkimi wierny-  
mi twymi, ktorzy dla miłości twoiey  
świętey pracę podejmują, aby w do-  
brych uczynkach stateczne wytrwa-  
nie otrzymali. Racz dać Panie Boże,  
Krolu wieczny, Pannom czystość, Bo-  
gu oddanym wstrzemięźliwość, mał-  
żonkom świątobliwość, wdowom y  
sierotom słuszne wyżywienie, pokutu-  
jącym odpuszczenie, ubóstwu obronę,  
pielgrzymom fortunne powracenie, fra-  
funkiem strapionym pociechę, zmar-  
łym wiernym wieczne odpocznienie,  
żeglującym port zbawienny, doskona-  
łym w cnocie wytrwanie, dobrym y  
miernie dobrym w dobroci postępowa-  
nie, złym y występny (iako mnie  
nędznemu) prędką poprawę. O nay-  
śłodczy y naylitościwszy Panie Jezu  
Chryście, Synu Boga żywego, odkupi-  
cielu świata, wyznawam żem ze wszy-  
stkich y we wszystkim nędznik nay-  
grzeszniejszy.

7. Ale ty nayśladkawszy y naywyż-  
szy Oycze, który masz nad każdym  
litość, nie odrzucay mię od miłosier-  
dzia



dzia twego. Ty Panie, Krolu nad Krolmi, który przedłużasz żywota, day mi nabożeństwo ku poprawie żywota, wzbudź we mnie umysł, któryby cię szukał, ciebie pragnął, ciebie który cały jesteś wszędy Bog w Trojcy jedyny, zawżdy nadewszystko miłował, ciebie się bał, y woła twoię pełnił. A osobliwie proszę, o Panie, Oycze święty, który jesteś błogosławiony y chwalebny przez wszystkie wieki, abyś wszystkich, co mię wspominają w modlitwach swoich, y którzy się grzesznym modlitwom moim polecili, y którzy mi co dobrego kiedy uczynili, lub są powinowactwem jakim zemną złączeni, lub jeszcze, żyją w ciele, lub już pomarli, proszę, abyś tych wszystkich miłosiernie sprawować raczył, by nie zginęli.

8. Wszystkim też Chrześcianom żywym racz miłościwie dać wspomóżenie, a zmarłym, wiernym grzechom odpuszczenie, y wiekiste odpocznienie. Nie pomału y o to z wielkim uniżeniem proszę Panie, któryś jest Alpha y Omega, początek y koniec, gdy o-

L . . . statni

statni dzień moy y koniec żywota mego przydzie, racz mi bydz sędzią miłosierdnym przeciw złośliwemu oskarżycielowi diabłu, y ustawicznym obrońcą przeciw zdraodom starego nieprzyiaciela; a spraw abym w towarzystwie Aniołów, y wszystkich świętych w raju twoim świętym przebywał, któryś jest błogosławiony na wieki wieków Amen.

## ROZDZIAŁ XLI.

### *Modlitwa nabożna o miłość Pańskię.*

1. **P**anie Jezu Chryste odkupienie moje, miłosierdzie moje, zbawienie moje, ciebie chwałę, tobiedzięki czynię, acz bardzo dobrodziejstwom twoim nierowne, acz bardzo nienabożne, acz bardzo chude w on słodki affekt przeciw tobie, iednak iakieżkolwiek dzięki, nie iakiem powinien, ale jakie mogę, dusza moja tobie oddaie. Nadzieio serca mego, siło duszy moiej: niech nadgrodzi twoja wspaniała godność

nie-  
mi-  
kar-  
o-  
nie-  
wa-  
wie-  
by-  
na  
dność, czego moja bardzo ociążała  
nieudolność dokazać nie może. Zywo-  
cie moy, tyś końcem przedsięwzięcia  
mego. Jeślim cię ieszcze nie zaśluzył  
tyle miłować ilem powinien: wzdy  
przynaymniey pragnę cię miłować  
ilem powinien.

2. Oswiecenie moje, ty widzisz su-  
mnienie moje, albowiem Panie przed  
tobą jest wszystka żądza moja, y ty  
daiesz kiedy czego dobrze żąda sumnie-  
nie moje. Jesli to dobra Panie, co we-  
wnątrz do mnie mowisz (iakoż pew-  
nie jest dobra) abym cię chciał mi-  
łować: dayże moc, abym cię ile ka-  
żesz, tyle zaśluzył miłować. Ja za chęć  
ktorąś mi dobrowolnie dać raczył, (aby  
ten dar próżno we mnie nie leżał)  
chwałę y dzięki tobie ofiaruję: skńcz  
coś począł, a daruy coś mi niezasłużone-  
mu, łaskawym natchnieniem two-  
im żądać pozwolił. Przemień o nay-  
dobrotliwszy Panie moję oziębłość,  
w naygorętszą miłość twoję. Na to  
bowiem, o nayłaskawszy, ta modlitwa  
moja, ta pamiątka y rozmyślanie do-  
brodzieystw twoich godzi, abys we  
mnie zapalił miłość twoję.

3. Twoja mię dobroć Panie, stworzyła, twoje miłosierdzie stworzonego od grzechu pierworodnego oczyściło: twoja cierpliwość po onym chrzestnym oczyszczeniu, innymi grzechami splugawionego dotąd mię znośiła, karmiła, y czekała. Czekasz ty dobry Panie, poprawy moiej: czeka dusza moja do pokuty y życia dobrego natchnienia łaski twoiej. Boże moy, stworzycielu moy, znośicielu y karmicielu moy, ciebie pragnę, ciebie łaknę, ciebie żądam, do ciebie wzdychám, ciebie ze wszelką usilnością szukam. Jako sierota utraciwszy łaskawego Ojca, twarz iego uciężną płacząc y rycząc bez przestanku wszystkim sercem obłapia: tak iá nie ilem powinien, ale ile mogę, pomniąc na mękę twoię, pomniąc na policzki twoie, pomniąc na bicze y rány twoie, pomniąc iakoś dla mnie zabity, iako máściami pomazany, iako w grobie pogrzebiony: pomniąc też na chwalebne zmartwychwstanie; y przedziwne wniebowstąpienie twoie; teskliwy y bolesny garnę się do ciebie. A to niepochybnie wie-

rzając, nędze wygnania mego opłakiwam, pociechy z samego przyścia twego spodziewam się, y patrzeć na prześliczną twarz twoją gorąco pragnę

4. Hey żem widzieć nie mogł Panna Aniołów poniżonego na obcowanie z ludzmi, aby ludzie podwyższył na obcowanie z Anioły: gdy Bog obrazony umierał, aby żył grzesznik obraziciel Boży. Hey żem tak prze dziwny, tak nieoszacowany, nie zaśłużył obaczenia zdumiewać się dobro ci! Czemu, o duszo moja, nie przebić cię miecz frogiey boleści, ponieważ nie mogłabyś wytrwać iawnego zranienia włócznią boku zbawiciela twego? ponieważ nie mogłabyś patrzeć na zgwałcenie nog y rąk goźdźmi Stwor ce twego, y na okropne wylanie krwi odkupiciela twego?

5. Czemuś się nie upiła gorzkością żez, kiedy onego gorzkością żolci poiono? czemuś wespół nie cierpiała z przenayczystszą Panną, naydośtoynieyszą matką iego, Panią twoją przenay szlachetnieyszą o Pani moja naymiłościwszą, iakie źródła wynikały z



naywstydliwszych oczu twoich, gdyś patrzała, a owo iedynaka twego niewinnego przed tobą wiążą, biłą, mordują? Jaki płacz przenayświętszą twarz twoię oblał, gdyś widziała, a owo tegoż Syna twego, Boga y Pana twego, na Kryżu bez winy rozciągają, y ciało z ciała twego bez boiaźni ludzie okrutnie katują? Jakim żalem nayuczciwsze pierśi twoie obciążone były, gdyś usłyszała: Niewiaśto, oto Syn twoy: (a) Y do ucznia: Owo matka twoia! gdyś wzięła ucznia za mistrza, sługę za Paná!

6. Obym to był z onym szczęśliwym Jozefem Pana mego z krzyża złożył, olejkami pomazał, w grobie pochował, ábo przynaymniej do grobu doprowadził, y na tak zacnym pogrzebie iákążkolwiek posługę uczynił! O bym był z onemi świętymi niewiaściami iasnym widzeniem Anielskim przestraszony, usłyszał nowinę Pańskiego zmartychwstania, nowinę tak pocieszną, nowinę tak oczekiwaną, nowinę tak pożądaną! Bym był (mówię slyszal z ust Anielskich: Nie boicie się

cie się, Jezusa szukacie ukrzyżowanego, zmartwychwstał, nie macz go tu. (b) O najłaskawszy, najwdzięczniejszy, najjasniejszy, kiedy mi to wznowisz, com nie widział oney nieskazytelności ciała twego błogosławionego? com nie ucałował ran twoich, y przebicia gwoździ? com wesółemi łzami nie pokropił bliźni ciała twego prawdziwego? o przedziwny, nie oszacowany, nie przepłacony, kiedy mię pocieszysz y utulisz w żalu moim! Albowiem nie odpada odemnie ból mój, poki jestem odległym pielgrzymem od Pana mego.

7. Ah mnie, Panie, ah duszo moiej! Odszedłeś pocieszycielu duszy moiej, a nie pożegnałem się z tobą. W drogę idąc błogosławiłeś twoim, a iam przy tym nie był. Podnioszły ręce wstąpiłeś do Nieba w obłoku, a nie widziałem: (c) Aniołowie obiecali że się macz wrocić, a nie slyżałem. Corzekę? co pocznę? dokąd poydę? gdzie go szukać będę, abo kiedy naydę? kogo zpytam? kto powie miśemu, iż mdleie od miłości ustało.

L 4

wesele

(b) Marc: 16. (c) Acto: 1.

wesele serca mego, obrocił się w żałość śmiech mój : ustało ciało moje y serce moje, Boże serca mego, y części moja Boże na wieki. Niechce pociechy dusza moja, tylko z ciebie słodkości moja. Bo coż ja mam w Niebie, y czegom chciał na ziemi oprócz ciebie? ciebie chcę, ciebie się spodziewam, ciebie szukam, tobie rzekło serce moje, szukało cię oblicze moje, o blicza twego Panie szukać będę, nie odwracay oblicza twego odemnie.

8. Miłośniku ludzi náyłaskawszy, tobie zostawiony jest ubogi, sierocie ty będziesz pomocnikiem. Orędowniku mój nayspewniejszy, zmiłuy się nedemną sierotą opuszczoną: stałem się sierotą bez Oycy, dusza moja iako wdowa. Wyrzyi na łzy sieroctwa y wdowstwa mego, ktoreć podaie aż się wrocisz. Nuż Panie nu, iuż mi się ukaż, a będę pocieszony, użyycz obecności twoiey, a mam czego pragnę. Obiaw chwałę twoię, a będzie doskołałość moja. Pragnęła cię dusza moja, iako rozmáicie tobie ciało moie? (d) Pragnęła dusza moja do Boga mo-

cnego;

cnego, żywego, kiedy przyjdę a ukazać się przed obliczem Pańskim. (e)

9. Kiedyż przydziesz pocieszycielu moy? długoż będę czekał? kiedyż obaczę radość moję ktorey pragnę? O ieśli nasycon będę, gdy się okaże chwała twoja ktorey łaknę! O ieśli upoion będę hojnością domu twego, do ktorego wzdycham! O ieśli mię napoiśz strumieniem rokoszy twoiey, ktorego i pragnę? (f) Niech mi tym czasem Panie będą ży moje chlebem we dnie y wnocy, aż mi rzeką: o to Bog twoy? aż usłyszysz dusza moja? (g) oto oblubieniec twoy? Karm mię teraz wzdychaniem moim, pośilay mię boleściami moiemi. Przyjdzieć podobno odkupiciel moy bo dobry iest. ani zamieszka, bo łaskawy iest. Ktoremu chwała na wieki wiekow.

Amen.

MO-

(e) Psal: 41. (f) Psal: 35. (g) Psal: 4.

# M O W Y Z B O G I E M T A I E M N E

## ROZDZIAŁ I.

### *O niewymowney słodkości Boskiej.*

Niech cię znam Panie, znawco moy-  
niech cię znam siłę duszy moiej.  
Ukaż mi się pocieszycielu moy, niech  
cię oglądam światłości oczu moich.  
Przydź radości Ducha mego, niech cię  
oglądam wesele serca mego. Niech  
cię miłuję, żywocie duszy moiej. Po-  
każ mi się roskoszy moja wielka, po-  
ciecho moja słodka, Panie Boże moy,  
żywocie moy, y wszystka chwało du-  
szy moiej. Niech cię nayedę pożada-  
nie



nie serca mego: niech cię trzymam miłości duszy moiej. Niech cię obłapię oblubieńcze niebieski, radości moia największa wewnątrz y zwierzchu. Niech cię mam błogosławieństwo wieczne, niech cię mam w pośród serca mego, żywocie błogosławiony, słodkości największa duszy moiej. Niech cię miłuję Panie mocy moia, Panie twierdzo moia, y ucieczko moia, y wybawicielu moy. Niech cie miłuję Boże moy, wspomóżycielu moy, wieżo moia mocna, y nadzieio moia słodka we wszelkim utrapieniu moim. niech cię obłapię dobro, bez ktorego nie masz nic dobrego: niech cię zażywam najlepszego, bez ktorego nie masz nic najlepszego. Otworz skrytości uszu moich słowem przerazliwszym niżeli wszelaki miecz po obu stron ostry, abym słuchał głosu twego, zagrzmij Panie zwierzchu wielkim y tęgim głosem. (a) Niech zahuczy morze y pełność iego, niech się wzruszy ziemia, y wszystko co jest na niej. (b)

2. Oświeć oczy moje światłości nieogarniona, zabłyśnij błyskawicą y roz

pądź

pądz ie, aby nie widziały marności.  
 Rozmnoż błyskawicę, y zatrwoż ie (c)  
 aby się okazały rzodła wody, y od-  
 kryły się fundamenty okrągū ziemi.  
 (a) Day wzrok, któryby cię widział,  
 światłości niewidziana. Stwórz no-  
 we powonienie, wonności żywota,  
 co by za tobą bieżało do wonności o-  
 leykow twoich. Uzdrow smakowanie,  
 ktoreby lubiło, znało, rozsądzało, iako  
 jest wielkie mnoſtwo ōodkości two-  
 iej Panie, którąś zakrył tym którzy  
 są pełni miłości twoiej. (e) Day fer-  
 ce, ktoreby o tobie myślało, duszę  
 ktoreby cię miłowała, umysł któryby  
 cię wspominał, rozum któryby cię  
 rozumiał, myśl ktoreby się zawsze mo-  
 eno trzymała ciebie kochania naywię-  
 kszego. Ciebie niech zawsze miłość  
 mądra miłuje. O żywocie ktoremu  
 wszystko życie, żywocie który mi da-  
 iesz żywot, żywocie który ieſteś mo-  
 im żywotem, przez który żyję, bez  
 ktorego umieram: żywocie przez kto-  
 ry martwy wſtaie, bez ktorego ginę:  
 żywocie przez który raduję się, bez  
 ktorego ieſtem w utrapieniu: żywocie  
 żyją-

żyjący, słodki y przyjemny, zawsze go-  
dny pamięci, proszę gdzie jesteś? kędy  
cię naydę, abym odszedł od ciebie,  
a mieszkał w tobie: (f) Bądź blisko w  
umyśle, blisko w sercu, blisko w u-  
ściech, blisko w uszach, blisko w ra-  
tunku: boć mdleję od miłości, bo u-  
mieram bez ciebie, boć o tobie my-  
śląc ożywiam się. Zapach twoy ochła-  
dza mię, pamiątka twoja uzdrawia  
mię, ale nasycen będę, gdy się ukaze  
chwała twoja, żywocie duszy moiej.  
Żąda y ustaie dusza moja wspomnia-  
wszy na cię, kiedyż przyidę, a ukazę  
się tobie radości moja (e)

3. Czemu oblicze twoie odwra-  
caś wesele moje, którym się wesele-  
ję? kędyż się podział piękny ktorego żą-  
dam: (f) zapach twoy czuję, żyję,  
y wesele się: a ciebie nie widzę! Głos  
twoy słyszę, y ożywiam się. Ale czemu  
oblicze twoie kryiesz? podobno mo-  
wił: nie uyrzy mię człowiek, a bę-  
dzie żyw: (g) Ey Panie niech umrę,  
abym cię widział: niech cię widzę, a-  
bym tu umarł. Nie chcę żyć, chcę  
umrzeć : chcę byđ rozwiązan y z tym  
ciałem,

(f) Cantic 2. (e) Psal: 16. (f) Psal: 43. (g) Exod: 3:

ciałem, a bydl z Chrystusem. Ządam umrzeć, abym widział Chrystusa: (g) żyć niechcę, abym żył z Chrystusem. O Panie Jezu, przyimi ducha mego: żywocie moy, weźmiy duszę moię: wesele moie, przyciągnij serce moie, łodki pokarmie moy, niech cię pożywam. Głowo moja, prowadź mnie, światło oczu moich oświeć mię, melodyo moja wdzięczna nastroy mię, wonności moja ożyw mię, słowo Boże ochłodzi mię, chwała moja rozweł duszę ługi twego, wstąp w nie wesele moie, aby się w tobie wesełiła: wstąp w nie łodkości naywiększą, aby lubiła łodkie zabawy, światło wieczne oświeć nad nią aby cię rozumiała, znała, miłowała. Albowiem dlatego cię nie miłuje Panie, ieśli cię nie miłuje, iż cię nie zna: a dla tego cię nie zna, iż nie rozumie: a dla tego cię nie rozumie, iż światłości twoiey nie poymie: światłość w ciemnościach świeci. a ciemności iej nie ogarnęły. (i)

4. O światłości duszná: o iasna gwiazdo! o prawdziwa miłości! która oświecaś w wszelkiego człowieka na ten świat.

(b) Philip: 2. (i) Ioan: 1.

Świat przychodzącego; przychodzącego  
 goć wprowadzie, ale nie miłującego:  
 bo kto nie miłuje, stawa się nieprzyjacie-  
 lem Bożym. (k) Wypędź ciemno-  
 ści z umysłu mego, aby cię widział  
 rozumiejąc, aby cię znał poymuiąc,  
 aby cię miłował znając. Albowiem kto  
 cię kolwiek zna, ciebie miłuje, siebie za-  
 pomina: bardziej cię miłuje niż siebie:  
 siebie opuszcza, a idzie do ciebie, aby  
 się z ciebie radował. Ztąd tedy jest  
 Panie, iż nie tylo miłuję, mało się też  
 w tobie raduję. Y przez zwierzcho-  
 wne rzeczy od ciebie prawdziwego wne-  
 trznego wesela odchodząc, gdy mi  
 ciebie samego nie dostaie, fałszywych  
 pociech w tych zwierzchnych rzeczach  
 szukam. Jaki ja nędznik! serce moje,  
 ktorem miał tobie samemu wśzytką  
 miłością y wśzelką chęcią oddawać,  
 oddałem marnościom: y dla tego sta-  
 łem się nikczemnym miłując nikcze-  
 mność. Ztąd też jest Panie, iż się w  
 tobie nie raduję, ani przy tobie stoię:  
 bo ia w rzeczach zwierzchownych,  
 ty we wnętrzných: ia w cielesnych, ty  
 w ducho-



w duchownych: ja w doczesnych sercem brodzę, myślą gmeram, mową się wikłę; a ty Panie w wiecznych mieszkasz, y wiecznością ieśteś. Ty w Niebie, ja na ziemi. Ty miśniesz wysokie rzeczy, ja niskie. Ty Niebieskie, ja ziemskie. A kiedy się tak niezgodzę rzeczy pogodzę?

## ROZDZIAŁ II.

### O Nędzy y słabości człowieka.

Nędzny ja, kiedy się krzywość moja z prostością twoją zrowna? Ty Panie miśniesz osobność, ja mnostwo: ty milczenie, ja wołanie: ty prawdę, ja obłudę: ty czystość, ja nieczystość. Co daley Panie? Ty prawdziwie dobry, ja zły: Ty pobożny, ja nieczeczny: Ty święty, ja grzeźny: Ty sprawiedliwy, ja niesprawiedliwy: Ty światłość, ja ślepy: Ty żywot, ja umarły: Ty lekarstwo, ja chory: Ty wesele, ja smutek: Ty naywyższa prawda, ja wszytka marność, iako wszełki człowiek żyjący. (a) Ach coż tedy rade,

kę, o stworzycielu! słuchay o stworzycielu, stworzenie twoie jestem, jużem zginął: stworzenie twoie jestem, już umieram: dzieło twoie jestem, już się w niwecz obracam: ulepek twoy jestem. Ręce twoie uczyniły mię y ulepiły mię (b) one mówię ręce, które za mnie są przybite gwoźdzmi na Krzyżu: dzieła rąk twoich Panie nie wzgardzay: weyrzyi na rany rąk twoich, proszę. (c) Oto na rękach twych Panie Boże moy napisałś mię: czytay to pismo a zbaw mię. Oto do ciebie wzdycham stworzenie twoie, Stworcą jesteś, napraw mię. Oto do ciebie wołam dzieło twoie: żywotem jesteś, ożyw mię. Oto na cię patrzę ulepek twoy, lepiarzem jesteś, przeformuy mię. Przepuść mi Panie, boć nic nie są dni moje. (d)

2. Co jest człowiek, aby mógł mówić do Boga stworzyciela swego? odpuść mi że z tobą mówię. Przebacz słudze twemu, że śmie mówić do Pana tak wielkiego: potrzeba nie zna prawa. Boł każe mi mówić: niedza którą cierpię przymusza mię wołać. Ja ie-

M

stem

(c) Psal: 217. (d) Iob: 7.

Item chory; wołam do lekarza: iestem ślepy, bieżę do światłości: umarłym, wzdycham do żywota: Ty iesteś lekarzem, ty światłością, ty żywotem Jezusie Nazareński. Zmiśuy się nademną Synu Dawidow: zmiśuy się nademną rzrodło miłosierdzia. (e) Słuchay, o co woła do ciebie chory. (f) Swiatło ktore przechodzisz, poczekay ślepego: poday mu rękę, aby ku tobie przyszedł, y w światłości twoiey oglądał światłość. Zywocie żywy, przywroć umarłego. Com ia iest, ktory mówię z tobą? Biada mnie, Panie, odpuść mi Panie. Ja trup zgniły, strawa robactwa, naczynie firrodliwe, żyrogniw? com ia iest, ktory mówię z tobą? Biada mnie Panie, odpuść mi Panie. Nieszczęśny ia człowiek, człowiek mówię urodzony z niewiaſty (g) żyjąc przez czas krotki, napełniony wielą nędz: człowiek mówię podobny marnoſci, przyrownany bydłom nierozumnym, y im podobny. (h)

3. Co nad to iestem? otchłań ciemna, ziemia nędzna, Syn gniewu, naczynie godne zelżywości, urodzony w pluga-

(e) Matt: 20. (f) Psał: 33. (g) Iob: 14. (h) Psał: 14

plugawstwie, żyjący w nędzy, mający umrzeć w uciśku. Ah mizerny co jestem? Ah co będę? naczynie gnoju, ceber zgniłości, pełen sinrodu y brzydkości: ślepy, ubogi, nagi rozlicznym potrzebom podległy, nieznający wyścia y weścia mego, nędzny y śmiertelny: którego dni iako cień przemieniają, którego żywot iako cień miesięczny niszcze: iako kwiat na drzewie roście, a zaraz więdnie: teraz roście, teraz schnie. Żywot mówię moy, żywot słaby, żywot wątły, który im więcej roście, tym go więcej ubywa: im daley postępuje, tym bliżej do śmierci przystępuje. Żywot omylny y znikomy, pełen ścieś śmierci. Teraz jestem wesóły, teraz smutny: teraz zdrowy, teraz chory: teraz żywy, teraz umarły: teraz zdam się szczęśliwy, a zawszem nędzny: teraz się śmieję, teraz płacę. Tak wszystko podległo odmienności, iż żadna rzecz iedney godziny w iedney mierze nie trwa. Ztąd boiaźń, ztąd strach; ztąd głód, ztąd pragnienia: ztąd gorąco, ztąd zimno: ztąd młodość,

M 2 ztąd

z tąd boleść wypływa. Za czym idzie nieuchronna śmierć, która tysiąciorako co dzień nędzne ludzkie niespodziewanie śapa. Tego zabija gorączkami, onego potłumia boleściami: tego traci głodem, onego pragnieniem gubi: tego zaduszą wodą, onego zadawia powrozem: tego spala ogniem, onego zęboma frogich bestyi pożyra: tego morduje mieczem, onego trucizną psuje: drugiemu tylko od nagłego strachu mizerny żywot kończyć rozkażcie. A nad to wszystko, to wielka nędza, iż chociaż nie masz nic pewniejszego nad śmierć, iednak człowiek nie wie końca swego, y gdy mniema aby stał, upada y traci nadzieję. Nie wie kiedy, abo gdzie, abo iako umrzeć, a przecię to pewna że ma umrzeć.

4. Oto Panie, iak wielką nędza człowiecza, w ktorej iestem a nie boię się, iak wielkie utrapienie, ktore cierpię, a nie stękam, ani wołam do ciebie. Będę wołał, Panie, pierwey niż odeyde, ieśli snadź nie odeyde, ale w tobie zostanę. Powiem powiem nędzę moię: wyznam y nie zawstydzę się przed



przed tobą nikczemności moiej. Ratu-  
j mnie mocy moia, którą się szczy-  
cę: dopomóż siło, którą się podpie-  
ram: przydź światłości przez którą  
widzę: okaż się chwało, dla ktorey  
się raduję: okaż się żywocie, w kto-  
rym żyć mam, o Panie Boże moy.

### ROZDZIAŁ III.

#### *O przedziwney światłości Boskiej.*

1. **O** Światłości, którą widział Tobia-  
asz, kiedy ślepy uczył Syna swe-  
go drogi żywota (a) Światłości kto-  
rą widział Jzaak wewnątrz, kiedy ma-  
jąc zacmione oczy zewnątrz, synowi  
przyfzłe rzeczy powiada: (b) Światło-  
ści mówię niewidzianą, ktorey wszel-  
ką głębokość serca człowieczego jest  
widoma. Światłości którą widział  
Jakob, kiedy iakoś ty wewnątrz uczył,  
synom zewnątrz przyfzłe rzeczy opo-  
wiewał. Oto ciemność nad głęboko-  
ścią duszy moiej, ty jesteś światło-  
ścią. Oto mgła czarna, nad wodami  
serca mego, ty jesteś prawdą.

2. O Słowo, przez które stało się wszystko, y bez którego nic się nie stało. (c) Słowo, które jest przed wszystkim, a nie masz nic przed nim. Słowo stwarzające wszystko, bez którego wszystko nic. Słowo rządzące wszystko, bez którego nie jest wszystko. Słowo, któreś rzekło na początku, niech się stanie światłość, y stała się światłość. Rzecz też mnie, stań się światłość, á niech się stanie światłość, abym oglądał światłość y poznał co nie jest światłością: bo bez ciebie, ciemność światłością, a światłość ciemnością się czyni. Przeto bez twej światłości, nie masz prawdy: jest błąd, jest marność: nie masz rzędu, jest zamieszanie: jest nieumietność, nie masz umiętności: jest ślepotą, nie masz widzenia: jest bezdrożność, nie masz drogi: jest śmierć, nie masz żywota.

## ROZDZIAŁ IV.

*O śmiertelności natury człowieczej.*

1. **O**To Panie, iż światłości nie masz, śmierć jest. Y owszem nie masz śmierci

śmierci, bo śmierć nic nie jest, ponieważ przez nią wniwecz idziemy, gdy grzesząc nieboimy się tego czynić co jest nic. A jakże Panie: godną zapłatę za sprawy nasze odnośimy, kiedy wniwecz, iako woda zbiegająca, idziemy. Bez ciebie stało się nic, my też czyniąc nic, staliśmy się niczym: bo bez ciebie jesteśmy niczym, przez którego stało się wszystko, bez którego stało się nic. O Panie Słowo! o Boże Słowo! przez którego stało się wszystko, bez którego nic się nie stało. Biada mnie nędznemu tylekroć zaślepionemu: bo ty światłość, a ja bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć zranionemu: bo ty zdrowie, a ja bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć omamionemu: bo ty prawda, a ja bez ciebie? Biada mnie nędznemu tylekroć obłądzonemu: bo ty droga, a ja bez ciebie? Biada mnie nędznemu, tylekroć umarłemu: bo ty żywot, a ja bez ciebie? Biada mnie nędznemu, tylekroć zniszczonemu: bo ty jesteś Słowo, przez które stało się wszystko, a ja bez ciebie, bez którego stało się nic.

2. O Pánie Słowo, o Boże Słowo, który jesteś światłością, przez którego stała się światłość: który jesteś drogą, prawdą, y żywotem. (a) w którym nie maś ciemności błędu, marności, ani śmierci. Światłość, bez której ciemność: droga bez której błąd: prawda bez której kłamstwo: żywot bez którego śmierć. Rzecz Słowo Pánie, niech się stanie światłość, abym widział światłość, a ciemności się warował: abym widział prawdę, a bez drożności się warował: abym widział żywot, a śmierci się warował. Zaświeć Pánie, światłości moja, oświecenie moje y zbawienie moje, którego się mam bać: Pánie moy, którego mam chwalić: Boże moy, którego mam czcić: Oycze moy, którego mam miłować: Oblubieńcze moy, któremu się mam chować. Zaświeć mówię zaświeć o światłości, temu ślepemu twemu, który w ciemności y cieniu śmierci siedzi: y wyprostuy nogi jego na drogę pokoiu, którąbym szedł na miejsce przybytku dziwnego, aż do domu Bożego (c) śpiewając wesoło y wyznawając

wając. Prawdziwe bowiem wyznanie jest droga, którą iść mam do ciebie drogi: którą mam wynieść z miejsca bezdrożnego, y wrocić się do ciebie drogi, boś ty prawdziwa droga żywota.

## ROZDZIAŁ V.

*Co jest stać się niczym.*

Niechże wyznawam, niech wyznawam tobie Oycze, Panie nieba y ziemi, nędze moje, abym mógł do stąpić miłosierdzia twego. Znędzniałem, y wniwecz jestem obrocony, a nie wiedziałem: (a) boś ty prawda, a iam nie byłem z tobą. Zraniły mnie nieprawości moje, a niedbałem: ty żywot, a iam nie byłem z tobą. Wniwecz mnie przywiodły, boś ty Słowo, a iam nie byłem z tobą. Przez którego stało się wszystko, bez którego stało się nic: y dla tego bez ciebie stałem się niczym, bo złość jest nic, iż wiedzie do niczego. Wszystko się stało przez Słowo, cokolwiek y iakokolwiek się stało: (b)

Wi-



Widział Bog wszystkie rzeczy które był uczynił, y były bardzo dobre. Czemu bardzo dobre? bo wszystko przez Słowo się stało, a bez Słowa stało się nic: bo żadna rzecz nie jest dobra, bez dobra najwyższego: jest zła rzecz, w ktorej nie masz czego dobrego: atoc właśnie jest nic. Albowiem nic innego nie jest, iedno postradanie dobrego: iako ślepotą nic innego nie jest, iedno postradanie widzenia.

2. A tak złe jest, co się nie stało przez Słowo, przez ktore wszystko dobre się stało. Y to jest rzecz, która nie ma onego dobra, przez ktore stały się wszystkie rzeczy ktorekolwiek są. Zatem też złe jest nic, bo bez Słowa stało się nic. Ale iako jest złe, jeśli się nie stało: tak, iż złe jest postradanie dobrego, przez ktore stało się dobre. Więc bydź bez Słowa jest zła, y tak bydź jest prawie nie bydź, bo bez niego jest nic. Ale co jest bydź bez Słowa?

3. Jeśli to chcesz wiedzieć, słuchay co jest Słowo. Słowo Boże mowi: Jam jest droga, prawda, y żywot. (c)

Bydź

Bydź tedy bez Słowa, iest bydź bez drogi, bez prawdy, bez żywota: y dla tego iest nic, dla tego iest złe, bo się oddala od Słowa, przez ktore stały się wszystkie rzeczy bardzo dobre. A oddalić się od Słowa, przez ktore stało się wszystko, nic innego nie iest, iedno ustać, y od czego przyść do niczego: bez niego iest nic. Ilekroć tedy odstępujesz od dobrego, od Słowa się odłączasz, bo owo iest dobre: a zatym staiesz się niczym, bo iesteś bez Słowa, bez ktorego stało się nic. Teraz tedy o światłości Panie oświeć mnie, abym cię oglądał: oglądałem samego siebie: żem tylekroć stawał się niczym, ilekroć odłączałem się od ciebie: tylekroć stawałem się złym, ilekroć zapomniałem dobra, które ty iesteś. Biada mnie nędznemu, czemuś tego niewiedział, iż ciebie opuszczając stałem się niczym. Ale co oto pytam? iestli był niczym, iakom to chciał wiedzieć? wiemy że nic, iest nic aco iest nic, tego nie masz: a czego nie masz, nie iest dobre, bo iest nic. Iestli tedy był niczym, gdym był bez ciebie, byłem

byłem iako nic, y iako bałwan który  
 nic nie jest: który ma uszy, a nie sły-  
 fzy, ma nozdrze, a nie wacha; ma  
 oczy a nie widzi; ma gębę, a nie mo-  
 wi; ma ręce, a nie maca; ma nogi, a  
 nie chodzi; ma naryfowane wszystkie  
 członki, a nie czuia.

## ROZDZIAŁ VI.

*o grzechach*

### *O upadku duszy w grzechach.*

**E**dąc tedy bez ciebie, nie byłem,  
 Laleem był niczym: y przeto byłem  
 ślepym, głuchym, y zdrewniałym: zem  
 ani dobrego obierał, ani złego odrzu-  
 cał, ani boleści ran czuł, ani ciemno-  
 ści moich widział: bom był bez ciebie  
 prawdziwey światłości, która oświe-  
 casz wszelkiego człowieka na ten świat  
 przychodzącego. (a) Biada mnie! zra-  
 nili mnie, a nie bolałem: (b) ciągnęli  
 mię, a nie czułem: bom był niczym,  
 bom był bez żywota, który jest Sło-  
 wo, przez które stało się wszystko.  
 Dla tego Panie, światłości moja, nie-  
 przyjaciela moi uczynili zemną, co ie-  
 dno

дно chcieli; utłukli, obnażyli, splugawili, popsfowali, zranili y zabili mię, zem odszedł od ciebie, y stałem się niczym bez ciebie.

2. Ah Panie, żywocie moy, któryś mię uczynił, światłości moja, któryś mię naprostował? obrońco żywota mego, zmiłuy się nademną, day mi powstać Panie Boże moy, nadzieio moja, siło moja, mocy moja, pociecho moja, w dzień utrapienia mego: patrz na nieprzyjacioly moje a wyrwij mię: niech ucieką przedemną, boć mię nie nawidzą, a ja żyć będę w tobie przez ciebie. Albowiem oni Panie wypatrzyli mię, y widząc mię bez ciebie, wzgardzili mną. Rozdzielili sobie szaty cnot (c) w ktoreś mię był ubrał, uczynili sobie drogę po mnie, nogami swymi podeptali mię; gnaniem grzechow swych splugawili kościoł twoy święty, uczynili mię spustoszonym y żalem strapionym. Szedłem za niemi ślepy y nagi, y związany powrozami grzechow, zciągneli mię w koło za sobą, z grzechu w grzech z błota w błoto, y szedłem zmordowany przed

ny przed obliczem popychającego. Byłem niewolnikiem, a miłowałem niewolą: byłem ślepym, a żądałem ślepoty: byłem więźniem, a nie lękałem się okow moich: gorzkie za słodkie, za słodkie gorzkie miałem.

3. Byłem nędznym, a nie wiedziałem: a to żem był bez słowa, bez którego stało się nic, przez którego wszystko trwa, bez którego wszystko niszczeie. Albowiem iako przez nie wszystko się stało, y bez niego nic się nie stało: tak przez nie wszystko trwa cokolwiek jest, lub na niebie, lub na ziemi, lub w morzu, lub we wszystkich przepaściach. Nie trzyma się część ani w kamieniu, ani w żadney rzeczy stworzoney, iedno iż przez Słowo bywają zachowane, przez ktore wszystko się stało. Niechayże tedy przyłączę się do ciebie Słowa, abyś mię zachował: bo skorom odstąpił od ciebie, zginałem w sobie: ale ty któryś mię uczynił, naprawiłeś mię. Jam zgrzeszył, a tyś mnie nawiedził: iam upadł, tyś mnie podzwignął: iam nie wiedział



wiedział, tyś mię nauczył: iam nie  
wiedział, tyś mnie oświecił.

## ROZDZIAŁ VII.

### *O rozlicznych dobrodzieystwach Bożkich.*

1. **N**ędzny ja, Boże moy, iako bar-  
dzo mam cię miłować, pokaż mi:  
iako wielce mam cię chwalić, objaw  
mi: iako bardzo mam cię podobać,  
day mi znać. Zágřzmiy Panie zwierz-  
chu głořem duzym y wielkim w ucho  
wnętrzne ferca mego: naucz mię y  
zbaw mię, a będę cię chwalił: ktoryś  
mię stworzył, kiedym był niczym:  
ktoryś mię oświecił, kiedym był w  
ciemnościach: ktoryś mię wkrześlił,  
kiedym był umarł: ktoryś mnie ży-  
wił od młodości moiey wszystkimi  
dobrami twemi. Tego robaka niepo-  
żytecznego, grzechami śmierzącego,  
karmisz wszelkimi naylepszymi darami  
twemi-

2. Otworz mi, o kluczu Dawidow,  
ktory otwierasz, a żaden nie zawiera  
temu

temu, któremu ty otworzysz: (a) Otworzyć mi drzwi światłości twojej, a bym wszedł i widział, i poznał, i wyznawał tobie ze wszystkiego serca mego, iż miłosierdzie twoje wielkie jest nademną, i wyrwałś duszę moją z niższego piekła. (b) Panie Boże nasz, iako dziwne i sławne jest imię twoje po wszystkiej ziemi! Y coż jest człowiek iż nań pamiętałeś, abo syn człowieczy iż go nawiedzałeś: (c) Panie nadziejo Świętych i wieżo mocna, Boże żywocie duszy mojej, przez który żyję, bez którego umieram: światłości oczu moich, przez którą widzę, bez ktorej wzrok tracę: radości serca mego, wesele ducha mego, niech cię miłuję wszystkim sercem moim, i wszystką duszą moją, i wszystkimi członkami i wnętrznościami moimi, boś mię ty pierwey umiłował.

3. A zkażde mi to o stworzycielu nieba, ziemi, i przepaści, który dobro moich nie potrzebujesz, zkażde mi to żeś mię umiłował? O mądrości, która otwierasz usta niemych! o Słowo-przez  
które ..

(a) Apoc: 3. (b) Psal: 85, (c) Psal: 8.

które wszystko się stało, otworz usta moje, day mi głos chwały, abym opowiadał wszystkie dobrodziejstwa twoie, ktoreś mi dał Panie od początku. Oto bowiem jestem, iżeś mię stworzył: ażeś mię miał stworzyć, y w liczbie stworzenia twego policzyć, toś ty od wieku naznaczył, pierwey niżliś co czynił z początku, pierwey niżliś rozciągnął niebios(a) ieszcze nie były przepaści, ieszcze był ziemie nie uczynił, ieszcze był gor nie postanowił, ieszcze były źródła nie wyniknęły, pierwey niżliś to wszystko uczynił, coś przez Słowo uczynił, przewiedziałeś nayeawniejszą opatrności twoiey prawdą, że miał być stworzeniem, y chcia'ęś mię mieć stworzeniem twoim.

4. A to zkaż mi, Panie naymiłosciwszy, Boże naywyższy, Oycze naymiłosierniejszy, stworzycielu naypotężniejszy y zawsze naycięższy? które moje zasługi, co za udatność moja, aby się podobało przed oblicznością wielmożnego maiestatu twego stworzyć mię? Nie byłem, stworzyłeś mię:

N

byłem

byłem niczym, z niczego czym uczyniłeś mię. Jakimże czym? Nie kroplą wody, nie ogniem, nie ptakiem, nie rybą, nie węzłem, abo jakim zwierzęciem bezrozumnym, nie kamieniem abo drzewem? nie jaką z tych rzeczy, które tylko są, abo z tych które tylko mogą być y rość, ani z tych, które tylko być, rość, y czuć mogą: ale nad to wszystko chciałeś, abym był z rodzaju tych które są, bo jestem: y z tych które są y rosną, bo jestem y rosnę: y z tych które są, rosną, y czują, bo jestem, rosnę, y czuję. A mało co mniejszym stworzyłeś mię od Aniołów, boś mi dał rozum z niemi spólny, abym cię znał. Rzekłem, mało co mniejszym. Albowiem oni już szczęśliwi znają cię przez widzenie, a ja przez nadzicie: oni twarzą w twarz, ja przez zwierciadło y podobieństwo: oni dostatecznie, a ja po części.

*o wiecznym doświadczeniu*  
ROZDZIAŁ VIII.

O przyślej godności człowieka.

Ale

1. **A**Le gdy przyjdzie co jest doskonałego, zniszczeie co jest po części, kiedy już odkrytym obliczem na twarz twoję patrzeć będziemy. A co nam w ten czas na przeszkodzie będzie, abyśmy nie byli mało mniejszymi od Aniołów, których ty Panie koroną nadziei w cześć y chwałę ozdobią, ukoronujesz: których wielce iako przyjaciele twoje uczcisz, y owym równemi y podobnemi Aniołom zewsząd uczynisz? By y to prawda twoja mowi: są równi Aniołom, y są synami Bożymi. (a) Jako nie mają być Synami Bożymi, jeśli są równi Aniołom? zaiste będą prawdziwie Synami Bożymi, bo Syn człowieczy stał się Synem Bożym. Toć ia uważając u siebie śmiem pewnie mować: nie jest człowiek mało mniejszy od Aniołów, tylko równy Aniołom, ale jest większy nad Anioły: bo człowiek Bogiem, y Bog człowiekiem, nie Anioł.

2. Y dla tego nazwę człowieka stworzeniem naygodniejszym: albowiem Słowo które było na początku

N. 2 Bogiem



Bogiem u Boga, Słowo przez które Bog rzekł: Niech się stanie światłość, y stała się światłość, to jest natura Anielska; Słowo przez które BOG stworzył wszystkie rzeczy na początku; toż Słowo stało się ciałem, y mieszkało między nami, y widzieliśmy chwałę jego. Oto chwała, którą się wychwalam. Oto radość, którą się raduję, kiedy się dobrze raduję. Panie Boże, mój, żywocie y wszystko chwało duszy mojej: wyznawam tobie Panie Boże mój, że gdyś mię stworzył rozumnym, stworzyłeś mię poniekąd równym Aniołom: bo mogę się udoskonalić przez Słowo twoje, iż przyidę do porównania z Anioły, iż dostanę przyspodobienia Synowskiego przez iednorodzone Słowo twoje Panie, przez Syna twego miłego, któregoś sobie ulubił, przez iedyne go spoździedzica y spoźlistotnego tobie y spoźwiecznego Jezusa Chrystusa, iedyne go Pana y Zbawiciela naszego, oświeciciela y pocieszyciela naszego, Rękomię naszego u ciebie, y światłość oczu naszych, który jest żywotem naszym y zbawi-

zbawicielem naszym, y iedyną nadzieią naszą: który nas więcej umiłował niż siebie: przez ktorego mamy ufanie, y mocną nadzieję schowaną u ciebie, y przystęp bezpieczny do ciebie: albowiem dał moc, aby się stali synami Bożymi, tym którzy wierzą w Jmie Jego.

3. Będę chwalił Jmie twoie Panie, żeś mię na wyobrażenie y podobieństwo twoie stworzywszy, uczynił śnadnym do przyięcia tak wielkiej chwały, abym się mógł stać Synem Bożym. Tegoć pewnie nie mogą dokazać drzewa, nie mogą kamienie, nie mogą wszystkie wobec rzeczy, które się ruchają na powietrzu, abo w morzu, abo na ziemi: boś im nie dał mocy stać się synami Bożymi przez Słowo twoie, iż rozumu nie mają: gdyż ta moc na rozumie zależy, którym znamy Boga. Ale tę moc dałeś ludziom, którzychś stworzył rozumny mi na wyobrażenie y podobieństwo twoie. Y ia Panie, przez łaskę twoję jestem człowiekiem: y synem twoim bydz mogę przez łaskę, czego one stworzenia nie mogą.

4. Zkąd mi to Panie, prawdo najwyższa, y prawdziwa wysokości, y początku wszystkiego stworzenia? Zkąd mi to Panie, iż mogę być Synem Bożym, a one nie mogą? Ty jesteś który trwasz na wieki, któryś wszystko ogólnie stworzył. Stworzyłeś ogólnie ludzi y bydło, kamienie, y co się zieleni na ziemi. Nie uprzedziły żadne zasługi, żadna ich godność nie przodkowała, albowiemś wszystko z samey dobroci twoiey stworzył: y równe były wszystkie stworzenia w zasługach, bo wszystkie nie miały żadnych zasług. Zkądże tedy większa twoja dobroć okazała się nad stworzeniem twoim? Ktoś w rozum opatrzył, niż nad wszystkim innym? Kto nie ma rozumu? Czemu nie iako one wszystkie? abo czemu nie one wszystkie iako ja, abo ja sam iako one? Które moje zasługi? co za przyjemność moja, abyś mię stworzył godnym być synem Bożym, czegoś innym wszystkim zabronił? Nie day tego Panie, abym tak gornie miał o sobie trzymać. Twoja szczerza łaska, twoja szczerza dobroć to sprawiła, a-

bym

abyś był uczestnikiem tej słodkości.  
Z oney tedy łaski, którą mię z ni-  
ższego stworzył, proszę cię Panie, day  
mi tę łaskę, abym tego był wdzię-  
czny.

## ROZDZIAŁ IX.

### *O wszechmocności Bożej.*

1. **W**szecmocna ręka twoja za-  
wsze iedną y tąż, stworzyła  
w Niebie Anioły, a na ziemi roba-  
czki: nie wyższa w onych, nie niższa  
w tych. Albowiem iako żadna insza  
ręka Anioła, tak żadna nie mogłaby  
stworzyć robaczka: iako żadna Nieba,  
tak żadną nie mogłaby stworzyć nay-  
mnieyszego listeczka drzewa: iako za-  
dna ciała, tak żadna iednego włosa  
białym abo czarnym, nie mogłaby u-  
czynić, sama to wszechmocna ręka  
twoja może, ktorey wszystko iednako  
jest podobno.

2. Nie jest bowiem podobniey iey  
stworzyć robaczka niż Anioła: ani  
niepodobniey rozciągnąć Niebo niż  
liscie: ani łatwiey uczynić włos  
niż

niż ciało: ani trudniej ugruntować ziemię nad wodami, niż wody nad ziemią: ale wszystko co jedno chciała, uczyniła iako chciała, na Niebie, na Ziemi, na morzu, y we wszystkich przepaściach: y mnie między inżemi uczyniła, iako chciała, mogła, y umiała. Mogłać ręka twoja Panie, kamieniem, abo ptakiem, abo węzem, abo iakim bydlęciem mię stworzyć, y umiała to dobrze: ale nie chciała dla swey dobroci. Czemu ja nie jestem kamieniem, abo drzewem, abo bydlęciem, ale człowiekiem? bo tak postanowiła dobroć twoja, y aby to postanowiła, nie uprzedziły zasługi moje.

## ROZDZIAŁ X.

### *O nieograniczoney chwale Bożej.*

1. **Z**Kąd mi to Panie, zkąd mi te chwały do wyśławiania ciebie? Albowiem iakoś mię uczynił bezemnie według upodobania twego: tak masz chwałę bezemnie według upodobania twego. Chwałą twoją Panie, ty sam jesteś. Chwałą cię dzieła



ła twoie według mnoſtwa wielkości twoiej: chwała twoia Panie nieogarniona ieſt. Serce iej nie obcy muie: uſta zmierzyć nie mogą, ucho nie poymuie: bo to wſzyſtko przemiia, a chwała twoia Panie, trwa na wieki. Myśl ſię poczyną, y myśl ſię kończy: głos brzmi, y głos odchodzi: ucho ſłyſzy, y ſłuch uſtaie: á chwała twoia ſtoí na wieki.

2. Ktoż tedy będzie cię chwalił? który człowiek może powiadać chwałę twoją? chwała twoia wieczyſta ieſt, ſkażytelna nie ieſt. Ten cię chwali, który wierzy, iż ty ſam ieſteś chwałą twoją. Ten cię chwali, który zna ſamego ſiebie, iż nie może doſięgać chwały twoiej. Chwała twoia wiekuíſta ieſt, która nigdy nie przemiia. W tobie ieſt chwała naſza, w tobie ſię będzie chełpiła dusza moja. Nie my cię chwalimy, ale ty ſię chwaliſz przez ciebie y w tobie: y my też mamy chwałę w tobie. W ten czas mamy prawdziwą chwałę, kiedy od ciebie mamy chwałę: kiedy ſwiatłość zachwala ſwiatłość: bo ty prawdziwa  
chwa-

chwała, daiesz prawdziwą chwałę. A ile kroć od kogo inszego nie od ciebie chwały szukamy, tyle kroć chwałę twoię tracimy: bo ona iest doczesna a twoia wieczna. Jeśli szukamy chwały doczesney, gubiemy wieczną. Jeśli chcemy mieć wieczną, nie miłuyemy doczesney. Chwało wieczna, Panie Boże moy, od ktorego wszelka chwała, bez ktorego nie masz żadney chwały, nie mogę cię chwalić bez ciebie; niech cię mam a będę cię chwalił. Co ia bowiem iestem Panie, abym cię przez mię chwalił? proch y popioł iestem, pies zdechły y śmierdzący ia iestem, robak y zgniłość ia iestem. Com ia iest, abym cię miał chwalić Panie Boże naymocniejszy, duchu wszego ciała, ktory mieszkasz w wieczności?

3. Jeśli ciemności będą chwalić światłość? abo śmierć żywot? Ty światłość, ia ciemność; ty żywot, ia śmierć. Jżali marność chwalić będzie prawdę. Ty prawda, ia człowiek, stałem się podobny marności. Jakoż tedy Panie mam cię chwalić? Jżali nędza mo-

ia chwalić cię będzie? Jżali smrod będzie chwalić wonności? Jżali śmiertelność człowieka, która dziś jest a jutro iż biorą, chwalić cię będzie? Jżali chwalić cię będzie człowiek zgniłość, y syn człowieczy robak? Jżali chwalić cię będzie Panie, w grzechach poczęty, urodzony, y wychowany? Nie jest piękna chwała w uściech złośliwego. (a) Niech cię chwali Panie Boże moy, nieograniczona moc twoia, nieokreślona mądrość twoia, y niewymowna dobroć twoia. Niech cię chwali naywyższa łaskawość twoia, nayobfitsze miłosierdzie twoie, y wiekuiста siła y bostwo twoie. Niech cię chwali naywszechmocniejszy moc twoia, y naywiększa dobroć twoja, y miłość twoja, przez którą stworzyłeś nas Panie Boże, żywocie duszy moiey.

## ROZDZIAŁ XI.

*Opodniesieniu nadzieie do Pana Boga.*

1. **A** Ja stworzenie twoie, pod cieniem skrzydeł twoich, w dobroci

broci twoiey, którąś mię stworzył, nadzieję mieć będę. Ratuy stworzenie twoie, które stworzyła dobrotliwość twoja. Niech nie ginie w złości moiey, co sprawiła dobroć twoja. Niech nie ginie w nędzy moiey, co uczyniła naywyższa łaskawość twoja. Albowiem co za pożytek z stworzenia twego, ieślibym zstępiał do skażenia mego? Jżaliś próżno stworzył Boże wszystkie syny człowiecze: (a) Stworzyłeś mię Panie, opatrujże coś stworzył. Dzieła rąk twoich, nie opuszczay Boże. Uczyniłeś mię z niszczącego: ieśli mię nie opatruiesz Panie, znowu obrocę się wniwecz. Jako bowiem, Panie nie byłem, y z niszczącego uczyniłeś mię: tak ieśli o mnie dbać nie będziesz, znowu niczym w sobie zostaię.

2. Ratuy mię Panie żywocie moym, abym nie zginął w złości moiey. Byś mię nie stworzył Panie, nie byłoby mię: żeś mię stworzył, iestem. Jesli się o mnie nie starasz, toć już po mnie. Albowiem nie moja godność przymusiła cię abys mię stworzył: ale naymilszościw-

śościwsza dobroć twoja, łaskawość twoja. Ona miłość twoja, Panie Boże moy, która cię przymusiła do stworzenia, niech cię proszę przymusi teraz do opatrowania. Albowiem coż potym, że cię twoja miłość przywiodła do stworzenia, jeśli zginę w nędzy moiej, y nie będzie mię rządziła prawica twoja? Ta cię niech przymusi, Panie Boże moy, łaskawość do zbawienia tego co stworzono iest, która cię przymusiła to stworzyć, czego nie było. Ta cię miłość niech zwycięży do zbawienia, która cie zwyciężyła do stworzenia: bo y teraz nie mnieysza iest, gdyż ty sam miłością iesteś, który zawsze iednaki iesteś. Nie ukrociła się ręka twoja Panie, aby nie mogła zbawić: (b) ani się obciążyło ucho twoie, aby nie usłyszało: ale grzechy moje rozdzieliły między mną y tobą, między ciemnością y światłością, między obrazem śmierci y żywotem, między tym miesięcznym żywotem moim y twoim wiecznym.

ROZ-

(b) *Isaia. 59.*



## ROZDZIAŁ XII.

*O śidlach pożądliwości:*

1. **T**E są ciemności, które mię pokrywają na głębinię więzienia tego ciemnego, w którym leżę: upadły poki dzień nie nadeydzie, a nie przeminą cienie, y poki nie wznidzie światłość na niebie mocy twoicy. Głos Pański w mocy, głos Pański w wielmożności, niech rozkaże, aby się stała światłość, a upadły ciemności: aby się ukazała sucha, a rodziła ziemia ziele zielone, y dające nasienie y owoc dobry sprawiedliwości krolestwa twego. O Panie, Oycze y Boże moy, żywocie którym wszystko żyje, a bez którego wszystko obumiera, nie zostawuy mię w myśli przewrotney, y wyniośłości oczu nie dopuszczay na mnie. (a) Oddal odemnie pożądliwość, a niewstydlivym y niebacznym affektom nie poddaway mię, aby o tobie zawsze myśliło.

2. Oświeć oczy moje, aby na cię poglądały, a nie wynosiły się przed tobą

tobą, o chwało wiekuista; ale pokornie rozumiały o sobie, nie wymyślając dziwow nad sobą: aby to widziały co jest po prawicy, nie to co po lewicy daleko od ciebie. Y powieki twe niech uprzedzają kroki moje: boć też powieki twoie doświadczają synów ludzkich. (b) Zgaś pożądliwość moję słodkością twoją, którąś skrycie zachował bojącym się ciebie: abym cię pożądał pożądliwością wieczną: aby ukuszenie wnętrzenie moje gorzkiego za słodkie, słodkiego za gorzkie, ciemności za światłość, światłości za ciemność, przygnęcone y zwiedzione świeckimi łakotkami: abym był wolen w pośrodku samośówek zastawionych od nieprzyjaciela po drogach dla obłowy dusz grzesznych, których pełen jest świat. Czego on nie zamileczał który widział, mówiąc: Cokolwiek jest na świecie, abo jest pożądliwość ciała, abo pożądliwość oczu, abo pycha żywota. (c)

3. Oto, Panie Boże świat wszystek pełny jest fidei pożądliwości, które nagotowano nogom moim: A także  
 się

(b) Psal; 10 (c) Ioana 2.

się z nich wypląta? zaprawdę ten, od którego ty oddalisz wyniosłość oczu, aby go nie poimała pożądliwość oczu: y od którego ty oddalisz pożądliwość ciała, aby go nie ułapiła pożądliwość cielesna: y od którego oddalisz myśli niewstydlive y głupie, aby go chytrze nie ułowiła pożądliwość żywota. O iako szczęśliwy, któremu to uczynisz! tenci pewnie uleci nie uwikłany.

4. Proszę cię tedy, odkupicielu mój, przez ciebież samego ratuj mię, abym przed oblicznością nieprzyjaciół moich nie upadł uplątany sidłami ich, które nagotowali nogom moim, aby skrzywili duszę moję. Wyrwij mię, mocy zbawienia mego, aby się nie natrzęśali ze mnie nieprzyjaciele twoi, którzy cię mają w nienawiści. Powstań Panie Boże mój, mocarzu mój, niech pierzchaiają nieprzyjaciele twoi: niech z placu ustąpią dla obecności twoiej, ci którymś ty omierzł. Jako płynie wódk od ognia, tak niechay zginą grzesznicy od oblicza twego: (d) a ja niech będę zakryty w iskrytwości twoiej, y  
niech

niech rozweśle z Synami twemi,  
wszelakiemi dary twemi dostatecznie  
opatrzone. Ty Panie Boże, Oycze  
ubogich, y ty Matko sierot, ułysz  
płacz Synów twoich, y rozciągnij  
skrzydła twe, abyśmy pod nie ucie-  
kli przed nieprzyjacielem. Wieżo mo-  
cna Izraelska, który się nie zdrzy-  
miesz ani zańiesz strzegąc Izraela: po-  
nieważ też nie spi ani drzymie nie-  
przyjaciół, który naieżdza Izraela.

## ROZDZIAŁ XIII.

*ośm 27. rozdział*

*O nędzy człowieczej, y dobrodziej-  
stwach Bożych.*

I. **O** Światłości, ktorey nie widzi  
inśza światłość: iasności, ktorey  
nie widzi inśza iasność. Światłości,  
ktora zacimnia wszelką światłość: ia-  
sności, ktora zaslepia wszelką zwierz-  
chnią iasność. Światłości, od ktorey  
wszelka światłość: iasności, od kto-  
rey wszelka iasność, przeciwko kto-  
rey wszelka iasność jest ciemnością:  
przeciwko ktorey wszelka światłość

O

jest

ieść mrokiem. Światłości, którey wszelki mrok iasnością, którey wszelka ciemność światłością. Światłości naywyższa, którey ślepotą nie cini, którey chmura nie pokrywa, którey ciemność nie szpeci, którey żadne zkazy nie hamują, którey żaden cień nie zaślania. Światłości, która oświecaż wszystko razem, zupełnie y zawsze, zatop mię w morzu iasności, abym widział zewsząd ciebie w tobie, y mnie w tobie, y wszystko podobą. Nie opuszczay mię, aby nie przyrosło ciemnow głupstwa mego, y nie rozmnożyły się grzechy moje. Albowiem bez ciebie wszystko u mnie ciemnością, wszystko grzechem: nie masz nic dobrego bez ciebie prawdziwego, samego, y naywyższego dobra.

2. To wyznawam, to wiem o Ciebie Boże moy, iż kędykolwiek jestem bez ciebie, źle się mam nie tylko zwierzchu ale y wewnątrz: bo wszelki dostatek, który nie jest Bogiem moim, jest mi niedostatkiem. Wten czas nasycon będę, gdy oglądam Chwałę twoię



twoię. (a) A ty Panie żywocie moy błogosławiony, day abym wyznawał przed tobą nędze moię. Skoro we mnie od ciebie naywyższego y iedynego dobra odpadłym, rozmaitość rzeczy doczesnych cielesne zmyśli rozerwała, y od iednego na wiele rozdzieliła, zaraz obfitość stała mi się niedostatkiem, niedostatek obfitością. Łapałem to y owo, a nic mię nie napełniło, bom w sobie nie naydował ciebie nie nieodmiennego, osobliwego, nierozdzielnego, y iedynego dobra, ktore mając nie potrzebuie, ktore mając nie boleie, ktore mając wszystko moia żadość iest syta.

3. Ah nędzo nad nędzami, gdy biedna dusza moja od ciebie stroni, z którym zawždy bogata y wesoła: a włoczy się za światem, z którym uboga y bolesna. Świat woła, umieram; ty Panie wołaśz, ożywiam: a przed się nędza moja zacięta, woli naśladować umierającego, niż ożywiającego. Toć to ciężka choroba moia. Lekarzu duszy ulecz ją, abym cię sławił zdrowie dusze moiej całym

O2

fer-

sercem moim, za wszystkie dobro-  
dzieństwa twoie, którymi mię żywił  
od młodości moiej, aż do starości y  
sędziwości. Proszę cię przez ciebie  
samego, nie opuszczay mię: stworzy-  
łeś mię gdym nie był, odkupiłeś mię  
gdym był zginął, zginąłem y umar-  
łem był, zstąpiłeś do umarłego, przy-  
jąłeś śmiertelność: Krol do sługi zstą-  
piłeś: abyś sługę wy bawił dałeś same-  
go siebie: abym ja żył, tyś umarł:  
śmierciś zwyciężył, mnies naprawił,  
kiedyś siebie poniżył.

4. Zginąłem był, odszedłem był  
od ciebie, byłem zaprzędany w grze-  
chach: przyśzedłeś po mnie, abyś mię  
wykupił: y takeś mię umiłował, żeś  
krew swoją na okup za mnie wydał. U-  
miłowałeś mię Panie, więcej niż siebie,  
kiedyś umrzeć chciał za mnie. Za ta-  
ką ugodą, tak drogo, wywiódłeś mię  
z wygnania, wykupiłeś mię z niewoli,  
wyrwałeś mię od śmierci, nazwałeś  
mię imieniem twoim, naznaczyłeś mię  
krwią swoją, aby pamiątka twoja  
zawždy była u mnie, a nigdy nie od-  
chodził z serca mego ten, który dla  
mnie

mnie odszedł z krzyża. Pomazałeś  
mnie olejkiem twoim, którymś sam  
był pomazany, abym od ciebie Chry-  
stusa zwany był Chrześcianinem. Y  
na rękach twych napisałeś mię, abym  
ci zawsze był w pamięci, bym ja  
tylko wzajem ciebie miał w pamięci  
ustawicznie. Tak tedy łaska y miło-  
sierdzie twoie zawsze mię uprzedziły.  
Albowiem od wielu y wielkich niebe-  
spieczeństw częstokroć wybawiłeś mię,  
wybawicielu moy. Kiedym błdził,  
przywiodłeś mię na drogę: kiedym nie  
umiał, nauczyłeś mię: kiedym zgrze-  
szył, strofowałeś mię: kiedym się  
smęcił, pocieszyłeś mię: kiedym de-  
sperował, potwierdziłeś mię: kiedym  
upadł, podzwignąłeś mię: kiedym stał,  
trzymałeś mię: kiedym szedł, pro-  
wadziłeś mię: kiedym do ciebie przy-  
szedł, przyjąłeś mię: kiedym spał,  
strzegłeś mię: kiedym wołał, wysłu-  
chałeś mię.

*Opisywane jest*  
**ROZDZIAŁ XIV.**

*Ze Bogu ustawicznie patrzy na spra-  
wy przedsięwzięcia człowieka.*

1. **T**E y inſze wielkie dobrodziejſtwa uczyniłeś mi, Panie Boże moy, żywocie duſzy moiey, o których miłoby mi zawſzdy mówić, zawſzdy myſlić, zawſzdy tobie za nie dziękować, abym cię mógł uſtawicznie z nich wyſławiać, y miłować wſzystkim ſercem moim, wſzystką duſzą moją, wſzystką myśłą moją, wſzystką mocą moją, wſzystkiemi ſiłami y wnętrzościami ſerca mego, y ſtawow moich wſzystkich, o Panie Boże moy, ſłodkości błogoſławiona wſzystkich, którzy ſię w tobie kochają. Ale niedoſkonałość moję widziały oczy twoie; oczy mówię twoie daleko iaśnieysze nad ſłońce, wypatrujące wſzystkie drogi człowiecze, y bezdenne przepaści; ktore na każdym mieyſcu widzą dobre y złe bez przeſtanku.

2. Albowiem iż Panem ieſteś wſzystkiego ſtworzenia, napełniając wſzystko, wſzystek na każdym mieyſcu zawſzdy obecny, ſtaraiąc ſię o wſzystko coś ſtworzył (bo żadnym ſtworzeniem twym nie gardziſz) tedy kroki  
y ſcieſz-

y ścieżki moje tak przeglądaśz, tak we dnie y w nocy nademną czuiesz, wszystkie ślady moje znacząc strażnik ustawiczny, iakobyś stworzenia inszego na niebie y na ziemi zapomniał, a mnie tylko samego pilnował. Ani bowiem tobie przybywa światłości w widzeniu nieodmiennym, ieslibyś na iedną rzecz tylko patrzeć: a nie iey też ubywa, ieslibyś niezliczone y różne oraz widział. Jako iedną, którą wszystkie dostatecznie widzisz, tak każdą zosobna wszystkie, chociaż są różne, dostatecznie y razem oko twoie poymuie. Jako wszystkie, tak iedną, iako iedną tak wszystkie pospołu, bez działu bez odmiany, umnieyszenia, snadnie przepatruiesz. Zaczym y mnie wszystkiego, każdego czasu bez czasu, całkiem widzisz y doglądaśz, iakobyś nie miał doglądać czego inszego

3. Tak tedy straż nademną trzymasz, iakobyś o żadne insze rzeczy nic niedbał, o mnie tylko samym chciał wiedzieć. Bo zawsze obecnym się stawiasz, zawsze gotowego się podajesz, iesli mnie gotowego naydzieisz. Gdziekolwiek poydę, ty Panie nie o-

O4 puszczasz



puścisz mię, chybabym ja pierwey ciebie opuścił. Gdziekolwiek będę, ty ziemni, bo wszędy jesteś, abym cię, wszędy znalazł gdziekolwiek się obiorę, a nie zginał bez ciebie, gdyż bez ciebie być nie mogę. Wyznam ci, iż przed tobą czynię, cokolwiek czynię: y to co czynię lepiej ty widzisz, niż ja który czynię. Albowiem co jedno czynię, ty przy mnie zawsze jesteś obecny, jako przegladacz u'tawiczny wszystkich myśli, chęci, affektów, y spraw moich. Panie przed tobą wszystka żądź moja przed tobą myślenie moje wszystko. *b)*

4. Ty Panie widzisz, z kąd przychodzi duch, gdzie jest, y dokąd idzie: bo ty ważysz wszystkie duchy. Y jeśli korzeń słodki albo gorzki, z którego piękne liście na wierzch występują, ty sędzio lepiej znasz wewnątrz, y drzenia korzeniów subtelniey szperasz. A nie tylko intencye albo przedsięwzięcia, ale też przyczyny korzenia naygłębsze nie wyrażoną światłości twoiey prawdą zbierasz, liczysz, widzisz, y pieczętuiesz: abyś oddał kądemu:

żdemu nie tylko według spraw y  
 przedsięwzięcia iego, ale też według  
 samey wnętrzney skryt y przyczyny,  
 z ktorey pochodzi intencya y przed-  
 sięwzięcie człowieka coźkolwiek czy-  
 niącego. Do czego ja zamierzam, gdy  
 co czynię, cokolwiek myślę y w czym  
 kolwiek się kocham, ty widzisz,  
 uszy twoje słysza, oczy twoje widzą  
 y uważają: znaczyś, terminujesz pi-  
 szesz, chowasz w księgach twych, lub co  
 jest dobrego, lub co złego, abys po-  
 tym oddał za dobre zapłatę, za złe  
 karanie, gdy będą otworzone księgi,  
 y stanie się sąd (c) według tego co w  
 księgach twych będzie napisano.

5. Toć to jest podobno coś nam  
 powiedział: Będę się przypatrował koń-  
 cowi ich. (d) Y co o tobie mówią Pa-  
 nie, koniec wszech rzeczy on upa-  
 truie: (e) boć ty we wszystkim co  
 czynimy bardziej patrzyć na koniec  
 przedsięwzięcia, niż na uczynek. Gdy  
 to pilnie u siebie rozbieram Panie Bo-  
 że moy, straszny y mocny, haniebną  
 mię boiaźń y wstyd przebiera, widząc  
 iako gwałtowna potrzeba nam zada-  
 na,

(c) Apoc: 20. (d) Dent: 32. (e) Iob 28.

na, żyć dobrze y sprawiedliwie, którzy wszystko czynimy przed oczyma sędzięgo wszystko widzącego.

## ROZDZIAŁ XV.

*uprzedzanie*  
Ze człowiek nie sam przez się nie  
może bez łaski Bożej.

1. **O** Naymocniejszy, wielmożny, Boże duchow wszelkiego ciała, ktorego oczy nadewszemi drogami synow Adamowych, od narodzenia ich aż do śmierci, abyś oddał każdemu według uczynkow iego, dobre albo złe: dopomóż mi, abym wyznał przed tobą ubóstwo moje, bomci mówił żem bogaty y niczego nie potrzebuję, ani widziałem żem ubogi, ślepy, nagi, nędzny, y mizerny. (a) Rozumiałem żem był czymś będąc niczym. (b) Rzekłem będę mądrym, a stałem się głupim. Myślałem o sobie żem roztropny, a oszukałem się. Y widzę teraz iż dar twoy jest, bez ktorego nic nie możemy: bo iesli ty Panie nie będziesz strzegł Miasta, prożno

(a) Apoc: 3. (b) Psal: 1.

żno czuie który go strzeże. Takes  
 mię nauczył, abym poznał samego  
 siebie. Opuszciles mię y probowałeś  
 mię, nie dla siebie abys mię poznał,  
 ale dla mnie abym ia siebie poznał.  
 Albowiem iakom powiedział Panie,  
 rozumiałem że sam byś coś z siebie,  
 mniemałem że sam zdołam wszystkie-  
 mu, a nie czułem, iżes ty mię rządził:  
 aż kiedyś mię nie co odstąpił, alic ia  
 smutny wnet upadł, y dopierom o-  
 baczył żeś mię ty posilał: a com u-  
 padł, to było zemnie, com powstał  
 to z ciebie.

2. Otworzyłeś mi oczy o światło-  
 ści, wzbudziłeś y oświeciłeś mię: o-  
 baczyłem że pokusa iest żywot czło-  
 wieczy na ziemi, iż nie może się chlu-  
 bić przed tobą wszelkie ciało, ani  
 bydlę usprawiedliwiony wszelki żyją-  
 cy. Bo ieśli iest co dobrego, małe a-  
 bo wielkie, dar twoy iest: nasze tylko  
 złe iest. Z czegoż tedy ma się chlu-  
 bić wszelkie ciało? ieżeli ze złego?  
 to nie iest chwała, ale nędza: ieżeli  
 z dobrego? toć pewnie z cudzego.  
 Twoie Panie, iest wszelkie dobro, two-  
 ia iest

ia jest chwała. Kto z tego dobra szuka sobie chwały, nie tobie, ten złodziey y łotr jest, podobny diabłu, któryć chciał ukraść chwałę. Kto chce byźdź chwalon z daru twego, a nie szuka w nim chwały twoiey ale swoiey: ten chociażby miał chwałę od ludzi dla twego daru, iednak od ciebie śaianie odnieście: bo z daru twego nie twoiey, ale swoiey chwały szukał. A kogo ludzie chwalą kiedy ty ganisz, ten nie będzie od ludzi obroniony kiedy ty osądzisz, ani wybawiony kiedy ty potępisz.

3. Lecz ty Panie tworczo moy z żywota matki moiey, uchoway mię tej lekkości, aby mi miano przymowić zem chciał ukraść chwałę twoię. Tobie niech będzie chwała, którego jest wszelkie dobro: a nam zawstydzienie y nędza, których jest wszelkie złe, chybabyś się zmiłować raczył. Boć masz litość Panie, masz litość nad wszystkiemi, y nie masz nic w nienawiści z tego coś uczynił: (c) udzielaś nam dobr twoich, y ubogacasz nas nędznych kosztownemi dary twemi.

Albo.



Albowiem miłujesz ubogie, y bogactwy twemi czynisz ie bogatymi. Oto teraz Panie, my jesteśmy ubożuchni synowie twoi, y mała trzódka twoja: (d) otworz nam bramy twoie, a będą iedli ubodzy y naiedzą się, y będą cię chwalić którzy cię szukają. Wiem to Panie, y wyznawam z nauki twoiej, iż oni sami którzy się znają ubogiem, y wyznawają przed tobą ubóstwo swoje, będą od ciebie ubogaceni: a którzy się rozumieją bydź bogatymi będąc ubogiem, ci od twych bogactw zostaną oddaleni.

4. Ja tedy wyznawam tobie Panie Boże moy ubóstwo moje, a chwala wszystka niech będzie twoja: bo twoie iest wszelkie dobro com czynił. Panie wyznawam iakoś mię nauczył, zem nic inszego nie iest iedno wszystka marność, y cień śmierci, y przepaść iakaś ciemna, y ziemia pusta y prożna, ktora bez twego błogosławieństwa nic nie rodzi, ani żadnego pożytku czyni, iedno fromotę, grzech, y śmierć. Jeślim co dobrego kiedy miał, od ciebiem wziął: y cokolwiek mam

ma'm, twoje jest, od ciebie mam. Jeślim kiedy stał mężnie, stałem przez cię: ale gdy upadł, upadłem przez mię, y zawsze bym był w błocie leżał, byś mię był nie podzwignął: zawsze bym był ślepy, byś mię był nie oświecił. Gdy upadł nigdy bym był nie wstał, byś mi był ręki nie dodał y kiedyś mię podniósł, znowu bym był zawsze upadł, byś mię był nie trzymał: częstokroć zginał bym był, byś się był mną nie opiekował.

5. Tak zawsze Panie, tak zawsze, łaska twoja y miłosierdzie twoje uprzedzały mnie, wybawiając mię od wszystkiego złego, y wolnym czyniąc od przeszłych występku, od niniejszych, strzegąc od przyszłych, targając przedemną siła grzechow, znośząc okazy y przyczyny: czego byś mi był nie sprawił, ja bym był wszystkiego świata grzechy popełnił. Nie masz bowiem żadnego grzechu który kiedy człowiek uczynił, ktorego by drugi człowiek uczynić nie mógł ieśliby stwórca nie obronił, który stworzył człowieka. Ale z'em wszystkich grzechow

chow nie popełnił, twoia to łaska  
sprawiła Panie: zem się hamował, tyś  
rozkazał: zem ci uwierzył, tyś mi  
do serca wlał łaskę. T. ś mię ku chwa  
le twoiey, y memu dobremu prosto  
wał: tyś mi, abym cudzołóstwa y in-  
szych grzechow uszedł, łaski y świa-  
tłości dodał.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Ośatanie, y rozlicznych pokusach  
iego.*

1. / Ie miałem żadney pokusy, tyś  
to sprawił Panie, zem iey nie  
miał: nie było mieysca y czasu do  
złego, tyś to sprawił. Przeszedł ku-  
ficiel, było mieysce potemu, był czas:  
aleś ty mię trzymał, zem nie zezwo-  
lił. Przyšzedł kuficiel skrycie; tyś  
mi dodał mocy abym onym wzgar-  
dził. Przyšzedł kuficiel zbroyno y  
potężnie: tyś mu ręce związał, y mnie  
umocnił, aby zwycięstwa nademną  
nie otrzymał. Przyšzedł kuficiel w  
Anioła światłości przemieniony:  
tyś

tyś go zgromił aby mię nie zwiodł,  
 tyś mię oświecił abym go poznał.  
 Ten ci to jest on smok wielki y straszny,  
 wąż starodawny ktorego zowią  
 diab'lem y szatanem (a) mając y siedm  
 głów, rogów dzieścięć, ktoregoś stworzył,  
 aby się z morza tego wielkiego  
 y szerokiego nagrawał, w którym  
 sąż zwierzęta małe y wielkie bez  
 liczby to jest rozmaite hordy diabłów,  
 ktorzy nie inżego wednie y w nocy  
 nie czynią, iedno krążą szukając kogoby  
 pożarli (b) ieśli ty nie wyzwolisz.

2. Ten to jest stary on smok, który  
 się pokazał w Raju rozkoszy: który  
 ogonem ciągnie trzecią część  
 gwiazd niebieskich, y zrzuca na ziemię:  
 który iadem swym zaraża wody ziemskie  
 aby ie ludzie pijąc umierali: który  
 ściele sobie złoto iako błoto, y ma nadzieję  
 że się Jordan, wleie w gębę iego: (c)  
 który uczynion jest aby się nikogo nie bał (d)  
 A kto obroni od kłania iego? kto wyrwie z  
 paszczęki iego, iedno ty Panie, któryś  
 ztarł głowę smoka wielkiego? Wspo-

moż-

(a) Psal: 12. (b) Psal: 103, (c) Iob: 41. (d) Iob 40

możzenas, rozciągnij Panie nad nami  
skrzydła twoie, abysmy pod nie  
przed smokiem tym uciekli, który nas  
prześladuje: warczą twoją wybaw nas  
od rogów jego, boć to ustawiczne  
staranie jego, to iedyna żądza jego,  
aby dusze, któreś stworzył, pożarł.

3. Dla tego Panie Boże moy do cie-  
bie wołamy, wybaw nas od przeciwni-  
ka naszego codziennego, który cho-  
ciaż spiemy, chociaż czuimy, cho-  
ciaż iemy, chociaż piemy, chociaż  
cokolwiek inszego czyniemy, wszela-  
kim sposobem nalega we dnie y w no-  
cy, z zdradami y fortelami, to iawnie,  
to potajemnie strzały iadowite prze-  
ciwko nam puszczając, aby pozabijał  
dusze nasze. A przed się Panie, o ia-  
ko opętane szaleństwo nasze! Widzi-  
my ustawicznie, że smok paszczekę na  
nas rozdziewia, gotow nas pożreć;  
my iednak spiemy y rozpuściemy w  
leniństwie naszym, iakobysmy od nie-  
go byli bezpieczni, który nic insze-  
go nie pragnie, iedno aby nas zgub-  
ił. Nieprzyjaciół aby nas zgubił  
zawsze czuie nie śpiąc, a my aby my

P.                      nie



nie zginęli, nie chcemy ze snu powstać

4. Oto niezliczoną moc siideł przed nogami naszymi rozłożył, y wszystkie drogi nasze rozmaitemi napełni. samolówkami. aby poślowiś dłuże nasze. A kto się ich ustrzeże? załawił siidła w dostatku, załawił w uboświe, załawił w pokarmach, w napoiach, w roskoszy, w spaniu, w czuyności; załawił siidła w mowie, w uczynku. y po każdej drodze naszej. Ale ty Panie wybaw nas z siideł łowiących *le* y od łowa przvkrego abyśmy wychwalali imię twoie mówiąc: Błogosławiony Pan, który nas nie dał w zachwycenie zębów ich. Dusza nasza iako wrobel wyrwana iest z siidła łowiących: (*f*) siidło się potargało, a myśmy wybawieni.

## ROZDZIAŁ. XVII.

*Ze Bog iest światłością sprawiedliwych*

1. **A** Tak Panie światłości moja, oświeć oczy moje, abym widział światło, y chodził w światłości twoiej,

(\*) Psal: 90. (*f*) Psal: 120.

iey, a nie wpadł w sidła szatańskie. Ktoż się bowiem ustrzeże sideł tych wielu, jeśli ich nie obaczy? kto ich obaczy, jedno którego ty światłością twoją oświecisz? Ociec ciemności kryje sidła swoje w ciemnościach swoich, aby w nie powpadali wszyscy, którzy są w ciemnościach jego, którzy są synami ciemności, y nie widzą światła twego, w którym kto chodzi, nie boi się. Albowiem kto chodzi we dnie, nie obrazi się: ale kto chodzi w nocy, obrazi się, bo w nim światła nie masz. Ty światło Panie, ty światło synów światłości: ty dzień który nie znasz zachodu, w którym chodzą synowie twoi bez obrazy: y w którym ktokolwiek nie chodzi, w ciemnościach jest, nie ma ciebie światłości świata.

2. Oto na każdy dzień widzimy, że im kto się bardziey od ciebie prawdziwey światłości oddala, tym się bardziey wikli ciemnościami grzechow: a im więcey jest w ciemnościach, tym mniej widzi sidła na drodze swojej, zaczym mniej się też na nich zna: y dla tego często bywa usidlony:

a co straszliwsza, nie czuie się bydź u-  
 fidlonym. A ktoć nie czuie upadku  
 swego, ten o powstanie tym mniej  
 dba, im więcej rozumie że ieszcze stoi.  
 Ty tedy światło duszy, Panie Boże  
 moy, teraz oświeć oczy moje, abym  
 obaczył y poznał, a nie upadł przed  
 oblicznością przeciwników moich. Al-  
 bowiem o wyniszczenie nasze stoi  
 nieprzyjaciel nasz: bogday zginął przed  
 oczyma naszymi, jako wosk ginie przed  
 ogniem: Boże wysłuchay prozby naszej.  
 Onci to jest łotr pierwszy y ostatni:  
 (a) który się uśadził wydrzeć tobie  
 chwałę Panie, który się rozpukł na-  
 dęty, y zpadł na szyć z gory twoiey  
 świętey, kiedyś go stracił z pośzrod-  
 ku kamieni ognistych, między kto-  
 remi chodził.

3. Od ktorego czasu, żywocie moy,  
 Panie Boże moy, nie przestaie syny  
 twe prześladować. Y z wielkiego ia-  
 du przeciw tobie, o Krolu wielki, chce  
 wygubić to stworzenie twoie, ktore  
 stworzyła wszechmocna dobroć two-  
 ia na wyobrażenie twoie, aby posia-  
 dło chwałę twoją, którą on przez  
 pychę

pychę swą utracił. Lecz ty mocarzu nasz, skrusz go, pierwey niż nas poźrze baranki twoie: y oświeć nas, abyśmy obaczyli siła na nas zgotowane, a przyszli do ciebie, o wesele Jzraelskie. Wszystko ty to lepiej wiesz Panie, który znasz uśilność iego, y kark iego bardzo twardy. Ani to mówię abym cię uwiadomił (widzisz ty wszystko, y żadna myśl nie jest ci tajna) ale skarzę się u nog maiełtatu twego na nieprzyjaciela mego, sędzio wieczny, abys y onego potępił, y nas syny twoie zbawił, których ty jesteś mełstwem.

4. Chytry to bowiem y zawisy nieprzyjaciel Panie, y nie łatwo mogą być obaczone przeskok iego, ani poznana osoba twarzy iego, ażbyś ty oświecił. Teraz tu, teraz tam: teraz Baranka, teraz wilka: teraz ciemność, teraz światłość po sobie ukazuje: y na wszelkie affekcyę naszą, wszędy, y zawsze iako mu się poda okazya, rozmaite zarzuca pokusy. Aby śmiałych oszukał, y sam się śmieci: aby wesołych omamił, sam się też udać

Pz. 13. 13. za weso-

za wesołego: aby zwiodł duchownych,  
 przemienia się w Anioła światłości,  
 aby mężnych osłabił, pokazuje się  
 Barankiem: aby cichych pożarł, czyni  
 się wilkiem. Według różnych przy-  
 padków, różne pokusy wynayduie,  
 pragnąc ułowić iednych strachem no-  
 cnym, drugich strachem ciemności,  
 drugich najazdem, drugich pokusą  
 południową. (b) Czego wszystkiego kto  
 tak mądry, aby mógł postrzedz? Kto  
 poznał wszystkie fortele szatańskie?  
 kto odkryć wierzech odzienia iego, y  
 kły zębów iego kto pozna? (c)

4. Oto strzały swoje skrył w say-  
 daku, y siidła swoje zakrył światło-  
 ścią dla czego trudno ie poznać, aż-  
 byśmy od ciebie Panie, nadzieio na-  
 fza, wzięli światło, y tak wszystko  
 obaczyli. Albowiem nie tylko w spra-  
 wach cielesnych, ktore łatwo bywa-  
 ją poznane: nie tylko w iawnych zło-  
 ściach: ale też w duchownych zaba-  
 wach subtelne siidła ponurza, y pła-  
 szem cnot przyodziwca złości, prze-  
 mieniając się w Anioła świętego. Tych  
 y innych sztuk wiele dokazuje nad

nam

(b) Psal: 90. (c) Job: 41.



nami ten syn Belial, ten szatan. o  
 Panie Boże nasz: y czasem iako lew,  
 czasem iako smok, otworzyło y kry-  
 iomo wewnątrz y zwierzeu, we dnie  
 y w nocy, stoi na zdradzie, aby po-  
 łapał dusze nasze. Ale ty wyrwij  
 nas Panie, który zbawiasz ufających  
 w tobie, aby bolał nieprzyjaciół dla  
 nas, a ty w nas byś wychwalał Panie  
 Boże nasz.

## ROZDZIAŁ XVIII.

### *O Dobrodziejstwach Bożych.*

1. **O**To ja, syn Służebnice twoiej,  
 którym cię oddałem w ręce twoje,  
 tym ubożuchnym wyznawaniem mo-  
 im, już cię będę wyzrawał ze wszystkie-  
 go serca, wybawicielu nocy: y przy-  
 wiódę sobie na pamięć wszystkie do-  
 brodziejstwa twoje, któreś mi uczyni-  
 ła od młodości mojej w wszelkim  
 życiu moim. Wiem bowiem, że nie  
 wdzięczność bardzo nie miła, która  
 jest korzeniem wszego złego, duszne-  
 go, y wiatrem niejakim wysuszają-

cym y wypalał cym wżytłko dobre,  
hamującym strumień Boskiego miłosierdzia twego ku człowieku: którą niewdzięcznością y grzechy już umorzone ożywiają: y dobre uczynki tak umierają, iż się więcej wrocić nie mogą. Więc ja tobie dzięki oddawać będę Panie, abym nie zgrzeszył niewdzięcznością wybawicielu moy. Jle kroć już mię był połknął on smok okrutny, a ty Panie z iego gardła wyciągnąłeś mię.

2. Jlekrociem ja grzeszył, on był gotow mnie pozrzeć: ale ty Panie Boże moy obroniłeś mię. Gdym przeciw tobie wykraczał, gdym przykazania twoie łamał, stał on ochotny aby mnie porwał do piekła: aleś ty nie dopuszczał. Jam ciebie obrażał, a tyś mnie ochraniał: jam ciebie nie czcił, a tyś mnie strzegł. Uciekałem od ciebie, y poddawałem się nieprzyjacielowi memu: tyś go odrażał, aby mię nie wziął. Tyś mi Panie Boże moy dobrodzieystwa czynił, a iam nędznik tego nie rozumiał. Takeś mię często z mocy diabelskiej wy-  
swobo-

swobodził, z paszczyki lwiey wyrwał, z piekła gdym o tym nie myślił, po wielokroć wyprowadził? Albowiem zstąpiłem był aż do bram piekielnych: a iżem do piekła nie wszedł, tyś mię zatrzymał.

3. Przybliżyłem się aż do bram śmierci, która że mię nie porwała, tyś to sprawił. Także od śmierci cielesney częstokroć wybawiłeś mię zbawicielu moy, gdy mnie ciężkie choroby trapiły, gdym był we złey toni na morzu, na ziemi, od ognia, od miecza, y wszelkich niebepieczczeństw zachowałeś mię, y stojąc przy mnie zawsze, y miłosciwie dodając mi ratunku. Wiedziałeś zaiste Panie, iż gdybym był w ten czas umarł, pewniebym był szedł do piekła na wieczne potępienie: ale miłosierdzie twoje y łaska twoja uprzedziła mnie, broniąc mię od śmierci cielesney y śmierci duszney, Panie Boże moy. Temi rozlicznemi dobrodzieystwy potykałeś mię, a ja ślepy nie znałem ich, ażeś oświecił. Teraz tedy o światłości dusze moiey, Panie Boże moy, żywo-  
cie

cie moy przez który żyję, światło  
oczu moich przez które widzę, o to  
oświeciles mię, znam cię: bo żyję  
przez cię, y dzięki tobie chociaż po-  
dłe y małe, y nierowne dobrodziey-  
stwom twoim, iakie ma słabość moja,  
oddaje. Albowiem ty ieśtes sam Bo-  
giem moim, stworcą moim dobrotli-  
wym, który miłujesz dusze nasze, y  
nie nie masz w nienawiści z tego, coś  
uczynił. Ja ieśtem pierwszy między  
grzesznikami którychś zbawił, abym  
był przykładem drugim przenajak-  
wszego miłosierdzia twego.

4. Niechayze tobie wyznawam do-  
brodzieystwa twoie wielkie, bo mię  
wyrwał z piekła niższego, raz, y dru-  
gi, y trzeci, y sto razow, y tysiąc ra-  
zow: a ianę zawsze do piekła ciągnął,  
a tyś mię zawsze z piekła wywodził:  
y byś był chciał tysiąc kroć, mogłeś  
mię być sprawiedliwie potępić: nie-  
chciałeś, bo miłujesz dusze, y prze-  
baczaśz grzechom ludzkim dla poku-  
ty Panie Boże moy: mnostwo litości  
po wszystkich drogach twoich. Te-  
raz to widzę Panie Boże moy, znam  
przez

przez światło twoie, y omdlewa dusza  
moja w miłosierdziu twoim wielkim,  
które jest nademną: żeś wyrwał duszę  
moją z piekła niższego, y przywiodł  
do żywota. Byłem wszystkim w mier-  
ci, wszystkiegoś mię wskrzesił. Nie-  
chayże twoie to będzie, wszystko co  
życie, y wszystkim wszystkiego tobie  
się oddaę. Wszystek duch, wszystko  
ciało, wszystkim żywot mój niech to-  
bie życie, żywocie mój słodki: boś  
mię wszystkim wybawił, aby, mię  
wszystkiego odciągnął: wszystkiegoś  
mię naprawił, abyś mię wszystkiego  
odebrał. Niechże cię mi, nię Panie  
mocy moja, niech cię mi, nię niewy-  
mowna radości moja, y niechay już  
nie mnie, ale tobie życie wszystkim ży-  
wot mój; który był zginął w nę-  
dzy mojej, jest wskrzeszony w miło-  
sierdziu twoim, który jesteś Bog mi-  
łosierny y litościwy, y wielkiego mi-  
łosierdzia na tysiące, tym którzy mi-  
łują imię twoie.

5. Dlatego Panie Boże mój, po-  
święcicielu mój, rozkazałeś w zako-  
nie twoim, abym cię miłował ze wszy-  
stkiego



skiego serca mego, ze wszystkiej duszy moiej, ze wszystkiej myśli moiej, ze wszystkiej mocy moiej, y ze wszystkich sił moich, nawet wewnętrzności serca mego, co godzina y moment, których zażywam darów z miłosierdzia twego. Albowiem gnałbym zawsze, iedno że mię zawsze opatruiesz: zawsze umierał, iedno że mię zawsze ożywasz: y na każdą chwilę obowiązuiesz mnie sobie, gdy na każdą chwilę dobrodziejstwa twoie wielkie mi daiesz. Jako tedy nie masz żadney godziny abo momentu we wszystkim żywocie moim, którychbym dobrodziejstwa twego nie zażywał: tak nie ma byż żadnego momentu, któregobym cię w pamięci przed oczyma mieć nie miał, y nie miał miłować ze wszystkiej mocy moiej. Lecz y tego nie mogę, ie-li ty nie dasz, którego iest wszelki dar dobry, y wszelki datek doskonały, zstępuiący od Ojca światło ci, u którego nie masz odmiany, ani zacmienia przemiany. Albowiem nie iest chcącego ani bieżącego, ale Boga lituiącego się, abyśmy cię  
miło-

miłowali. Twoy to dar Panie, ktorego iest wszelkie dobro. Każesz się miłować, dáy co każesz, a każ co chcesz.

## ROZDZIAŁ XIX.

### *O gorliwej miłości ku Panu Bogu.*

I. **M**iłuję cię Boże moy, y zawsze miłowacęy miłować pragnę: bo za prawdę ty ieś nad wszelki miód słodzy, nad wszelkie mleko smaczniejszy, y nad wszelką iasność iasniejszy. Dla tego nadewszystko złoto, srebro, y kamienie drogie ieś mi miłszy. Com tylko począł na świecie, nie szło mi w smak, przez słodkość twoię, y ochędośćwo domu twego. ktorem umiłowiał. O ogniu który zawsze goiysz, a nigdy nie gaśnieysz? o miłości, która zawsze pałasz, a nigdy nie stydniesz, zapal mię. Niechay się wszystek zapalę od ciebie, abym cię wszystek miłował. Albowiem nie bardzo cię miłuję, kto miłuje co z tobą, co nie dla ciebie miłuje. Niech cię miłuję Pa-

nie,

nie, boś ty mię pierwey umiłował. Zkąd dostanę słow, abym wyłożył znaki miłości twoicy hoyney ku mnie, dla niezliczonych dobrodzieystw, w których s mię od początku życia mego wychował?

2. Raczyś mi dać dobrodzieystwo stworzenia, kiedyś mię na początku z niczego stworzył na wyobrazenie twoie, wynosząc mię nad inne rzeczy, y zdobiąc mię światłością oblicza twe go, którąś naznaczył nadprozek serca mego, którąś mię uczynił rożnym od nieczułego stworzenia, y czułego zwierza a mało co mnieyszym od Aniołow wystawiłś mnie. Na czym nie dosyć było dobroci twoiey Boskiej, ieszcześ mię co dzien żywił wybornemi y kosztownemi darami twemi bez przestanku, y iako syna twego maluchnego, młodziuchnego, pierśiami pociech twoich karmiłś y pościłaś mię. Albowiem żeby ci wszystek służył, wszystkoś stworzenie na posługę moje oddał.

## ROZDZIAŁ XX.

*Ze Bog podał wszystkim na posługę  
człowieczą.*

1. **P**ODdałeś wszystko pod nogi człowieka, aby wszystkie człowiek tobie się poddał. Y aby wszystkie człowiek twój był, uczyniłeś go Panem nad wszystkimi dziełami twymi. (a) Zwierzchnie rzeczy wszystkie stworzyłeś dla ciała, ciało dla duszy, duszę dla siebie samego, aby się tobą samym bawiła, y ciebie samego mi owała, mając cię na pociechę, niższe rzeczy na posługę. Bo wszystko co się okręgiem niebieskim zamyka, poniżej duszy człowieczej jest, która kutemu jest stworzona, aby najwyższe dobro w niebie osiadła, y tą osiadła cię była błogosławiona: z którym najwyższym dobrem, gdy się spoi, wszystkie niższą podległą odmienności przechodząc, onego maiestatu najwyższego, którego wyobrażenie na sobie nosi, oney wieczney śmiertelności oblicze, jasne ogląda. Tu dopiero roskoszy najlepszych w domu Pańskim zażywać będzie, względem ktorych

rych wszystko co tu na ziemi widzimy iako nic. One to są rozkoszy iakich oko niewidziało, ucho niesłyszało, y serce ludzkie nie pojęło, które nagotował Bog tym którzy go miłują. (b) A teć Panie masz dac dułzy, y temi na ka dy dzień dusze ług twoich uweseliśz, który miłujeśz dusze. (c)

2. Co się dziwiuie Panie Boże moy? Obraz twoy y podobieństwo twoie czeisz, na które są stworzone. Albowiem y ciało nasze, choć ieszcze grube y śmiertelne, aby widziało, dałeś niebo iasne przez rękę ług twoich niespracowanych słońca y miesiąca, którzy z rozkazania twego ustawicznie we dnie y w nocy służą synom twoim: aby tchnęło, użyczyłeś powietrza czystego: aby słyszało, rozmaite dźwięki: aby wąchało, wdzięczne wonności: aby smakowało, sapor y rozliczne: aby się dotykało, dałeś mięszość wszystkich rzeczy cielistych: do potrzeb dałeś na pomoc bydłeta: ptaśtwo też powietrzne, y ryby morskie, y owoce ziemskie, darowałeś dla pośiku. Lekarśwa na wszel-

(b) Isai: 94. (c) 1. Coryn: 2.



wszelkie choroby stworzyłeś z ziemi: przeciw każdemu utrapieniu, zgotowałeś osobne uciechy: boś miłosierny y litościwy, y znasz stworzenie nasze, Stworzyciel nasz, a my wszyscy jako glina w ręce twoiey.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Ze z uwagaenia dobr doczesnych, poznać wielkość dobr niebieskich.*

I. **O**To mi się otwiera miłosierdzie twoie wielkie, proszę ieszcze więcej ieszcze światłością twoją oświeć mię, aby mi się więcej otworzyło. Albowiem z tych małych rzeczy twoie wielkie, z tych widomych twoie niewidome poznawamy, Panie Boże święty y dobry, Stworzycielu nasz. Panie moy, temu błahemu y skażytemu ciału tak wielkie y niezliczone dobrodzieystwa daiesz z nieba, z powietrza, z ziemi, z morza, przez światło y ciemności, przez ciepło y cień, przez rosę y deszcz wielki przez

ki, przez wiatry y deszcz mały przez  
ptaki y ryby, przez bestye y gorąca,  
przez rozliczne zioła y urodzaje zie-  
mię, na koniec przez usługowanie  
wszystkiego stworzenia twego, które  
nam służy swych czasów na przemia-  
ny, abysmy nie mieli obrzydzenia:  
iako proszę, iako wielkie y niezliczo-  
ne będą one dobra, któreś nagotował  
misłującym cię w oney oyczyźnie nie-  
bieskiej, kiedy cię oglądamy twarzą  
w twarz? Je li w ciemnicy tak hoy-  
nie częstujesz, co uczynisz w pałacu?

2. Wielkie y nieprzeliczone są spra-  
wy twoje Panie, Krolu niebieski. Bo  
jeśli te wszystkie rzeczy bardzo do-  
bre y miłe są, któreś iednako złym  
y dobrym na wspólne używanie podał:  
iako będą one, któreś tylko samym  
dobrym zachował? Jeśli tak rozma-  
te y niezliczone dary twoje, które  
teraz zarówno przyiacielom y nieprzy-  
iacielom daiesz: iako wielkie y niezli-  
czone, iako słodkie y wdzięczne, kto-  
re samym tylko darować masz przy-  
iaciom? Jeśli tak wielkie pociechy  
w ten dzień płaczu: iako wielkie bę-  
dą w dzień

dą w dzień wesela? Jeśli tak wielkie rozkoszy nayduią się w ciemnicy: iako wielkie przebywają w oyczyźnie: oko nie widziało, Boże bez ciebie, coś nagotował miłującym ciebie. Albowiem według mnożstwa wielmożności twoiej, wielkie jest mnożstwo słodkości twoiej, którąś zachował bojącym się ciebie.

3. Wielki ty Panie Boże moy y niezmierny: nie masz ani końca wielkości twoiej, ani liczby mądrości twoiej, ani miary dobroci twoiej; nie masz ani końca, ani liczby, ani miary odpłaty twoiej: ale iako ty jesteś wielki, tak wielkie są dary twoje: albowiem ty sam jesteś zapłatą y darem wszystkich porządnych robotników twoich.

*2269 in 12*

## ROZDZIAŁ XXII.

*Ze Boska słodkość wszytkie ninieysze gorzkości świeckie zatłumia.*

1. **T**E są dobrodzieystwa twoie wielkie, Panie Boże świętych  
Q2 poświe-

poświęcicielu, ktoremi masz napełnić niedostatek synów twoich: bo ty jesteś nadzieia rozpaczających, pociecha ofierociałych. Ty Korona nadziei, ozdobiona chwałą, nagotowana zwyciężcom. Ty głodnych wieczne nasycenie, ktore ma być dane łakącym. Ty pociecha wiekuista, ktory się daiesz onym samym, co pociechą świata tego dla twoiey pociechy gardzą. Bo ktorzy tu pociech swych zazwyczaj, niegodni są tey pociechy. Ale ktorzy tu cierpią utrapienia, tych ty cieszysz: y kto społkuie z tobą w mękach, społkuie y w pociechach. Zaden bowiem nie może na obudwuch światach być dobrej myśli, zaden nie może teraz y potym być wesół: ale musi iedno utracić, kto chce drugie mieć.

2. Co gdy sobie roztrząsam Panie pocieszycielu moy, niechę pociechy na tym świecie dusza moja, aby godna była pociech twoich wiecznych boć słuszną jest aby ciebie nie miał, ktokolwiek czym innym woli się cieszyć niż tobą, Więc proszę przez cię,  
o prawdo

o prawdo naywyższa, nie dopuszczay  
na mnie pociechy z marnych rzeczy:  
ale niech mi wszystko zgorzkniecie,  
abyś ty sam słodział duszy moiey, kto-  
ry jesteś nieoszacowaną słodkością,  
przez którą wszelka gorzkość słodpie-  
ie.

3. Twoia słodkość kratę błogosła-  
wionemu Wawrzeńcowi słodką uczy-  
niła. Dla twej słodkości szli Apo-  
stołowie radując się od urzędu, iż się  
stali godnymi dla imienia twego zel-  
żywość cierpieć. Szedł Jędrzey we-  
soło y bezpiecznie na krzyż, bo do  
twey się słodkości kwapił. Ta two-  
ia słodkość, same Xiążęta Apostolskie  
tak napełniła, że dla niey ieden szu-  
bienicę krzyżową -sobie obrał: drugi  
głowę pod miecz ochotnie podał. Te  
aby kupić Bartłomiey, skorę dał wła-  
sną. Tey aby skosztował Jan Ewan-  
gelista, truciznę śmieie wypił. Tey  
skoro Piotr dopadł, wszystkiey nisko-  
ści zapomniawłzy, zawołał iak pijany,  
mówiąc: Panie dobrze nam tu, uczyn-  
my tu trzy przybytki, tu mieszkamy  
(a) tobie się dziwować będziem, bo

Q3

żadney



żadney inżey rzeczy niechcemy: do  
 fyc nam Panie widzieć ciebie, dosyc  
 tak wielką słodkością opływać. Jedney  
 tylko kropelki ten pokosztował, alie  
 mu wszelka inna słodkość omierzała:  
 coż gdyby onego wielkiego mnostwa  
 słodkości twoiey Boskiey zakusił, kto-  
 rąś zachował bojącym się ciebie, coby  
 mówił? Tey twoiey słodkości niewy-  
 mowney y ona panna skosztowała, o  
 ktorey czytamy, iż miluchno y z  
 przechwaleniem szła do więzienia,  
 iako na gody zaproszona. Tey, iako  
 mniemamy, y on zkosztował, który mo-  
 wił! O iako wielkie mnostwo słodko-  
 ści twoiey Panie, którąś zakrył boją-  
 cym się ciebie. (c) Y który upominał:  
 Skosztujcie y obaczcie, iż słodki jest  
 Pan. (a) Albowiem to jest owo bło-  
 gosławieństwo Panie Boże nasz, ktore-  
 go od ciebie czekamy, dla ktoregoć  
 ustawicznie bolciemy, dla ktorego na  
 każdy dzień umieramy, abyśmy w  
 żywoie twoim tobie żyli.

## ROZDZIAŁ XXIII.

*Zewszę*

(b) Psal: 30. (c) Psal: 33.

**Ze wszystka nadzieia nasza, y żą-**  
**dość serca naszego, ma być ku**

**Panu Bogu obrocona.**

**A** Ty Panie, oczekiwanie Izraelo-  
we, pożądanie, do którego wzdy-  
cha co dzień serce nasze, pospieszaj,  
nie omieszkiway. Wstań, spiesz się,  
a przyjdź, abys nas wywiodł z tey  
ciemnicy, ku wyznawaniu imieniowi  
twojemu, żebyśmy się chlubili w swia-  
tłości twoiey. Otwórz uszy twoie  
na płacz sierot twoich, którzy do-  
ciebie wołają: Oycze nasz, daj nam  
dzisiaj chleba naszego. (a) którego  
mocą chodzilibyśmy we dnie y w no-  
cy aż do góry twoiey świętey Oreb.  
Ale najmniejszy z maluckich czela-  
dzi twoiey, Boże Oycze y mocy mo-  
ja, kiedy przyjdę y okażę się przed  
obliczem twoim, aby któryć teraz wy-  
znawam do czasu, odtąd wyznawałem  
na wieki. Szczęśliwy będę, jeśli bę-  
dę przypuszczony do widzenia iasno-  
ści twoiey, kto mi to sprawi, abys mi  
dopuszcił przyść do tego?

Wiem

(a) Matt. 6.

2. Wiem Panie, wiem, y wyznawam się bydź niegodnym. abym wszedł pod przykrycie twoie: ale uczyn dla sławy twoiey, a nie zawstydzay sługi twego w tobie ufającego. Ktoż wnieście do świątynie twoiey uważać możliwości twoie, ieśli ty nie otworzysz? kto otworzy, ieśli ty zamkniesz? ieśli ty zepsujesz, nie masz nikogo coby naprawił: ieśli człowieka zamkniesz, nie masz nikogo coby otworzył. Jeśli zatrzymasz wody, wszystko wyschnie: a ieśli ie wypuścisz, wywrócą ziemię. (b) Byś wszystko coś stworzył wniwecz obrocił, ktoć się sprzeciwi? wieczna to jest dobroć miłosierdzia twego, żeś wszystko uczynił coś chciał. Tyś nas sprawił, stworco świata, rządzże nas. Tyś nas stworzył, nie odrzucajże nas, bo dzieła twoie jesteśmy. Zaprawdę Panie Boże nasz, my błoto y robaczkowie nie możemy wnieść w wieczności twoie, ieśli ty nas nie wprowadzisz, któryś wszystko z niszczego stworzył.

## ROZDZIAŁ XXIV.

Zc

(b) Iob: 12.

*Ze zbawienie nasze jest z Boga.*

1. **A** Ja dzieło rąk twoich, będę wyznawał tobie w boiaźni twoiey. Albowiem nie w łuku moim nadzieię mieć będę, ani miecz moy wybawi mię: ale prawica twoja y ramię twoie, y oświecenie oblicza twego: inaczey wpadłbym w rozpacz. Nadzieio moja że jesteś, któryś mię stworzył: nie opuszczasz ty nadzieię w tobie mających. (a) Ty jesteś Pan Bog nasz dobry y cierpliwy, który wszystko rozrządzasz w miłosierdziu. Bo jeśli zgrzeszemy, twoi jesteśmy: jeśli nie grzeszemy, twoi jesteśmy, żeśmy są u ciebie poczytani. Wszystkieśmy liście, y marność jest wszelki człowiek żyjący, y żywot nasz wiatrem jest na ziemi. Nie gnieway się, jeśli upadamy sieroty twoie, boć ty znasz krewkość naszą Panie Boże nasz. (b)

2. Jżali Bog nieogarnioney mocy, przeciw listkowi, który wiatr porywa, będziesz pokazywał moc twoię, y zdźbło suche będziesz gonił: jżali potępisz Krolu Jzraelski wieczny pśa iednego: Jżali potępisz pchłę iednę:

*stysze-*

słyszeliśmy o miłosierdziu twoim Panie, że ty śmierci nie czynisz, ani się weselił w zatraceniu umierających. (c) Dla tego Panie, prosimy cię, nie dopuszczay panować śmierci, ktoreś nie uczynił, nad stworzeniem twoim ktoreś uczynił. Albowiem jeśli żałosny jesteś z potępienia, co przeszkadza Panie, który wszystko możesz, abyś się weselić nie miał zawsze z naszego zbawienia: jeśli chcesz, możesz mię zbawić: a ja choćbym chciał nie mogę. Wielkie jest mnoſtwo nędz moich zemną.

3. Albowiem chcieć, przy mnie jest; ale wykonać dobrze, nie nayduię. (d) Chcieć dobrego, nie mogę, ażbyś ty chciał: ani uczynić mogę, co chcę, ażby mię moc twoja potwierdziła: co zaś mogę, czasem niechcę, ażby wola twoja była iako w niebie tak na ziemi. A co mogę y chcę; nie umiem, ażby mię mądrość twoja oświeciła. A choć też umiem, mogę, y chcę, przedsię niedoskonała y prożna odchodzi umiejętność moja, jeśli iey nie wesprze prawdziwa mądrość twoja.

W mo-



4. W mocy twoiej wszystko iest położeno, y niemasz ktoby się mógł woli twoey sprzeciwić, Panie wszelkich rzeczy, mający panowanie nad wszelkim ciałem: który, cokolwiek chcesz, czynisz na niebie y na ziemi, y wewszystkich przepaściach. Niech się dzieie w nas wola twoia, nad ktorą wzywane iest imię twoie, aby nie zginęło to wspaniałe dzieło twoie, któreś dla chwały twoiej stworzył. Y iestże człowiek urodzony z niewiasty? coby żył a nie widział świerci, y wyrwał duszę swoją z ręki piekielney, ieśli ty sam nie wyrwiesz żywocie istotny wszelkiego żywota, przez ktoręgo wszystkie rzeczy żyją?

## ROZDZIAŁ XXV.

*Ze wola człowiecza, bez łaski Bożej nie może nic dobrego czynić.*

1. **U**ż, już wyznawam tobie sławo żywota mego, Panie Boże moy, mocy zbawienia mego. Dufałem nie kiedy w mocy moiej, która iednak nie  
była

była mocna. Y gdym tak bieżć chciał, gdziem rozumiał że krzepko stoię, tammem bardziey upadł, y stałem się raczej pozostałym niż uprzedzającym; a to czegom mniemał że dostępię, daley odemnie odpadło. Tak przez wiele podobnych przypadkow, sił moich doświadczaśz. Teraz znam, iż się mię oświecił, bo widzę iakom błądził, trzymając iż sam przez się mogłem więcey, a mnieyszym mogł zawżec. Mowiłem, to uczynię, onego dokażę: a nie czyniłem, ani tego, ani onego. Była wola, nie było mocy: była moc, nie było woli: bom własnym siłom dufał.

2. Lecz teraz wyznawam tobie Panie Boże moy, Oycze nieba y ziemi, że nie w tile swojej będzie się zmniejszał mąż, aby się nie chełpiła przed tobą głupia duma wszelkiego ciała. (a) Albowiem nie jest człowieka, chcieć co może uczynić: abo moc, co chce: abo umieć co chce y może: ale raczej ty prostuiesz postępkі ludzkie, tych (mowię) ludzi postępkі, ktorzy wyznawiają, iż od ciebie nie od siebie by-  
wają

waią prośtowani. Prosiemy tedy przez serdeczne miłosierdzie twoie, Panie, abyś raczył zbawić coś stworzył: albowiem ieśli chcesz możesz mię zbawić, y na woli twoiey gruntuie się zbawienie nasze.

## ROZDZIAŁ XXVI.

### *O starowiecznych dobrodzieystwach Bozych.*

1. **W**Spomniy na starowieczne miłosierdzie twoie, którymś nas od początku w błogosławieństwach łaskości twoiey uprzedził. Pierwey niżem się urodził syn służebnice twoiey, Panie nadzieio moja, od pierśi matki moiey, tyś mię uprzedził, gotując mi ścieżki którymibym chodził, y przyszedł do chwały domu twego. Pierwey niżes mię stworzył w żywocie, znałeś mię: y pierwey niżem z żywota wyszedł, cokolwiek się podobalo, naznaczyłeś mi. Coby takiego w księgach twych, w tajemney radzie twej, o mnie napisano było, niewiem; y dla tego trwożę sobą barzo.

2. Ale

2. Ale ty wiesz. Albowiem czego ia ode dnia do dnia, do tyliąca lat w tey doczesności czekam, to przed oczyma wieczności twoiey już się stało: y co ma bydź, już się stało. A ia iż stoję w ciemney nocy, nie wiedząc ni oczym, wzdrygam się y drzę, widząc że wiele niebezpieczeństw zewsząd na mię naciera, wiele nieprzyjaciół mię łowi, y mnostwo niezliczonych mizeryi w tym żywocie okraża mię. Bym nie miał wtak wielkich ciężkościach twey podpory, desperowałbym.

3. Lecz mam wielką nadzieję o tobie, najmiłosiwszy Krolu Boże nasz: y uważanie mnogich litości twoich, myśl moję podnosi. Znaki też przeszłe miłosierdza twego, które nimem się narodził uprzedziły mię, a teraz ofobliwym obyczajem rozświeciły się we mnie: o przyszłych dobroci twoiey lepszych y doskonałszych darach, które przyaciołom twoim chowasz, upominają nadzieję moję, aby się w tobie wesełiła Panie Boże moy weselem świętym y żywym, którym zawsze uweselełsz młodość moję.

# ROZDZIAŁ XXVII.

*O Aniołach, na straż ludzką naznaczonych.*

1. **I** Miłowałeś mię iedyna miłości moia, pierwey niżem ia ciebie umiłował, y na wyobrażenie twoie stworzyłeś mię. Panem nad wszystkim stworzeniem twoim uczyniłeś mię: którą godność wten czas zachowuję, kiedy ciebie znam, dla ktoregoś mię stworzył.

2. Nad to czynisz Anioły twoie duchy dla mnie, którymeś rozkazał, aby mię strzegli po wszystkich drogach moich, bym snadź nie obraził o kamień nogi moiey (c) Ci są stróżmi na murach nowego miasta twego Jeruzalem (c) gory około niego) którzy czują, y strzegą nocne straże nad trzodą twoją, aby kiedy nie porwał dusz naszych, bez żadnego odporu, on stary wąż przeciwnik nasz diabol, który iako lew ryczący krąży szukając kogoby pożarł. Ci są mieszcza-

nie

(b) Psak 103. (c) Psak 90.



nie błogosławionego miasta naywyższego Jeruzalem (d) które wzgórze iest, matka nasza, pośłani na posługę dla tych, którzy dziedzictwo zbawienia wziąć mają: aby ich bronili od nieprzyjacioł, y na wszystkich drogach strzeżli: aby ie potwierdzili, y upominali, y modlitwy synów twoich przenaychwalebniejszemu maiestatowi twemu ofiarowali.

4. Miłuią zaiste współ-mieszczany swoje, przez których czekaią napełnienia upadku swego. Dla tego z wielkim staraniem y uprzejmą chęcią doglądaią nas, co godzina, na każdym miejscu wspomagaią y opatruią potrzeby nasze: skrzętnie biegaią między nami y tobą Panie, wzdychania nasze odnosząc do ciebie, aby nam dobrotności twej uprośli ubłaganie, y przynieśli pożądane łaski twoiey błogosławieństwo. Chodzą z nami we wszystkich drogach naszych: Wchodzą y wychodzą, pilnie patrząc, iak pobożnie, iak uczciwie w pośrodku złego narodu siedzimy, z iak wielką chęcią y pragnieniem krolestwa y  
spra-

Sprawiedliwości jego szukamy: y z iak wielką boiaźnią y drzeniem w tobie się raduimy y służymy. Wspomagaia pracuiących, bronia odpoczywaiących napominaia wołuiące, koronuią zwycięzce; weselą się z wesołymi, z tymi mówię, ktorzy się z ciebie weselą; cierpią z cierpiącemi; z tymi mówię ktorzy dla ciebie cierpią.

4. Wielkie staranie maia o nas: wielki skutek miłości ich ku nam: a to wszystko dla nieprzepłaconey miłości twoiey, ktorąś nas umiłowal. Miłuią bowiem, ktorych ty miłuiasz: strzegą, ktorych ty strzeżesz: opuszczaią, ktorych opuszczasz. Nie miłuią złe czyniących, bo ty nienawidzisz wszystkich ktorzy broia nieprawość, y tracisz wszystkie, ktorzy mówią kłamstwo. Jlekroć co dobrego czynimy, raduią się Aniołowie, a smęca się diabli. Jlekroć odstępuiemy od dobrego, diabła uweselamy, a Anioły zasmucamy. (e) Oni bowiem maia radość nad iednym grzesznikiem pokutuiącym (f) ale diabol nad iednym sprawiedliwym o pokutę niedbaiącym.

R

Dayze

(e) Psal: 5. (f) Luc: 11.

Dayże tedy Oycze, day zawsze Aniołom twoim świętym z nas się radować, abyś y ty zawsze przez nie był w nas chwalon, y my z nimi do iedney owczarnie twoiey byli zaprowadzeni; abyśmy wyznawali społecznie imieniu twemu świętemu, o Tworco ludzi y Aniołów.

5. To ia wspominając, wyznawam przed tobą, y dając chwałę, za te wielkie dobrodzieystwa twoie, które miś nas uraczył, dając nam Anioły twoie duchy, na usługowanie nasze. Dajesz nam być wszystko, cokolwiek się pod niebem znayduie: ale iakoby te pod niebieskie dary małe były, raczyłeś dać y nadniebieskie. Niech cię z tego sławią Panie, wszyscy Aniołowie twoi, niechay ci za to wyznawają wszystkie sprawy twoie, y wszyscy święci twoi, niechay ci błogosławią. O sławo nasza, takeś nas dziwnie uczcił, ubogacił, wielkimi dary twemi ozdobił: Dziwne iest imię twoie Panie, po wszystkiey ziemi. (g) A co iest człowiek, iż go wielmożysz: albo co przykładasz ku niemu  
ferce

serce twoie? Rzekłeś prawdo starowieczna: kochanie moje bydź z synami człowieczemi. Jżaż człowiek nie jest zgniłość, y syn człowieczy robak? (b) Jżaż nie jest wszystka marność, wszelki człowiek i y ący? (i) więc masz za godną rzecz na takowego otwarzać oczy twoie, y przywodzić go z sobą do sądu?

## ROZDZIAŁ XXVIII.

*O głębokim przeznaczeniu, y przezyrzeniu Bożym.*

1. **N**Aucz mię, przepaści naygłębsza, mądrości niestworzona, któraś waiyła na wadze gory, y pagorki na szalach, y wielkość ziemie trzema palcy zawiesiła. (a) Zawieś na sobie trzema palcami twemi niewidzianemi to brzemie cielesności, które noszę, abym obaczył y znał, iako jesteś dziwna po wszystkiej ziemi. Światłości naydawnieysza, któraś świeciła przed wszelką światłością na gorach świętych starowiecznych (b) ktorey obnażone

R2 y odkry-

(b) Iob: 25. (i) Psal: 83. (a) Iſaiz 40. (b) Hebr: 4

y odkryte były wszelkie rzeczy, pierwey niż się stały. Światłości która maśz w nienawiści wszelką zmażę, iako nayszyszta, nayszczynieysza, naucz mię, co za rokosz twoia z człowiekiem? co za towarzystwo światłości z ciemnością? Gdzie iest w człowieku kochanie twoie? gdzieś zgotowała wemnie godną maieřtatu twego świątynię, w ktoreybyś wdzięcznych rokoszy twych zazywała? czyſty wieczernik tobie przytłoi, o mocy oczyszczająca, która tylko od czyſtych ſerc mozeſz bydź widziana, wpgotowiu miana.

2. A w człowieku kędy iest Kościół tak czyſty, coby cię przyjął, który świat rządziſz? któż tego czyſtym uczynić moze, który się począł z nasienia nieczyſtego? (c) Jzali nie ty który ſam ieſteſz czyſty? od nieczyſtego kto będzie oczyszczony? według prawa, ktoreſ oycom naszym w ogniu gorę palącym, y w obłoku wodę czarną okrywaiącym: czego się kolwiek dotknie nieczyſty, to nieczyſte będzie. My ſpak wſzyſcy, iako ſzmata mieſię

czney



czney niewiaſty, z bryły ſkażoney y  
nieczyſtey idąc, zmażę nieczyſtości na-  
ſzey, ktorey zataić przynaymniey to-  
bie wſzyſtko widzącemu nie możem,  
na czołach noſiemy: zaczym nie mo-  
żemy bydź czyści, ażbyś ty nas oczy-  
ścił, który ſam ieſteś czyſty. A o-  
czyſzczasz te z ſynow ludzkich, w kto-  
rychci ſię mieſzkać upodobało: ktoreś  
według głębokich tajemnic niedoſci-  
głych ſądow mądrości twoiey, zawždy  
ſprawiedliwych, chociaź ſkrytych, bez  
ich zaſług przeznaczył niź ſwiat ſta-  
nął: ktorycheś powołał z ſwiata, u-  
ſprawiedliwił na ſwiecie, y ktorych  
wielmożnie ubogaciſz po śmierci. Lecz  
nie wſzytkim dobrodzieyſtwo tak  
wielkie czyniſz, czemu ſię dziwuią  
ſchnąć mędrcomie ſwieccy.

3. Y ia, Panie, rozbierając to w fer-  
cu, boię ſię y zdumiewam ſię nad głę-  
bokością bogactw mądrości y umie-  
iećności twoiey (d) ktorey doſiądz  
nie mogę, y nad nieogarnionemi ſąda-  
mi ſprawiedliwości twoiey; z iedney  
gliny, iedne naczynia czyniſz ku u-  
czciwości, a drugie ku zelżywości  
wie-

(d) Rom: 11.

wieczney. (e) Ktorycheś sobie wybrał z wielu na Kościół twoy święty, te oczyszczasz lejąc na nie wodę czytając (imiona y liczba ich tobie samemu znaioma, który sam liczysz mnostwo gwiazd, y wszystkim imiona daiesz) ci są wpisani w księgi żywota, y żadnym obyczaiem zginąć nie mogą, ponieważ im wszystko pomaga ku dobremu, y same grzechy. Gdy upadają, nie tłuką się; bo im ty podkładasz rękę twoję, strzegąc ko ci ich wszystkich (f) aby się jedna z nich nie skruszyła.

4. Ale śmierć grzeszników naygorsza, onych mówię grzeszników, ktorych pierwey niż nicbo y ziemia iest zbudowana. według wielkiey przepaści skrytych sądow twoich, a zawsze sprawiedliwych, przeyrzałeś na śmierć wieczną (imion y złosci ich liczba u ciebie iest, któryś piasek morzki policzył, y zmierzył głębinę przepaści) tycheś zostawił w forodach ich, tym wszystko pomaga do złego, y modlitwa sama wgrzech się im obraca: tak zechoćby też wstąpili aż do nieba, y  
głową

głową dosięgali, y między gwiadami  
położyli gniazdo swoje, przecież na  
końcu iako gnoy zginą.

## ROZDZIAŁ XXIX.

*O tych, którzy bymśzy sprawiedliwemi po-  
tym stawiają się bezbożnemi, y przeciw-  
nym obyczaiem.*

**W**ielkie to sądy twoie, Panie  
Boże, Sędzio sprawiedliwy y  
mocny, który sądziś sprawiedliwość,  
y czyniś rzeczy niewybadane y głę-  
bokie, o których kiedy myślę, drżą  
we mnie wszystkie kości. Żaden ży-  
wy człowiek nie jest bezpieczny na  
ziemi. czemu? Abyśmy służyli to-  
bie pobożnie y czysto przez wszystkie  
dni żywota naszego w boiaźni, a ra-  
dowali się w tobie ze drzeniem: aby słu-  
ba nie była bez boiaźni, ani wesele  
bez trwogi: y nie chlubił się przepa-  
sany równie iako odpasny, ani się  
wychwalało przed tobą wszelkie ciało,  
ale się bało y drżało przed obliczem  
twoim: gdyż niewie człowiek, jeśli  
jest miłości czyli nienawiści godzien  
(a) wszy-

(a) wszystkie rzeczy na przyszły czas zachowane są niepewne.

2. Widzieliśmy wielu Panie, y uży-  
szeliśmy od Oycow naszych (co bez  
strachu wielkiego nie wspominać, bez  
wielkiej boiaźni nie mówię) że już  
nieiako wstąpili byli aż do nieba, y  
między gwiazdami gniazdo swoje po-  
łożyli: ktorzy potym upadli aż do  
przepaści, y dufce ich zdumiały się  
we złey przygodzie. Widzieliśmy  
że gwiazdy z nieba spadły, zerwane o-  
gonem smoczym iadowitym, (b) ci zaś  
ktorzy w prochu na ziemi leżeli, za  
twoim Panie wspomózeniem dziwnie  
ku gorze postąpili. Widzieliśmy ży-  
we umierające, y umarłe od śmierci  
powstające: a iż ci ktorzy między sy-  
nami Bożymi w pośrzod kamienia o-  
gnistego chodzili, iako błoto wni-  
wecz spłynęli. Widzieliśmy zaćmie-  
nie światłości, y ciemności oświece-  
nie: bo celnicy y wszetecznice uprze-  
dzaią domowych do królestwa niebie-  
skiego, a synowie królestwa do cie-  
mności zewnętrznych odmiot pono-  
szą. (c)

Nie

(a) Eccl: 9: (b) Matt: 27: (c) Matt: 25:

3. Nie przez co inszego potyka ich to, iedno iż wstąpili na górę onę, na którą Anioł pierwszy wstąpił, a zstąpił z niey diaboł. A te ktorycheś przeznaczył, tychś y wezwał, y poświęcił, y oczyścił, aby godnym maiestatu twego mieszkaniami byli; z którymi, y w których masz delicye twoie święte y czyste, w których się kochasz, y uweselałz młodość ich, mieszkając z niemi zawsze w świętey pamięci, aby byli Kościołem twoim świętym, co wielka godność y zalecenie natury naszej.

## ROZDZIAŁ XXX.

*Ze dusza wierna, iest świątynia Boża*

1. **A**lbowiem dusza, którąś stworzył nie z siebie, ale przez słowo twoie: nie z iakiey materyi żywiołow, ale z niczego: dusza dzielna, rozumna, duchowna, zawsze żywa, zawsze czuła, którąś naznaczył światłością oblicza twego, y przez kąpiel chrztu świętego poświęcił: tak się stała przestroną na przyscie maiestatu twego, iż żaden okrom ciebie nie może iey napełnić. Y gdy cię ma, pełna iest, ani nayduie więcej czego pragnąć



gnąć. Kiedy zaś czego innego pragnie, znać iż ciębie wewnątrz nie ma: którego mając, nie masz nic co by daley chcieć miała.

2. Bo ponieważ jesteś naywyższe, y wszelkie dobro, nie ma dusza czego więcey pragnąć: ale przestaie na tobie dobrem wszelkim. A jeśli nie pragnie wszelkiego dobra, musi tego pragnąć, co nie jest wszelkie dobro, zaczym ani naywyższe dobro, zaczym ani Boga pragnie, ale raczey stworzenia. A gdy stworzenia pragnie, ustawiczny głód ma: bo chociaż dostanie stworzenia którego pragnie, iednak zostaje prożna: iż żadna rzecz nie może iey napełnić, iedno ty na którego wyobrażenie jest stworzona. Ty sam napełniasz te, którzy nic innego nie pragną iedno ciębie, y czynisz ie godnymi ciębie, świętymi błogosławionymi, czystymi, przyjaciółmi Bożemi, którzy wszystko mają sobie za gnoy, aby ciębie samego zyskali. (a)

3. To jest błogosławieństwo któreś człowiekowi darował: ta jest część którąś

ktoraś go między wszystkim stworzeniem nad wszystkie uczcił, aby było dziwne imię twoie po wszystkiej ziemi. Oto Panie Boże mój najwyższy, najlepszy, najwściechmociwszy, już znalazłem miejsce kędy mieszkaś: iż mieszkaś w duszy, któraś stworzył na wyobrażenie y podobieństwo twoie (e) która ciebie samego szuka y pragnie: a nie mieszkaś w onej, która ciebie nie szuka, ani pragnie.

## ROZDZIAŁ XXXI.

*Ze Bóg ani przez zwierzchnie, ani przez wewnętrzne zmysły może być należon.*

1. **7** Błądziłem jako owca zgubiona, szukając cię zewnątrz, który jesteś wewnątrz. Y nie pomałuś pracował, szukając cię mimo mnie, a ty we mnie mieszkaś, bym jedno ciebie pragnął. Obszedłem ulice y rynki tego świata szukając cię, a nie znalazłem, bom nie dobrze szukał przed domem

domem, co było w domu. Posłałem posły moje, wszystkie zmysły zwierzechne, abym cię szukał, a nie znalazłem, bom źle szukał. Widzę światłości moja Boże, któryś mię oświecił, zem cię źle szukał przez zmysły, ponieważ jesteś wewnątrz: a jednak one iakoś tam wszedł nie obaczyły.

2. Oczy mówią, ieśli niebył barwiany, przez nas nie wszedł. Uszy mówią: ieśli żadnego grzmotu nie uczynił, przez nas nie przeszedł. Nos mówi: ieśli nie pachnął, przez mię nie poszedł, Ukuszenie mówi: ieśli nie uczynił smaku, przez mię nie wstąpił. Dotknięcie też dokłada: ieśli cieliły nie jest, nie pytać mię o nim. Nie masz tych rzeczy w tobie Boże moy. Albowiem nie piękności cieleśney, nie pogody czasowey, nie iasności świetney, nie wdzięczney melodyi, y innych słodkich dźwięków, nie wonności kwiatkow y olejkow abo maści, nie miodu abo mанны smaczney, nie rzeczy ku dotykaniu y obślapieniu miłych, ani żadnego tego co zmysłom jest podległe szukam, kiedy

Boga

Boga mego szukam. Uchoway Boże, abym to za Boga miał mieć, co y bydlęce zmyśliły poymuią.

3. Jednak gdy Boga mego szukam, szukam zgoła iakieys światłości nad wszelką światłość, ktorey oko nie poymuie: iakiegoś głosu nad wszelki głos ktorego ucho nie poymuie: iakieys wonności nad wszelką wonność, ktorey nos nie poymuie: iakieys słodkości nad wszelką słodkość, ktorey gardło nie poymuie: iakiegoś obłapienia nad wszelkie obłapienie, ktorego dotknięcie nie poymuie. Albowiem ta światłość tam świeci, kędy mieysce nie okraża: ten głos tam brzmi, kędy wiatr nie porywa: ten zapach tam pachnie, kędy powietrze nie roznośi: ten smak tam smaczny, kędy nie masz obżarstwa: to obłapienie tam bywa, kędy nigdy przerywane nie bywa. Ten iest Bog moy, z którym żaden inny nie może bydz porównany: Tego szukam, kiedy Boga mego szukam, To miłuię, kiedy Boga mego miłuię.

4. Nierychłom cię umiłowal pięknosci tak nowa, nie rychłom cię umiło-

miłował: ty wewnątrz byłeś, a ja na dworze, y tamem cię szukał, y na te piękne rzeczy ktores stworzył, sam szpetnym będąc napaściem. Byłeś zemną, a iam nie był z tobą. To mię trzymało daleko od ciebie, co nie mogło bydz iedno w tobie. Obchodziłem wszystkie rzeczy ciebie szukając, a odchodziłem od ciebie dla wszytkich. Spytałem ziemię, iesliby była Bogiem moim: odpowiedziała; nie iestem: toż inne rzeczy ziemkie wyznały. Spytałem morza y przepaści, y piazu który się piaz po nich; odpowiedziały: nie iesteśmy Bogiem twoim, szukay go nad nami. Spytałem powietrza wiejącego, powietrze wszystko z obywatelimi swemi rzekło: błędzi Anaxymenes, nie iestem ia Bog twoy. Spytałem nieba, słońca, miesiąca, y gwiazd: ani my iesteśmy Bogiem twoim, powiedziały.

5. Y mówiłem do tych wszystkich rzeczy, ktore drzwi ciała mego obstępuią: wyszałem od was iż nie iesteście Bogiem moim, gdyć mi cokolwiek o nim powiecie? powiedziały wszystkie wiel.



wielkim głosem: On uczynił nas. Pytałem potym świata ogromnego: powiedz mi, jesteś ty Bog moym czyli nie? przemówił do mnie dużym głosem: nie jestem (prawi) ja, ale przezeń ja jestem: którego we mnie szukasz, ten mię uczynił: szukaj go nademną, który mną rządzi, który mię zbudował. Pytanie stworzenia, jest pilne o nim rozmyślanie: odpowiedź stworzenia, jest świadectwo jego o Bogu, iż wszystkie rzeczy wołają: Bog nas uczynił. Albowiem iako mówi Apostoł: Rzeczy Boskie niewidziane, przez te rzeczy widziane bywają poznane. (f)

6 Przyszedłem potym ku sobie, y wszedłem w się, y mówię do siebie: ktoś ty jesteś? odpowiedziałem sobie: jestem człowiek rozumny y śmiertelny. Coby to było, począłem roztrząsać, y rzekłem: z kąd to takie zwierze Panie Boże moim? z kąd, iedno od ciebie! Tyś mię uczynił, nie ja siebie. Ktoś ty? Ty przez którego ja żyję, ty przez którego wszystko żyje. Ktoś ty? Ty Panie Boże moim prawdziwy y sam wszechmocny, y wie-

czny,

czny, y nieogarniony, y niezmierny, który zawsze żyje, y nie w tobie nie umiera: bo ieśś nieśmiertelny, mieszkaący w wieczności, dziwny w oczach Anielskich, nie wyławiony, nie wybadany, bezmierny, Bog żywy y prawdziwy, straszny y mocny, nie mający początku ani końca, początek wszystkiego y koniec, który ieśś przed wieki, y przed wszelkim początkiem wieków. Tyś Bog moy, y Pan wszego dobra, któreś stworzył: u ciebie wszystkich rzeczy stałych pług siły: wszystkich rzeczy rozumnych y bezrozumnych, y doczesnych, u ciebie żyją wieczne kształty.

7. Powiedz mi powolnemu słudze twemu Boże moy, powiedz miłosierdny mizernemu, powiedz przez litość twoie proszę, z kąd to takie zwierzę jedno od ciebie? Jżali kto by dź może samego siebie budownikiem? Jżali kto procz ciebie daie bycie y życie? a zaż nie ty naywyższa bytność, od ktorego ieś wszelka bytność? Albowiem cokolwiek ieś, od ciebie ieś, bo bez ciebie nic nie ieś. A zaś nie ty zdroy  
żywo-

żywota, od którego płynie wszelki żywot? Albowiem cokolwiek żyje, przez cię żyje, bo bez ciebie nic nie żyje. Tyś tedy Panie, wszystko uczynił. Pytam: kto mnie uczynił? Ty Panie uczyniłeś mnie, bez którego nic się nie stało. Ty stwórca mój, ja dzieło twoje. Dziękuję tobie Panie Boże mój-przez którego żyję; y przez którego wszystkie rzeczy żyją, żeś mię stworzył. Dziękuję tobie sprawco mój, iż ręce twoje uczyniły mię, y ulepiły mię. Dziękuję tobie światłości moja, żeś mię oświecił, y znalazłem cię y mnie. Gdzieś siebie znalazł, tamem się poznał: gdzieś ciebie znalazł, tamem Cie poznał: a gdzieś cię poznał, tamem się oświecił. Dziękuję tobie światłości moja, żeś mię oświecił.

8. Ale co mówię, poznałem cię? Jeżeli ty nie jesteś Bog nieogarniony y niezmierzony, Król królów, Pan panujących, który sam masz nieśmiertelność, y mieszkasz w światłości nie przystępnej, ktorej żaden z ludzi nie widział ani widzieć może? Jeżeli ty

S

nie

nie jesteś Bog skryty, y maieſtatu nie wybadanego, ſam naywiększy znawca, y dziwny przegładacz ſamego ſiebie? ktoż tedy poznał, czego nigdy nie widział? Rzekłeś w prawdzie twoiej: nie uyrzy mię człowiek, a będzie żyw. Powiedział y wyſławiciel twoy przez prawdę twoję: Boga żaden nigdy nie widział (g) Ktoż tedy poznał czego nigdy niewidział (h) rzekła też prawda twoja: Żaden nie zna Syna iedno Ociec, ani Oyca kto zna iedno Syn (i) Sama Troyca przenayświętſza ſobie ieſt doſkonale znaioma, która wſzelki zmyſł przewyżſza.

9. Coż tedy ieſt, com wyrzekł człowiek marny, poznałem cię? ktoż ciebie zna iedno ty ſam? ciebie ſamym Bogiem wſzechmocnym, przenaychwalenieyſzym, przenayſławnieyſzym, przenayświętſzym, przenaywyższym, y przenayiſtotnieyſzym piſmo ſwięte zowie. Bo nad wſzelką iſtność rozumną y czułą, y nad wſzelkie imię, które bywa na tym y przyſzłym żywocie mianowane, ty nadiſtotnie y nadrozumnie ieſteś: ponieważ nader iſt-

tnym

(g) Exod: 33. (h) Ioan: 2. (i) Matt: 21.

tnym y skrytym Boſtwem, nad wszelki rozum, baczenie, y ieſteſtwo, nieprzylepnie y niedoſcigle ſam w ſobie mieſzkaſz, gdzie ſwiatłość nieprzylepna, y iaſność nieogarniona y nie wypowiedziana, do ktorey nie doſięga żadna ſwiatłość. Wierzymy bowiem iż ieſt niewidziana, niepoięta, nieodmienna, y nieudzielna, ktorey nigdy żaden Anioł abo człowiek nie widział, ani widzieć może. To ieſt niebo twoie Panie, niebo zawierające w ſobie nader tajemną, nader nieobiętą, nader nierozumianą, y nader iſtotną ſwiatłość, o ktorey mówią: Niebo nad niebioſy Panu. (k)

10. Niebo nab niebioſy, ktoremu ziemia ieſt wszelkie niebo, gdyż prze dziwnie wywyższone ieſt nad wszelkie niebo: ktoremu y ziemia ſama ieſt niebem Empireyſkim: toć to ieſt niebo nad niebioſy Panu, że nikomu nie ieſt ſwiadome iedno Panu. Do ktorego żaden nie wſtępuje, iedno ktory z nieba zſtępuje: bo żaden nie zna Oycy iedno Syn, a ich Duch. Samey zaſte ſobie ieſteſ zupełnie znaioma

S2

Troy-

(k) Pſal. 113.



Troyco przenayświętsza, Troyco prze-  
dziwna, Troyco nader niewypowie-  
dziana, nader niewybadana, nader nie-  
przystępna, nader nieogarniona, nader  
niepoięta, nader istotna, nader istotnie  
przewyższająca wszelki zmysł, wszelki  
rozum, wszelką umiejętność, wszelkie  
baczenie, wszelkie iestestwo niebieskich  
Duchow: o ktorey ani mówić, ani my-  
ślić, ani iey wyrozumieć, ani ią po-  
znać, rzecz iest podobna, y oczom A-  
nielskim.

11. Zkądżem cię tedy poznał, Pa-  
nie Boże naywyższy nad wszystką zie-  
mią, nad wszystkim niebem, ktoręgo  
ani Cherubinowie doskonale znają, ani  
Seraphinowie: ale skrzydłami bogo-  
myślności swoiey zakrywaią twarz sie-  
dzącemu na stolicy wyfokiey, woła-  
jąc y mówiąc: Święty, Święty, Świę-  
ty Pan Bog zastępow: pełna iest wszy-  
stka ziemia chwały iego. Uląkł się Pro-  
rok, y rzekł: Biadaż mnie, iżem mil-  
czał, bo mąż maiący wargi plugawe  
ia iestem: (1) Moie też serce zlekło  
się y rzekło: Biada mnie iżem nie mil-  
czał, bo mąż maiący wargi pomaza-  
ne ia

ne ja jestem: ale śmieie wymowił, po-  
znałem cię. Wszakże o Panie, biada  
y milczącym o tobie: bo wielomów-  
ni stawiają się niememi bez ciebie. Ani  
ja Panie Boże moy będę milczał, boś  
ty mię uczynił y oświecił: ciebiem  
znalazł, y ciebiem poznał, albowiemś  
mię oświecił:

12. Ale iakom cię poznał? poznałem  
cię w tobie. Poznałem cię nie iako  
ieśteś sobie, ale iako ieśteś mnie: a nie  
bez ciebie, ale w tobie: bo ty ieśteś  
światłością która mnie oświeciła. Jako  
sobie ieśteś, tak tylko samemu sobie  
ieśteś znaiomy: iako mnie ieśteś we-  
dług łaski twoiey, tak y mnie ieśteś  
znaiomy. Ale co ieśteś mnie? powiedz  
miłosierny słudze twemu nędznemu:  
powiedz przez litości twoie, co mnie  
ieśteś? Rzecz duszy moiey, iam iest zba-  
wieniem twoim: nie kryj przedemną  
twarzy twoiey (m) bym nie umarł.  
Day mówić przed sobą ziemi y błotu,  
day wymówić do miłosierdzia twego,  
albowiem miłosierdzie twoie wielkie  
iost nademną. Będę mówił do Pana  
mego, aczem proch y popioł (n) Powiedz  
mi pod

mi poddanemu twemu, powiedz miłośnierny ubogiemu twemu, powiedz przez łitości twoje, co mnie jesteś? zagrzmiłeś wielkim głosem zwierzchu we wewnętrzne ucho serca mego, przerwałeś głuchotę moję, y usłyszałem głos twoy: oświeciłeś ślepotę moję, y uyrzałem twoję światłość, a wtym poznałem żeś ty Bogiem moim. Dlatego rzekł; poznałem cię.

13. Poznałem cię, iżes ty Bog moy. Poznałem cię samego prawdziwego Boga, y któregoś zesał Jezusa Chrystusa. Był czas kiedym cię nie znał. Biada ślepotcie oney, kiedym cię nie widział. Biada oney głuchocie, kiedym cię nie słyszał. Ślepy y głuchy porzeczach pięknych ktoreś sprawił, buiałem sobie nie pięknie. Byłeś zemną, a iam nie był z tobą; y to mnie trzymało daleko od ciebie, coby pewnie zgineło, by nie było w tobie. Oświeciłeś mię światłości świata, uyrzałem cię, y umiłowałem cię. Zaden bo ciebie nie miłuje, iedno kto cię widzi: a żaden cię nie widzi, iedno kto cię miłuje. Poznom cię umiłował  
pię-

piękności tak dawna y tak świeża, późnom cię umiłował. Nieszczęśliwy to czas, ktoregom cię nie miłował.

## ROZDZIAŁ XXXII.

*Wyznanie prawdziwey wiary.*

1. **D**ziękuję tobie świątości moia, iżes mię oświecił, y poznałem cię. A iżkom cię poznał? poznałem cię, żeś stworzyciel nieba y ziemię, wśzyłkich rzeczy widomych y niewidomych, Bog prawdziwy, wszechmocny, nieśmiertelny, y niewidzialny, nieokreślony, nieograniczony, wieczny, nieprzystępny, nieokrażony, niebrodzony, nieodmienny, niezmierzony, nieskończony, początek wśzyłkiego stworzenia widomego y niewidomego, przez ktorego wśzyłtko się stało, przez ktorego wśzyłtkie żywioły są, ktorego majestat iako początku nigdy nie miał, tak na wieki nie ustanie. Poznałem cię, żeś sam ieden Bog prawdziwy, wieczny, Ociec, Syn, y Duch Święty: trzy persony, ale iedna istność.

y szcze-

y szczerą a nierozdzielna natura. O-  
ciec od nikogo, Syn od samego Oycy,  
Duch święty równie od obudwoch,  
bez początku zawsze, y bez końca  
Bog w Troycy iedyny, sam y praw-  
dziwy Bog wszechmogący, ieden wszy-  
stkiego początek, stwórcyca wszy-  
stkich rzeczy widomych y niewido-  
mych, duchownych y cielesnych; kto-  
rys twą wszechmocną mocą od począt-  
ku czasu, z niszczego razem stworzył  
oboje stworzenia duchowne y cieles-  
ne; to jest Anielskie y świeckie, a  
potym ludzkie, iakoby wspólne, z cia-  
ła y ducha złożone

2. Poznałem cię, y wyznawam cię  
Boga Oycy nieurodzonego, ciebie sy-  
na od Oycy zrodzonego, Ducha świę-  
tego pocieszyciela, ani zrodzonego,  
ani nie zrodzonego, świętą y nieroz-  
dzielną Troycę, w trzech współisto-  
tnych, y współwiekuistych personach:  
Troycę w iedności, a iedność w Troy-  
cy, sercem wierząc ku sprawiedliwości,  
a usty wyznawając ku zbawieniu. Po-  
znałem cię prawdziwego Boga, y Pa-  
na naszego Jezusa Chrystusa Syna Bo-

z tego

*Handwritten notes:*  
Która istota jest w tym samym czasie  
jedną z osobami — Jezus Chrystus — Syn Boży



żego iednorodzonego stworzyciela, zbawiciela y odkupiciela mego, y wszytkiego rodzaju ludzkiego, który wyznawam że się urodził z Oycy przed wieki, Bog z Boga, światłość z światłości, Bog prawdziwy z Boga prawdziwego, nie stworzony ale rodzony, współistotny y współwieczny Oycu y Duchowi świętemu, przez którego wszystkie rzeczy sprawione są od początku: wierząc ślaciecznie, y wyznawiając wiernie, że ty Bog iednorodzony Jezus Chrystus, dla zbawienia ludzkiego, pospołu od wszytkiey Trycyce przenaychwalebnieyszey iesteś wcielony: począłeś się przez sprawę Ducha świętego, z Maryi zawsze panny, y stałeś się prawdziwym człowiekiem z dusze rozumney y ciała ludzkiego spoionym.

3. Który według Bostwa będąc iednorodzic Boży, nie cierpięliwy y nie śmiertelny, dla zbytney miłości twoiey, którąś nas umiłował, tenże sam Syn Boży, według człowieczeństwa stałeś się cierpliwym y śmiertelnym: któryś dla zbawienia rodzaju ludzkiego,

go, o Synu Boży iedyny, na drzewie Krzyżowym raczył mękę y śmierć u-cierpieć, abyś nas od śmierci wieczney wyśwobodził: y do piekłów kędy siedzieli w ciemnościach Oycowie naši, zstąpiłeś sprawca światłości, a trzeciego dnia chwalebny zwycięzca z piekłów wrocisz się na świat, znówu biorąc święte ciało, które dla grzechow naszych umarłe leżało w grobie, y o-żywiając ie według pisma dnia trzeciego, abyś ie na prawicy Boga Oycy two-ego posadził. Albowiem wywiodszy z sobą z piekłów więznie, które był on stary morderca, rodzaju ludzkiego nie przyjaciel poimał, prawdziwy Syn Bo-ży w istności ciała naszego, to jest z du-szą y z ciałem ludzkim z Panny prze-naydosłowniejszy wziętym, wstąpiłeś nad wszystkie niebiosy, przestępując pocztę Anielskie wszystkie, kędy siedzisz na prawicy Boga Oycy; kędy jest źródło żywota, y światłość nie-przystępna, y pokoy Boży wszystek zmyślisz przewyższający.

4. Tam tobie prawdziwemu Bogu  
y człowiekowi Jezusowi Chrystusowi  
pokłon

pokłon czynimy, wyznawiając że masz  
 Oyca Boga, y czekając cię z tamtąd  
 sędziego na końcu świata, abys sądził  
 żywe y umarłe, y oddał wszystkim  
 dobrym y złym według ich uczynków,  
 które czynili na tym świecie, abo za-  
 piętę, abo karanie. Powstaną bowiem  
 w on dzień na głos mocy twoiey lu-  
 dzie wszyscy, ktorzykolwiek duszą  
 w ciele byli obdarzeni, aby cały czło-  
 wiek za swoje zasługi, abo chwałę od-  
 niość, abo piekło. Ty sam żywot y  
 zmartwychwstanie nasze, ciebie zbawi-  
 ciela oczekiwamy Pana naszego Jezu-  
 sa Chrystusa, który przemienisz ciało  
 podłości naszej, przypodobane ciału  
 jasności twoiey.

5. Poznałem cię jednego y prawdzi-  
 wego Boga Ducha Świętego, od Oyc-  
 a y od Syna równie pochodzącego,  
 współistotnego y współwiecznego Oyc-  
 cu y Synowi, Pocieszyciela y Ręko-  
 mie naszego: któryś na tegoż Boga  
 y Pana naszego Jezusa Chrystusa w  
 postaci gołębiczy zstąpił. (b) y na Apo-  
 stołach w językach ognistych ukazał  
 się: któryś wszystkie święte y wybra-  
 ne Boże

ne Boże darem łaski twoiey wycwili-  
czył od początku, y Prorokom usta,  
na przepowiadanie dziwow krolestwa  
Bożego otworzył? ktoremu wszyscy  
święci Boży spólną chwałę z Oycem  
y z Synem wyrządzaia. Między kto-  
remi y ia Syn. Służebnice twoiey, ser-  
cem moim wielbię imię twoie, iżes  
mnie oświecił. Ty bowiem iestes pra-  
wa światłość, iasność nieomylna, o-  
gień Boży, y mistrz duchow, który  
pomazaniem twym nauczasz nas  
wszelkiey prawdy: ty duch prawdy,  
bez ktorego niepodobna Bogu się po-  
dobać, bo iestes Bog z Boga, y swia-  
tłość z światłości, pochodzący od Oy-  
ca światłości niewymownie, y od ie-  
go Syna Pana naszego Jezusa Chrystu-  
sa, którym współistny, y współrow-  
ny, y współwieczny będąc w iedney  
Troycy istności, nadistotnie współe-  
czną chwałę y krolestwo masz.

6. Poznałem cię iednego y praw-  
dziwego Boga Oyca, y Syna, y Du-  
cha świętego, troiakiego prawdzie w  
osobach, ale iednego w istności; kto-  
rego wyznawam, czczę, y chwałę  
wszyst-

wszystkim sercem moim, Boga prawdziwego, samego świętego, niesmiertelnego, niewidzialnego, nieodmienne, nieprzystępnego, niewyszperanego, iedyną światłość, iedynę słońce, iedyny chleb, iedyny żywot, iedynę dobro, iedyny początek, iedyny koniec, iedynego stworzyciela nieba y ziemi: przez którego wszystko życie, przez którego wszystko trwa, który wszystko sprawujesz, rządysz, ożywasz, co w niebie jest, co na ziemi, y co pod ziemią, okrom którego nie masz Boga na niebie y na ziemi.

7. Takem cię poznał Panie Boże znawco moy, takem cię poznał. Poznałem cię przez wiarę twoię, którą mię natchnął, iasności moia, światłości oczu moich, Panie Boże moy, nadzieio wszystkich krajow ziemi, wesele rozweselające młodość moię, y dobro potwierdzające starość moię. Albowiem w tobie Panie, wykrzykują wszystkie kości moie, mówiąc: Panie, ktoż podobny tobie? kto podobny tobie między Bogami Panie (c) którego nie uczyniła ręka ludzka, ale  
kto-



ktoryś uczynił ręce ludzkie? Bałwany pogańskie srebro y złoto, robota rąk człowieczych. (d) Nie tak stwórciel ludzi. Wszyscy Bogowie pogańscy czarci, ale Pan niebiosą uczynił. (e) Pan ten iest Bogiem. Bogowie ktorzy nieba y ziemie nie stworzyli, niechay zginą z nieba y z ziemie: Boga ktory stworzył niebo y ziemię, niechay niebiosą y ziemia błogostawią. (f)

## ROZDZIAŁ XXXIII.

*O nyznaniu własney nikczemności.*

1. **K**To podobien tobie y między Bogami, Panie: kto podobien tobie? wielmożny w światłości, straszny y chwalebny, czyniący dziwy: nie rychłom cię poznał o prawdziwa światłości, nierychłom cię poznał. Zaszły były oczy marności moiej wielkim a ciemnym obłokiem, tak żem nie mógł widzieć słońca sprawiedliwości, y światłości prawdy. Walałem się w ciemnościach syn ciemności

(d) Psal: 113. (e) Psal: 95. (f) Jerem: 10

ści:ciemności moje miłowałem, bom nie znał światłości. Byłem ślepym, y kochałem się w ślepotie, a do ciemności chodziłem przez ciemności. A ktoż mię z tamtąd wyprowadził, gdzieś był człowiek ślepotą zarażony, siedzący w ciemnościach y cieniu śmierci?

2. Kto mię za rękę ujął, y z tamtąd wywiodł? kto jest ten oświeciciel mój? Jam go nie szukał, a on mię szukał: iam go nie wołał, a on mię do siebie zawołał. Kto jest ten? Ty to jesteś Panie Boże mój, miłosierny y litościwy, Oycze miłosierdzia, y Boże wszytkiej pociechy. Ty święty Panie Boże mój, ktorego wyznawam wszytkim sercem moim, y dziękuję imieniu twemu. Nie szukałem cię, tyś mię szukał: nie wzywałem cię, tyś mię wezwał.

3. Wezwałeś mię imieniem twoim, zagrzmiałeś zwierzchu wielkim głosem do ucha wewnętrznego serca mego. Niech się stanie światłość, y stała się światłość: przeszła mgła wielka, y roz płynął się obłok ciemny, który był zasłonił oczy moje: oglądałem światłość

światłość twoją, y poznałem głos twój, y rzekłem: Zaprawdę Panie, ty jesteś Bog moim, któryś mię wywiodł z ciemności y cienia śmierci, y wezwałeś mię do przedziwnej światłości twojej, a oto widzę. Bądź pochwalon oświecicielu moim. Więc obrocilem się nazad, alie obaczę ciemności, w którym byłem, y czarną przepaść w której leżałem: zadrzałem, zląkłem się, y rzekłem: Przeklęte, przeklęte ciemności w którym leżałem. Przeklęta ślepotą, dla której nie mogłem światłości niebieskiej widzieć. Nieszczęśliwa, nieszczęśliwa niewiadość moja przeszła, w którym cię nie znałem Panie. Dzięki tobie czynię oświecicielu y wybawicielu moim, żeś mię oświecił, y do poznania twego przywieść raczył. Ach nie rychłom cię poznałem, o starowieczna prawdo! nie rychłom cię poznałem o wiekiista prawdo! Tyś był Panie w światłości, a ja w ciemności, przeto nie znałem cię: bom nie mogłem być oświecon bez ciebie, a nie masz światłości okrom ciebie.

## ROZDZIAŁ XXXIV.

*Uważanie Boskiego Maieſtatu,*

1. **S**Więty wszystkich świętych Boże,  
Snicofzaczowanego maieſtatu Boże  
nad Bogi, y Panie nad pany, dziwny,  
niewymowny, niepoięty, przed  
którym drżą Anielskie mocarſtwa w  
Niebie, ktoremu cześć oddawiają Pań-  
ſtwa y Throny, którego obliczności  
boją ſię wszystkie ſiły, którego mo-  
cy y mądrości nie maſz liczby, któryś  
ugruntował ziemię na niczym, y za-  
wiązałeś morze na powietrzu iako w  
worze ſkorzanym: Naywſzechmocney-  
ſzy, nayświętſzy, naymocniejszy Bo-  
że duchow wſzelkiego ciała, przed kto-  
rego oblicznością ucieka niebo y zie-  
mia, na którego ſkinienie poſlušne ſą  
wszystkie żywioły: niech cię czczą y  
ſławią wſzelkie ſtworzenia twoie.

2. Y ia ſyn ſłużebnice twoiey przez  
wiarę twoię, ſchylam ſzyję ſerca me-  
go pod nogi maieſtatu twego, dzie-  
kując iż z miłofierdzia twego raczy-  
łeś mię oſwiecić. Światłość prawdzi

T. . . . . wa,

wa, światłość święta, światłość rozkoszna, światłość nadprzyrodzona, światłość przedziwna, która oświeca każdego człowieka na ten świat przychodzącego, y oczy Anielikie. Oto widzę, y dzięki oddawam. Oto widzę światłość niebieską: z twarzy twoiey najsłodszej, błyska się promień z nieba w oczach moich dusznych, y wszystkie kości moje uwesela. O by to we mnie iaśniał doskonale! Przy czyn proszę, sprawco światłości, przy czyn proszę, tego co się błyszczy we mnie: Niech się rościagnie utilnie, proszę, niech się rozciągnie szeroko z ciebie.

3. Co to jest, co w sobie czuję? co to za ogień, który grzeie serce moje? co to za światłość, która promienie rozpuszcza po sercu moim? o ogniu, który zawsze gorez, a nigdy nie gaśnie, zapal mię! o światłości która zawsze świeci, a nigdy chmurna nie bywa, oświeć mię! O bym to gorzał od ciebie zapalony! ogniu święty, iako słodko gorez, iak skrycie świeci, iak wdzięcznie palisz!

Biada



Biada tym, których ty nie zapalaśz.  
Biada onym, których ty nie oświe-  
casz: o światło prawosławne oświe-  
cające wszystek świat! iakość twoja  
świat napełnia.

4. Biada oczom ślepym, które cię  
nie widzą, o słońce oświecające nie-  
bo y ziemię! Biada oczom mglistym,  
które cię widzieć nie mogą. Biada o-  
czom odwroconym, aby nie widziały  
prawdy. Biada nieodwroconym, aby  
widziały marność. Nie mogą o-  
czy przywykłe ciemnościom patrzeć  
na promienie naywyższej Prawdy:  
ani sobie umieją ważyć światłości,  
których mieszkanie iest w ciemno-  
ściach. Ciemność widzą, ciemność  
miłują, ciemność chwala: idąc z cie-  
mności w ciemność, nie widzą gdzie  
upadają, mizerni, którzy nie widzą  
co tracą: ale mizernieysi, którzy wie-  
dzą co tracą, którzy chcąc, widząc, u-  
padają, y wpadają żywo do piekła.

5. O światłości naybłogosławień-  
sza, która tylko oczyma nayczystsze-  
mi możesz być widziana (a) Błogo-  
sławieni czystego serca, albowiem o-

Tz... ni oglą-

(a) Matt:

ni oglądaia Boga. Oczyść mię mocy  
 oczyszczająca, uzdrow oczy moje, a-  
 bym na cię zdrowemi oczyma patrzył  
 którego tylko zdrowe oczy widzą.  
 O nieprzystępna iasności, znieś pro-  
 szę ziemie łutki starey ciemności  
 promieniem oświecenia twego, abym  
 na cię niezmrużonym okiem mógł  
 patrzeć, y w światłości twoiey wi-  
 dzieć światłość! Dziękuję tobie świa-  
 tłości moja, oto widzę. Niech się  
 więcej rozszerza proszę, wzrok moy,  
 z ciebie Panie. Odsłoń oczy moje, a  
 przypatrzę się dziwom zakonu twego,  
 który jesteś dziwny w świętych two-  
 ich. (b) Dziękuję tobie światłości mo-  
 ia. Oto widzę, ale przez zwiercia-  
 dło, y przez podobieństwo (c) A kie-  
 dyż twarzą w twarz? kiedy przydzie  
 dzień wesela y wykrzykania, które-  
 go wniedną miejsce przybytku dzi-  
 wnego, aż do domu Bożego (d) abym  
 widział widzącego mię twarzą w  
 twarz, y była fyta żądość moja.

Mo-

(b) Psal: 118. (c) 1. Cor: 23. (d) Psal: 41.

# ROZDZIAŁ XXXV.

*O żądzy y pragnieniu duszy do Boga.*

1. **J**Ako pragnie ieleń do źrzodeł wodnych: tak pragnie dusza moja do ciebie Boże. Pragnęła dusza moja do Boga, mocnego, żywego: kiedyż przyidę y okażę się przed obliczem twoim? o źrzodło żywota, zdroju wód żyjących: kiedy przyidę do wód słodkości twoiey z ziemi pustey, nie drożney, y bezwodney: abym widział moc twoię, y chwałę twoię, y nasycił wodami miłosierdzia twego pragnienie moje! Pragnę Panie, ieśteś źrzodło żywota, nasycić mię. Pragnę, Panie, pragnę cię Boga mego. O kiedy przyidę, y pokażę się Panie przed obliczem twoim, co mniemasz, oglądam dzień on, dzień uciechy y wesela, dzień ktory uczynił Pan, abyśmy wykrzykali y radowali się w nim!

2. O dniu zacny y piękny, nie znający wieczoru, nie mający zachodu słońca; w ktory usłyszę głos chwały, głos wykrzykania y wyznawania! w

Ta... kto-

ktory usłyszę: wnidź do wesela Pana twego, wnidź do wesela wiecznego, do domu Pana Boga twego, gdzie są wielkie, niewyczerpane, y dziwne rzeczy, ktorych nie masz liczby! wnidź do wesela bez smutku, ktore w sobie zamyka wieczną radość: gdzie będzie wszelkie dobro, a nie będzie nic złego: gdzie będzie wszystko co pomyślisz, a nie będzie nic czemubys nie rad: gdzie będzie żywot istotny, słodki y miłosny, y zawždy pamiętny: gdzie nie będzie nieprzyjaciela szturmującego, ani żadnych wabow do złego, ale naywyższe y naysaypewniejszy bezpieczenstwo, bezpieczny pokoy, spokojna radość, radosna szczęśliwość, szczęśliwa wieczność, wieczne błogosławienstwo. y przenaychwalebniejszy Troyca, y Troyce iedność, y iedności Bostwo, y Bostwa widzenie błogosławione, ktore jest weselem Pana Boga twego.

3. O wesele nad wesele, wesele zwyciężające wszelkie wesele, okrom ktorego nie masz wesela: kiedy w cię wnidę, abym obaczył Boga mego, kto-

ry mieszka w tobie! Poydę tam, a oglądam widzenie to wielkie. Coż jest co mnie trzyma? ach mnie, że się mieszkanie moje przedłużyło. (e) Ach mnie dokąd mi mówić będą: kędy jest Bog twoy: (f) Dokąd mi mówić będą: poczekay ieszcze, poczekay: (g) a teraz ktoreż jest oczekiwanie moje? iżali nie ty Panie. Boże moy! Zbawiciela oczekiwamy Pana naszego Jezusa Chrystusa, który przemieni ciało podłości naszej, przypodobane ciału iasności swojey. Oczekiwamy Pana, kiedy się wroci z god; aby nas wziął na gody swoje. Przyidź Panie, a nie miesz kay. Przyidź Panie Jezu Chryste, przyidź a nawiedź nas w pokoju. Przyidź, a wybaw więźnie z ciemnice, byśmy się całym sercem przed tobą wesełili. Przyidź zbawicielu nasz. Przyidź pożądaný wszystkim narodom ukaz twarz twoię, a będziemy zbawieni. (h) Przyidź światłości moja, odkupicielu moy, wywiedź z ciemnice dusze moię, ku wyznaniu imieniowi twemu.

4. Pokiż.

(e) Psal: 119. (f) Psal: 71. (g) Psal: 38. (h) Psal: 141



4. Pokiż nędznik będę ciskany od wałów moiej śmiertelności, wołając do ciebie Panie, a nie wysłuchujesz? usłysz Panie wołającego z morza burzliwego, y przywiedź mię do portu szczęścia wiekuistego. Szczęśliwi, którzy z niebezpieczeństw morza tego wyrwani, do ciebie Boga portu najsbezpiecznieyszego przyść zasłużyli. O prawdziwie szczęśliwi, którzy z morza do brzegu, z wygnania do oyczyzny, z ciemnice do pałacu wstąpili, pokojem pożądanym iuż błogostawieni którzy iuż onego chwały wieczney zakładu dostąpiwszy, ktorego, tu częstym zmordowaniem się szukali, na wieki się weselą! O prawdziwie błogostawieni! o potrzykroć y czterykroć błogostawieni, którzy iuż od wszego złego wolni, bezpieczni chwały swoiej zawsze kwitnącey, do krolestwa ozdoby przyść zasłużyli! O krolestwo wiekuiste, krolestwo wszystkich wieków, gdzie światłość nie ustająca, pokoy Boży wszelki zmyśl przewyższający: w którym dusze świętych odpoczywają, a wesele wieczne na głowach ich:

ich: radość y wykrzykanie otrzyma-  
ią, boleść y wzdychanie od nich u-  
ciecze!

5. O iakoż to chwalebne iest kro-  
lestwo, y w ktorym z tobą Panie kro-  
luia wszyscy święci, odziani światło-  
ścią iako szatą, mający na głowie swo-  
iey koronę z kamienia drogiego (k)  
O krolestwo wiecznego błogosławień-  
stwa, gdzie się ty Panie nadzieio świę-  
tych, korono chwały, świętym two-  
im twarzą w twarz widzieć dozwala-  
sz, uweselaiać ie zewsząd pokojem  
twoim, ktorz zmyśł wszelki prze-  
wyższa! Tam radość nieskończona,  
wesele bez smutku, zdrowie bez cho-  
roby, droga bez prace, światłość bez  
ciemności, żywot bez śmierci, wszel-  
kie dobro bez wszego złego. Gdzie  
młodość nigdy nie grzybicie, gdzie ży-  
wot nie zna końca, gdzie twarz ru-  
miana nigdy nie blednieie, gdzie mi-  
łość nigdy nie chłodnie, gdzie zdro-  
wie nigdy nie wędnie, gdzie wese-  
la nigdy nie ubywa, gdzie boleści ni-  
gdy nie czuć, gdzie żadnego skwier-  
ku nigdy nie słyhać, gdzie nic zało-  
bnego

bnego nie widać, gdzie uciechy ustatwiczne, gdzie żaden nic z tego się nie boi, bo tam wszyscy najwyższe dobro mają, co jest, widzieć zawsze o-blicze Pana możliwości.

6. Szczęśliwi, którzy z nieszczęsnego żywota niniejszego, już do tak wielkich radości przyjść zasłużyli. Nieszczęśliwi ach my nędznicy, którzy jeszcze po tym wichrowatym morzu y wichrach frogich żeglujemy, nie-wiedząc ieśli do portu zbawienia przypłyniemy. Nieszczęśliwi mówię, ktorych życie jest na wygnaniu, droga w niebezpieczeństwie, koniec w zamę-cie. Niewiemy bowiem końca naszego, ponieważ wszystkie rzeczy na przysły czas zachowane są niepewne (1) Jeszcze się biedzimy z morскими nawałnościami, wzdychając do ciebie portu morskiego. O oyczyzno nasza, oyczyzno bezpieczna, z daleka cię widzimy, z tego morza cię pozdrawiamy, z tego padołu do ciebie wzdychamy, y pracuiemy z płaczem, byśmy iako do ciebie przyjść mogli.

7 Nadzie-

(1) Eccl: 9,

7. Nadzieio rodzaju ludzkiego Chryście Jezu, Boże z Boga, ucieczko y mocy nasza, którego światłość z daleka w tych grubych ciemnościach morza szumiącego, iako promień gwiazdy morskiej oczy nasze oświeca, abyśmy do ciebie portu kierowali: prowadź okręt nasz ręką twoją, styrem krzyża twego, abyśmy nie zginęli w nawałnościach, by nas okrutne wawy wodne nie potopiły, by nas zwierz głęboki nie pożarł; hakiem krzyża świętego wyciągnij nas do siebie z morza iedyna pociecho nasza, na którego z daleka iako na iasną iutrzenkę, abo iako na słońce sprawiedliwości, czekającego nas na brzegu Oyczyzny niebieskiej, z płaczem patrzymy.

8. Oto do ciebie wołamy odkupieńcy twoi, ale y teraz wygnańcy twoi, którychś krwią drogą odkupił. Wyśłuchay nas Boże zbawicielu nasz nadzieio wszystkich kraiw ziemie, y na morzu daleko. Pływamy na morzu burzliwym, ty na brzegu stojąc widzisz niebezpieczeństwa nasze, zbaw

nas dla imienia twego. Day nam Panie między Scyllą y Charybdą tak pośrzodek trzymać, byśmy uść obudwa niebeśpieczeństw, y wcale z okrętem y towary do portu przypłynąć mogli.

## ROZDZIAŁ. XXXVI.

### *O chwale Ojczyzny Niebieskiej.*

**G**Dy tedy przybędziem do ciebie Źródła mądrości, do ciebie iasności nieustawiającey, do ciebie światła nieugaszzonego, iż cię już nie przez zwierciadło, ani zaślonę, ale twarzą w twarz oglądamy: (a) w ten czas już wszystka żądza moja napełniona będzie dobrami, bo nic nie będzie zewnątrz, coby mogło być pożądanego, iedno ty Panie naywyższe dobro, który będziesz zapłatą świętych, koroną ozdoby ich, y weselem wiecznym na głowach ich: umacniając ich wewnątrz y zewnątrz w pokoju twoim, który zmyśł wszelki przewyższa. Tam będziem widzieć, miłować, y chwalić. Oglądamy w światłości twoiey światłość twoię, albowiem u ciebie jest  
zdroy



zdroy żywota, a w światłości twoiey oglądamy światłość. Jakąże światłość? niezmierną, światłość nie cielesną, nieskażytelną, nieogarnioną: światłość nieustawiającą, światłość nieugaszoną, światłość nieprzystępną, światłość niestworzoną, światłość prawosławną, światłość Boską, która oświeca oczy Anielskie, która uwesela młodość świętych, która jest światłość nad wszelkie światłości y zdroy żywota, którą ty jesteś Panie Boże moy.

2. Ty bowiem jesteś światłość, w ktorego światłości oglądamy światłość; to jest ciebie w tobie, w jasności twarzy twoiey, kiedy cię oglądamy twarzą w twarz. Co jest widzieć twarzą w twarz? iedno co mowi Apostoł, poznać iakom y poznany jest: (b) poznać prawdę twoię, y chwale twoię. To jest poznać twarz twoię, poznać moc Ojca, mądrość Syna, dobroć Ducha świętego, iedną y nierozdzielną Istność Troyce przenaychwaliebniejszey. Albowiem widzieć twarz Boga żywego, jest to dobro naywyższe, wesele Aniołow, y wszystkich świę-

świętych odpłata żywota wiecznego, korona ozdoby, zakład szczęśliwości, odpocznienie bogate, piękność pokoju; wewnętrzne y zewnętrzne wesele, ray Boży, Jeruzalem niebieskie, żywot błogosławiony, zupełność błogosławieństwa, radość wieczności, pokoy Boży, który przewyższa zmyśl wszelki. (c)

3. To iest pełne błogosławieństwo, y wszystko uwielbienie człowieka, widzieć twarz Boga swego, widzieć tego który stworzył niebo y ziemię, widzieć tego, który go stworzył, który zbawił, y który go uwielbił. Widzieć go będzie człowiek znając, lubić miłując, chwalić mając w ośiadłości. Albowiem on będzie dziedzictwem ludu swego, ludu świętego, ludu który odkupił. On ośiadłością ich szczęścia, on nagrodą y zapłatą oczekiwania, Będę prawi, zapłatą twoją zbyt wielką. (d) Wielkiemu Panu przystoi wielka hojność. Zaprawdę Panie Boże moy, iesteś ty wzbyt wielki nad wszystkie Bogi, y zapłata twoja wzbyt wielka. Nie ty sam wielki  
a zapłata

(c) Philip: 4. (d) Genes: 13.

a zapłata twoja mała: ale iako ty wielki, tak y zapłata twoja wielka. Bo nie ieś ty infzy, a infza zapłata twoja; ale ty sam zbytne wielki, ieś zapłatą zbytne wielką: ty sam koronujący y koroną, ty obiecujący y dar, ty nadgradzający, y nadgroda błogosławieństwa wiecznego.

4. Jesteś tedy koronujący, y korona Boże moy, korona nadziei moiej osadzona chwałą, światłość uweselaiąca, iasność odnawiaiąca, piękność zdobiąca, ufność moja wielka, żądanie serdeczne świętych, y pożądany ich: dla tego widzenie twoie ieś wszystka zapłata, wszystka nadgroda, y wszystko wesele ktorego czekamy. (e) Ten bowiem ieś żywot wieczny, ta ieś mowę mądrość twoja: ten ieś żywot wieczny, abyśmy poznali ciebie samego Boga prawdziwego, y ktoregoś posłał Jezusa Chrystusa. Więc gdy cię oglądamy samego Boga, Boga prawdziwego, Boga żywego, wszechmocnego, nieśladnego, niewidzialnego, nieograniczonego, nieobciętego: y Syna twego iednorodzonego, współ-

istnego y współwiecznego tobie, Pana naszego Jezusa Chrystusa, któregoś dla zbawienia naszego zesał na świat, w mocy Ducha świętego, troistego w personach, a iednego w istności, Boga samego świętego, oprócz którego nie maż Boga. W ten czas mieć będziemy czego teraz szukamy, żywot wieczny, chwałę wiekuiłą, którąś nagotował miłuiącym ciebie, którąś zakrył boiącym się ciebie, którąś maż dać szukaiącym oblicza twego zawsze.

5. A ty Panie Boże moy, stworco moy z żywota matki moiey, która mię oddała w ręce twoie, nie dopuszczay mi się więcej od iednego rozrywać do wielu: ale zgromadź mię z powietrznych rzeczy do mnie, odemnie do ciebie, abyć zawsze mowiło serce moie: szukało cię oblicze moie, oblicza twego Panie szukać będę (f) oblicza Pana potężnego, na którym samym wszystka chwała wieczysta błogostawionych zależy, które widzieć iest żywot wieczny, zacność świętych nieskończona. Niechże się radnie serce moie, aby się bało imienia twego:  
niech

niech się raduie serce szukających Pa-  
na (g) ale daleko więcej serce naydują-  
cych. Albowiem jeśli wesele jest w  
szukaniu, iakie będzie w nalezieniu ?  
będę tedy zawsze gorliwie y nieprze-  
stannie oblicza twedo szukać, aboć  
wzdy kiedy będzie mi orworzona  
brama sprawiedliwości, abym wszedł  
w wesele Pana mego. Ta brama Pań-  
ska, sprawiedliwi przez nie będą cho-  
dzić.

## ROZDZIAŁ XXXVII.

*Modlitwa do Trojcy Przenajświętszey.*

**L.** **O** Trzy współrowne y współwie-  
czne osoby, Boże iedyny y  
prawdziwy, Oycze, Synu, y Duchu  
świ, ty, ktory sam mieszkasz w wieczno-  
ści y w światłości nieprzystępney, kto-  
rys ugruntował ziemię z możności  
twoiey, y okrąg świata rządzisz mą-  
drością twoią: Święty, Święty, Świę-  
ty Pan Bog zastępów, straszny y mo-  
cny, sprawiedliwy y miłosierny, dziw-  
ny, sławny, rokoszny: ieden Bog,

U

trzy



trzy osoby: iedna istność, moc, mądrość, dobroć, iedna y nierozdzielna Troyca. Otworz mi wołającemu bramy sprawiedliwości, wszedszy w nie będę tobie Panu wyznawał.

2. Oto ubogi żebrak we drzwi twoje kuię y kołacę, o naywyższy gospodarzu: każ otworzyć kołającemu, któryś powiedział: Kołaczcie a będzie wam otworzono. (a) Kołacą we drzwi twoje Oycze naymiłosierdniejszy, żądze ryczących wnętrzości moich, wylania łez oczu moich. Jawnąć iest wszelka żadość moia, y wzdychanie moje nie iest skryte przed tobą. (b) Nie odwracay Panie oblicza twego więcej ode mnie, ani odstępuy w gniewie od służgi twego (c) Oycze miłosierdzia, usłysz krzyk sieroty twego, a poday nayłaskawszą rękę twoię, aby mnie wyciągnęła z głębokości wod, z dołu nędzy, y z błota iżu, abym nie zginął przed oczyma miłosierdzia twego, przy obecności dobrotliwych wnętrzości twoich: ale abym przyszedł do ciebie Pana mego, y widział skarby krolestwa twego, patrzył zawsze  
na o-

(a) Matt: 7, (b) Psal: 34. (c) Psal: 26.

na oblicze twoje, a oddawał chwałę  
 świętemu imieniu twemu. Panie  
 który dziwy czynisz, który serce mo-  
 ie uweselałś pamiątką twoją, który  
 oświecałś młodość moją, nie gardź  
 starością moją, ale spraw aby wykrzy-  
 kały kości moje, y odmłodia iako or-  
 łowa sędziwość moja.

# B R O N DUCHOWNA PRZEMOWA.

**I.** Ponieważ w tym żywocie, dla roz-  
 maitych pokus, które na nas ze-  
 wsząd szturmują, łatwo w miłości  
 Bożej oziębiamy: dla tego potrzeba  
 nam oręża iakiego duchownego, kto-  
 rymbyśmy się bronili, y do Boga na-  
 szego, prawdziwego y najwyższego  
 dobra, gdy słabiejąc, pobudzali. Tę  
 potrzebą ja przyciśniony, nie z iakiey  
 dumney płochości, ale z miłości ku  
 Panu Bogu, złożyłem na chwałę ie-

goz'pism co pewnieyſzych Oycow ſwię-  
tych kſiażkę tę, abym miał zawsze na  
doređziu krotkie ogniſte ſłowa, ktore-  
mibym ſię do miſłości Bożey, ilekroć  
gaſnie, zapalał. · Dopomoż mi o Bo-  
że moy, ktorego ſzukam, ktorego  
ſercem, uſty, y iaką mogę ſiłą czczę  
y chwale.

2. Myśl moja, ku tobie nabożna,  
miſłością twoią pałająca, do ciebie pod-  
nieſiona, tobą bardzo zabawiona, cie-  
bie ſamego widzieć pragnąca, nie ſma-  
kuie ſobie nic na tym ſwiecie, iedno  
ó tobie mowić, o tobie ſłyſzyć, o tobie  
piſać, o tobie ſię pytać, twoię chwałę  
częſto w ſercu rozbierać, aby pamiąt-  
ka twoja wdzięczna była mi ulgą nie-  
iaką w ninieyſzych dolegliwościach.  
Wzywam cię tedy, o naypożądańſzy,  
do ciebie wołam wołaniem ſerca me-  
go wſzyſtkiego. Y gdy cię wzywam  
pewnie cię ſobie wzywam, bo zgoła  
nie byłoby mnie, byś ty nie był we  
mnie: y bym ia nie był w tobie, ty  
nie byłbyś we mnie. We mnie ieſteś,  
bo w pamięci moiey mieſzkasz: z tey-  
iem cię poznał, y w tey cię nayduię,  
gdy

gdy cię wspominam, y kocham się  
w tobie, z ciebie, z którego wszystko,  
przez którego wszystko, y w którym  
wszystko.

## ROZDZIAŁ I.

### *O dziwney istności Bożej.*

1. **T**Y Panie, niebo y ziemię napeł-  
niaasz, wszystko nośisz bez cię-  
żaru, wszędy jesteś bez zamknięcia,  
wszystko czynisz bez ruchania: zgro-  
madzaasz niczego nie potrzebując, szu-  
kasz mając wszystko, miłujesz a nie  
tesknisz, zapalczywyś a bezpieczny,  
żałujesz a bolu nie znasz, gniewasz  
się, a pokoy w tobie, mienisz uczyn-  
ki a nie radę, bierzesz co naydziesz,  
a nigdyś nic nie zgubił: nie byłeś ni-  
gdy ubogim, a radeś zyskom: nie by-  
łeś nigdy łakomym, a żadaasz korzy-  
ści: daiesz komuś nie powinien, y da-  
iści wszyscy, abys im był powinien.

2. A ktoż ma co nie twego? wypła-  
casz długi nikomu nie dłużen, opu-  
szczasz długi nic nie szkodniąc. kto-

ry wszędy iesteś, a wszędy cały, który możesz być cały, a widzian być nie możesz. któryś wszystkim przytomny, iednak od złych ludzi iesteś daleki. który y tam iesteś odkąd iesteś daleki: bo gdzie nie iesteś przez łaskę, iesteś przez pomstę. któryś wszędy obecny, a ledwie możesz być nalezion. ktorego stojącego. ścigamy, a uchwycić nie możemy. który trzymasz wszystko, napełniasz wszystko, przewyższasz wszystko, podejmujesz wszystko.

3. Który nauczasz serca wiernych bez gwaru słow. który mieyscy nie bywasz rozszerzony, ani czas y odmienny, ani przychodzisz y odchodzisz. który mieszkasz w iasności nieprzystępney, iakiey człowiek nie widział, ani widzieć może. Spokoiny w sobie będąc, wszędy wszystko obchodzisz. Albowiem nie możesz być być rozdzielony, prawdziwie iesteś ieden: ani po sztukach rozebrany; ale wszystek, wszystko trzymasz, wszystko napełniasz, wszystko oświecasz y ośiadasz.



# ROZDZIAŁ II.

*O niewymowney umiejętności.  
Bożej.*

1. **BY** wszystek świat pełen był ksiąg. Twoja umiejętność nie może być wypowiedziana. A ponieważ jesteś niewypowiedziany, tedy żaden żadną miarą nie opíše ją, ani słowy okryśli. Ty źródło światłości Boskiej, y słońce jasności wieczney. Wielki jesteś bez wielkości, y przeto niezmierzny. Dobry bez iakowości, y przeto prawdziwie y nader dobry: ani się kto nayduie dobrym, okrom ciebie samego. ktorego wola, jest uczynek: ktorego chcenie, jest moc, któryś wszystko coś z niczego stworzył, samą wolą uczynił. który wszelkie stworzenie twoje, żadnego nie potrzebuując trzymasz, bez prace rządysz, bez tęskności kierujesz, y nie masz nic coby porządek panowania twego, iako w naywyższych tak nayniższych rzeczach pomieścić mogło.

2. Który jesteś na każdym mieyscu.  
bez

bez mieysca, wszystko zajmiesz bez obrażenia, wszędzie jesteś obecny bez położenia y ruchania. Który nie jesteś sprawcą złego, ani możesz złe czynić. który możesz wszystko, y nigdy się nie trafiło żałować tego, coś raz uczynił. Ktorego dobrocią jesteśmy stworzeni, sprawiedliwością bywamy karani, łaskawością wyzwolenia ode złego dostępujemy. Ktorego wszechmocność wszystko co stworzyła rządzi, proste, napełnia. Nie tak napełniasz wszystko, coby cię wszystko zawrzeć w sobie miało: ale ty raczej w sobie zawierasz wszystko. A nie poczęści wszystko napełniasz (żadnym sposobem nie mamy tego rozumieć, aby każda rzecz podług swej doli miała cię brać w się, wielka więcę, a mała mniej) ale ty sam wszystek we wszystkich, y wszystko w tobie, ktorego wszechmocność otacza wszystko, ani może żaden uciec przed tobą. Albowiem kto cię nie ma łaskawego, ten pewnie dozna frogiego.

# ROZDZIAŁ. III.

## *O pożądaniu Duszy czuńcey Boga.*

I. **C**iebie tedy o najśaskawszy Bo-  
 że wzywam do duszy moiey, kto-  
 rą sobie ćwiczysz tym pożądaniem  
 ktorego iey użyczasz. Wnidź proszę  
 w nie, y przybierz ją sobie, abyś w  
 niey mieszkał, iakoś ją uczynił, y prze-  
 czynił: abym cię iako pieczęć przyło-  
 żył do serca mego. Proszę cię o naj-  
 dobrotliwszy, nie opuszczay wzywają-  
 cego ciebie: bo pierwey niżem cię  
 począł wzywać, tyś wabił y szukał  
 mnie, abym ja też śluga szukał ciebie,  
 szukając znalazł, miłował. Szukałem,  
 y znalazłem cię Panie, y chcę miło-  
 wać. Rozmnoż to chcenie moje, a  
 day o co proszę: albowiembyś mi dał  
 wszystko, nie będzie kontent śluga  
 twoy, aż mu samego siebie daruiesz.  
 Dayże mi tedy samego, wroc mi się  
 o Boże moy. A to cię miłuję, jeśli śla-  
 bo, niech mocniey miłuję. Pałam  
 miłością twoią, z wielką chucią cię  
 żądam, słodka pamiątka twoja ochłó-  
 dą jest serca mego.

2. Oto gdy do ciebie dusza moja  
wzdycha, a uważam sobie niewymo-  
wną dobroć twoją, nie tak mi cięży  
brzemie ciała mego, ustał tumult my-  
śli próżnych, ciężar śmiertelności y  
nędz mniey dokucza: wszystko uci-  
chło, wszystko się uspokoiło. Gore  
serce, umysł skacze, pamięć kwitnie,  
rozum świeci, y wszystko duch roz-  
palony pożądaniem widzenia twego,  
czuje w sobie miłość rzeczy niebie-  
skich. O by to miała dusza moja pio-  
ra iako orzeł, y leciała nie ustawiając,  
aż do ozdoby domu twego, Thro-  
nu chwały twojej, tam za stołem go-  
downym mieszkanców niebieskich za-  
żywała tajemnic twoich, na paszy we-  
dle potokow napełnionych! Ty  
bądź naszą radością, który jesteś na-  
dzieją, zbawieniem, y odkupieniem. Ty  
bądź kochaniem naszym, którego od-  
płatą mieć mamy. Ciebie niech za-  
wsze szuka dusza moja, a ty zdarz  
aby szukać nieustala.

## ROZDZIAŁ IV.

O nędzy duszy, która Pana naszego Jezu-  
sa Chrystusa nie miłuje, ani szuka.

Biada

1. **B**łada nędzney duszy, która Chry-  
 stusa nie szuka, ani miłuje, oschła  
 jest y mizerna. Wszytko wniwecz  
 co żyje, kto ciebie Boga nie miłuje.  
 Kto nie dla ciebie żyć pragnie Panie,  
 ten niczym jest, y za nic nie stoi. Kto  
 niechce żyć tobie, umarły jest. Kto  
 nie tobie rozumny, jest głupi. O nay-  
 miłosiernieyszy, tobie się polecam,  
 oddaę, y poddaę; przez ktorego ie-  
 stem, żyję, y rozumiem. W tobie u-  
 fam, w tobie mam dobrą otuchę, w  
 tobie wszystkie nadzieie moje gruntu-  
 ie: przez ktorego z grobu wstanę, żyć  
 y odpoczywać będę. Ciebie żądam,  
 miłuję, czczę: z którym mieszkać, kro-  
 lować, y wiecznego mam zażywać  
 błogosławieństwa. Dusza która cię  
 nie szuka, ani miłuje, świat miłuje,  
 grzechom służy, złościom hołduje, a  
 zatym gryzienie zawsze, zawsze trwo-  
 gę cierpi. Niech ci służy zawsze myśl  
 moja, o naymiłosiwszy: niech za-  
 wsze do ciebie wdycha pielgrzymo-  
 wanie moje: niech gore miłością two-  
 ją serce moje.

2. Niech odpoczywa w tobie Boże  
 moy



moy dusza moja: niech ci się przypa-  
 truie w zachwyceniu: niech śpiewa  
 wesoło chwały twoie, y to pociecha  
 moja, w tym wygnaniu moim niechay  
 będzie. Niech uciecze myśl moja pod  
 skrzydła twoie, przed burzą myśli  
 światowych. Niech sobie wytchnie  
 serce moje w tobie, serce morze wiel-  
 kie, nadęte nawałnościami. O boga-  
 ty w kosztowne pokarmy wszelkie,  
 dawconayszczodroblwszy Niebieskiej  
 sytości Boże, nakarm spracowanego,  
 przygarniy struchlałego, wyśwobodź  
 więźnia, napraw skazonego. Oto stoi  
 u drzwi y kołace. Proszę wszelką mo-  
 żnością sił moich, przez serdeczne mi-  
 łośnierdzie twoie, w ktorymś nas na-  
 wiedził słońce wschodzące z wysoko-  
 ści, rozkaż otworzyć nędznikowi ko-  
 łacącemu, aby wolno wszedł do cie-  
 bie, odpoczął w tobie, y posilił się to-  
 bą chlebem niebieskim. Ty bowiem  
 iestes chleb y zródło żywota: ty świa-  
 tło iasności wieczney: ty wszystko,  
 czym żyją prawi, ktorzy cię miłuią.

## ROZDZIAŁ V.

*O pożądaniu duszy,*

Boże

1. **B**Oże światłości serc ciebie widzących, y żywocie dusz ciebie miłujących, y siło myśli ciebie szukających: day abym trwał w świętey miłości twoiey. Wnidź, proszę, w serce moje, y upoy ie obfitością rokoſzy twoiey, aby zapomniało rzeczy tych dożywotnich. Dla wstydu y żalu nie mogę tego cierpieć co świat broi. Bolesno mi wſzystkō co widzę, ciężko co ſłyſzę o mataninach świec-  
kich. Ratuy mię Panie Boże moy, uczyn radość w sercu moim, przyidź do mnie abym cię oglądał. Ale dom ciasny duszy moiey, aż go ty tobą rozprzeſtrzenisz. Bliski ieſt waleniu, popraw go. Wiele ma w ſobie co może obrazić oczy twoie święte, wiem to y wyznawam: ale ktoż go przyozdobi, abo do kogo, iedno do ciebie mam wołać: od ſkrytych moich występ-  
kow oczyść mię Panie, y od cudzych zſolguy ſłudze twemu.

2. Day mi ſłodki Chryſte, dobry Jezu, day proszę złość z ſiebie dla mi-  
łości y żadości twoiey, ciężar ciele-  
ſnych pożądlivości, y ziemſkich na-  
miętno-

miętności. Niech dusza rozkazuje cia-  
łu, rozum duszy, rozumowi ślaska two-  
ia, a mnie podbij zewnątrz, y zwierz-  
chu pod wolą twoją. Spraw aby cię  
wychwalało serce moje, y język moy,  
y wszystkie kości moje. Rozszerz  
umysł moy, podnieś oczy serca me-  
go, aby cię duch moy choć w doryw-  
kę dosięgnął wieczney mądrości. Wyr-  
wiy mię proszę z okow, którymi ie-  
stem ściśniony, abym opuściwszy wszy-  
stkie rzeczy, tobie samemu służyl,  
na tobie samym przestawał, ciebie sa-  
mego pilnował.

## ROZDZIAŁ VI.

*O szczęściu duszy, która się z tym światem  
rozstała.*

I. **S**zczęśliwa dusza, która z tego  
Sziemskiego więzienia idzie wolno  
do Nieba: która ciebie najsłodszego Pa-  
na widzi oczywście: która nie bojąc  
się niczego, rada chwale wiekuiстей  
nieskażytelney. Spokoyna iest y bez-  
pieczna, iuż się nie boi ani nieprzyja-  
ciela, ani śmierci. Ma ciebie Pana  
dobro-

dobrotliwego, którego długi szukała, y zawsze miłowała: między Anielskie chory policzona, słodkie pieśni święteczne na sławę chwały twoiej, o Krolu Chryste, dobry Jezu, wiewaliście śpiewa: Albowiem opływa w dostatku domu twego, y strumieniem roskoszy twoiej poisz ją. Szczęśliwe towarzystwo mieszczan niebieskich, chwalebny fest wszystkich wracających się z tego ciężkiego y przykrego pielgrzymstwa naszego, do ciebie Pana najmiłosierniejszego, do wdzięcznego ogrodu wszystkiej uciechy, do słodcznego pałacu wszystkiej piękności, do przedniego krolestwa wszystkiej godności: tam na cię Panie, bez przesłanku mieszkańcy twoi poglądają: tam nie nie słychać, coby umysł zatrwodzić mogło.

2. Jakie pienie! iakie organy! iakie rytmy! iakie melodye tam brzmią bez końca! Tam miodne organy wszędy się rozlegają, melodya Anielska nawdzięczniejsza, pieśni nad pieśniami dziwne, które na cześć y chwałę twoją obywatele miasta wysokiego śpiewają

waia. Wszelka gorzkość y ostryść  
 złości nie ma mieysca w twoiey kra-  
 nie. Nie masz tam złego człowieka,  
 ani złości. Nie masz nieprzyjaciela y  
 przeciwnika, ani żadnego powabu do  
 grzechu. Nie masz żadnego niedo-  
 statku, żadney fromoty, żadnych po-  
 swarkow, żadnego naśmiewiska, za-  
 dnych wymowek, żadney boiaźni, za-  
 dnego niepokoju, żadney kaźni, za-  
 dney wątpliwości, żadnego gwałtu, za-  
 dnych rozruchow; ale tam jest pokoy  
 święty, miłość doskonała Boża wieczna  
 bezpieczna, a końca nie mające odpo-  
 cznienie, y radość w duchu świętym  
 nie odmienna.

3. O iako szczęśliwy będę, ieśli u-  
 słyszę one mieszczan twoich pienia  
 nayucieszniefze, y słodkie rytmy, kto-  
 remi TROYCĘ nayświętszą przystoynie  
 wyśławiaią, ale y nawet szczęśliwy  
 będę, ieśli też sam zaśnęę śpiewać  
 Panu Jezusowi pieśń z pieni słodkich  
 Synowskich.

## ROZDZIAŁ VII.

*O weselu Rayskim,*

*O żywo-*



1. **O** Żywocie prawdziwy, żywocie wiekuiſty, y wiekuiſcie błogoſławiony. Kędy weſełę bez ſmutku: odpocznienie bez prac: zdrowie bez ſłaboſci: doſtatek bez defektu: żywot bez ſmierci: wieczność bez naruſzenia: błogoſławieństwo bez kłopotu. Kędy wſzystko dobre w miłości doſkonałej kędy przyiazna twarz Boża, y widzenie iey obliczne: kędy umiętność wſzytkiego zupełna: kędy naywyższa dobroć Boża widzieć ſię każdemu daie, a Święci ſwiatłość oſwiecaiącą wychwalaia: kędy przedziwny maiestat Pana Boga wſzechmogącego każdemu ieſt obecny: y tym żywota pokarmem doſtatnim karmi ſię umyſł pa-trzących. Widzą zawſze, y widzieć żadaia, bez teſkności żadaia, bez ochwatu naſyciaia ſię.

2. Kędy prawdziwe ſłońce ſprawiedliwoſci, dziwną ſwoią pieknoſcią wſzystkim dodaie ochoty: y wſzystkie wobec mieſzkańce oyczyzny niebieſkiej tak oſwieca, iż dziwnie iaśnieia, y ſą ſwiatło oſwiecone przez Boſkie ſwiatło, ktore nad wſzytkę iaſność

W ſłone-

konieczną, y nad iasność gwiazd wszystkich oświeca. Ziednoczeni z Bóstwem nieśmiertelnym, stali się nieśmiertelni y niekażyтелни, według obietnice Pana Zbawiciela naszego: Oycze, ktoreś mi dał, chcę, aby gdzieś ja jest, y oni byli zemną, aby oglądali chwałę moję: aby wszyscy byli iedno, iako ty Oycze we mnie, a ja w tobie; aby y oni w nas iedno byli.

## ROZDZIAŁ VIII.

### *O krolestwie Niebieskim.*

1. **O** Krolestwo Niebieskie, krolestwo nayszczęśliwsze, krolestwo śmierci y końca próżne: w którym odmiany czasow nie słyhać. Kędy ustawiczny bez nocy dzień nie ma kresu zamierzonego. Kędy rycerz niezwyciężony po wielkim zwycięstwie odbiera dary nieoszacowane, nosząc na głowie przesłiczny wieniec zieloności wieczney.

2. Obyto Bog łaskawy, rozwiązałszy związki grzechow moich, kazał mi słu-

mi służył swemu naypodleyrzemu tłom tego ciała złożyć, abym szedł do przybytku wiecznych radości na pokoy, przybył między wielebne pocztę niebieskie, stał przed naychwałebnieyszym maieństwem stworzycielowym z duchami wielce błogosławionymi; poglądał na twarz Bożą prze-nayślicznieyszą, nie lękał się nic śmierci, zażył miłego kochania z nieprzytey nieśmiertelności: pozbył wszelkiego prostactwa z tym, który wszystko umie złączony, niedbał o ziemskie klatki, niechciał więcey poyrzyć ani pomyslić na tę dolinę płaczu, gdzie żywot pracowity, żywot skażytelny, żywot pełny wszelakiey gorzkości, żywot Pan złośliwych, a sługa murzynow piekielnych.

3. W którym wilgotności nadymaia, boleści wędzą, zapalenia suszą, powietrze zaraża, potrawy roztykaią, pośty chudzą, mieysca rozsypuią, troski niszczą, skrzętność ściśka, bęspieczęństwo tępi, bogactwa podnoszą, uboństwo spycha, młodość podwyższa, starość krzywi, choroba łamie,

W2. smu

smutek poniża, szatan łowi, świat pochlebuje, ciało pieści, dusza ślepie, wszystko prawie człowiek jest mętny y zaburzony. A za tymi tak wielką wielkimi mizeryami śmierć nieodproszona następuje, która marnie wesela tak kończy, że skoro ustana, nie znać aby kiedy były.

## ROZDZIAŁ IX.

*Jako po wielkim płaczu, smutną duży  
BOG cięsy.*

I. **A** Le co za chwały, co za dzięki  
A czynić tobie mamy, Panie Boże  
nasz, który y w tych śmiertelności na-  
szej tak ciężkich frasunkach, dziw-  
nym łaski twojej nawiedzaniem cie-  
fzyć nas nie przestaiesz! Oto mię nę-  
dznika zewsząd utrapionego, gdy się  
lękam godziny ostatecznej mego ży-  
wota, gdy uważam grzechy moje, gdy  
mi serce przeraża straszliwy trybunał  
sądu twego, gdy o śmierci myślę, gdy  
mię piekło gorące strąca, gdy nie wiem  
iako będą szacowane uczynki moje,  
gdy

gdy zgoła żadney o skonaniu moim nie mam wiadomości.

2. Gdy to y owo rozwieram sobie troskliwy, ty Panie Boże moy z zwykłej dobroci twoiej, przychodzisz mię cieszyć, y w tym lamencie, a rzewliwym płaczu, w tym głębokim z dufsz wzdychaniu, prowadzisz smutny y frasowity umysł moy na gory wysokie, aż do grządek zioł wonnych, y sadzisz mię na mieyscu pałazy wedle strumykow wod słodkich, kędy stoł dla mnie wielkim dostatkiem sporządzasz, aby sobie za nim duch zmorowany wytchnął, y rozweseliło się serce żałosne: ktorými potym posilony roskoszami, zapomniawszy mnostwa nędz moich, wylatuje nad wszystkie ziemię, y w tobie prawdziwym pokoiu odpoczywam.

## ROZDZIAŁ X.

*O słodkości miłości Bożej.*

1. **M**iluję cię Boże moy, miluję cię,  
My bardziey a bardziey chcę miłować,  
W3                      wać,



wać. Day mi Panie Boże moy, między syny ludzkiemi naypięknieyszy, abym cię żądał, abym cię miłował iako chcę, y iakom powinien. Niezmierny ieś, y niezmiernie masz bydź miłowan; od nas zwłaszcza, ktoryches tak umiłował, tak zbawił, dla ktoryches tak wiele wielkich rzeczy uczynić raczył.

2. O miłości, ktora zawsze goresz, a nigdy nie gasniesz, słodki Chryste, dobry Jezu, miłości Boże moy: zapal mię wszystkiego ogniem twoim, miłością twoią, słodkością twoią, przyjemnością twoią, pożądaniem ciebie, rokoszą twoią, wdzięcznością y radością twoią, pobożnością y łaskawością twoią, lubieniem y rozmiłowaniem ciebie, ktore święte y dobre ieś, ktore ieś szczere y czyste: abym wszystek słodkością miłości twoiey napełniony, wszystek promieniem chęci twoiey zapalony, miłował cię Pana mego nay-słodszego y naypięknieyszego, ze wszystkiego serca mego, ze wszystkiej duszy moiey, ze wszystkich sił moich, y ze wszystkiej intencji moiey, z wiel

ka skrucą serca y strumieniem łez,  
z wielką uczciwością y drzeniem, ma-  
iąc cię w sercu, w usciech, y przed o-  
czyma memi zawsze y wszędy, tak a-  
by we mnie żadne obce miłości miew-  
sca nie miały.

## ROZDZIAŁ XI.

### *O przygotowaniu naszego odkupienia.*

1. **N**Aypiękniejszy Panie Jezu Chry-  
ste, proszę cię przez ono przenay  
świętsze drogiey krwi twoiey wyla-  
nie, którymś nas odkupił, day sercu  
memu skrucę, y łes źródło, zwła-  
szcza gdy prosby y modlitwy mo-  
je majestatowi twemu oddaę: gdy  
Psalmy na chwałę twoię śpiewam: gdy  
taimnice odkupienia naszego, pewny  
znak miłosierdzia twego rozmyślam  
abo wyśławiam: gdy przy świętym of-  
tarzu lecz niegodny stoję, chcąc ci o-  
fiarować onę dziwną y niebieską ofia-  
rę, wszelkiej czci y nabożeństwa go-  
dną, którąś ty Panie Boże moy, kapła-  
nie niepokalany ustawił, y ofiarować  
rozka-

rozkazał na pamiątkę miłości twojej, to jest śmierci y męki dla zbawienia naszego, dla naprawienia codzienney krewkości naszej podjętej.

2. Niech bierze moc dusza moja przy tak wielkich tajemnicach: niech przez słodkość bytności twojej przytomnym cię bydź czuig, y niech się weseli przed tobą, ogniu który zawsze świecisz, miłości która zawsze goresz, słodki Chryste, dobry Jezu, światłości wieczna y nieprzełstanna, chlebie żywota który nas karmisz a nie nle ubywa, którego co dzień pożywamy, a zawsze trwasz cały: rozświeć mi się, zapal mię, oświeć y poświęć naczynie twoje, wyproźń z grzechow, napełń łaską, y w pełni zachoway: abym na zbawienie duszy mojej, pożywał pokarmu ciała twego: abym cię iedząc żył z ciebie, żył przez cię, przyszedł do ciebie, y odpoczął w tobie.

## ROZDZIAŁ XII.

*O radości.*

*O słod-*

1. **O** Słodka miłości, y miła słodkości: niech cię pożywa żywot moy, słodkością miłości twoiey niech się napełnią wnętrzności moje, a dusza moja niech wyleie słowo dobre. Miłości Boże moy, miedzie słodki, mleko śnieżney białości, potrawo y wesele, day mi rość w tobie, abym cię zdrowymi usty mógł zażywać. Ty żywot moy którym żyję, nadzieia którą stoję, chwalał ktorey dostąpić pragnę. Ty mi serce trzymay, umysł rządź, rozum prostuy, miłość podnoś, ducha zachwyta y do gornych potokow usta dusze ciebie pragnącey ciągnij.

2. Niech milczą, proszę, bunty cielesne. Niech zamilkną fantazyje ziemne y wodne, powietrzne y niebieskie. Niech milczą sny y widziadła imaginackie, wszelki ięzyk, wszelki znak, y cokolwiek przemiana. Niech sobie ciszej poczyyna y dusza sama, niech miłbia siebie nie myśląc o sobie, ale tobie Boże moy. Albowiem w tobie Bogu y Panu naszemu Jezusie Chrystusie najśłodszym, najłaskawszym, y najmiłościwszym, każdego z nas jest porcyą,  
 krew

krew y ciało. Gdzie tedy porcyja moja kroluie, tam wierzę iż ia kroluie. Gdzie krew moja panuie, tam ufam iż ia panuie. Gdzie ciało moje zacnością y chwałą uwielbionę przebywa, tam rozumiem iż ia jestem uwielbiony. Aczem grzeszny, iednak o tey spolney łasce nic nie wątpię. Jeśli mi tego szczęścia grzechy moje bronią, człowieczeństwo moje brać ie każe: jeśli mię własne występki odrzucaią, spolość natury nie odpędza.

## ROZDZIAŁ XIII.

*Ze słowo wcielone, iest przyczyną nadzie-  
ie naszej.*

1. **N**ie iest bowiem tak okrutny Pan, Naby niemiał ciała swego, członkow swoich, y wewnątrzności swoich miłować. Mogłbym pewnie rozpaczać dla zbytnich grzechow y złości, win y niedbalstw moich nieprzeliczonych, ktorem broił, y codzien ustawicznie broię, sercem, usty, uczynkiem y wszelkiemi sposobami, ktoremi ludzka ułomność grzeszyć może: by słowo twoie Boże



ie Boże moy nie stało się ciałem, y w nas nie mieszkało.

2. Ale rozpaczać już nie śmiem, gdyż on poddany twoy aż do śmierci krzyżowey, zniósł cyrograph grzechow naszych, y przybiwszy go do krzyża, grzech y śmierć ukrzyżował. (a) Wnim bezpiecznie odpoczywam, który siedzi na prawicy twoiej, y przyczynia się za nami. (b) Wnim ufając do ciebie przyiść pragnę, w którymśmy już ożyli y powstałi, już do Nieba wstąpili, y w niebiesiech usiedli. Tobie sława, tobie chwała, tobie cześć, tobie dziękowanie.

## ROZDZIAŁ XIV.

*Ze im częstse jest rozmyślanie o Bogu,  
tym jest słodse.*

1. **N**ayłaskawszy Panie, któryś nas tak umiłować y zbawić, tak ożywić y wywyżzyć raczył: nayłaskawszy Panie, iako słodka pamiątka twoja! im więcej o tobie rozmyślam, tym mi iesteś słodzy y miłszy. Przetoż  
mam

(a) Philip: 11. (b) Colos: 2. (c) Rom: 2.

mam wielką pociechę z dobr twoich, gdy na nie wzrokiem serca czystego, y słodkim affektem miłości świętey, w tym pielgrzymstwie moim, ile ze mnie iest, poglądam: y poki ten żywot niemocny wiodę, o dziwney piękności y miłości twoiey bez przestanku rozmyślać ślagnę. Albowiem strząśną miłości twej iestem zraniony, pałam wielkim ogniem ku tobie, żądam przyść do ciebie, serdecznie widzieć cię pragnę. Dla tegoż na straży moiey stać będę; a nie zmrużając oczu będę śpiewał głosem, będę śpiewał y myślą: ze wszystkiey mocy moiey, ciebie stworzyciela y naprawiciela mego chwalić będę. Myślą niebiosą przejdę, y żądam spoię się z tobą, abym ciąłem tylko w tych niniejszych nędzach świecił, a z tobą myślą, y wolą, y wszelką żądam zawsze przebywał: aby tam serce moje było, kędy ty skarb moy pożądaný, nieporównany, y wielce przyjemny iestes.

2. Lecz oto Boże moy najłaskawszy y naymiłosierniejszy, gdy chwalię niezmierney dobroci twoiey nabożnym

żnym rozmyślaniem rozbierać chcę, rozumu nie staie. Przechodzi bowiem wszystek zmysł rozumu ludzkiego twoia ozdoba, twoia piękność, twoia moc, twoia chwała, twoia wielmożność, twoy maieftat, miłość twoia. Jako nieoszacowana iest iasność chwały twoiey, tak dobrotliwość miłości twoiey iest niewymowna: którą, tych coś z niszczego stworzył, przywłaszczaśz sobie za syny, y z tobą iednoczysz.

## ROZDZIAŁ. XV.

*Ze udrgczenia maig bydz pożądanę na tym świecie, dla Pana Chrystusa.*

I. **O** Duszo moja, by nam przyszło cierpieć męki na każdy dzień, by y w samym ogniu piekielnym długo gorzeć, abyśmy tylko Chrystusa Pana w niebieskiey chwale widzieć, y towarzysztwo świętych iego otrzymać mogli, iżaby nie słuźna wytrzymać wszystkie słuźy bolow, dla uczestniētwa tak wielkich dostatkow, y dobr tak niewypowiedzianych? Niech krążą około

koło mnie diabli, niech knuią rozliczne przeciwko mnie pokusy: niech łamią poły ciało, trudzą grube odzienią, ciążą roboty, wędzą niespania; niech mię ten gani, ow straszy, on biie, zimno kurczy, gorąco pali: niech sumnienie sarka, głowa boli, pierśi goreią, żołądek puchnie, twarz blednie: niech wszystek choruię, niech ustanie w boleści żywot moy, y lata moie w wzdychaniu: (a) niech wnidzie zgniłość w kości moie, a podemną niech się zamnoży, abym odpoczął w dzień utrapienia, y wstąpił do ludu naszego przepasanego. (b)

2. Albowiem, o iaka chwała będzie sprawiedliwych! iak wielkie świętych wesele, gdy każdego oblicze na wzor słońca iśnieć będzie! gdy rozłożywszy rzędy, lud swoy Pan w krolestwie Oyca swego liczyć pocznie, y załugom a pracom każdego zapłaty odda obiecane; za ziemskie niebieskie, za doczelne wieczne! iście tam niemało szczęścia hurmem przypadnie, kiedy Pan wybranym swoim da widzieć chwałę oycowską, y wespołek posadzi

dzi ie w niebiesiech , aby Bog był  
wszystko we wszystkich.

## ROZDZIAŁ XVI.

*Iako dostać krolestwa niebieskiego.*

1. **O** Fortunna uciecho y ucieszna fortunno, widzieć świętych, z świętymi mieszkać, y byź świętym ! Boga widzieć, y Boga mieć na wieki niezamierzono! to we dnie y w nocy myślimy: tego ze wszystkiew chęci pożądamy, abyśmy do nich rychło przysć mogli. Spytasz: iako to byź może? za iakim zażuczeniem abo pomocą? słuchay: Ta rzecz we własnym każdego staraniu należy, bo krolestwo niebieskie gwałt cierpi.

2. Krolestwo niebieskie, o człowiecze, inszey zapłaty nie szuka, iedno ciebie samego: tyle waży ile ieś. Day siebie wszystkiego, a będziesz miał. Co się frasujesz o zapłatę? Pan Chrystus dał samego siebie, aby cię krolestwem Bogu Oycu uczynił: ty wtóż samego siebie day, abyś był iego



go krolestwem, a niech nie kroluie grzech w twoim śmiertelnym ciele, ale duch ku dostąpieniu żywota.

## ROZDZIAŁ. XVII.

*Co jest Ray y co ma w sobie.*

1. **O** Duszko moja, wroćmy się do miasta niebieskiego, w którym nas wpisano, y mieszczany uczyniono. Jako mieszczanie świętych y domowników Boży; y iako dziedzicy Boży, a współdziedzicy Chrystusowi, uważamy przewyborne miasta onego szczęście, ile jest podobna uważać w tym żywocie. Mowmy z Prorokiem: O iako sławne rzeczy powiedziano o tobie miasto Boskie! (c) iako wszystkich wesołych mieszkanie jest w tobie. Albowiem fundujesz się z radością wszytkiej ziemi. Nie masz w tobie starości, ani żadnego utyskowania na starość; nie mieszka w tobie iednoręki, ani chromy, ani garbaty, ani szpetny, gdyż się wszyscy wschodzą w męza doskonałego, y w miarę wieku piękności Chrystusowej (d)

2. Co

(c) Psal: 86. (d) Ephesi 4.

2. Co szczęśliwszego nad ten żywot, w którym nie masz uboſtwa ani choroby: żaden urazow od nikogo nie cierpi, żaden ſię nie gniewa, żaden nie zayrzy, żadna zła chciwość nie paſa, żadne ſaknienie nie moleſtuie, żadna ambicya nie porywa. Nie masz tam nagabania czartow przeklętych, nie masz ich fideſz zdradliwych, nie masz ſtrachu piekła okrutnego. Nie widać ſmierci, ani cielesney, ani duſzney, iedno żywot wdzięczny nieśmiertelnoſcią okrażony. Nieſtychać ſwarow ani rozruchow, ale rząd dobry, iedna miłość, iedna zgoda wſzyſtkich: pokoy y weſele, bezpieczeńſtwo y ſzczerłość, wſzyſtko napełnia. Jaſność uſtawicznie ſwieci, nie iaka nam teraz, ale tym jaſnieyſza im ſzczęśliwſza: bo ono miaſto ( iako czytamy ) nie potrzebuie ſłońca ani mieſiāca, ale Pan wſzechmogący oſwieca ie, a ſwieca iego ieſt Baranek. (d) Gdzie ſwięci ſwiecić będą iako gwiazdy na wieki wieczne, a ktorzy ku ſprawiedliwości wprawiają wielu, iako ſwiatłość rozciągu niebieſkiego. (e)

X

3 Dla

(d) Apdc: 11. (e) Dan: 12.

3. Dla tegoż nie masz żadney mocy, żadnych ciemności, żadney burze obłoczney, zimna ani gorąca nie pytaj, ale wszystkich rzeczy takie pomiarkowanie, że ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani głowy ludzkie dosięć nie mogą (f) chyba ci sami, którzy się godni nazywają miażdżąc błogosławionego, których imiona są napisane w księgach żywota. Ale nad to wszystko, o iako wielka dostojność y pociecha, bydź w towarzystwie chorow Anielskich, Archanielskich, y wszystkich sił niebieskich: widzieć Pastryarchy y Proroki, widzieć Apostoły y wszystkie Święte, widzieć też rodzice nasze! Wspaniałe to są rzeczy, lecz to daleko wspanialsza, patrzeć na twarz Boską obecną, y widzieć światłość nieogarnioną. Godność to będzie nayprzedniejsza, gdy Boga, iakim jest, oglądamy, y gdy go mieć y w nas widzieć będziemy bez końca.

## ROZDZIAŁ XVIII.

*Ze człowiek nie może Bogu wzajem oddać, iedno przez miłość.*

1. Du-

(f) 1. Cori 2.

1. **D**usza wyobrażeniem Boskim ozdobiona, y podobieństwem u-  
szlachciona, ma w sobie z daru Bożego  
czym się może zawsze upomnieć, aby  
przy nim mężnie stała, abo się nędko  
ku niemu wróciła, ieśli kiedy przez  
afekty, y owszem defekty swoje od  
niego odchodzi. A nie tylko ma zkąd  
sobie czynić dobrą nadzieję odpuszcze-  
nia y miłosierdzia: ale też zkąd może  
śmiele pożądać godowania z Słowem,  
towarzystwa z Bogiem, y mieszkania  
w słodkim iarzmie miłości z Krolem  
Anielskim.

2. To wszystko sprawuje miłość, ie-  
śli się dusza Bogu przypodoba wolą,  
ktoremu iest podobna naturą, miłu-  
jąc iaka iest umiłowana. Albowiem  
ze wszystkich sił, zmysłów, y affe-  
któw dusznych, sama iest miłość,  
którą może stworzenie choć nie zaro-  
wno nadgrodzić, abo wzajem oddać  
stworzycielowi. Gdzie gra miłość,  
tam wszystkie affekty po iey woli  
skaczą. Miłość iey przez się dostatnia  
przez się y dla siebie miła, sama za-  
śluga, sama zapłata, sama przyczyna,

sama owocem, sama używaniem. Bo przez miłość z Bogiem się łączamy.

3. Miłość czyni iedną duszę ze dwu. Miłość czyni iedno chcenie y niechcenie. Miłość czyni naprzod przystoynne obyczaje, powtore wzgardę wszytkiego, potrzebie niebieskich y wnetrznych rzeczy nabożne uważanie. Przez miłość, na świecie pierwey dobrze rzeczy dobrze bywają czynione; potym y dobre dla tego, że świeckie bywają zarzucone: naostatek człowiek tylko ta-  
iemnic Boskich pilnuie.

## ROZDZIAŁ XIX.

*Ze Bog chce mieć w nas podobieństwo  
swoie.*

1. **B**Og Ociec iest miłość, Bog Syn iest miłość, Duch święty Oycy y Syna iest miłość. Ta miłość coś podobnego w nas chce mieć; to iest miłość, którąbyśmy się z Bogiem iako powinowactwem y krewnością nie iaką związali y ztowarzyszyli. Miłość powagi nie przestrzega, raczenia niepotrzebuie. Kto miłue, ten śmieie sam  
a sam



a sam idzie do Boga, rozmawia z nim przyjacielsko, nic się nie bojąc nic nie wątpiąc. Wszystek żywot traci, kto nie miłuje: a kto miłuje, zawsze oczy swe do Boga obraca, którego miłuje, którego pragnie, którego rozmyśla, w którym serce swoje topi, którym się karmi, y którym tyje.

2. Ten taki miłośnik Boży, tak śpiewa, tak czyta, tak wewszystkich sprawach swoich iest czuyny y opatrny, iakoby iuż przed oczyma iego był Bog obecny, iakoż pewnie iest. Tak modlitwy czyni, iakoby był zachwycony y stawiony przed wysoki maiestat Bożki, gdzie mu tyśiąc tyśięcy służy, a po dzieśięć kroć sto tyśięcy stoi przy nim. Miłość którą duszę nawiedza, tę spiacą budzi, y wzrusza, y miękczy, tey serdeczne rany zadaie, ciemne kąty oświeca, zamknione odmyka, zimne rozpala: umyśl chropawy, gniewliwy, y niecierpliwy uśmierza: złości odpłasza, affekty cielesne tłumi, obyczaje naprawia, ducha przemienia y odnawia, fymy wieku sliśkiego y płoche sprośności powściąga. To wszystko czyni mi-

łość, gdy obecna jest: a skoro odcydzie, zaraz tak stydnąć y gasnąć poczyną dusza, właśnie iakbys przed wrzącym kotłem ogień wygaślił.

## ROZDZIAŁ XX.

*O śmiałości duszy Boga miłuiącej.*

1. **W**ielka rzecz jest miłość, którą dusza śmieie do Boga osobą swą przystępuje, w Bogu potężnie trwa Boga się radzi, y pyta o każdą rzecz towarzysko. Dusza która Boga miłuię, nie może o niczym myśleć, ani mówić, iedno o Bogu: wszystko inne pomiata, wszystko za gnoy ma. Cokolwiek myśli, cokolwiek mówi, to y smakiem y zapachem miłość wydaie, tak ią miłość Boska opanowała. Kto chce znać Boga, niech miłuię. Prożno czyta, rozmyśla, kazanie czyni, Pacierze odprawuie, kto nie miłuię. Miłość Boża, miłość duszną rodzi, y czyni ią dbałą o się. Bog miłuię aby był miłowan: kiedy miłuię, niczego niechce iedno by był miłowan, wiedząc że błogo tym którzy go miłuią.

Dusza

2. Dusza miłosna wszystkie affekty swoje opuszcza, a na samey miłości cale podlega, aby wiernie miłość za miłość oddać mogła. A chociaż się wszystka rozpłynie od miłości, co to jest do roztoku źródła onego wiecznie płynącego? Nierówną hojnością potykaia się miłośnica y miły, dusza y Bog, stwórczytel y stworzenie: i ednak ieśli go zupełnie miłue, nie masz niedostatku gdzie jest zupełność. Niech się nie boi dusza która miłue, ale ta sobą trwoży, która nie miłue.

3. Dusza miłosna ustawicznie prosi, zawsze chce, pokrywa zaślugi, maiestatowi oczy zawiera, otwiera rozkoszy, upada na swego miłego, y śmieie sobie z nim poczya. Dusza mdleie od miłości, y odchodzi od zmysłów cielesnych, tak iż się nie czuie, która Bogu czuie. To wten czas bywa, kiedy umysł niewymowną słodkością Bożą przynęcony, ukrada się nieiako sobie, abo raczey zachwycony odpada od siebie, aby Boga zażywał do woli. Nad co nie masz nic rokosznego, by nie tak prędko miało. Miłość czyni braterstwo

braterstwo z Bogiem, braterstwo śmiałość, smak głodną y bystrą chciwość. Dusza którą miłość Boga zdeymuje, nie może nic myśleć, nic żądać, oprócz Boga; y często wzdycha mówiąc: iako pragnie ieleń do źrzodeł wodnych, tak pragnie dusza moja do ciebie mój Boże.

## ROZDZIAŁ XXI.

*Co Bog uczynił dla człowieka.*

1. **B**og z miłości przyszedł do człowieka, przyszedł w człowieka, stał się człowiekiem. Z miłości Bog niewidomy stał się podobny służebnikom swoim, z miłości rany podział dla grzechow naszych. Bےpieczne jest y mocne wszystkich chorych y grzesznych w ranach zbawicielowych odpocznienie. Smiele w nich mieszkam, otwarte mam wnętrzości przez rany. Czego mi z własnych przyług niedostaie, biorę sobie z wnętrzości Pana mego: bo opływają miłosierdziem, y mają strumienia, ktorými miłosierdzie do nich płynie. Przez te strumienia  
ciele-

cieleśne, widzę tajemnice serca, serca widzę wielki Sakrament pobożności, widzę wnętrzości miłosierdzia, przez które nawiedził nas wschod z wyśokości. (a)

2. Rany Pana Jezusa Chrystusa, pełne są miłosierdzia, pełne dobroci, pełne słodkości y miłości. Przebodli ręce iego, y nogi iego, y bog iego włócznią przebili. Przez te rany wolno mi skosztować, iako słodki iest Pan Bog moy: boć zaiste słodki y cichy, y wielce miłosierny iest ku wszystkim, którzy go wzywają wprawdzie, wszystkim którzy go szukają, a naybarziej którzy go miłują. Obfite odkupienie iest nam dane przez rany Pana Jezusa Chrystusa zbawiciela naszego, wielkie mnostwo słodkości, zupełność łaski, y cnot doskonałość.

## ROZDZIAŁ XXII.

*O wspomnieniu ran Jezusa Chrystusa Pana naszego.*

1. **G**Dy myśl iaka nieczysta do serca mego kołace, bieję do ran Chrystuso-



ślusowych. Gdy mię ciało do ziemię poniza, wspomniawszy na rany Pana mego, podnoszę się. Gdy na mnie szatan sztuki swoje zdradzieckie prowadzi, uciekam do wnętrzości miłosierdzia Pana mego, y odstępnie odemnie. Gdy płomień wszeteczny porusza członki moje, na pomyślenie ran Pana naszego Syna Bożego gaśnie. Przeciwno wszelkim pokusom y kłopotom, nie znalazłem żadnego tak pewnego lekarstwa, iako rany Chrystusowe,

2. Chrystus za nas umarł. Nie masz żadnych tak ciężkich boleści, których by śmierć Chrystusowa uleczyć nie mogła. Wszystka nadzieja moja w śmierci Pana mego. Śmierć jego zaśluga moją, y ucieczką moją, zbawieniem, żywotem, y zmartwychwstaniem moim: zaśluga moja, miłosierdzie Pańskie. Nie głod mi w zaślugi, kiedy mam Pana miłosiernego. Jeśli wielkie miłosierdzia Pańskie, y ia wielki w zaślugi. Im on możniejszy do zbawienia, tym ia bezpieczniejszy.

# ROZDZIAŁ XXIII.

*Ze pamiątka ran Chrystusowych, iest pewnym lekarstwem na wszelkie uciski.*

I. **P**opełniłem grzech wielki, y czuję na się wiele nieprawości. Przecię y w tak złey toni nie desperuję: Bo gdzie obfitowały przestępstwa, tam łaska więcej obfitowała. (a) Kto traci nadzieję odpuszczenia grzechow, ten Bogu dobroć odeymuie. Wielką krzywdę czyni Bogu, kto o miłosierdziu iego wątpi. Jle w nim iest, oznacza że Bog nie ma miłości, prawdy, y mocy, w czym wszytka nadzieia moia zawisła. Albowiem w miłości przywłaszczenia synowskiego, w prawdzie obietnic y w mocy odkupienia, wszytko ufanie moje sǳę. Niechże teraz mruczy poki chce głupia myśl moia, mówiąc: ktożes ty? iako wielka chwała niebieska! ktoremi zasługami spodziewasz się iey dostać? A ia śmieie odpowiem: wiem komum uwierzył, temum uwierzył, który z miłości zbytniey przywłaszczył mię za syna, który w obietnicach

tnicach prawdziwy, potężny w wykonaniu, y wolno mu czynić co chce.

2. Nie mogę się lękać mnożstw grzechow, kiedy wspomnę na śmierć Pańską: bo grzechy moje zwyciężyć go nie mogą. Gwoździe y włócznia iego na mnie wołają, żem prawdziwie poiednany z Chrystusem, ieśli go miłuję. (b) Longinus żołnierz bok Chrystusow włócznią mi otworzył, y wszedłem wewnątrz, y bezpiecznie w nim odpoczywam. Kto się boi, niech miłuje: bo miłość precz wyrzuca boiaźń. (c) Zadne lekarstwo nie iest tak potężne, y tak skuteczne na zgaśzenie cielesney lubości, iako śmierć odkupiciela mego. Rozciągnął ramiona swoje na Krzyżu, y rozszerzył ręce swoje, gotow oblaścić grzeszniki. Na rękach zbawiciela mego y żyć chcę, y umrzeć pragnę. Tam śpiewać będę bezpiecznie: Bądź wywyższon Panie, żeś mię przyjął, a nie dał pociechy nieprzyjaciołom moim nademną. Zbawiciel nasz skłoniwszy głowę umarł, aby umiłowane swoje pocałował, my też tylekroć z miłości iego pokutujemy.

ROZ-

(b) Rom: 19. (c) 2. Ioan: 4.

## ROZDZIAŁ. XXIV.

*Rozmyślanie pobudzające duszę do miłości  
Chrystusowej.*

1. **O** Duszo moja, obrazem Bożym  
ozdobiona, krwią Chrystusową  
odkupiona, wiarą poślubiona, duchem  
opatrzona, cnotami przystroiona, mię-  
dzy Anioły policzona, miłuyże tego  
który cię tak wielce umiłował: obroć  
pilnie do tego myśl twoję, który do  
ciebie obrocił swoją: szukay tego kto-  
ry cię szuka: miłuy miłośnika twego,  
który cię miłuje, który cię w miłości  
uprzedził, który miłości twojej przy-  
czyną jest. Onci jest twoją zasługą,  
on zapłatą, on owocem, on używa-  
niem, on końcem. Pracuyże z pracu-  
jącym, odpoczyway z odpoczywają-  
cym, bądź czysta z czystym, święta z  
świętym. (a) Jako się postawił Panu  
Bogu, takci się postawi Pan Bog: ci-  
chy, łaskawy, y wielkiego miłosier-  
dzia, cichych, łaskawych, układnych,  
pokornych, y miłosiernych potrzebu-  
je. Miłuyże tego, który cię z nieziara  
nędze

nędze twoiey, y z błota plugaſtwa twego wywiodł.

2. Obierz go ſobie za przyiaciela nad wszystkie inne przyiaciele: ktory gdy wszystkie rzeczy będą od ciebie od dalone, ſamci wiarę wcale zachowa. W dzień pogrzebu twego, gdy cię wszyscy przyiaciele odſtąpią, on od ciebie nie odſtąpi, ale będzie cię bronił od lwow ryczących, na rozſzarpanie nagotowanych, y poprowadzi cię przez krainę nieświadomą, y przywiedzie do ulic niebieſkiego Syonu: y tam cię poſadzi z Anioły przed oblicznoſcią maięſtatu ſwego, gdzie uſłyszysz ono Anielskie ſpiewanie: Święty, Święty, Święty Pan Bog zaſtępow. Tam ieſt pieśń weſoła, głos wykrzykania, y zba wienia, y dziękczynienia, głos chwały, y Alleluia na wieki. Tam ieſt gromada ſzczęſcia, wzbyt wyſoka chwała, wzbyt obſite weſele, y wszystko do bre.

3. O duſzo moja wzdechay gorąco, żąday uſilnie, abyś kiedy przyſć mogła do onego wyſokiego miasta, o którym tak znamienita ſława rozgłoſzona, w  
kto-



ktorym iako weselących się wszystkich  
jest mieszkanie. Po miłości możesz do  
niego wstąpić. Miłującemu nie masz  
nic trudnego, nic niepodobnego. Du-  
sza która miłuje, wstępuje często, y  
biega śmieie po ulicach niebieskiego  
Jeruzalem, nawiedzając Patryarchow  
y Prorokow, pozdrawiając Aniołow,  
dziwując się woyskom Męczennikow  
y wyznawcow, oglądając pocztę pa-  
nieńskie. Niebo y ziemia, y wszyst-  
ko co w nich jest, upominają mię, a-  
bym miłował Pana Boga mego.

## ROZDZIAŁ XXV.

*Nic nie może nasycić duszy okrom dobra  
naywyższego.*

1. Serce ludzkie nie przywiązane do  
spożądania oney świętey wieczno-  
ści, żadną miarą stałe bydl nie może:  
ale nad wszelką odmianę odmienniej-  
sze, skacze z iedney rzeczy w drugą,  
szukając pokoju gdzie go nie masz. Bo  
rzeczy te skażytelne y płochę, ktore-  
mi bywa umotane, szczerze uspokoić  
go

go nie mogą, gdyż tak jest zacne, iż mu żadne dobro, okrom dobra najwyższego, nie jest dostatnie: tak jest sobie wolne, iż do żadnego grzechu nie może być przymuszone. Y przeto własna wola, każdemu potępienia abo zbawienia jest przyczyną: ani może być co kosztowniejszego, nad dobrą wolą Bogu ofiarowaną. Dobra wola przywodzi do nas Boga, a prowadzi nas do Boga. Dobrą wolą Boga miłujemy, Boga obieramy, do Boga bieżymy, do Boga przychodzimy, y Boga osiągamy.

2. Dobra wolo, ty nas na podobieństwo Boże odnawiasz, y Bogu podobnemi czynisz. Tak miła jest Bogu dobra wola, iż niechce w tym sercu mieszkać, w którym niemaż dobrej woli. Dobra wola maieść on najwyższy Troyce przenajdostojniejszy, ku sobie nachyla. Bo ią mądrość do poznania prawdy oświeca: miłość do pożądania dobroci rozpala: oycostwo strzeże w niej tego co stworzyło, aby nie zginęło.

## ROZDZIAŁ XXVI.

*Co jest poznanie prawdy,*

1. Co

1. **C**O jest poznanie prawdy? Na  
 przod znać samego siebie, y sta-  
 rać się być tym, czym masz być: a  
 co poprawy potrzebuie, to poprawić.  
 Potym znać y miłować stwórcy-  
 swego: bo to jest wszystko dobro czło-  
 wiecze. A tu obacz niewymowną mi-  
 łość Boską przeciwko nam. Z niczego  
 nas stworzył, y wszystko co mamy da-  
 rował nam: ale żeśmy więcej datek niż  
 dawcę, stworzenie niż stwórcy-  
 cię miłowali, wpadliśmy w sidło diabel-  
 skie, y staliśmy się jego niewolnika-  
 mi. Bog widząc niewolą naszą, mi-  
 łosierdziem wzruszony, zesłał Syna  
 swego, aby sługi wykupił: zesłał y  
 Ducha świętego, aby z sług syny po-  
 czynił. Syna dał na zapłatę odkupie-  
 nia, Ducha świętego na przywilej mi-  
 łości, siebie wszystkiego nam chowa-  
 na dziedzictwo przywłaszczenia.

2. Tak Bog, iako naydobrotliwszy  
 y naymiłosierdniejszy, z osobliwej  
 chęci y miłości ku człowiekowi, nie  
 tylko dobra swoje, ale nawet samego  
 siebie wydał, aby człowieka nie tak  
 sobie iako onemu samemu wyswobo-  
 dził.

dził. Aby się człowiek z Boga narodził, pierwey się Bog narodził z człowieka. Ktoż tedy tak twardy będzie, ktoregoby miłość Boska nie zmiękczyła tak dziwnie uprzedzająca człowieka? Miłość mówię tak wielka, że się raczył stać człowiekiem dla człowieka: Ktoż będzie już mógł nienawidzić człowieka, ktorego naturę y podobieństwo widzi w boskim człowieczeństwie? Zaprawdę kto ma w nienawiści człowieka, Boga ma w nienawiści: z kąd cokolwiek czyni, wszystko nikczemnie traci.

3. Bog bowiem dla człowieka stał się człowiekiem, aby tenże był odkupicielem, który jest stwórcy, aby z swego odkupił człowieka: aby snadniey miłowan był od człowieka: aby obadwa zmyśli człowiecze były w nim ubłogosławione, oko serdeczne posilało się Bostwem, a oko cielesne człowieczeństwem iego: aby natura ludzka od niego stworzona, lub wchodząc, lub wychodząc, pastwiska hojne znaydowała.

# ROZDZIAŁ XXVII.

*Co w nas sprawuje zesłanie Ducha świętego.*

1. **Z**Bawiciel nasz nam się narodził, za nas ukrzyżowany y umarł, aby swą śmiercią śmierć naszą zgładził. A iż grono ciała iego w pranie krzyżowey było wyciśnione, z kąd wino Bostwa iego wypłynęło, Duch święty jest zesłany, aby naczynia serc naszych przygotował, a nowe wino własne było w statki nowe: wprzód aby serca oczyścił, by się w nich wino nie popłowało: potym aby ie utwierdził, by z nich wino nie wyciekło: aby serca oczyścił z wesela złośliwego, a przeciw marnemu weselu utwierdził. Albowiem dobre przyść nie mogło, ażby pierwey złe odeszło. Wesele złośliwe czyni naczynie plugawe, wesele marne czyni dziurawe.

2. Wesele złośliwe jest, kiedy człowiek grzech miłuje: wesele marne, kiedy rzeczy marne lubi. Wyley gorzkość, abyś był napełnion słodkością.



Duch święty jest wesele y miłość: wyrzucze ducha piekielnego y ducha świeckiego, abyś wziął Ducha Bożego. Duch piekielny złośliwe wesele, duch świecki wesele marne rodzi. Y te wesela złe są, bo iedno grzech z sobą niesie, drugie powab do grzechu. czyni. Pewnie przyidzie Duch Boży, skoro zli duchowie będą wypędzeni: pewnie wstąpi do serca, y sprawi wesele dobre y miłość dobrą, która świecką y grzechową miłość niszczy. Miłość świecka głaścze a zdradza: miłość grzechowa szpeci, y śmierci nabawia. Miłość Boża umysł oświeca, sumnienie obmywa, duszę uwesela, y Boga ukazuje.

## ROZDZIAŁ XXVIII.

### *O skutkach miłośnika Bożego.*

1. **W** Kim jest miłość Boża, ten zawsze myśli, kiedy przyść do Boga, kiedy świat opuścić, kiedy z tego zbutwiałego ciała wynieść, a dostać pokoiu prawdziwego: zawsze ma serce y żadość

y żądość swoię do nieba podniesioną. Bądź siedzi, bądź chodzi, bądź odpoczywa, bądź robi, zawsze przy Bogu sercem stoi. Wszystkich do miłości Bożey napomina, wszystkim miłość Bożą zaleca, iako iest słodka miłość Boża, a iako zła y gorzka miłość świecka, każdemu sercem, usty, y uczynkiem ukazuje.

2. Naśmiewa się z pompy świeckiey. strofuie ludzkie kłopoty, iako głupia iest w tych obłudnych rzeczach ufanie pokładać, oznaymuie. Dziwuię się tych ślepocie, którzy te plewy miuią. Dziwuię się, iako wszyscy zgodnie motłochu tego nie opuszczą. Mniema że to każdemu smakuie, co sam lubi: każdemu miło, co sam miuię: każdemu wiadomo, co sam wie. Często o Bogu rozmyśla, y tym rozmyślaniem rad się karmi, tym lepiej im częściej. Zawsze mu to słodkie iest do rozbierania, co zawsze do miłowania y wychwalania iest przyjemne.

## ROZDZIAŁ XXIX.

*O prawdziwym Pokoju serca.*

Y<sup>3</sup> Zapraw-

1. **Z**Aprawdę to jest prawy pokoy serca, kiedy jest wszystko ponurzone w miłości Bożej przez pożądanie: ani szuka czego innego, iedno w tym iednym co trzyma, miłą nie iaką słodkością rokoszuie sobie, rokoszuując weseli się. A ieśli myśleniem iakim próżnym abo zabawą troszeczkę się od niego odchyli, to wnet z wielkim pędem znowu do niego wraca: mając sobie za wygnanie, gdzie indzie nie w nim przebywać. Albowiem iako niemasz żadnego momentu, ktorego by człowiek szczodrobliwości Boskiej nie używał: tak żaden moment bydź nie ma, ktoregoby na Pana Boga nie wspominał.

2. Dla tego nie lekko ten grzeszy, który na modlitwie z Bogiem mówiąc, ślaczno od niego stroni, iakoby go nie widział, ani słyszał. Bywa to w ten czas, kiedy się śliza za ziemi y niesfornymi myślami, a rzecz iaką nikczemną do ktorey myśl obraca, nad Boga przekłada, więcej ią rozbierając na umyśle niż Boga, ktorego ustawicznie ma mieć w pamięci iako stwórcy, czcić

czcić iako odkupiciela, czekać iako  
zbawiciela, bać się iako sędziego.

## ROZDZIAŁ XXX.

*Cokolwiek umysł odciąga od Boga, tego  
się chronić, y tym się brzydzić potrzeba.*

1. **K** Tokolwiek świat miłujesz, patrz  
co potym będzie,  
Ta droga, którą idziesz, zdrady pełna  
wśródzie.

Opuśćcie tedy człowiecze, na chwilę  
zabawy twoje, skryj się trochę przed  
myślami niespokojnymi, odrzuć na  
stronę zwykłe starania, zaniechaj przy-  
krych niesnasek, udaj się na nabożeń-  
stwo, y odpocznij nieco w Bogu,  
wnidź do komory serca twego, wy-  
phnij z niey wszystko okrom Boga,  
y rzeczy tych, ktoreć szukać Boga po-  
mogą, a zamknąwszy drzwi szukay go,  
mow całym sercem do Pana Boga twe-  
go: szukam oblicza twego, szukam  
Panie.

2. Hey Panie Boże moy, naucz  
proszę serce moje, gdzieby cię y iako  
szukać

szukać miało, gdzieby y iako miało  
 cię znaleźć. Panie, ieśli cię tu nie  
 masz, kędyż cię mam szukać nieby-  
 tnego? A ieśli wszędy iesteś, czemuż  
 cię przytomnego nie widzę? lecz ty  
 pewnie mieszkasz w światłości nieprzy-  
 stępney: (a) ale iako mam przystąpić  
 do światłości nieprzystępney? abo kto  
 mię doprowadzi y wprowadzi do niey,  
 abym cię w niey oglądał? po których  
 znakach, z iakiey twarzy cię poznam?  
 nigdy cię nie widział PanieBoże moy,  
 nigdy nie znał twarzy twoiey. Co-  
 pocznie, nayzłachetniejszy Panie, co-  
 pocznie ten wygnany twoy z daleka?  
 co pocznie sługa twoy, miłością two-  
 ią skrępowany, a precz odrzucony od  
 ciebie? oto cię pragnie widzieć, a  
 twoie oblicze wzbyt od niego odle-  
 głe: żąda do ciebie przystąpić, a two-  
 ie mieszkanie nieprzystępne: chce cię  
 znaleźć, a mieysca nie wie twego: szu-  
 kać cię usiłuje, a twarzy twoiey nie zna

## ROZDZIAŁ XXXI.

*Ze widzenie Boga, iest zgubione dla  
 grzechu, a nędza nalezioną.*

Panie

(a) 1. Tim: 6.



1. **P**anie ty jesteś Bog moy y Pan moy, a nigdym cię nie widział: tyś mię stworzył y przetrworzył, y dałeś mi wszystko dobro twoie, a iещczem cię nie widział ani poznał. Nawet na toś mię stworzył, abym cię widział, a iещczem tego, na com stworzony, nie uczynił. O mizerna stworzono człowiecza, że to zgubił na co jest stworzony! o frogi y ciężki upadku! Ah co zgubił człowiek, a co znalazł! co odeszło, a co zostało! zgubił szczęście do ktorego jest stworzony, a znalazł nieszczęście, do ktorego nie jest stworzony. Odeszło, bez czego nie masz nic dobrego, a została szczerza nędza. Przedtym człowiek iadł chleb Anielski (b) ktorego śaknął: teraz ie chleb boleści, ktorego przedtym nie znał.

2. O Panie, dokądże nas zapominasz, dokąd kryjesz oblicze swe przed nami? kiedy weyrzysz y wysłuchasz nas? kiedy oświecisz oczy nasze, y ukażesz nam twarz twoię (c) kiedy się nam przywrocisz? weyrzrzy Panie a wysłuchay; oświeć nas, a ukaż się nam.

Wroć

(b) Psal: 77. (c) Psal: 12.

Wroć się nam, aby nam dobrze było, bez ktorego tak się źle mamy. Pożaluy prac y zaciągów naszych podiętych dla ciebie, ktorzy bez ciebie nic nie możemy. Wezwiy nas, wspomóż nas Panie, proszę pokornie, niech wiecznie nie wzdycham wzdychając, ale niech czerstwieię nadzieią. Panie, proszę pokornie, zgorzkniało serce moje z spuśtoszenia swego, ośłodź ie słodkością twoią. Panie proszę uniżenie, łaknący począłem cię szukać, niech czyzy nie będę opuszczon od ciebie. Przyśtąpiłem głodny, niech nie odchodzę bez pokarmu: przyszedłem ubogi do bogatego, mizerny do miłośniernego, niech prózny y wzgardzony nie odchodzę.

3. Panie nachyliam się ku ziemi, y nie mogę iedno na doł patrzeć: podnieś mię abym mógł w zgore poyrzeć. Nieprawości moje stanęły nad głową moią, uplotły mię, y iako ciężkie brzemie obciążyły mię: odplątay mię, złoże mnie ciężar, aby nie zawarła nademną studnia wierzchu swego. Niech mi się godzi oglądać światłość twoię, choć

choć z daleka, choć z dołu. Naucz  
mnie szukać ciebie, y ukaz się szuka-  
jącemu: boć ani szukać cię nie mogę, ie-  
śli ty nie naucz, iż; ani znaleźć, jeśli  
ty nie ukazesz. Niech cię szukam żą-  
dając, żądam szukając, nądę miłując,  
miłuję znaydując.

## ROZDZIAŁ XXXII.

### *O dobroci Bożej.*

I. **W**yznawam Panie y dziękuję, żeś  
mnie stworzył na ten obraz twoy  
abym cię miał w pamięci, o tobie my-  
ślał, ciebie miłował. Ale ten obraz  
tak jest wytarty złością, tak przy-  
kurzony dymem grzechow, iż nie mo-  
że tego czynić, na co jest urobiony, aź-  
byś go ty odnowił y przeformował.  
Nie kuszę się przeniknąć wysokości  
twoiey Panie, bo żadnym obyczajem  
rozum moy temu nie zprosta: ale żą-  
dam poniekąd zrozumieć prawdę two-  
ię, którą wierzy y miłuje serce moje:  
gdyż ia niechcę rozumieć abym wie-  
rzył, ale wierzę abym rozumiał. O-  
toż Panie, który daiesz wyrozumienie  
wia-

wiary, day mi, abym według potrzeby rozumiał, że jesteś iako wierzymy, y to jesteś co wierzymy, bo wierzymy że jesteś coś, nad co nie świętszego ani lepszego. nie może być pomyślono. A to co innego jest, iedno ono ze wszystkich naywyższe dobro, samo przez się stałe, które wszystkie inne rzeczy z niszczego stworzyło? A coż dobrego nie dostaie naywyższemu dobru, przez które wszystko? Ty tedy jesteś sprawiedliwy, prawdziwy, błogosławiony, y cokolwiek dobrego naleść się może

2. Ale iako złym przepuszczasz, jeśli wszytek jesteś wielce sprawiedliwy? czyli że dobroć twoja jest nieogarniona, y tai się w światłości nieprzystępney, w ktorey mieszkasz? zaprawdę w naydalszey y nayskrytszey głębinie dobroci twoiey, tai się iakieś źródło, skąd płynie rzeka miłosierdzia twego. Albowiem chociaż wszytek wielce jesteś sprawiedliwy, iednak dlatego y złym jesteś łaskawy, żeś wszytek wielce dobry. Bo nie byłbyś tak dobry, jeśli byś żadnemu złemu. nie był łaska,

wy;

wy: ponieważ lepszy jest ten, który dobrym y złym jest dobry, niż który tylko dobrym jest dobry. Y lepszy jest, który karząc y odpuszczając jest złym dobry, niż który tylko karząc. A tak dla tego jesteś miłosierny, żeś wszystko wielce dobry.

## ROZDZIAŁ XXXIII.

*O rokosznym zażywaniu Pana Boga.*

1. **O** Niezmienna dobroci, która tak niedościgle wszystko rozum przewyższasz, spuść na mię miłosierdzie ono, które z tak wielkiej obfitości pochodzi. Niech wpada we mnie, które wypływa z ciebie. Opuść łaskawie, abyś nie karał sprawiedliwie. Wzbudź się teraz duszo moja, wszystkiego rozumu twego, a uważ ile możesz, iakie y iak wielkie jest ono dobro, co Bogiem jest.

2. Albowiem jeśli każde tuteczne dobra są rokoszne, uważaj pilnie iak rokoszne dobro ono, które w sobie wdzięczność wszystkich dobr zgromadza, a nie taką wdzięczność, iaką widzimy



dzimy w rzeczach stworzonych, ale tym różnięszą, in daleko różnięszy stwórcy od stworzenia. Bo jeśli żywot stworzony jest dobry, iako dobry jest żywota Stworca? Jeśli wdzięczne jest zdrowie czynione, iako wdzięczne jest zdrowie, które wszelkie zdrowie uczyniło? Jeśli miła jest mądrość w roztwarzaniu rzeczy poznanych, iako miła jest mądrość, która wszystko zniszczonego wystawiła? Nakoniec, jeśli wielkie y mnogie są roskosz y w rzeczach roskosznych, iako y iak wielka roskosz jest w tym, który wszelkie rzeczy roskoszne sprawił? O kto będzie zażywał dobra tego! co ten mieć będzie, a czego mieć nie będzie! Zaprawdę, czegokolwiek nie zechce, tego nie będzie miał. Bo tam będzie miał dobra duszne y cielesne, iakich ani oko nie widziało, anie ucho nie słyszało, ani serce człowiecze nie wymyśliło.

## ROZDZIAŁ. XXXIV.

*Ze dobro naywyższe ma być pożądane:*

I. Cze-

1. **C**zemuż się tedy po różlicznych rzeczach tułasz ubogi człowiecze, szukając dobr duszy twoiey, y ciała twemu? Jedno miłuy dobro, w którym są wszelkie dobra, a masz dosyć. Żąday dobra nieskładanego z części żadnych, które jest wszelkie dobro, a jesteś w pełni. Bo co tu miłujesz ciało moje? Czego się tu napierasz duszo moja? Tam ci jest wszystko co miłujesz: tam jest wszystko co iedno chcesz. Jeśli się kochasz w piękności, tam święci będą iśnieć iako słońce. (a) Jeśli miła piękność, abo męstwo, abo wolność ciała bez żadney zawady: tam sprawiedliwi Aniołom Bożym będą podobni: (b) bo ciało bywa wśiane cielesne, a powstanie ciało duchowne, mocą pewnie, nie naturą. (c)

2. Jeśli długie a dobre zdrowie, tam będzie zdrowa wieczność, y wieczne zdrowie: bo sprawiedliwi na wieki żyć będą, y zbawienie ich od Boga. (d) Jeśli nasycenie: będą nasyceni, gdy się okaże chwała Pańska. (e) Jeśli upoienie: będą upoieni hoynością domu twego

(a) Matt: 13. (b) Matt: 22. (c) 1. Cor: 15. (d) Sap: 5.

(e) Psal: 35.

twego. Jeśli wdzięczna melodia: tam Aniołowie śpiewają bezkończenie Panu Bogu. (f) Jeśli wszelka, nie plugawa ale uczciwa rozkosz: strumieniem rozkoszy swej napoi ie Pan (g) Jeśli mądrość, sama mądrość rzetelnie się im ukaze. Jeśli przyiacielstwo: będą Pana Boga miłować więcej niż siebie, a społecznie ieden drugiego iako samych siebie, y Bog ich miłuje więcej niż oni siebie: bo oni iego, y siebie, y społem ieden drugiego przezeń, a on od siebie, y onych przez samego siebie miłuje. Jeśli zgoda, wszystkich będzie iedna wola; bo żadna inna wola ich nie będzie, iedno wola Boża najwyższa.

3. Jeśli możność: będą wszystko możni iako Bog iest. Albowiem iako Bog co chce, może sam przez się: tak święci co zechcą, będą mogli przez Boga. Bo iako święci nie zechcą nic, iedno co Bog zechce: tak Bog to chcieć będzie, co święci zechcą, a co Bog zechce, to pewnie bydz musi. Jeśli godność y bogactwa? Bog służy swe dobre y wierne, nad wielem dobr postanowi:

wi:

wi: (b) y owszem synami Bożymi y Bogami będą zwani, y będą dziedzicami Bożymi, a współdziedzicami Chrystusowymi. Jeśli pewna bezpiecność tak pewni będą onego dobra naywyższego, iako tego będą pewni, że go sami chcący nie utracą, ani go Bog miłośnik ich kochankom swym gwałtem nie weźmie, ani co mocniejszego nad Boga, z Bogiem ich nie rozwiedzie. A radość iaka y iak wielka, gdzie takie y tak wielkie dobro?

## ROZDZIAŁ XXXV.

*O wspólney miłości Świętych w Niebie.*

I. **O** Serce ludzkie, serce niedostateczne, serce prac y uciskow świadome, y owszem pogrążone w mizeriach, iakobyś się wielce radowało, gdybyś te wszystkie dobra miał! spytaj wnętrzości twoich, ieśliby mogły obciąć wesele szczęścia tak wielkiego. A kiedyby przyjaciel twoy, ktorego uprzeymie miłujesz, tymże szczęściem był opatrzony, toby w  
Z ..... dwoy

(b) Rom: 8.

dwoy nasob większa była radość twoja: bobyś nie mnieyszą miało ochotę z dobr przyjacielskich, iako z własnych. Nuż gdyby dwa, abo trzy, abo więcej z tobą mieszkali, pewniebyś tyle wesela brało z każdego, ile z siebie, ieślibyś każdego miłowało iako siebie. Patrząc co będzie w oney doskonałej miłości Aniołów y ludzi niezliczonych, kiedy ieden drugiego niemniej będzie miłował, iako siebie samego. Bo każdy nie inaczej się ucieszy z każdego, iako z siebie.

2. Jeśli tedy serce człowieka w takim szczęściu ledwie swoją radość ogarnie, iako będzie mogło ogarnąć wszystkich innych tak wielkie radości? A bez pochyby, ile kto kogo miłuje, tyle się z jego szczęścia raduje. Y iako w oney wiekistej chwale, każdy będzie Boga nierownie więcej miłował niż samego siebie, y wszystkich innych: tak nieoszacowanym obyczajem więcej się będzie radował z szczęścia Bożego, niż z swego, y wszystkich innych. A jeśli święci tak będą całym sercem, całą myślą, całą duszą miło-



miłować Pana Boga, że przed się wszystko serce, wszystko myśl, wszystko dusza ich nie zdoła oney niezmierny miłości: zaprawdę tak się będą wesc-  
lić całym sercem, całą myślą, całą duszą, że przed się wszystko serce, wszystko myśl, wszystko dusza zupeł-  
nemu weselu nie podała.

## ROZDZIAŁ XXXVI.

*O pełnym weselu żywota wiecznego.*

1. **B**Oże moy, y Panie moy, nadzie-  
Bio moia, y wesele serca mego, po-  
wiedz duszy moiey; ieśli to ieść wese-  
le, o którym nam przez Syna twego  
mowisz: Proście a weźmiećie, aby we-  
sele wasze było pełne. (a) Albowiem  
znalazłem iakieś wesele pełne y na-  
der pełne. Bo choć go pełne serce,  
pełna myśl, pełna dusza, pełen wszy-  
stek człowiek: przed się ieżcze nazbyt  
go zbywa. Nie wszystko tedy ono  
wesele wnidzie w weselniki, ale wszy-  
scy weselnicy wnidą do wesela Pana  
swego. Z2

2. Po-

2. Powiedz Panie, powiedz słudze twemu wewnątrz do serca mego, toli jest wesele, do którego wnidą słudzy twoi, którzy wnidą do wesela Pana swego? Ale zaiście wesela onęgo, którym będą nadani przyiaciele twoi, ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie pojęło. Jeszczem tedy nie pojął, ani wymówił Panie, iako wielce będą weseli twoi. Pewnie tyle się będą radować, ile będą miłować: tyle cię będą miłować, ile cię będą znać. A ileśz cię poznaią Panie, ile cię będą miłować? Zaprawdę ani oko nie widziało, ani ucho nie słyszało, ani serce człowieka nie pojęło w tym żywocie, iako bardzo będą cię znać y miłować w onym żywocie.

3. Proszę cię o Boże mój, niech cię znam, niech cię miłuję, abym się radował z ciebie: jeśli nie mogę zupełnie na tym świecie, przynajmniej niech postępuję ode dnia do dnia, aż przydzie ona zupełność. Niech się tu mnoży we mnie znajomość twoja, aby tam pełna była. Niech tu we mnie  
rośnie

rośnie miłość twoja, aby tam pełna  
była: aby tu wesele moje było wiel-  
kie w nadziei, a tam pełne w rzeczy.  
O Boże w słowie prawdziwy, proszę  
niech otrzymam co obiecuiesz, aby  
wesele moje było pełne, które nim we-  
zmę, niech ie sobie tym czasem rozbie-  
ra myśl moja, niech język mój, o nim  
mowi, niech ie miśnie serce moje,  
niech o nim gadaią usta moje, niech go  
śaknie dusza moja, pragnie ciało mo-  
je, niech go pożąda iestestwo moje, aż  
wnidę do wesela Pana mego, mieszkać  
z nim na czasy wiekuiście.

# TRAKTAT



## SKRUSZE SERCA.

### ROZDZIAŁ I.

*Jako mamy nędzę naszą, y dobrodzieystwa  
Boże, rozpamiętywać.*

1. **N**ic pewnieyszego nad śmierć, nic  
niepewnieyszego nad godzinę  
Z3 śmier-

śmierci. Uważaymyż tedy iako jest krotkie życie nasze, iako śliska droga tego świata, iako śmierć pewna, godzina śmierci niepewna. Uważmy iako się wszystko z żołącią pomieszzało, cokolwiek nam słodkiego abo wdzięcznego świat podaje: iako fałszywe y podceyrzane, iako odmienne y zgubne wszystkie rzeczy, które miłość żywota tego chwyta, które farba y okrasa nie trwała zaleca. Obaczmy też co za słodkość y wdzięczność oyczyzny niebieskiej: obaczmy skądemy wypadli, a gdzie mieszkamy, cośmy zgubili, a cośmy znaleźli, y zoboyga tego poznaymy, iako gorzko na tym wygnaniu mamy płakać. Ku temuć Salomon powiedział: Kto przyczynia umiejętności, przyczynia boleści. (a) Albowiem im kto lepiej zna nędzę swoją, tym bardziej wzdycha y płacze. Bo rozważanie czyni sumnienie, sumnienie, skrucę, skrucza nabożeństwo, nabożeństwo modlitwę. Ustawiczne rozmyślanie oświeca człowieka, aby znał samego siebie: skrucza przy roztrząsa-

niu

(a) Eccl. 1.

niu grzechow, tegim żalem serce napelnia.

2. Ah nędzny ja, toćbym wielce miał miłować Pana Boga mego, który mię nie będącego uczynił, zepsowanego naprawił. Nie było mię, a on mię z niczego stworzył, nie drzewem, nie ptakiem, nie zwierzęciem iakim bezrozumnym, ale chciał mię mieć człowiekiem, dał mi żywot, uczucie, rozum. Zginałem był, do śmiertelnego zstąpił nieśmiertelny: podiał mękę, podiał śmierć, zwyciężył, y tak mię naprawił: tak łaska y miłosiedzie jego, zawsze mię uprzedzały. Od wielu też niebezpieczeństw wybawił mię wybawiciel moy: gdym zgrzeszył, zgromił mię: gdym się smucił, pocieszył mię: gdym desperował, umocnił mię: gdym stał, trzymał mię: gdym chodził, wiodł mię: gdym do niego przyszedł, przyjął mię. Te y wielkie inne dobra sprawił mi Bog moy, ktore miło mi zawsze wspominać, zawsze rozmyślać, zawsze z dzięką pamiętać, abym go zawsze chwalić y miłować mógł za wszystkie dobrodzieystwa jego. Te-  
go



go bowiem wszystkiego nie mam mu  
czym oddać, iedno abym go miłował:  
nie mogę mu lepiey y przystoyniey tak  
szczodrych datkow nagrodzić, iako mi-  
łością.

3. Uważ człowiecze, co się z tobą  
działo, a iako cię w nieszczęściu rato-  
wano, y patrz co za miłości ten go-  
dzien, któryć tak posłużył. Ogląday  
nędzę swoię y dobroć iego, a obacz  
iakie dzięki, iaką cześć masz mu wy-  
rządzać. Byłeś w ciemnościach na śli-  
skim prawie ledzie, na zstępowaniu do  
piekielney straszliwey przepaści: cię-  
żar bezmierny iak cetnar ołowu u szy-  
ie ciągnął cię ku dołowi, zwierzchu  
tłomak nieżnośny tłumił cię, nieprzy-  
iaciele niewidomi wszystką mocą na  
cię nabiegali. Takeś był bez wszel-  
kiej pomocy, a tegoś nie widział: boś  
się takim począł, y takim urodził.  
Byłem ia, mówię, w ciemnościach: bom  
nie znał samego siebie. Na drodze śli-  
skiej: bom z słabości łatwie w grzech  
wpadł. Na zstępowaniu do piekła:  
bo kłoda grzechu okrutnego zpychała  
mnie do piekła, y nieprzyiaciele mo-  
i

czarcę

czarci aby mię froższego potępienia dla infzych grzechow nabawili, upornie o tym przemyślali. Tak ze-  
wſzgd ofierociaſtemu y obciążonemu zaſwieciſeś Boże moy, y zarzuciſeś precz ciężar ogromny y tłomak wielki, y ſkrociſeś zuchwałe nieprzyiacioſy: albowiem eś grzech pierworodny y potępienie zburzył, ducha złego aby gwaſtu nie czynił duszy moiey, uskromił, Chrzeſcianinem od imienia twego nazwaſeś mię, przez ktore imię ia ciebie wyznawam, a ty mię znaſz między odkupieńcy twemi. Podnioſeś y wynioſeś mię, do zności y miłości twoiey, wlaſeś mi w ſerce nadzieię o zbawieniu duszy, za którą daſeś duſzę twoię, y ieſlibym cię naśladował, chwałę wiekuistą obiecaſeś mi. A chociażem ia nie naśladował ciebie iakoś radził, ale owſzem wielem złego nad zakaz twoy broił; przecię ty mnie czekaſz, abym ſzedł za tobą, y obietnicy twoiey doſtąpił.

## ROZDZIAŁ II.

*Coſmy winni Panu Bogu, za dobrodziejſtwa iego.*

I. Uważ

1. **U** Waż duszo moja, obaczcie wszystko w sercu twoim, i jak nad podziw dłużne jest Panu Bogu wszystko sumnienie moje. Zaprawdę Panie, żeś mię stworzył, winienem ci całe samego siebie, y owszem jestem winien miłości twojej więcej, niż samego siebie, im ty świętszy niż ja, za którego dałeś siebie samego, y któremu obiecałeś siebie samego. O Panie daj mi grzesznemu skosztować miłością: niech affektem uczuję, co uczuję rozumem. Więcyem ci winien niż siebie samego, ale y nie mam nic większego nad to: y to co mam wszelką przewagą moją nie mogę oddać. Pociągnij mię, o Panie, do miłości twojej, a to wszystko co krom żadnego przeczenia jest twoje, uczyn twoje z miłości.

2. Oto Panie, przed tobą jest serce moje, nie może mieć przystępu do ciebie: wpuść mię do komory miłości twojej, proszę, szukam, kołaczę. Daiesz prosić, day uprosić: daiesz szukać, day znaleźć: uczysz kołatać, otwórz kołaczemu. Komuż daiesz, jeśli proszącemu odmowisz? Kto znajdzie, jeśli szukają-  
cy na

cy na koszu zostaie? Komu otwarzasz, ieśli kołacącemu zamykasz? Co daiesz nie nie proszącemu, ieśli zabraniasz miłości twej proszącemu? u ciebie samego mam uprosić, aby dusza moja przylgnęła do ciebie.

3. O dobry Panie, ieśli ty miłości twojej bronisz, ktoż iej użyczy? uczyni mię uczestnikiem miłości twojej. Mdleie dusza moja, pokrop ją. Kochanie twoje niech ją utuczy, chęć twoja niech ją napełni, miłość twoja niech mię wszystkiego podniesie y osiedzie. Wiem Panie, wiem y wyznawam, że niegodzien miłości twojej: ale ty pewnie ieś godzien posług stworzenia twego. Dayże mi Panie, skądęś ty godny, a ja będę godny z kądem niegodny: Day mi przestać grzeszyć, iakoć się podoba, abym ci mógł służyć, iakom iedno powinien. Pozwol mi tak pod strażą mieć, rządzić, y skończyć żywot moy, abym zasnął y odpoczął w pokoju: day mi to przy skonaniu, aby mię sen zmorzył z odpocznieniem, odpocznienie z bezpieczeństwa, bezpieczeństwo z wiecznością. Amen.

## ROZDZIAŁ III.

*Upomnienie do pożądania dobra naywyż-  
szego.*

1. **P**anie Jeżu Chryste, odkupicielu  
moy, żywocie y zbawienie moje,  
ciebie sławię, tobie dzięki czynię. Two-  
ia mię Panie dobroć stworzyła, twoie  
mię miłosierdzie z grzechu pierworo-  
dnego obmyło, twoia mię cierpliwość  
po onym obmyciu w innych sinro-  
dach gnijącego dotąd cierpiała, żywiła,  
czekała. Panie Boże stworzycielu moy,  
wspomożycielu moy, ciebie pragnę, cie-  
bie łaknę, ciebie żądam, do ciebie wzdy-  
cham, ciebie z wielką chciwością chłó-  
nę, nayłaskawszego, nayprzyjemniej-  
szego, nayjaśniejszego: ciebie chcę,  
ciebie szukam, w tobie nadzieję pokła-  
dam. Niechce byź pocieszona dusza  
moja, iedno tobą słodkości moja: przy-  
stap do mnie Panie, ukaż mi się, a bę-  
dę pocieszon: ukaż mi oblicze twoie,  
a będę zbawion: staw mi się obecnym  
a umilknie żądość moja: obiaw chwa-  
łę twoię, a będę wesół doskonale. Pra-  
ganie



gnie cię dusza moja, pragnie rozmaicie  
ciało moje. (b)

2. Kiedy przydziesz pocieszycielu  
moy, ktorego oczekiwam? obym o-  
glądał radość pożądaną! obym się  
nałycił chwałą twoją ktorey łaknę!  
Obym nalał serce hojnością domu  
twego, do ktorey wzdycham! Obyś  
mnie na poił strumieniem rozkoszy two-  
iej, ktorego pragnę! Day mi Panie w  
tym wyznaniu skrucę za grzechy, y  
zrzodził łez, ktorego nad wszystkie  
świata delicye łaknę. Niech mi będą  
łzy moje dziennym y nocnym chlebem,  
aż mi powiedzą oto Bog twoy c) Karm  
mnie Panie łkaniem moim, posilay mnie  
boleściami moimi, aż usłyszę: oto O-  
blubieniec twoy. O Boże moy, iakim  
tyś mnie wystawił, a iakim ia siebie u-  
czynił! w grzechachem się począł y  
narodził, a tyś mnie wybielił y poświę-  
cił, a iam zaś znowu daleko sprosnię-  
szemi grzechami się poszpecił. Stałem  
się niewinnym na chrzcie, teraz zaś  
chcący walam się w błocie plugawym.

## ROZDZIAŁ IV.

*O nieszczęściu grzesznego sumnienia.*

i. Ah

(b) Psal: 61. (c) Psal: 41.

1. **A**H nędznyż to y nazbyt nędzny  
 człowiek, którego sumnienie ka-  
 tuie, a uciec przed nim nie może! na-  
 zbyt nędzny którego potępienie czeka,  
 na które pewnie przyidzie, jeśli mu Bog  
 ręki łaskawey nie poda! nazbyt nieszczę-  
 śliwy, którego śmierć wieczna dolega!  
 nazbyt mizerny, którego ułtawicznie  
 nieszczęście własne straszy! nazbyt o-  
 płakany, który ból wieczny za grze-  
 chy cierpieć będzie! Zła iest męka, zły  
 grzech: ale gorszy grzech niż męka.  
 O iako przegorzka zabawa grzeszyć!  
 Jako iadowita rzecz grzech! O grze-  
 chy, toć snadnie do serca przychodzi-  
 cie, ale z trudnością odchodzicie! Ła-  
 ficie się na wstępie, a potym na umor-  
 duszę kładacie, y smrody ktore z wami  
 przychodzą, ledwie kiedy do szczętu  
 mogą być wykurzone.

2. Zrozumieyciesz, zrozumieycie, o  
 grzesznicy, iako zła a gorzka rzecz iest  
 opuścić Pana Boga! przestańcie grze-  
 szyć, czyńcie pokutę, nie gniewaycie  
 Pana; zła y gorzka rzecz iest grzech,  
 doznałem tego, niestety, na sobie. Abo  
 mię pokutującego sumnienie będzie  
 kłóło

kłoso bez przestania, abo niepokutującego piekło bezkończynne ogarnie. Oboie złe y gorzkie, uchoway Boże o-boyga. Dużo moia, upominam cię pilno, gdy złości swoje rachujesz, waruy wpaść w sidła diabelskie, w ktore siła nicopatrzonych wpada. Bo kiedy na grzechy swoje rzekomo za nie żałując wspominają, tymże wspominiem plugawą sobie lubość w myśli głupie czynią. Bywa y to często, że gdy nie złym umysłem poczynam z kim mówić wnet na obmowy napadam, abo nie rozumnie o lada co przyśiegam, abo dwornie, y lekko sobie poczynam, abo złe pomysły y poruszenia niewstydlive w sobie czuję.

3. Ah mnie na to nieszczęście y zgubę? usiłuję zapomnieć tego co pozad jest, a do tego co jest wprzod wyciągam się, ale niewiem iako znowu wnet w błazństwa y nierząd wpadam. Jako śmierć nagła, abo pies wściekły, ktory choć go biiesz, kąsa, cielesna obrada gwałtem wdziera się do mnie, y miasto wdzięcznego zapachu cnot, czuję nieznosny y szkaradny smród wewnętrznych

trzných nieprawości. Hey nayślodzzy Panie Jezu, tobie wszystkie wady moje wewnętrzne przekładam, których dzieścić w sobie nayduię: Niecierpliwość omierza Bogu y wszystkim świętym niezgoda, gniew, nienawiść, leniſtwo, obzarſtwo, ſzemranie, pożądanie roſkoſzy, kochanie cielesne, nawałność wſzeteczna, y inne rozliczne tym podobne złości, z ktoremi nieſzczęſna dusza moja uſidlona y omamiona towarzyszy. O iako! lżej pieś zgniły ludziom ſmierdzi, niż dusza grzeſzna Panu Bogu! ſproſznieyſza ta u Boga, niż on u ludzi.

4. Duſzo grzeſzna, ieſteś drzewem niepożytecznym, gdzie owoc twoy? Takie drzewo godne ſiekiery y ognia, godne wycięcia y ſpalenia. Który owoc twoy? pewnie ciernie kołące, y grzechy gorzkie. O by cię to ciernie tak bodło pokutuiącą, ażby cię ſkruszyło! o być tak gorzkniało, ażby ſię wſzystko wniwecz obrociło! Mniemasz podobno, że coś rownego ieſt grzech? Ah biada mnie, iż alinie wſzelki grzech znieważa Majeſtat Boga wſzechmogącego!

cego! y będziesz śmiał grzesznik ma-  
łą rzeczą nazywać grzech, kiedy Syn  
Boży umiera dla grzechu! a co może  
bydź nad to świętszego! Jezu dobry  
Panie, czemuś z nieba zstąpił! coś świa-  
tu sprawił? dla czegoś tak okrutną  
śmierć podiał? Jedno abyś grzeszne zba-  
wił, między którymi ja jestem nay-  
większy.

## ROZDZIAŁ V.

*Wzywanie miłosierdzia Bożego, nad nie-  
bepieczestwem grzesznych.*

I. **W**Ytchniy sobie grzeszniku, wy-  
tchniy; nie desperuy, miej na-  
dzieję w tym ktorego się lękasz: uciecz  
do tego od ktoregoś uciekł: wzywaj  
statecznie ktoregoś hardzie rozgnie-  
wał; mow ku niemu: Jezu, przez imię  
najśłodszego twoiego, uczyn mi według  
imienia twego. Jezu zapomniy pyszne-  
go który cię rozgniewał, weyrzyi fa-  
skawie na mizernego, który cię wzy-  
wa. Jezu imię twoje słodkie, imię wdzię-  
czne, imię pokrzepiające grzesznika,  
Aa imię



imie pełne nadziei błogosławione. A co innego jest Jezus, iedno zbawiciel? otoż dla ciebie samego Jezu, bądź mi Jezusem, bądź mi zbawicielem miłosciwym. Nie racz Panie, nie racz, tak oczu skłaniać do moiey nieprawosci, abyś zapomniał twej łaskawosci. O dobry Panie Jezu, aczkolwiek iam dopuścił się tego, zkąd mię możesz potępić: ty iednak nie upuścisz tego zkąd zwykłeś zbawiac. Jeślim samego siebie wyzuł z czystosci, iżalim ciebie złupił z twej dobrotliwosci? prawdać jest, że sumnienie moje zasłużyło na potępienie, y pokuta moja nie zrowna dosyć uczynieniu: aleć y to pewna, że miłosierdzie twoie przechodzi wszelkie przewinienie. Opuśćże mi Panie, który jesteś prawdziwe zbawienie, który śmierci grzesznego człowieka nie pragniesz: zmiłuy się Panie nad grzeszną duszą moją, rozwiąż iey związki, racz uzdrowić rany. Oto miłosierny Boże, stawiam duszę moję przed tobą, w cnoty od ciebie darowane ogłodzoną, ślancuchami grzechow związaną, ciężarem niecnoty zgarbioną, plugastwem złości pokala-

pokalaną, od szatanow haniebnie zranioną, zgniłą, y śmierdzącą, dla sprofnych wrzodow nieprawości: tymi y nad te cięższymi grzechami, ktore ty lepiej widzisz, ściśnioną, obciążoną, obtoczoną, uwikłaną, nic dobrego nie mającą, stawiam przed tobą duszę moję.

2. Hey toć mię frasnie żywot złośliwy, toć mi frodze nędza dokucza? O mizerny człowiecze, zawsze y wszędy mizerny, iaka nędza, iaka niewola około ciebie! iesli źle czynisz, masz gotowe potępienie. Jeśli dobrze czynisz, a strąży nad sobą nie mając, z tego się nie rozsądnie chlubisz, znowu masz pewną zgubę y wieczne potępienie. Wszystkie te grzechy są na zdradzie nędznemu człowiekowi, pycha, zazdrość, prożna chwała, ktore nieszczęsnego ustawicznie naiezdzaią: y by go miłosierdzie Boże nie broniło, pewnieby często rany śmiertelne od nich odnosił. Zbaw mię Panie, od tych nieprzyjaciół moich, od ktorych się nie mogę zbawić. Przewrotne y bardzo złe mam serce, do opłakiwania grzechow swoich: iest kamienne y oschłe, do odgromu

nieprzyjaciół iak błoto miękkie: na prozne y szkodliwe myśli prędkie y duże, na wyprawę rzeczy nabożnych y pożytecznych, nieruchome y clikwe

2. Dusza moja ociężała y niesfor-na do dobrego, trudna y leniwa do praw zbawiennych: ale do rozkoszek mierzionych, do zabawek świeckich, bardzo ochotna y snadna. Długoby wyliczyć wszystkie grzechy; zbytek w potrawach y piciu, ospalstwo, niesta-tek, niecierpliwość, zaoczna mowa, prożna chwała, nieposłuszeństwo, y inne złości, ktorými nieszczęsna dusza moja iest zarazona. Codzienne frażki, czynią roztargnioną w służbie twej bardzo szkodliwie. Zbaw ią Panie, wy-zwol ciężarem grzechow przywaloną, rozwiąż powrozami występku skre-powaną, wywiedź błędami uplątaną, podnieś upadłą, trzymay chwiciącą się, uzbroj cnotami bezzbroyną, rządź y broń utarćzki z nieprzyjacióły czy-niącą. Jezu dobry, wezrzy na poniże-nie moje, zgładź wszystkie zmazy mo-je, bądź pomocnikiem moim, nie opu-szczay mię, nie pogardzay mną Boże

Zbawi.

Zbawicielu moy, ale naucz mię czynić  
wolę twoię. Świadkiem iest dusza mo-  
ia, że tego uprzeymie pragnę. W spomoż  
mię Panie dobrotliwy, łaskawy, miło-  
ściwy nad wszelki wymysł y pożada-  
nie: day mi tego skutkiem dostąpić,  
czego się śmiem spodziewać od ciebie.

## ROZDZIAŁ VI.

*O wielkim niebezpieczeństwie grzesznych.*

**O** Grzechy moje, wielkie, bardzo  
iścieście, nazbyt was wiele. Je-  
śli mi nie będziecie odpuszczone, co zę-  
mną będzie? Sędzia straszliwie surowy,  
niežnośnie srogi, niezmiernie obrażo-  
ny, okrutnie zagniewany, dekret nie  
odmienny, kara nicodkupna, męki  
nieprzerwane y nieodpuszczone, kato-  
wie niezbożni, niespracowani, nieluto-  
ściwi. Strach przeraża winowaycę,  
sumnienie fromoci, myśli strosiują, a  
uciekać próżno. Oto w iakim niebe-  
pieczeństwie ustawnie iestem! A iż nie  
zawsze o tym myślę, będę nędznikiem  
naynędzniejszym, jeśli tego zapomnę:

Aa3

Albo-

Albowiem Bog zawsze mnie y grzechy  
moie widzi, zawsze ostre sądy iego  
trząskaią nademną, zawsze niewido-  
mi siepaczczekaią pochwycić duszę mo-  
ię mizerną.

2. Taka rzecz moia, kiedy spię, kie-  
dy czuię, kiedy żartuię, kiedym wesoł,  
kiedy się pysznię, kiedy w tył o kim  
mowię, kiedy się gniewam, kiedy me-  
lancholizuię, kiedy nędznik w rosko-  
szach sercem brodżę; taka wszędy y  
zawsze rzecz moia. Biada mnie nę-  
dznemu, y gdzie iestem y gdzie nie  
iestem: bo nie wiem kędy lepiey. Bia-  
da mnie nędznemu, co mam czynić?  
H y kiedy koniec tey katowni będzie?  
poki mię głupie serce za nos wodzić  
będziesz? poki, duszo moia, kamien-  
ne w tobie zatwardzenie?

## RODZIAŁ VII.

*O przeszkodach do powstania z grzechow.*

1. **C**O mi tak bardzo przeszkadza do  
poprawy obyczajow? co mi tak  
frodze na kark następuie? chce Panie,  
chce:



chce dusza moja do ciebie twarz swoją podnieść, ale ołowny ciężar ku ziemi ją ciśnie: radaby była bydź wolną, ale łańcuchy żelazne nie dopuszczają: stara się wynieść z więzienia, ale trzyma turma miedziana: żąda służyć tobie, ale iey oczy, mgła czarna zacimia. Co jest takiego, o Boże mój, co tak cmi, obciąża y wędzi duszę moję!

2. Podobno to są grzechy moje, y owszem, w rzeczy samey, to bronią grzechy moje. Affekta cielesne psują we mnie, affekt duchowny: łapanie rzeczy dolnych, odwodzi duszę, od rzeczy gornych: miłość dobr ziemskich, niszczy we mnie, miłość dobr niebieskich. Nałog, zwyczajnych złości, odjął mi smak, dobrych uczynków: te z daleka miłam, one chciwie do siebie garzę: od tamtych, wypędzony; z tamtych, złupiony, tym jestem ze wsząd obłożony. Toć to więzienie moje y pęta, to ciemności y złości. Biada mnie, albowiem blisko dzień śmierci: dzień mowię bliski y nieodmienny: nagle przychodzi, a podobno dziś będzie.

## ROZDZIAŁ VIII.

*O poŹnym poznaniu ŹproŹności grzechow.*

1. **G**Rzechy moie, czemuŹcie nay-  
 Ąmnieyszą wzmiankę o tych zara-  
 zach waszych nie czyniŹy, kiedyŹcie ład-  
 nie do serca mego Źzeptali, kiedyŹcie  
 Źlodką roŹsłą duŹę moię kropiliŹ? cze-  
 muŹcie przedtym tego iadu waszego  
 nie wynurzyliŹ? czemuŹcie mię zdra-  
 dziecko na Źtych nieprzyiaciołom po-  
 dałiŹ? Aleć nie wyŹcie mię wydałiŹ,  
 kiedyŹ do was przyŹłał. Nie wyŹcie  
 mię zdradziłiŹ, iam Źiebie zdradził, kie-  
 dym was do serca wpuŹcił. Hey, cze-  
 mum wam wierzył? czemuŹ się zwami  
 w żarty wdawał? Hey, iak mizernym a  
 Źrogim obyczaiem, widomy Źlepy y wa-  
 mem się poddał? widomy mowię, bom  
 was znał dobrze, a przecię złym, kto  
 reŹcie mi kazałi czynić nie brzydziłem  
 się, alem na nie zezwalał. Ślepy, bom  
 przed wami nie uciekał.

2. O grzechu niezbedny, imie Źra-  
 Źliwe, rzecz brzydka, nie masz nad  
 cię

cię nic szpetniejszego. Słupy nie widzi dołu w który wpada, głupi mniema, iż wszystko dobrze co czyni. kto dobrowolnie grzeszy, ten widząc, z gory przykrey szyć łamie. Śmierć y wszelkie mordy tylo są, ale w sobie nie są sprosne, bo są sprawiedliwe: lecz grzech niepodobną sprosność w sobie nosi, z którą nieszczęście wieczne idzie. Lepiej cierpieć męki bez sprosności, niż się grzechu dopuścić, który z sprosnością wiąże wieczne bólesci: y owfzem sama iedna plugawość grzechowa szkodliwsza iest, niż wszystkie utrapienia piekielne. Trzeba tedy więcey się warować grzechu, niż ktorychkolwiek mąk nieznośnych: bo człowiek grzesząc, przemierzłą nieprawością swoją przekłada się nad stworzyciela, co wielka niesprawiedliwość: a cierpiąc męki za grzechy, poddaie się stworzenie stworzycielowi, co bardzo słuszną y przystoyną. O człowiecze, kędy się podziało człowieczeństwo twoie! na co przyszedł rozum twój! Wiedziałeś, iż wszelki, który czyni grzech, iest sługą grzechu, a przecieś grze-

grzeszył! Wielki nierozum, widzieć co grzech umie, a zawsze grzeszyć! Wiedziałeś, iż wiatrem idącym y niewracającym się jesteś, a przecięs w nieobietą przepaść y bezdenność grzechową marnie się wrzucił!

## ROZDZIAŁ IX.

### *O troiakiey przepaści.*

**I.** **7** Aprawdę grzechy moje są przepaść, bo głębokość ich niedościgła, liczba y innośćwo niezliczone. O przepaści, ciągnąca za sobą drugą przepaść o grzechy moje, męki na które mnie chowacie, są przepaścią, bo nieskończone y nieogarnione! Y trzecia się przepaść znayduje, a zbyt straszliwa: Sądy Boże przepaść wielka, bo żadnemu rozumowi ku wybadaniu niepodobne. Te wszystkie przepaści zewsząd mnie straszą, trwoga za trwogą, boleść za boleścią następuje. Albowiem przepaść przepaści przyzywa, na głos upuść twoich. Przepaść grzechowa winna jest przepaści mąk piekielnych; tak sądy Boże skazują. Otoż przepaść sądów

sądów Bożych nademną, przepaść piekielną podemną, przepaść grzechów moich jest we mnie. Drży na mnie skora, gdy się boję, aby przepaść nademną wisząca, nie spadła, a mnie z nią przepaścią w onę, która podemną ziaie, nie wtrąciła: gdzie grzechy nigdy mękami nie będą zgładzone, ale męki od grzechów przeciwko mnie będą trzymane.

2. Nędzny ja grzesznik, gdzieś odszedł sprawami memi od sprawcy mego? gdzieś uciekł od oblicza twego Panie? Acz to pewna jest, chociaż ja niecnotliwie uciekam od ciebie, y kryję się w przepaści godney potępienia: ty iednak widzisz, kędy się obracam. A któż bowiem iedno ty wzbudzasz do poprawy duszę moję? o dobry Panie Jezu Chryste, tyś mnie dotknął y obudził, w przepaści grzechów moich iako w pościeli spiącego: tyś leniwego popędził, tyś niedbałego namowił, tyś sprawił, iż się tym brzydzę com przedtym miłował, tego załuję, com przedtym rad czynił. Dobry Panie, wszystko to zrządził w przepaści.

ROZ-



## ROZDZIAŁ X.

*Co czynić grzesznikowi potrzeba.*

I. **W**ysłuchaycie z przepaści woła-  
jącego do nieprzebraney łaski  
twoiey, o Boże moy. Nie taie ale uka-  
zuie grzechy moje przed tobą, nie po-  
krywam ale odkrywam, nieochraniam  
ale oskarzam. Jam winien, ia sam na  
się załuię. Nie winuy mię ty, któryś  
stworzył. Mogłem sam grzeszyć, niech  
też sam siebie winuię, niech sam po-  
kutuię. A zkądże ia mizerny, o Pa-  
nie Boże moy, zdobędę się na popra-  
wę tak wielkich nieprawości? zkąd  
tobie nadgródzę tak ciężkie winy?  
Wpuść się nędzny człowiecze, w głę-  
bokość smutku niezmiernego, któryś  
się dobrowolnie spuścił w przepaść  
grzechu straszliwego. Dzwigay nie-  
szczęsny ciężar okrutney boleści, kto-  
ryś z ochotą wpadł w błoto piekielney  
szpętności. Przedłużay bezmiernie  
grzeszniku pokutę, y płacz troskliwy,  
któryś przedłużał dosyć długo smrod  
obrzydliwy: wracay się często do tey

że żałości, któryś się tak często wracał do grzechowey plugawości.

2. Strachu straszliwy, boiazni przeraźliwa, smutku gorzki, hurmem na mię uderzcie, słuszną jest: opanuycie mię, słuszną jest: turbuycie, szarpaycie, katuycie winowaycę, mściycie się krzywdy Boskiey. Niech poczyna wsze-  
tecznik: czuć męki piekielne, które za-  
służył: niech kosztuje co sobie nago-  
tował, niech pić co nawarzył, niech  
przywyka temu, co ma cierpieć, na  
wieki. Pociecho, zdrowie, wesele,  
niechcę was, chybaby pokuta święta  
do mnie was obrocila. Do śmierci u  
mnie nie bywaycie, azby snadź roz-  
grzeszenie Boskie wrocić się wam ka-  
zało; trzeba grzesznikowi abo na tym  
abo na onym świecie płakać. Niech  
zemną chodzi gorzka pokuta ustaw-  
icznie; żal ustawiczny, strach niezbyty,  
niech kości moje suszy: niech srogi  
frasunek, lament niespracowany, mło-  
dość y starość moję dręczy; proszę y  
żadam niech tak będzie. Bo jeśli nie  
jestem godzien podnieść oczu w nie-  
bo, kiedy się modłę do ciebie Pana y  
Boga

Boga mego: pewnie jestem godzien tę-  
pić y osłepiać ie płaczem nieutulonym  
Jeśli mię sumnienie zefromocone wsty-  
dem oblewa, niech też boleścią y smu-  
kiem obkłada. Jeśli się boi stanąć przed  
obliczem Pana Boga swego, słusznie  
też przed obliczem swoim ma nościć  
karania grzechowe. Wytchniy sobie  
grzeszniku, wytchniy kiedykolwiek;  
uciecz do Boga, ktoregoś obraził, u-  
ciecz mowię od rozgniewanego do u-  
błaganego.

## ROZDZIAŁ XI.

*Wzbudzenie nadziei w sercu grzesznego.*

1. **P**Omniy o naysprawiedliwszy a  
nayaśkawszy Boże, pomniy żeś  
miłosierny y odkupicielem moim. Je-  
śli iesteś Sędzią, abyś winowaycę twe-  
go sądził, iesteś y Panem abyś bronił  
sługi twego; iesteś y stwórzycielem, a-  
byś zachował dzieło twoje; iesteś y  
Bogiem, abyś zbawił w ciebie wierzą-  
cego Chrześcianina. Niepamiętay te-  
dy Panie, na samę sprawiedliwość two-  
ię

ię przeciw grzesznikowi twemu, ale pomniy na dobroć twoją ku stworzeniu twemu. Nie pamiętay na gniew twój przeciw winowaycy twemu, ale pomniy na litość twoją nad ubogim żebrakiem twoim. Wiem y wyznawam, że sumnienie moje winne potępienia, a pokuta moja nie zdoła dosyć uczynieniu: dla tego proszę odpuść mi o dobry Panie, który jesteś zbawieniem moim, który niechcesz śmierci grzesznego, odpuść grzeszney duszy mojej Bogiem moim jesteś, w tobie nadzieję moją stanowią, tobie polecam duszę moją. Broń ię kiedy śpię, zachoway ją kiedy co czynię, pamiętay na mnie, kiedy ia na cię nie pamiętam. Grzeszny y mizerny jestem, ale żałuję że zgrzeszyłem, y znam się być nędznikiem. O miłosierny Boże, zmiłuy się nademną, zmiłuy się nad błahym stworzeniem twoim.

2. Grzeszyć, iest Boga nie czcić, czego nigdy człowiek nie ma czynić, by też wszystko co nie iest Bogiem zginać miało. Ah mnie, zgrzeszyłem, Bogam prawdziwego znieważyłem, wszech-

— — — — — mocne —

mocnegom rozgniewał. Com uczynił  
zły niecnotliwy człowiek, gdym zgrze-  
szył? Biada źle czyniącemu, biada o  
dobre uczynki niedbającemu. Biada,  
biada! gniewie Boga wszechmogącego  
nie pal mię: gniewie wszechmogącego  
nie zmieścisz się we mnie: nie masz nic  
we wszystkim człowieczeństwie moim,  
coby się cale znaleźć mogło. Boże Pa-  
nie, którego dobroć niewyczerpana,  
ktorego umiejętność nieskończona,  
ktorego miłosierdzie nieprzebrane,  
ktorego moc wszystko czyni co chce:  
naucz mię zkąd mogę mieć nadzieję,  
ktory tak łacno dla grzechow moich  
w rospacz upadam? choć się ty gnie-  
wasz na grzeszniki, iednak zwykłeś  
proszącym zdrowey rady dobrotliwie  
dodawać. Naucz mię Panie, zkąd się  
mam spodziewać zbawienia: radbym  
cię iako naylepiey prosił, ale nie umiem  
Nie mogę, przez nieumiejętność mo-  
ię, naciągnąć ku sobie Boskiey litości,  
zaczyn grzechy mię ciągną do rozpa-  
czy. A widząc ia to, zem złości pełen  
grzesznik, y wyznawam zem się do-  
browolnie poddał nieprawości, y sku-  
szanie



Iżnie mię Bog nie wysłuchywa, gdy-  
żem go ia też nie słuchał: tak iest o  
dobry Panie, zgrzeszyłem, pobłądzi-  
łem; wszakże przecię nie zaprzależ  
się ciebie, ani łaską twoią gardzę, prze-  
to racz pokazać miłosierdzie twoie na-  
demną, który iesteś na wieki wiekow  
błogosławiony.

# T R A K T A T



## MARNOSCI SWIATA

### ROZDZIAŁ I.

*O nędzy tego żywota dla boiaźni śmierci  
y silei szatańskich, y dla wspomniania  
mgk piekielnych,*

I. **T**Ak życie na tym świecie, bra-  
ćcia, aby po śmierci, gdy ciało  
wasze w grobie robacy toczyć będą,  
dusza dobrymi uczynkami przybrana,  
wesela w niebie ze wszystkimi święty-

mi zażywała. Niech was odciąga od grzechów śmierć onych, którzy już pomarli. Obaczcie nędzę, przypatrzcie się grobom bogatych, abo tych którzy niedawno zwami żyli, co są, co byli, co im bogactwa y chuci świeckie pomogły? oto nic po nich nie zostało iedno popioł goły, którzy gdyby teraz mówić mogli, takby pewnie do was rzecz czynili: Czemu niešťczęśni tak bystro za próżnościami świeckimi biegacie? Czemu się grzechami y złościami napełniacie? Oglądajcie kości nasze, a przynajmniej tym wizerunkiem obrzydźcie sobie chciwość y nędzę wasze. Co wy jesteście, my byli: a co my jesteśmy, wy będziecie.

2 Wszytko to, najmilsi bracia, z wielką pilnością uważajcie, a uważając boycie się: dzień śmierci przed oczyma sobie zawsze kładźcie. do poprawy iako najbardziej pośpieszajcie. Nie lekce sobie ważcie, że was Bog łaskawy grzeszących cierpi; bo im dłużej od was poprawy czeka, tym ciężey sądzić będzie ieśli się nie poprawicie. Jeśli podobno mniemacie, że nierychło koniec

niec ſwiata naſtąpi; przecież na ſwoy właſny koniec każdy pamiętać ma. Oto gdy ſię człowiek mile na ſwiecie bawi, a ſiła czynić wzdłuż czaſow zamyſła, nagle od śmierci bywa porywan, y z niebaczka żywot traci. Ale to błogofławiony, który śmierc zawſze ma przed oczyma, y wielkim pędem zabiega temu, aby go niegotowym oſtania godzina nie zaſtała.

3. Więć ieſli chcecie wiedzieć, naymiłſi, z iak wielką trwogą, z iak wielkiemi boleſciami duſza ciało opuſzcza, ſłuchaycie: Przychodzą Aniołowie, y prowadzą ią do ſądu, przed Trybunał Boga, Sędziego ſtraſzliwego: tam nędznica pomniąc na złe a nieprawie ſwoie ſprawy, ktore dzień y noc broiła, boi ſię, radaby ich pozbyła, proſi o małą przewłokę, mowiąc: daycie mi aby iedną godzinkę. Na co wſzyſtkie iey grzechy odpowiadają: tyś nas uczyniła, dzieła twoie ieſteſmy, nie puſcimy ſię ciebie, z tobą zawſze będziemy, z tobą poydziemy na sąd. To ſię dzieie z duſzą grzeſznego, idzie z ciała w wielkim ſtrachu, idzie ſmrodow y fromo-

ty pełna. Dusza zaś sprawiedliwego nie trwoży sobą, nie lęka się, ale oho-tnie idzie do Boga, Anioły święte mając przewodniki.

4. Tey godziny boycie się teraz bracia, abyście się potym nie bali: tę teraz upatruycie, abyście napotym byli bezpieczni. Pamiętajcie ustawicznie, iż w pośrodku fidei diabelskich chodziecie, dla czego zawsze bądźcie gotowi, aby gdy Pan rozkaże, mogliście wolno bez wszelkiej zawady iść na pokoy. Nie mniemaycie że długie mieszkanie wasze na świecie: skoro Pan zawoła, iednego momentu nie dadzą wam po-stać w tym żywocie. Patrzaycieysz, iakobyście odchodząc, Aniołom smutku, czartom pociechy, nie zadali. Wiedziecie, iż skoro się dusza z ciałem rozłącza, tudzież abo w Raiu dla dobrych zasług osadzona, albo dla grzechow do piekła wtrącona bywa. Obieraycieysz sobie co chcecie; a to mocno trzymaycie, iż abo na wieki obfitować weselem z świętymi, abo bez końca cierpieć męki z niebożnymi potrzeba.

5. Przeto, bracia moi, same karania niech

niech was zastraszą, ieśli na zapłatę  
niedbacie: ieśli nie możecie świata opu-  
ścić, przynajmniey sprawiedliwie go za-  
żywajcie. Kto z młodu grzeszył, iuż  
aby na starosć polepszay się, y poku-  
tą grzechy obmyway. Oto co dawno  
przepowiedziano, tych naszych czasow  
na oko się iści. Ginie, iako fami wi-  
dzicie, wszystko dobre, a wszystko złe  
na każdy dzień gorę większą bierze.  
Nie miłujcież tedy świata, bracia,  
ktory tak gwałtem zchodzi. Nie skła-  
daycie kotwicy serca waszego w iego  
przyiaźni, ktory się tak znacznie na-  
chyła ku końcowi; z właszcza iż Ja-  
kub święty Apostoł woła: Przyiaźń  
tego świata, iest Boską nieprzyia-  
nią. Aby dobrze nas świat miłował, prze-  
cięby od nas nie miał bydź miłowan:  
iakoż daleko słuszniey kiedy nam wiel-  
kie przykrości wyrządza, zroć a nim  
gardzić, y uciekać od niego mamy.

## ROZDZIAŁ II.

*O szczęściu oyczyzny niebieskiej.*

1. **Z**Ywot wieczny ze wszystkich wną-  
trznosci waszych miłujcie, ktore-



gobyście nigdy przeżyć nie mogli. Tam się kwapcie, gdziebyście zawsze żyli, y nigdy się więcej śmierci nie strachali. Albowiem ieśli tak miłujecie ten nędzny y upływający żywot, kędy w takiej pracy mieszkać, kędy biegać, pocąc się, wzdychać, ledwie potrzeb ciała nabywacie, iako bardziey miłować macie żywot wieczny, kędy żadnych prac nie słysząc, kędy zawsze naywyższa bezpieczeńność, naywyższa swoboda, szczęśliwe błogosławieństwo; kędy się pełni owo, co Pan w Ewangelii mówi: Będą ludzie podobni Aniołom. Y owo: Sprawiedliwi będą świecić na kształt słońca, w królestwie Ojca mego. Co rozumiecie, iaka tam iasność dusz będzie, ieśli ciało iasność zrowna iasności słoneczney?

2. Tamci już niebędzie żadnego smutku, żadney roboty, żadney boleści, żadney boiaźni, żadney śmierci, zdrowie tam nieśmiertelne. Nie czuć tam żadney złości, żadney mizeryi cielesney, żadney choroby, żadney zgoła potrzeby. Nie będzie tam głodu, ani pragnienia, ani zimna, ani gorąca, ani mdo-

mdłości z potow, ani iakiey pokusy  
szatańskiey, ani woli abo mocy do grze-  
szenia: ale wszystko radość, wszystko  
wykrzykanie osiągnie; y ludzie towa-  
rzyśząc z Anioły, bez żadney starosci  
wiosnę na twarzach nosić będą. Tam  
będzie wdzięczność nieskończona,  
błogosławieństwo wiekuiście, którego  
kto raz dostąpi, nigdy nie utraci. Nad  
to miejsce nie masz nic wspanialszego,  
nic chwalebniejszego, nic świetniey-  
szego, nic piękniejszego, nic grunto-  
wniejszego. Nad onę dobroć nie masz  
nic lepszego, nad to życie nie trwalsze-  
go, nad słodkość tey chwały nic przy-  
jemniejszego. O co to za szczęście  
mieszkać w przybytkach Pańskich, y  
widzieć nader obfite skarby Dobro-  
ci iego. Tam obaczymy y zakosztu-  
jemy, iak słodki jest Pan, y iak wielka  
wielość słodyczy iego. Poznamy moc  
Oyca, mądrość Syna, Ducha święte-  
go miłość y litość. Teraz widzimy  
ciała przez ciało, w ten czas zaś szcze-  
rym okiem duszy Troycę Najswięt-  
szą oglądamy. O błogosławione wi-  
dzenie widzieć Boga, iak jest w sobie,

widzieć Boga w nim samym, widzieć Boga w nas, y nas w Bogu z szczęśliwością. Cokolwiek pragnąć będziemy, w Stworey wszystko osiągniemy. A co oglądamy, ukochamy, samą miłośćią b. ogosławieni, Błogosławieni z słodczy kochania, y z rozkoszy widzenia. Obiawi się bowiem w sobie samym Bóstwo, a w Bóstwie niedościgła Troyca. Otworzą się nam tajemnice Bóstwa; widzieć będziemy y umiślemy Boga, y to widzenie rozkoszne, ta miłość szczęśliwa, całą istotę człowieka nasycająca, prawdziwą będzie błogosławieństwa jego zupełnością. O miasto święte, miasto Boskie, iak chwalebne rzeczy powiedziane o tobie. Jak pragnie przyść dusza moja do ciebie. Pragnę się rozdzielić z ciałem, a złączyć się y Bogiem. Piękny jest, do widzenia, wdzięczny do mienia, słodki w oglądaniu. Dostyć mi na nim, abym go zaśluził, dostyć, aby był nagrodą moją. Y czegoż mam sobie życzyć w Niebie lub na ziemi, Ty Boże jesteś. ferca mego y częstką moją na wieki. Bo nie procz ciebie nie znajdę, w tobie

bie wszystko się znajduie cokolwiek  
żądać mogę.

## ROZDZIAŁ III.

*O straslinym sądzie ostatecznym.*

**W**edług postaci zewnętrzney z tych  
Rodziców idziemy, ktorzy nas  
wprzod uczynili Synami gniewu, Syna-  
mi potępienia, niżeśmy się urodzili.  
Grzeszni grzeszników zplodzili, y w  
grzechu wykarmili. Nic nie mamy  
z nich, tylko nędzę y grzech, y to  
ciało ktore nosiemy. Co jesteśmy, o-  
ni byli, a co oni są, y my będziemy.  
Potrzeba nam umrzeć pełnym złości  
y obrzydliwości. Potrzeba stawić się  
przed surowym Sędzią, y z spraw wła-  
snych oddać rachunek. Biada nę-  
dznym, gdy przyidzie ow dzień Sądu,  
y otwarte będą Xiegi, w ktorych wszy-  
stkie myśli, mowy y uczynki zapisane  
są. O iaka tam trwoga w on dzień  
będzie, gdy Pan z Nieba świat sądzić  
przyidzie: iaki strach będzie, widzieć  
Boga, na ktorego przyiście zburzą się  
wszystkie żywioły, Niebo y ziemia  
zadrzy, siły niebieskie zemdleją.

**Na**

2. Na ten czas zatrąbią Aniołowie, a wszystkie narody ktorekolwiek pod niebem były, wszelki człowiek oboiey płci, tak mąż iako y niewiasta, dobrzy y zli, święci y grzeszni, ktorzykolwiek od początku świata żyli y pomarli, lub od bestyi pożarci, lub ogniem spaleni, lub w wodzie zatopieni, wszyscy razem w iednym momencie, we mgnieniu oka powstaną: (a) w tychże ciałach, w tych własnych członkach, z ktorych tu byli spoieni, w wieku męża doskonałego, y w mierze zupełności Chrystusowej, iako sam Pan Chrystus zmartwychwstał. (b) Y staną wszyscy na sąd Chrystusow, y będą go widzieć oczy na swemi wybrani y odrzuceni, iako mowi Pan w Ewangelii: W ten czas obaczą syna człowieka, przychodzącego w obłokach z wielką mocą y maiestatem, okrażonego wojskami Anielskimi, y będą zgromadzone wszystkie narody ziemi, y odłączy ie iedne od drugich, iako pasterz odłącza owce od kozłów, y postawi sprawiedliwych po prawey stro-



stronie, a niebożnych polewey stronie. Tedy rzecze do tych, ktorzy będą na prawicy: Podcie błogosławieni Oyca mego, otrzymaycie krolestwo wam zgotowane od założenia świata. Albowiem śaknąłem, a daliście mi ieść, pragnąłem, a napoiliście mię: y daley, iako slyszczycie w Ewangelii. Potym ukaże wszystkim siności y przebicia gwozdzi w swym cieie, ktore dla naszych grzechow iest zranioné: y rzecze do grzesznych w te słowa:

3. Jam ciebie, człowiecze, rękami memi z mułu ziemie uformował, y w Raiu, ktoregoś był nie zaśluzył, posadził: a ty mną y rozkazaniem moim gardząc, wolałeś słuchać zdraycę, za co sprawiedliwym dekretem byłeś skazany na wieczne męki do piekła. Litując iednak upadku twego, stałem się człowiekiem, mieszkałem z grzesznymi, potwarzy, szarpania, policzkowania, zeplwania, bicia odniosłem, y wytrzymałem cierpliwie dla ciebie: abym ci Ray słodki przywrocił, piłem ocet z żołącią zmieszany: dla ciebie iestem cierniem ukoronowany, na krzyżu rozpięty,

pięty, włoczną przebity: dla ciebie umarł y pogrzebion: zstąpiłem do piekła, abym cię podwyższył; szukałem cię pod ziemią, abys zemną w niebie krował. Patrz niezbożności ludzka, com kwoli tobie ucierpiał: oto siności ktorychem dostał dla ciebie: oto dziury gwodziow, ktorymi do krzyża jestem przybity: podjąłem twoie boleści, abym cię uleczył, podjąłem obelżenie, abym cię chwałą uwielbił: podjąłem śmierć, abys miał żywot; leżałem w grobie, abys w niebie odpoczywał. Tom wszystko dla was uczyniłem: com więccy mógł wam uczynić, a nie uczyniłem? powiedzcież mi teraz abo ukazcie, cóście wy też dla mnie Pana swego ucierpieli, abo cóście dobrego dla was samych uczynili? Ja będąc Bogiem niewidzialnym y nieśmiertelnym, stałem się człowiekiem dla was, cierpiałem bezmierne utrapienia dla was: będąc bogatym, stałem się ubogim dla was: a wy ponizeniem moim y prawem moim zawsze gardząc, woleliście usługować zwodzicielowi swemu niżeli mnie. Atoż teraz sprawiedliwość mo-

ia nie może inaczej sądzić, iedno iako robota wasza zaśluzzyła. A tak coście sobie obrali, trzymaycie: wzgardziliście światłem, mieyciesz ciemności: ulubiliście śmierć, idzcieś na zatracenie: chodziliscie za diabłem, idzcieś z nim w ogień wieczny. Co rozumiesz iaki tam żal, iaki płacz, iaki smutek, iaki ucisk będzie, gdy taki dekret na nieczbożne wynidzie? Jak ciężki będzie złym rozwod, z miłym towarzystwem świętych? Y natychmiast nieczbożni podani w moc diabłom, poydą w ciałach swych z diabły do piekła. Tam zawsze w nędzy, płaczu, narzekaniu, będą bez końca: wygnani daleko od błogostawioney oyczyzny Rayskiey, rozmaitemi mękami będą dręczeni: nigdy nie uyrzą światła, nigdy nie uczują ochłody, ale przez tyfiąc tyfięcy lat na katowniach stękaiąc nigdy ich nie zbędą. Tam ani ten nigdy nie zmorduje co męczy, ani ten co cierpi, nigdy nie umrze. Ogień nieugaszony tak wszystkich pali, iż wypalone wcale zostawuie: męki tak zawsze trapią, iż się zawsze odnawiaią. A według winy ma  
każdy

każdy swoje karanie: ktorzy byli równi w grzechach, pospołu z sobą równo cierpią. Nic u nich nie słyhać iedno lament, iedno przeklinanie, iedno zgrzytanie zębów: nie masz tam żadney pociechy, iedno płomienie a strachy mąk: y będą nędznicy gorzeć w ogniu na wieki wieczne.

4. Sprawiedliwi zaś poydą do żywota wiecznego, w tymże ciele w którym tu żyli, y będą złączeni z Anioławi świętymi w chwale niebieskiej. Już tam nigdy nie pomrą, nigdy skażytelności nieuznaią, zawsze weseli, wdzięczni, słodkością Chrystusową dowoli nasyceni, świecić będą iako słońce iasnością y zacnością, którą Bog tym co go miłuią, nagotował. Im kto tu Panu Bogu był posłusznieyszy, tym tam większą zapłatę wezmie: im bardziey Pana Boga tu miłował, tym w niebie bliższy patrzeć nań będzie. Chwalmyż tedy Pana Boga naszego, bracia, który nas zgromadził do wesela duchownego: bądźmy zawsze pokornego serca, radość naszą w nim samym pokładamy: nie unośmy się żadnym

dnym tego świata szczęściem, wi-  
dymy że to samo szczęście nasze, kiedy  
te marności wszystkie ominą, teraz  
nasza radość, bracia, w nadziei przy-  
szłej radości, niech będzie wszystka  
radość nasza żywot wieczny, wszystko  
wzdychanie nasze, Pan Chrystus: iego  
samego najpiękniejszego, który szpe-  
tnych ulubił, ale pięknymi poczynił,  
serdecznie miłujemy: do niego sa-  
mego bieżmy, do niego tęsknimy,  
jemu zawsze mówmy: Bądź u-  
wielbiony na wieki Panie, kto  
ry dopomagać raczysz w tru-  
dnościach sługom twoim.

A  
M ☉ E  
N.

K O N I E C.

*BOGU w Trojcy Świętej iedy-  
nemu niech będzie wieczna  
cześć y chwala.*





(S)(+)(S)

# R E G E S T R

## R O Z D Z I A Ł O W

W przerzeczonych Traktatach

Ś W I Ę T E G O

AUGUSTYNA

*w Pierwszym Traktacie.*

- ROZDZIAŁ I. Wzywanie Boga wszechmogącego,  
do naprawy obyczajów y żywota.  
*na karcie* 1.
- ROZDZIAŁ II. Oskarżenie człowieka, a zalecenie  
miłosierdzia Bożego 4.
- ROZDZIAŁ III. Narzekanie człowieka, którego  
Bog dla nieposłuszeństwa wyflu-  
chywa. 7.
- ROZDZIAŁ IV. Strach sądu Bożego. 10.
- ROZDZIAŁ V. Wzywanie Boga Ojca przez Syna  
*na kar:* 12.
- ROZDZIAŁ VI. Przekłada człowiek Bogu Ojcu  
mękę Syna iego. 15.
- ROZDZIAŁ VII. Wyznawa człowiek Bogu, że on  
ieść przyczyną męki Syna Bożego 18.
- ROZDZIAŁ VIII. Przyprasza człowiek Boga Ojca,  
za mękę Syna iego - 21.

ROZ-

- ROZDZIAŁ IX. Wzywanie Ducha świętego  
na kar: 28.
- ROZDZIAŁ X. Modlitwa ługi Bożego, o sobie  
pókośnie trzymającego. 30.
- ROZDZIAŁ XI. Modlitwa do Trójce Przenay-  
świętłzey. 30.
- ROZDZIAŁ XII. Wzywanie Boga wszechmogące-  
go y Maiełtatu iego. 31.
- ROZDZIAŁ XIII. Jako Bog Ociec narodowi ludz-  
kiemu pomoc raczył, y o wcie-  
leniu Słowa 34.
- ROZDZIAŁ XIV. O ufności którą ma mieć duiza  
w Panu Jezusie y miłce iego. 36
- ROZDZIAŁ XV. O niezmierney miłości Bo-  
ga Oycy wiekuistego, przeciwko  
rodzaiowi ludzkiemu 39.
- ROZDZIAŁ XVI. O dwoiakiey naturze Pana na-  
szego Jezusa Chrystusa, który  
nam iest miłościw, y przyczy-  
nia się za nami. 43
- ROZDZIAŁ XVII. O wdzięczności, którą ma mieć  
człowiek ku Panu Bogu, za do-  
brodziejstwo odkupienia. 46
- ROZDZIAŁ XVIII. Modlitwa barzo nabożna do  
Pana Jezusa. 50.
- ROZDZIAŁ XIX. Rożność między mądrością, kto-  
rą iest Bogiem. 54
- ROZDZIAŁ XX. Tu prosi człowiek domu Bożego  
aby się zań modlił. 59
- ROZDZIAŁ XXI. Jak nędzny iest żywot dotczelny  
na kar: 64.
- ROZ: XXII. O szczęśliwości żywota, który  
Bog miłośnikom swoim nagoto-  
wał. 63.
- ROZ: XXIII. O szczęściu duszy świętey z te-

- go, świata schodzący. 66.
- ROZ: XXIV. Modlitwa do świętych Bożych,  
aby nas ratowali w niebezpie-  
czeństwach. - - - 68.
- ROZ: XXV. Wzdychanie serdeczne do mia-  
sta gornego Jeruzalem. fol: 70.
- ROZ: XXVI. Hymn o chwale niebieskiej, Pio-  
tra Damiana Kardynała Ostyeń-  
skiego, z słow świętego Augusty-  
na. - - - 74.
- ROZ: XXVII. Chwała ustawiczna, którą czy-  
ni dusza, rozmyślając o Panu  
Bogu. - - - 78.
- ROZ: XXVIII. Co jest widzieć nieiako Boga,  
y trzymać go, a co o Bogu ro-  
zumieć mamy. - - - 82
- ROZ: XXIX. Modlitwa złożona z własności  
Boskich: - - - 83.
- ROZ: XXX. O iedney istności Boskiej, y  
trzech personach. - - - 89.
- ROZ: XXXI. Modlitwa do Trojcy Przenay-  
świętszey. - - - 93.
- ROZ: XXXII. Ze Bog jest prawdziwym y nay-  
wyższym żywotem: - - - 95.
- ROZ: XXXIII. Chwała maiestatu Bożego, Aniel-  
ska y ludzka. - - - 98.
- ROZ: XXXIV. Uskarza się człowiek, że nie ma  
nabożeństwa w rozmyślaniu. 104
- ROZ: XXXV. Modlitwa nabożeństwu y mi-  
łości Bożej wielce służąca. 107
- ROZ: XXXVI. Modlitwa na oddanie chwały  
Pana Boga. - - - 115.
- ROZ: XXXVII. Mo litwa gorącej miłości peł-  
na ku Panu Bogu. - - - 123
- ROZ: XXXVIII. Modlitwa w utrapieniu. 134.

ROZ: XXXIX. Modlitwa bardzo nabożna do  
Syna Bożego. - - - 136.

ROZ: XL. Tu prosi człowiek Pana Boga o  
rozmaite dary, sobie, y wży-  
tkim stanom Chrześcijańskim. 143

ROZ: XLI. Modlitwa nabożna o męce Pań-  
skiey. - - - 150.

*w Traktacie Drugim.*

ROZ: I. O niewymowney słodkości Bo-  
skiey. - - - 158.

ROZ: II. O nędzy y słabości człowieczy.  
*na kar:* - - - 164.

ROZ: III. O przedziwney światłości Bo-  
skiey. - - - 169.

ROZ: IV. O śmiertelności natury człowie-  
czej. - - - 170.

ROZ: V. Co jest stać się niczym. - 173.

ROZ: VI. O upadku duszy w grzechach. 176

ROZ: VII. O rozlicznych dobrodziejstwach  
Bożych. - - - 179.

ROZ: VIII. O przyszłej godności człowie-  
ka. - - - 182.

ROZ: IX. O wszechmocności Bożej. 187.

ROZ: X. O nieogarnionej chwale Bożej.  
*na kar:* - - - 188.

ROZ: XI. O podniesieniu nadziei do Pana  
Boga. - - - 191.

ROZ: XII. O ślach pożądliwości. - 194.

ROZ: XIII. O nędzy człowieczy y dobro-  
dziejstwach Bożych. - 197.

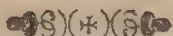
ROZ: XIV. Ze Bog ustawicznie patrzy na  
sprawy y przedsięwzięcia czło-  
wiecze. - - - 201.

ROZ: XV. Ze człowiek nie sam przez się nie  
może bez łaski Bożej. - 206.

ROZ:

- ROZ: XVI. O szatanie y rozlicznych poku-  
sach iego. - - - 211.
- ROZ: XVII. Ze Bog iest światłością sprawie-  
dliwych. - - - 214.
- ROZ: XVIII. O dobrodziejstwach Bożych. 220
- ROZ: XIX. O gorliwej miłości ku Panu Bo-  
gu. - - - 226.
- ROZ: XX. Ze Bog podał wszystko na posłu-  
gę człowieczą. - - - 227.
- ROZ: XXI. Ze z uwazienia dobr ooczestnych,  
poznać wielkość dobr niebie-  
skich. - - - 230.
- ROZ: XXII. Ze Boska słodkość wszystkie ni-  
nieysze gorzkości świeckie za-  
tłumia. - - - 232.
- ROZ: XXIII. Ze wszystka nadzieia nasza, y żą-  
dza serca naszego, ma być ku  
Panu Bogu obracana, - - - 235.
- ROZ: XXIV. Ze zbawienie nasze iest z Boga.  
*fol:* - - - 237
- ROZ: XXV. Ze woła człowieczą, bez łaski  
Bożej nie może nic dobrego czy-  
nić. - - - 240.
- ROZ: XXVI. O starowiecznych dobrodziej-  
stwach Bożych. - - - 242
- ROZ: XXVII. O Aniołach na straż ludzką na-  
znaczonych. - - - 244.
- ROZ: XXVIII. O głębokim przeznaczeniu Bo-  
żym. - - - 248.
- ROZ: XXIX. O tych, ktorzy bywſzy sprawie-  
dliwemi, potym stawiają się bezbożne  
mi, y przeciwnym obyczajem. 252
- ROZ: XXX. Ze dusza wierna, iest świątnią  
Bożą. - - - 254.
- ROZ: XXXI. Ze Bog ani przez zwierzchne,  
ani





ani przez wewnętrzne zmysły mo-  
że bydź należon. - - 256.

ROZ: XXXII. Wyznanie prawdziwej wiary 269

ROZ: XXXIII. O wyznaniu prawdziwej nikcze  
mności. 276.

ROZ: XXXIV. Uważenie Boskiego maiestatu. 279

ROZ: XXXV. O żądzy y pragnieniu duszy do Bo-  
ga. - - 285

ROZ: XXXVI O chwale Oyczyzny niebieskiej  
na kar: - - 290.

ROZ: XXXVII. Modlitwa do Troycy Przenay-  
świętszey. 295

*w Traktacie Trzecim.*

ROZ: I. O dziwney istności Bożey. 299.

ROZ: II. O niewymowney umiętności  
Bożey. - - 301

ROZ: III. O pożądaniu duszy czuiącyey Bo-  
ga. - - 303.

ROZ: IV. O nędzy dusze, która Pana nasze-  
go Jezusa Chrystusa nie miłuię  
ani szuka. - - 304.

ROZ: V. O pożądaniu duszy. - - 306

ROZ: VI. O szczęściu duszy, która się z tym  
światem rozstała. - - 308.

ROZ: VII. O weselu Rayskim. - - 310.

ROZ: VIII. O krolestwie niebieskim. - 312.

ROZ: IX. Jako pożytnim płaczem smutną  
duszę Bog cieszey. - - 314.

ROZ: X. O słodkości miłości Bożey. 315

ROZ: XI. O przygotowaniu naszego odku-  
pienia. - - 317.

ROZ: XII. O radości. - - 318.

ROZ: XIII. Ze Słowo wcielone iest przyczy-  
ną nadziei naszej. - - 320

ROZ: XIV. Ze im częstszce iest rozmyślanie o-  
Bogu

- ROZ: XV. Bogu, tym jest słodsze. 321.  
Ze udręczenia mają być pożą-  
dane na tym świecie dla Pana  
Chrystusa. 323.  
ROZ: XVI. Jako dostać królestwa niebieskie  
go. 225  
ROZ: XVII. Co jest ray, a co maw sobie. 326  
ROZ: XVIII. Ze człowiek nie może Bogu  
wzajem oddać, przez miłość. 328  
ROZ: XIX. Ze Bog chce mieć w nas podo-  
bieństwo swoje. 330  
ROZ: XX. O światłości duszy Boga miłują-  
cey. 332  
ROZ: XXI. Co Bog uczynił dla człowieka. 334  
ROZ: XXII. O wspominaniu ran Jezusa Chry-  
stusa Pana naszego. 335.  
ROZ: XXIII. Ze pamiątka ran Chrystusowych  
jest pewnym lekarstwem na  
wszelkie uciski. 337  
ROZ: XXIV. Rozmyślanie pobudzające dusze  
do miłości Chrystusowej. 339  
ROZ: XXV. Nic nie może nasycić dusze, o-  
krom dobra najwyższego. 341.  
ROZ: XXVI. Co jest poznanie prawdy. 342.  
ROZ: XXVII. Co w nas sprawuje zesłanie Du-  
cha świętego. 345  
ROZ: XXVIII. O skutkach miłośnika Bożego. 346  
ROZ: XXIX. O prawdziwym pokoju serca. 347  
ROZ: XXX. Cokolwiek umysł odciąga od  
Boga, tego się chronić, y tym  
się brzydzić potrzeba. 349  
ROZ: XXXI. Ze widzenie Boga, jest zgubio-  
ne dla grzechu, a nędza nale-  
żona. 350  
ROZ: XXXII O dobroci Bożej. 353



- ROZ: XXXIII. O rokoszonym zażywaniu Pana  
Boga. - - - 355
- ROZ: XXXIV. Ze dobro naywyższe ma być po  
żądane. - - - 356
- ROZ: XXXV. O wspólney miłości świętych w  
niebie. - - - 359
- ROZ: XXXVI. O pełnym weselu żywota wie-  
cznego. - - - 361.

*w Traktacie Czwartym.*

- ROZ: I. Jako mamy nędze nasze y dobro  
dzieystwa Boże rozpamięty-  
wać. - - - 363
- ROZ: II. Cośmmy winni Panu Bogu za do-  
brodzieystwa jego. - - - 367
- ROZ: III. Upomnienie do požądania dobra  
naywyższego. - - - 370.
- ROZ: IV. O nieszczęściu grzesznego su-  
mnienia. - - - 371
- ROZ: V. Wzywianie miłosierdzia Bożego  
nad niebezpieczeństwem grze-  
sznego. - - - 375
- ROZ: VI. O wielkim niebezpieczeństwie  
grzesznych. - - - 379
- ROZ: VII. O przeszkodach do powstania z  
grzechow. - - - 380
- ROZ: VIII. O późnym poznaniu sprostności  
grzechow. - - - 382
- ROZ: IX. O trojakiej przepaści. - - - 384
- ROZ: X: Co czynić grzesznikowi potrzeba. 386
- ROZ: XI. Wzbudzenie nadziei w sercu  
grzesznego. - - - 388.

*W Traktacie Piętych.*

ROZ:	I.	O nędzy tego żywota, dla bojaźni śmierci y fideł szatańskich, y dla wspominania mąk piekielnych.	391
ROZ:	II.	O szczęściu Oyczyzny niebieskiej.	395
ROZ:	III.	O straszliwym Sądzie ostatnim. <i>na karcie</i>	399



ni  
la  
l  
95  
m.  
99







989369

500,

**Bibliotheca**  
**P.P. Camaldulensium in Bielany**

Depozyt w Bibliotece Jagiellońskiej



07763

X, I. 144

